



Radostaw Kietbasiński

## Szanowny Czytelniku!

**26** kwietnia odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego. Jednym z głównych tematów były sprawy finansowe. Niestety, planowane wydatki (zwłaszcza te zaproponowane przez kapitanów poszczególnych reprezentacji) znacznie przekraczają prognozę przychodów. Można powiedzieć, że w tym roku padliśmy ofiarą własnych sukcesów. PZBS jest jedyną europejską federacją, która wywalczyła prawo gry w drużynowych mistrzostwach świata na indonezyjskiej wyspie Bali we wszystkich trzech konkurencjach (Bermuda Bowl – open, Venice Cup – kobiety i Seniors Bowl – seniorzy). To oczywiście bardzo cieszy, ale wiąże się też z dużymi kosztami wyjazdu i dwutygodniowego pobytu. Są to jednak nie tylko koszty samego wyjazdu na Bali. Chcemy przecież, aby nasze reprezentacje walczyły tam o dobry wynik – najlepiej o medal. To z kolei wymaga odpowiednich przygotowań. A ponieważ podstawowym zadaniem związku sportowego jest właśnie walka o medale, to ZG zatwierdził plan przygotowań reprezentacji open (udział w turniejach w Japonii i USA). Z kolei nasze zawodniczki wezmą udział w letnich mistrzostwach ACBL w Atlancie – tutaj jednak korzystamy też z pomocy naszego rodaka i przyjaciela kol. Józefa Blassa, który pokryje koszty pobytu i uczestnictwa naszych pań w zawodach. Serdecznie za tę współpracę dziękujemy. Oddzielny program szkoleń i zgrupowań objął reprezentacje juniorskie.

**W**obec sporych środków, które wydamy w tym roku na nasze reprezentacje, musieliśmy zrezygnować z niektórych innych wydatków. W tym roku nie odbędzie się np. planowana konferencja trenerów i instruktorów. Zrezygnowaliśmy z zakupu dodatkowego sprzętu oraz podjęliśmy decyzję o ograniczeniu w tym roku liczby wydań *Świata Brydża* do czterech numerów. Trochę to smutne, zwłaszcza iż poprzedni numer *SB* – w opinii wielu osób – należał do najlepszych w ostatnich kilku latach. Dużo ciekawych relacji (ze zdjęciami i podziękowaniami dla lokalnych władz i sponsorów), nowi autorzy z interesującymi tekstami, trochę dobrej teorii. Krótko mówiąc – numer modelowy. Mam nadzieję, że kolejne numery (ostatni tegoroczny planujemy wydać na przełomie listopada i grudnia) będą równie udane.

W dniach 30 kwietnia–4 maja odbyła się w Warszawie Majówka Brydżowa, czyli mistrzostwa Polski. Główny turniej, czyli MP par,

nie zawiódł zarówno pod względem frekwencji, jak i poziomu gry. Gratulacje dla najlepszej polskiej pary 2013 r. – Jacka Kality i Michała Nowosadzkiego. Niestety, w MP teamów wystartowało zaledwie 21 drużyn, co jest istotnym powodem, aby przemyśleć sens rozgrywania takich mistrzostw w przyszłości.

Jeszcze słabsza frekwencja – zaledwie dziesięć par – była w mistrzostwach Polski par kobiet w Poznaniu. Zresztą na mistrzostwach Europy w Ostendzie było pod tym względem też słabiotko – wystartowały tylko 43 kobiece duety. Problem brydża pań dotyczy zresztą nie tylko Europy. Do rozgrywek mających na celu wyłonienie reprezentacji USA na DMS na Bali zgłosiło się... sześć drużyn. Wygląda na to, że panie nie bardzo lubią grać ze sobą albo po prostu wolą grać w kategorii open.

Bardzo udanie zakończyły się drużynowe mistrzostwa Polski sezonu 2012/13. W maju cztery najlepsze drużyny stoczyły dramatyczne boje w pięknie położonym pałacyku w Przybyszewie pod Leszmem. Mistrzem Polski został Ruch AZS PW Wrocław. Gratuluję medalistom oraz współorganizatorowi finału kol. Jerzemu Rymwidowi. Na zakończenie rozgrywek pojawili się przedstawiciele lokalnych mediów, a całość zamknęła wspólna kolacja wszystkich uczestników. Klub w Wrocławiu będzie reprezentował naszą ligę w tegorocznej edycji Pucharu Europy (EBL Champions' Cup) w Chorwacji.

**N**ajważniejszą tegoroczną imprezą w Europie były 6. Otwarte ME. W Ostendzie znakomity występ zanotowali reprezentanci Polski na DMS Krzysztof Jassem i Marcin Mazurkiewicz. Grali w teamie, który okazał się najlepszy w Europie, a w głównym turnieju par zajęli 20. miejsce. 9. miejsce w turnieju par zdobyli aktualni mistrzowie Polski Jacek Kalita i Michał Nowosadzki. Po brąz w turnieju par seniorów sięgnęli Włodzimierz Ilnicki i Stefan Cabaj. Serdeczne gratulacje! Więcej informacji o tym, jak zdobywano złoty medal – w środku numeru.

6 lipca odbyło się doroczne posiedzenie Rady Związku, w skład której wchodzi prezesi WZBS oraz przedstawiciele rad: zawodniczej, sędziowskiej, trenerów oraz sponsorów. Po dyskusji RZ pozytywnie zaopiniowała składki na 2014 r.

W dniach 11–20 lipca we Wrocławiu rozegrano drużynowe mistrzostwa Europy juniorów. Choć PZBS organizował już sporo róż-



nych imprez mistrzowskich, to akurat teamy juniorskie gościliśmy po raz pierwszy. Pod względem organizacyjnym impreza okazała się wielkim sukcesem. Słowa gratulacji i uznania otrzymaliśmy od władz europejskiego i światowego brydża (prezydent światowej federacji Gianarrigo Rona był gościem honorowym mistrzostw), ale najważniejsze, że mistrzostwa zostały bardzo wysoko ocenione przez władze Wrocławia i województwa dolnośląskiego. Co więcej, wyraziły one zainteresowanie organizacją najważniejszych zawodów w dwuletnim kalendarzu EBL, czyli drużynowych mistrzostw Europy open, kobiet i seniorów. Ten kolejny sukces organizacyjny PZBS to przede wszystkim zasługa wiceprezesa Stanisława Gołębiowskiego. W dowód uznania prezydent EBL uhonorował kol. Gołębiowskiego Medalem EBL. Staszku, serdeczne gratulacje i podziękowania!

**N**iestety, sukces organizacyjny nie poszedł w parze z sukcesem sportowym. Zakładaliśmy, że nasze wszystkie trzy reprezentacje zdobędą medal – w tym choć jeden złoty. Zważywszy na sukcesy, jakie polscy juniorzy odnosili w ostatnich latach, były to założenia bardzo realne. Tym bardziej iż w tym roku ZG wyasygnował spore środki na przygotowania – cały czas trwały systematyczne szkolenia, a nawet specjalne zgrupowanie i obozy treningowe.

Na pewno cieszy srebrny medal juniorów, choć i tu pozostał pewien niedosyt, zważywszy że drużyna była naszpikowana zawodnikami odnoszącymi już spore sukcesy w kategorii open (m.in. świeżo upieczeni mistrzowie ze złotego teamu z Ostendy). Praktycznie pewny medal miała drużyna do lat 20. To, co się stało w dwóch ostatnich meczach, jest niewytłumaczalne, a strata brązowego medalu w ostatnim rozdaniu – bolesna. Niemniej ta drużyna ma duży potencjał i liczę, że to doświadczenie zapoczątkuje w przyszłym roku podczas drużynowych mistrzostw świata juniorów w Turcji. Najmniej dobrego można napisać o grze junierek. Przeszły sobie obok mistrzostw. Ale może ten kubek zimnej wody przyda się. Pozostaje wierzyć, że w przyszłym roku w Stambule będzie dużo lepiej. ♦

## TAKA PIĘKNA GRA

### Krzysztof Martens



**N**ie komplikujmy zbytnio licytacji – pisał ostatnio na tych łamach Julian Klukowski. Od wielu lat mam do czynienia ze szkoleniem na poziomie reprezentacji narodowych. W samej Europie prowadziłem treningi w 18 krajach. Dzisiaj mam przyjemność współpracować z jedną z najsilniejszych drużyn świata – Monako. Parę naturalistów Helgemo – Helness charakteryzowało znane wielu polskim parom określenie: *Nasz system to brak systemu*. Charakteryzowało, bo od pewnego czasu ulega to zmianie z korzyścią dla tej pary.

Druga para, z którą mam do czynienia, Fantoni – Nunes, ma bardzo trudny system liczący kilka set stron. Profesjonaliści.

Obserwuję postępy młodych par z USA. Często w Polsce pogardliwe określenie pracy nad podniesieniem poziomu licytacji – USTALACTWO – dotyczy właśnie działań tych głodnych sukcesów wilczków. Oni wiedzą, że gdzieś trzeba użyć przewagę. W licytacji jeszcze tkwią rezerwy.

Oto rozdanie, w którym piękno licytacji wynika z dużej wiedzy Hammana i Zii dotyczącej – nazwijmy to – intelektualnej licytacji naturalnej.

#### Sao Paulo 2009, półfinał Bermuda Bowl:

♠ 10 6 3		♠ W 9 8 4 2
♥ 10 7 3 2		♥ D W 6 4
♦ 6 5		♦ 10 9 2
♣ AK 7 5		♣ 6

	N	
W	E	
	S	

♠ AKD	
♥ 8	
♦ KDW 8 4 3	
♣ 10 9 8	

W	N	E	S
Wang	Hamman	Zuang	Zia
-	1♣	pas	1♦
pas	1♥	pas	1♠
pas	2♦	pas	2♠ <sup>2</sup>
pas	2BA	pas	3♦
pas	3♥ <sup>3</sup>	pas	3♠ <sup>4</sup>
pas	3BA	pas...	

<sup>1</sup> czwarty kolor; <sup>2,3,4</sup> wartości

Wybitna francuska para kobieca też licytowała to naturalnie, ale konkluzja była całkiem inna.

W	N	E	S
Sun	D'Ovidio	Wang	Gaviard
-	1♣	pas	1♦
pas	1♥	pas	1♠
pas	2♣	pas	3♦
pas	4♦	pas	4BA
pas	5♥	pas	6♦
pas...			

Relacje			
<b>6</b> <b>PIERWSZE TAKIE POLSKIE ZŁOTO</b> 6. Otwarte Mistrzostwa Europy	<b>15</b> <b>PRAWDZIWA UCZTA NA KONIEC SEZONU</b> Finał ekstraklasy	<b>22</b> <b>WYTEŻ WYOBRAŹNIĘ...</b> MMP teamów	<b>24</b> <b>MISTRZOWIE W ŚWIETNEJ FORMIE</b> MMP par
<b>26</b> <b>O ODSPRZEDANIU ŁADNEJ KARTY POPASIE</b> MMP par mikstowych	<b>32</b> <b>NAJMŁODSZE PODIUM W HISTORII</b> Mityng Łódzki	<b>34</b> <b>JAK UATRAKCYJNIĆ ATRAKCYJNĄ IMPREZĘ?</b> Mityng Hotel Senator	<b>36</b> <b>PRZYSZLI, USIEDLI I WZIĘLI PRAWIE 70 PROCENT</b> Błękitna Wstęga Odry
<b>38</b> <b>WYRAŻNA ZADYSZKA LIDERA</b> Poznański Kongres Brydżowy	<b>40</b> <b>WYOBRAŹNIA ISWAWOLA, CZYLI SUKCES</b> Mityng Łuczniczka	<b>41</b> <b>CO MAJĄ KILOMETRY DO FREKWENCJI</b> Kongres w Olsztynie	<b>43</b> <b>LEPIJ MIEĆ TROCHĘ ZER, ALE DUŻO MAKSÓW</b> Brydż w stolicy
Pokój otwarty	Technika		Teoria
<b>46</b> <b>CO ZOSTAŁO Z TAMTEJ SZKOŁY? NIESTETY DUŻO</b> Tak grat... Zbigniew Szurig	<b>50</b> <b>ONICHYBA RACZEJ NA PEWNO NIE WYGRAJĄ...</b> Ciekawostka z Australii	<b>51</b> <b>OPERACJA SIĘ UDAŁA, PACJENT ZMARŁ</b> Zagrania psychologiczne	<b>63</b> <b>CO TO JEST KOLOR UZGODNIONY?</b> Bliżej natury
Pokój otwarty			Pokój otwarty
<b>66</b> <b>NADZWYCZAJ PRZYDATNE POKAZANIE DUBLA</b> Porozmawiajmy o licytacji	<b>68</b> <b>CO ZALICYTUJESZ?</b> Problemy licytacji dwustronnej	<b>69</b> <b>STARAJMY SIĘ BYĆ KREATYWNII</b> Pogranicze w ogniu	<b>70</b> <b>PIERWSZOLIGOWCY</b> Akademia Pana Kleksa
Technika		Kwestionariusz	
<b>71</b> <b>ZGODNIE Z NAUKAMI MISTRZA</b> Podwawelskie głowy	<b>72</b> <b>WYSOKIE LOTY</b> Diagramy z brydżramy (i nie tylko)	<b>73</b> <b>PRAWO OGRANICZONEGO WYBORU</b> Odpowiedzi	<b>84</b> <b>O BŁĘDACH TRZEBA SZYBKO ZAPOMINAĆ</b> Łukasz Lebiada
Pokój otwarty			
<b>86</b> <b>DWA JOKERY DZIENNIE</b> Rozmowa z Małgorzatą Praszatowicz	<b>88</b> <b>2 BA Z REKONTRĄ, CZYLI SKUTECZNY TRENING</b> Z brydżowego kalendarza	<b>91</b> <b>ANDREW ROBSON</b> Gwiazdy światowego brydża	<b>95</b> <b>BŁOTKI NAPRAWDĘ SĄ WAŻNE</b> Profesor Filutek w Stumilowym Lesie



Wojciech Siwiec

## Pierwsze takie polskie złoto

### 6. Otwarte Mistrzostwa Europy, Ostenda, 15–29 czerwca 2013



**W** drugiej połowie czerwca flamandzki kurort Ostenda kolejny raz gościł brydżystów z różnych stron świata, rozegrano tam bowiem 6. Otwarte Mistrzostwa Europy. Znakomita wiadomość z Belgii to to, że najsilniej obsadzona i zdecydowanie najbardziej prestiżowa rywalizacja w konkurencji teamów open zakończyła się wspianą zwycięstwem polskiego zespołu **Mazurkiewicz, grającego w składzie: Piotr Gawryś, Krzysztof Jassem, Paweł Jassem, Marcin Mazurkiewicz (grający kapitan), Piotr Tuszyński i Jakub Wojcieszek**; po drodze na najwyższy stopień podium pokonali on wiele dobrych, renomowanych zespołów. Warto zauważyć, że Jakub i Paweł to jeszcze juniorzy, gracze dopiero 23-letni. Mistrzowski tytuł był zaś pierwszym w historii imprezy, jaki w tej konkurencji wywalczyli Polacy. Serdecznie gratulujemy złotym medalistom! Na wyrazy uznania zasłużyła też drużyna pod oficjalną nazwą Poland, występująca w Ostendzie w skła-

dzie: Dominik Filipowicz, Wojciech Gawet, Rafał Jagniewski i Krzysztof Martens. Polacy wyraźnie wygrali rundę eliminacyjną, a fazy pucharowej odpadli w ćwierćfinale, przegrywając z reprezentacją Francji, ostatecznie zostali zatem sklasyfikowani na wysokim piątym miejscu.

Serdeczne gratulacje składamy również **Stefanowi Cabajowi i Włodzimierzowi Ilnickiemu**, którzy w Ostendzie wywalczyli dla Polski drugi medal – brązowy, w turnieju par seniorów.

W pozostałych konkurencjach najwyżej z Polaków sklasyfikowani zostali: pary open – Jacek Kalita z Michałem Nowosadzkim (9. miejsce); teamy kobiet – Polska (8.); pary kobiet – Danuta Kazmucha z Justyną Żmudą (6.); teamy seniorów – Szenberg (5.); teamy mikstowe: Hauge (drużyna norwesko-polsko-butgarska, 5.); pary mikstowe – Ewa Miśewska z Apolinarym Kowalskim (17.).

Prześledźmy teraz drogę do największego polskiego osiągnięcia w Ostendzie – pierwszego w historii złota w rywalizacji teamów open...

Dwudniowe eliminacje (dziesięć rund na dochodzenie, mecze dziesięcirozdaniowe) późniejsi mistrzowie Europy ukończyli na 11. miejscu, z dorobkiem 121,92 VP. Do fazy pucharowej awansowało 16 zespołów (spośród 121, które stanęły na starcie). Jak już wspominałem, w eliminacjach najlepszy okazał się team Poland, z dorobkiem 146,48 VP. Do fazy play-off dostał się też jeszcze jeden zespół polski oraz trzy międzynarodowe z Polakami w składzie. Już w pierwszej rundzie pucharowej – 1/8 finału – Mazurkiewicza czekał bardzo trudny sprawdzian, przeciwko niemu stanął bowiem amerykańsko-polsko-angielski team Mahaffey, z Jackiem Pszczotą w składzie, czyli obrońcy tytułu mistrzowskiego sprzed dwóch lat z Poznania (z jedną tylko różnicą: ówczesnego partnera Jima Mahaffeya – Gary’ego Cohlera w Ostendzie zastąpił najlepszy brydżysta angielski Tony Forrester). Już jednak dwa początkowe rozdania – 2. i 4. – pokazały utytułowanym przeciwnikom, że obrona złota może nie być łatwa...



**Mistrzowie Europy.** Od lewej: Krzysztof Jassem, Paweł Jassem, Jakub Wojcieszek, Marcin Mazurkiewicz, Piotr Tuszyński, Piotr Gawryś



niej musiał jednak podarować naszemu rozgrywającemu dziewiątą lewę – na ♠D bądź ♥W w ręce.

Pierwszą potowę (14 rozdań) 1/8 finału Mazurkiewicz wygrał 34:5 impów i mimo że w drugiej przeciwnicy odbili 14 punktów, pewnie awansował do ćwierćfinału (54:39).

A tam znów czekał na naszych reprezentantów nie byle kto – tym razem była to amerykańsko-rosyjska drużyna Apollo-Sojuz. Pierwsza potowa spotkania nie rokowała dobrze, przeciwnicy wygrali ją 40:18, mimo że i Polacy zademonstrowali w niej kilka udanych zagrań...

### Rozd. 3/4 F.; strona WE po partii, rozdawał S

♠ 754	♥ K8	♦ W874	♣ D975	♠ D9	♥ W9632	♦ K10	♣ 10864
				♠ A1032	♥ AD10	♦ A92	♣ AK2
				♠ KW86	♥ 754	♦ D653	♣ W3

PO: W	N	E	S
Mazurkiewicz	Gromow	Krzysztof Jassem	Dubinin
–	–	–	pas
pas	2♥ <sup>1</sup>	ktr.	pas
2♠	pas	3♠	pas
pas	pas	–	–

<sup>1</sup> podlimitowa dwukolorówka 5♥-4♠

Wist: ♥2; 9 lew, 140 dla **WE**.

Naszej parze nie udało się tu licytacja, do (ewentualnego) wygrania były bowiem popartyjne 3BA. Tymczasem jednak trzeba było rozgrywać mało estetyczne 3♠ – i ten kontrakt Marcin Mazurkiewicz potrafił uratować. Pierwszy wist – kierowy – zabił asem w dziadku i zagrał stamtąd pika – do szóstki, siódemki i dziewiątki. W następnej lewie Gromow wyszedł w trefla (do bezwarunkowego położenia gry prowadziła jedynie kontynuacja ♠D). Marcin zabił ♣A na stole, zagrał ♥10 do króla w ręce, wrócił do dziadka ♠A, ściągnął ♣K i kontynuował ze stołu blostką treflową. Dubinin powinien był pozbyć się wówczas kiera (lub nawet przebić tę lewę honorem atutowym i wyjść drugim), błędnie zrzucił jednak blostkę karo. Rozgrywający zabił ♣D w ręce, wszedł do dziadka ♦A, ściągnął ♥D, by pozbyć się na nią z ręki jej ostatniego trefla, po czym – w końcówce czterokartowej...

♠ 5	♥ –	♦ W87	♣ –	♠ –	♥ W9	♦ K	♣ 10
				♠ 103	♥ –	♦ 92	♣ –
				♠ KW	♥ –	♦ D6	♣ –

... odszedł ♦9. Gromow dostał się więc do ręki na ♦K i w następnej lewie musiał wyjść w kiera albo w trefla – w obu wypadkach pod podwójny renons. W ten sposób druga karo przegrywająca rozgrywającego wyparowała i kontrakt został zrealizowany.

PZ: W	N	E	S
Weinstein	Paweł Jassem	Rosenberg	Wojcieszek
–	–	–	pas
pas	pas	2BA <sup>1</sup>	pas
3BA	pas...	–	–

<sup>1</sup> 20–21 PC w składzie zrównoważonym

Wist: ♠6; 8 lew, 100 dla **NS; 6 impów dla Mazurkiewicza**.

Oczywiście w **PZ** Amerykanie szybko zapowiedzieli kontrakt firmowy. Pierwszym bohaterem rozdania stał się Kuba Wojcieszek, który zaatakował *czwartym najlepszym* pikiem – i w ten sposób otworzył w zasadzie jedyną drogę do położenia gry. Drugim – przynajmniej patrząc na problem z naszej strony – został były mistrz świata, także w konkurencji rozwiązywania problemów brydżowych (rozgrywkowych)! – Michael Rosenberg. Wprawdzie jego zadanie po ataku pikowym było bardzo trudne, niemniej tytuł najlepszego rozgrywającego świata do czegoś przecież zobowiązuje. Najprościej było przepuścić Pawłowi Jassemowi tak ♠D (którą wstawił on w pierwszej lewie), jak i ♠9 (zagrana przez Pawła w lewie następnej), a następnie rozegrać prawidłowo – tj. na największą szansę zdobycia w tym kolorze jednej dodatkowej wziętki (poza asem), przy zminimalizowaniu prawdopodobieństwa dwukrotnego dopuszczenia do ręki gracza **S** – kara; w tym celu należało ściągnąć asa, a potem puścić wkóło dziewiątkę. Tak postępując, rozgrywający wyrobiłby sobie drugą lewę w karach i już miałby swoje, bez względu na rozkład trefli. A broniącym oddałby jedynie dwa piki oraz dwa kara. Były też inne drogi do sukcesu – przede wszystkim polegające na końcowej wpustce obrońcy **N**, na ♦K, aby następ-

nie musiał on wyjść spod ♣10 – w zasadzie jednak niemożliwe do zastosowania w zamknięte karty.

Tymczasem Rosenberg zabił ♠D (w pierwszej lewie) asem w ręce, następnie zaś wszedł do dziadka ♥K, zagrał stamtąd blostkę karo i wstawioną przez Pawła dziewiątkę przepuścił. Nawet jednak, gdyby zabił pierwszą rundę kar asem, już musiałby leżeć. W rzeczywistości po utrzymaniu się ♦10 **N** zagrał ♠9, zdobył na nią wziętkę, i odszedł kierem. Michael pobił w ręce asem i – wiedząc już dobrze, co się święci – sam odszedł ♠10. Kuba odebrał wówczas ♠W oraz ♠K i powtórzył kierem – do damy w ręce rozgrywającego. Ten ostatni ściągnął następnie ♦A i poszukał szczęścia w treflach, zagrywając asa, króla i damę tego koloru. Fartu zabrakło, przeto ostatnią lewę rozdania wzięt Paweł Jassem na ♣10. Bezcenne bez jednej!

### Rozd. 8/4 F.; obie strony przed partią, rozdawał W

♠ W10862	♥ 104	♦ 97654	♣ K	♠ 943	♥ KDW976	♦ A	♣ AD8
				♠ AK7	♥ 532	♦ K2	♣ 97542
				♠ D5	♥ A8	♦ DW1083	♣ W1063

PO: W	N	E	S
Mazurkiewicz	Gromow	Krzysztof Jassem	Dubinin
pas	1♠	pas	2♦
pas	2BA	pas	3BA
pas	4♥	pas...	–

<sup>1</sup> silny, 16+ PC

Wist: ♠A; 9 lew, 50 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Weinstein	Paweł Jassem	Rosenberg	Wojcieszek
pas	1♠	pas	1BA
pas	2♥ <sup>1</sup>	pas	3♦
pas	3♥	pas	4♥
pas...	–	–	–

<sup>1</sup> silny trefl na kierach

Wist: ♠A; 11 lew, 450 dla **NS; 11 impów dla Mazurkiewicza**.

Na obu stołach gracze **E** wistują ♠A, a w drugiej lewie wychodzą w blostkę atu; rozgrywający utrzymują się figurą w ręku. W **PZ** Paweł Jassem sam gra następnie w pika, więc Rosenberg utrzymuje się królem i – aby uniemożliwić przebitkę trzeciej rundy pików w dziadku – zagrywa drugi raz w kiera. Paweł utrzy-



muje się ♥A na stole i wychodzi ♣W na impas. Od Weinsteina wyskakuje wówczas singlowy ♣K, przeto rozdanie się kończy. Jassem sprowadził zatem rozgrywkę do impasu przeciwko ♣K.

W **PO** Gromow usiłuje zrealizować swoją grę nawet wtedy, gdy ♣K leży za asem, więc w trzeciej lewie, kiedy jeszcze kontroluje trzecią rundę pików atutem na stole, wychodzi z ręki ♣D. Liczy na to, że obrońcy zabiją ją królem, po czym – gdy połączą drugi raz kiery – on sam zaatutuje do końca, a potem na ♣W z dziadka pozbędzie się z ręki pika. Plan w zasadzie wyśmienity – w zasadzie, bowiem broniący mogliby go łatwo pokrzyżować, przepuszczając ♣D (!), co sprowadziłoby i tę rozgrywkę do impasu przeciwko ♣K. Inna sprawa, że w przystolikowej praktyce takie przepuszczenie nie byłoby łatwe, szczególnie gdyby **E** miał ♣K x.

W rzeczywistości Andrieja spotyka los dużo bardziej okrutny aniżeli przepuszczenie ♣D – Mazurkiewicz bije bowiem tę lewę królem, bo musi, ma go przecież singlowego, potem zaś dopuszcza partnera na ♣K i zagranego przezeń trefla przebija. Zamiast nagrody za pomysłowe zagranie rozgrywającego spotyka go zatem sroga, niczym niezastużona kara – leży bez jednej na jedenastolewową końcówkę. Cóż, od czasu do czasu brydż bywa okrutny...

W drugiej części ćwierćfinału na początku także nie dzieje się dobrze. Znowu kilka remisów, następnie przeciwnicy powiększają swoje prowadzenie aż do 29 punktów. Blisko połowy sesji wydaje się, że jest już po meczu. Na szczęście, w rozdaniach 20.–22. nasi wygrywają wielką triplę. I co najciekawsze, większość znaczących wydarzeń rozgrywa się na stole Krzysztofa z Marcinem, a nie – jak zakładał plan taktyczny – u Piotrowa Gawryśa i Tuszyńskiego...

### Rozd. 20/¼ F.; obie strony po partii, rozdawał W

♠ K106		♠ A92
♥ D5		♥ 10842
♦ KDW865		♦ 72
♣ W8		♣ AK109
♠ DW8754		♠ 3
♥ AW3		♥ K976
♦ 4		♦ A1093
♣ 432		♣ D765

PO:W	N	E	S
Mazurkiewicz	Gromow	Krzysztof Jassem	Dubinin
2♦ <sup>1</sup>	3♦	3♥ <sup>2</sup>	5♦
pas	pas	ktr.	pas...

<sup>1</sup> multi; <sup>2</sup> fity w obu kolorach starszych, czyli do koloru partnera

Wist: ♣A; 9 lew, 500 dla **WE**.

PZ:W	N	E	S
Weinstein	Tuszyński	Rosenberg	Gawryś
2♠ <sup>1</sup>	pas	4♠	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> naturalne stabe dwa

Wist: ♦K; 8 lew, 200 dla **NS**; **12 impów dla Mazurkiewicza**.

W **PO** Dubinin z Gromowem zapędzają się aż do 5♦, dostają od Krzysztofa kontrę i leżą za „górala”. W **PZ** nasi w ogóle nie licytują, a Rosenberg wrzuca atakująco-obronne 4♠. Weinstein impasuje kiery waletem, oddaje więc i dwie lewy w tym kolorze, i trefla, leży zatem bez dwóch. Pierwszy tuzin impów odrobiony!

### Rozd. 21/¼ F.; strona NS po partii, rozdawał N

♠ A104		♠ -
♥ 9854		♥ AKD10732
♦ 108		♦ AK7
♣ D762		♣ AW10
♠ K985		♠ -
♥ W		♥ AKD10732
♦ DW9632		♦ AK7
♣ K4		♣ AW10

PO:W	N	E	S
Mazurkiewicz	Gromow	Krzysztof Jassem	Dubinin
-	pas	1♣	pas
1♠	pas	2♥	pas
3♦	pas	7♥(!)	pas
pas	ktr.	rktr.	pas...

Wist: ♠3; 13 lew, 2240 dla **WE**.

PZ:W	N	E	S
Weinstein	Tuszyński	Rosenberg	Gawryś
-	pas	2♠ <sup>1</sup>	pas
2♦	pas	2♥	pas
2♠	pas	3♣	pas
3♥	pas	4♠	pas
4BA	pas	5♦	pas
5♥	pas	6♥	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> acolowski forsing do dogranej

Wist: ♠D; 13 lew, 1010 dla **WE**; **15 impów dla Mazurkiewicza**.

Drugi zysk – tym razem w wysokości 15 punktów – także zostaje wypracowany w **PO**. Przede wszystkim skutkiem prostej, ale bardzo racjonalnej licytacji Krzysztofa Jassema, ale też dzięki sytuacji taktycz-

nej, w jakiej znajdowali się nasi reprezentanci. Otóż Jassem skrócił licytację, jak tylko było to możliwe, aby sprawić na przeciwnikach wrażenie, że zapowiada wielkiego szlema z przyrzutu, przede wszystkim dlatego, że mecz jest wyraźnie przegrywany. Udało się! – Gromow sądził, że chcąc się odbić, z premedytacją zaliczył on szlema bez asa. Czuł się zatem w obowiązku zgłosić *kontrę Lightnera* na wist pikowy. Zamiast sukcesu spotkała go jednak rekontra i przebiecie przez rozgrywającego pierwszej lewy (czego – po rekontra – mógł się już zresztą spodziewać).

W **PZ** znakomici brydżyści amerykańscy utknęli w meandrach licytacji po forsującym do dogranej acolowskim otwarciu 2♣. Z jej długości wynika, że nie tyle zabrakło im ustaleń, co ustalenia obu członków pary tym razem się nie pokrywały.

### Rozd. 22/¼ F.; strona WE po partii, rozdawał E

♠ KD65		♠ 109742
♥ 9742		♥ 10
♦ 72		♦ 5
♣ K84		♣ ADW1075
♠ 8		♠ 109742
♥ AKW85		♥ 10
♦ DW3		♦ 5
♣ 9632		♣ ADW1075

PO:W	N	E	S
Mazurkiewicz	Gromow	Krzysztof Jassem	Dubinin
-	-	2♠ <sup>1</sup>	3♦
4♣ <sup>2</sup>	pas	5♣	ktr.
pas...			

<sup>1</sup> dwukolorówka 5♣-5+♠/♦; <sup>2</sup> do koloru partnera

Wist: ♦7; 11 lew, 750 dla **WE**.

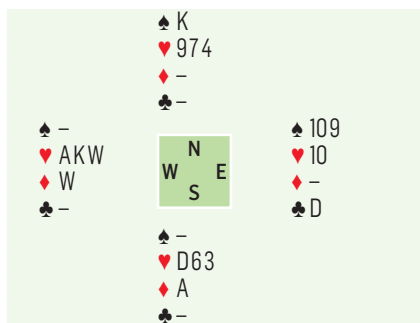
PZ:W	N	E	S
Weinstein	Tuszyński	Rosenberg	Gawryś
-	-	pas	1♦
1♥	ktr. <sup>1</sup>	1BA <sup>2</sup>	ktr. <sup>3</sup>
2♣	pas	pas	2♦
3♣	pas	pas	3♦
pas	pas	4♣	4♦
pas	pas	pas	

<sup>1</sup> wskazanie pików; <sup>2</sup> transfer na trefle; <sup>3</sup> nadwyżka honorowa

Wist: ♥A; 9 lew, 50 dla **WE**; **12 impów dla Mazurkiewicza**.

I wreszcie owej tripli zwieńczenie. W **PZ** Gawryś przepychał się z Amerykanami aż do szczybla 4♦, które na przebitce kierowej musiał przegrać bez jednej. Clou programu raz jeszcze miało jednak miejsce w **PO**. Po otwarciu Jassema i systemowym wejściu Dubinina 3♦ Mazurkiewicz łatwo wyliczył,

że drugim kolorem partnera są trefle, przeto zgłosił ten kolor na szczelbu czterech. A że Krzysztof miał układ 6-5 i słabe piki, a z całokształtu wydarzeń wynikało, iż Marcin jest w tym kolorze krótki, dotożył końcówkę. Dubinin zabił pierwszą lewę  $\spadesuit K$ , po czym zagrał  $\spadesuit A$  i pikiem. Drugi pik nie przeszedł, zaś po przebicju tej lewy w ręce rozgrywający puścił wkóło  $\clubsuit 9$ , przebił na stole  $\spadesuit D$ , przebił w ręce trzecią rundę pików, zaimpasował trefle dziesiątką w dziadku, ściągnął  $\spadesuit A$ , a potem jeszcze  $\clubsuit W$ . W następnej lewie...



... kiedy to ze stołu został zagrany ostatni atut – dama, najpierw Dubinin znalazł się w przymusie karowo-kierowym – pozbył się kiera, więc Marcin wyrzucił z ręki zbędnego mu już  $\spadesuit W$  – następnie zaś Gromow stanął w przymusie pikowo-kierowym. I on pozbył się kiera, przeto jedenastą wziętkę rozgrywającego musiał zdobyć  $\heartsuit W$  w ręce – i to niezależnie od tego, który z przeciwników posiadał  $\heartsuit D$ .

Nie był to jednak jeszcze koniec dramatu w tym meczu. Wprawdzie w rozdaniu następnym nasi dokładają jeszcze punkcik, ale w rozdaniu przedostatnim (27.) tylko Andriej Gromow niezwykle celnym wistem z drugiej  $\spadesuit D$  obkłada końcówkę w piki. Tracimy 11 impów i na ekranach widnieje wynik 58:58! Idealny remis! Na nasze szczęście w rozdaniu ostatnim Rosjanie wrzucają szlemika w kiery. Kontrakt jest całkiem przyzwoity – bez superobrony (tj. zaatakowania rozgrywającemu w drugiej lewie opcji impasu treflowego) jego powodzenie wymaga albo podziału pików 3-3 bądź 4-2 z drugą dziesiątką (52%), albo krótkiego  $\clubsuit K$  w impasie (niecałe 10%). Do tego atuty nie mogą się dzielić 5-0 (4%), przeto łączna szansa powodzenia kontraktu wynosi niespełna 55%. Piki podzieliły się jednak 4-2 z czwartą dziesiątką, a  $\clubsuit K$  nie stał, szlemik został zatem przegrany. A że na drugim stole Piotrowie za-

trzymali się w  $4\heartsuit$ , rozmiar naszego zwycięstwa w tym spotkaniu wyniósł ostatecznie 13 punktów meczowych.

W półfinale mistrzostw nasi reprezentanci potykają się z izraelsko-niemiecką drużyną Isrmany. Spotkanie jest niezwykle zacięte, wyrównane, tylko jedno z jego 28 rozdań kończy się rezultatem dwucyfrowym. Na szczęście na naszą stronę...

### Rozd. 7/1/2 F.; obie strony po partii, rozdawał S



PO: W	N	E	S
Padon	Krzysztof Jassem	Birman	Mazurkiewicz
-	-	-	pas
pas	4♠	4BA <sup>1</sup>	pas
5♣ <sup>2</sup>	pas	5♦	pas
pas	pas		

<sup>1</sup>wywoławcze, możliwość gry w dwa kolory; <sup>2</sup>do koloru partnera

Wist:  $\spadesuit 4$ ; 10 lew, 100 dla **NS**.

PZ: W	N	E	S
Gawryś	Ofir Herbst	Tuszyński	Ilan Herbst
-	-	-	pas
pas	1♠	2♠ <sup>1</sup>	pas
2BA <sup>2</sup>	3♣	pas	pas
4♣ <sup>3</sup>	pas	4♦	ktr.
pas	pas	pas	

<sup>1</sup>dwukolorówka kiery i młodszy; <sup>2</sup> pytanie, dobra ręka; <sup>3</sup> do koloru partnera

Wist:  $\spadesuit 4$ ; 10 lew, 710 dla **WE**; **13 impów dla Mazurkiewicza**.

Po rozdaniu Marcin z Krzysztofem pluja sobie w brodę – nie dość że nie skontrolowali przeciwników, to jeszcze w obronie puścili jedną lewę. Poczuli się znacznie lepiej, gdyby od razu wiedzieli, iż w **PZ** Piotrowie zostali skontrolowani i przeciwnicy także, w zasadzie w taki sam sposób, puścili w obronie wziętkę, tyle że stało się to na kontrakt  $4\heartsuit$ !

Tamtejszą kontrę Ilana Herbsta można by w zasadzie określić jako meczowe kuriozum (owszem, partner dwa razy licytował, ale mógł mieć *same piki*), gdyby nie fakt, że nie był to normalny długodystansowy mecz, ponadto wynik cały czas oscylował w okolicach remisu, o ostatecznym rozstrzygnięciu mogły zatem zdecydować (i w istocie zdecydowały!) pojedyncze impy. Tuszyński

zabił pierwszą lewę  $\spadesuit A$  na stole i zagrał stamtąd kiera – do króla w ręce. A następnie powtórzył małym kierem. Ilan Herbst zupełnie niepotrzebnie wskoczył wówczas  $\heartsuit D$  (?), którą jego partner musiał poprawić asem. Wprawdzie nie wypuściło to jeszcze definitywnie gry, ale postawiło w niezwykle trudnej sytuacji zawodnika **N**. Otóż aby tę wpadkową wziętkę odzyskać, musiałby on teraz wyjść w trefla, a jego partner zabić  $\clubsuit A$  i zagrać kiera, którego **N** przebiłby bądź nadbił swoim singlowym królem atu. Ofir Herbst nie dojrzał tej szansy, tylko prostolinijnie zagrał  $\spadesuit W$  – i już panem rozdania był wyłącznie Piotr Tuszyński. Przebił on mianowicie pika w ręce i ściągnął  $\spadesuit A$  (!), a następnie grał dobre kiery, od waleta począwszy. **S** był bezradny, przebił wprawdzie czwartą rundę kierów  $\spadesuit 7$ , ale Tuszyński nadbił w dziadku  $\spadesuit 9$ , zgrał tamtejszą  $\spadesuit D$  i pokazał Izraelczykom karty, deklarując, że oddaje jeszcze tylko lewy na  $\clubsuit A$  i  $\spadesuit W$ .

Mimo to pierwsza potowa zakończyła się wynikiem tylko 23:22 dla Mazurkiewicza. Co gorsza, w drugiej potowie, w której w składzie zespołu nastąpiła zmiana pokoleniowa – Jassemą tatę, w parze z Marcinem Mazurkiewiczem, zastąpił Jassem syn, w duecie z Kubą Wojcieszkiem – pierwszych jedenaście rozdań było dosyć płaskich, mimo to przeciwnicy uciuli w nich na drobiazgach dziesięć punktów. I na trzy partie przed końcem to oni prowadzili dziewięcioma impami. Nieco nadziei wlało w nasze serca rozdanie 26., w którym Piotr Gawryś znakomicie pocelował pierwszy wist w błotkę kierową, warty wpadki bez dwóch na rozgrywaną przez Ilana Herbsta końcówkę w kiery. W **PO** Kuba rozgrywał z drugiej (naturalnej) ręki i dostał dużo przychylniejszy atak w  $\spadesuit D$ . Tyle tylko, że i tu Alexander Smirnow zabił pierwszą lewę  $\spadesuit A$  i śmiertelnie odwrócił w błotkę kierową. I Kuba musiał zatem leżeć, tylko jednakże bez jednej, dzięki czemu zyskaliśmy trzy punkty i ograniczyliśmy prowadzenie przeciwników do sześciu impów. Pozostały dwa rozdania, ostatnie okazało się absolutnie płaściutkie i remisowe, o wszystkim zdecydowało zatem rozdanie 27.:

[www.szkolabrydza.pl](http://www.szkolabrydza.pl)

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



## Rozd. 27½ F; obie strony przed partią, rozdawał S

♠ AD1096		♠ K42
♥ W		♥ D54
♦ W107		♦ KD85
♣ W762		♣ D43
♠ W85		♠ K42
♥ 109762		♥ D54
♦ 6432		♦ KD85
♣ A		♣ D43
	♠ 73	
	♥ AK83	
	♦ A9	
	♣ K10985	

PO: W	N	E	S
Ilan Herbst	Tuszyński	Ofir Herbst	Gawryś
–	–	–	1♣
pas	1♠	pas	1BA
pas	2♠	pas	pas
pas			

Wist: ♦K; 10 lew, 170 dla **NS**.

Jak stwierdził po meczu uszczęśliwiony Krzysztof Jassem, w miarę upływu lat Piotr Gawryś gra coraz bardziej – okreśmy to tak – statecznie. A ponieważ także Piotr Tuszyński zawsze *szanował kartę*, nic dziwnego, że w tym niebezpiecznym rozdaniu licytacja naszych reprezentantów nie wyszła poza poziom 2♠. Piotr wykorzystał błąd broniących i wzięt, teoretycznie rzecz ujmując, nienależną mu, nadróbkę.

PZ: W	N	E	S
Wojcieszek	Piekarek	Paweł Jassem	Smirnov
–	–	–	1♣
pas	1♠	pas	2♣
pas	3♣	pas	3BA
pas...			

Wist: ♥9; 7 lew, 100 dla **WE**; **7 impów dla Mazurkiewicza**.

Tymczasem w **PZ** Niemcy bez specjalnych ceregieli doszli do kontraktu firmowego i los półfinału znalazł się w rękach rozgrywającego i naszej złotej młodzieży. Kontrakt był wprawdzie podlimitowy, ale wszystko leżało dla strony **NS** co najmniej nieźle, istniała więc więcej niż jedna linia wygrywająca. W pierwszej lewie rozgrywający zabił ♥D asem w ręce, a w drugiej zaimpasował pik damą w dziadku. Gdyby wzięt tę lewę, musiałyby przerzucić się na trefle, gdzie z kolei na pewno zaimpasowałby damę, byłby zatem po prostu skazany na zrealizowanie kontraktu, może nawet z jedną – dwoma nadróbkami. Paweł zdał jednak ten wcale nietatwy test i zabił ♠D królem, po czym powtórzył ♥5. Smirnov w dosyć naturalny sposób lewę tę przepuścił, dokładając ♥3. Gdyby zabił ją królem, mógłby już grę zrealizować, ale w tym celu musiałyby następnie wyjść z ręki treflem różnym od króla. obrońca **E**

mógł mieć jednak z powodzeniem czy to konfigurację ♣AD sec, czy to ♣Axx (a jego partner singlową damę), trudno więc przepuszczenie drugiej rundy kierów potępiać. Nie sprzyjała mu jednak aktualna konfiguracja trefli oraz układ ♣Axx u **W** do singlowej ♣D u **E** (generalnie: ♣A u **W**) Tyle tylko, że nie można było wykorzystać jednocześnie wszystkich powyższych możliwości. W każdym razie Paweł utrzymał się ♥5 i ponowił ♥4. Po przepuszczeniu drugiej rundy kierów kontraktu nie dało się już w żaden sposób wygrać – Smirnov zabił ♥4 królem, zrobił impas ♠9 na stole i ściągnął jeszcze trzy dobre piki. Rozgrywający walczył do końca, w pięciokartowej końcówce zagrał zatem jeszcze ♣W do króla w ręce, co przyniosłoby mu sukces, gdyby **W** miał w treflach singlową damę. Kuba posiadał jednak singlowego asa, ostatecznie wpadka wyniosła więc bez dwóch. A to dało naszemu teamowi na jedno rozdanie przed końcem meczu jednoimpowe prowadzenie.

Trzeba uczciwie przyznać, że rozdanie nie było dla rozgrywającego łatwe, ale również to, iż Wojcieszek – Jassem bronili się zażarcie i ani trochę rywalowi nie pomogli, przeciwnie – zrobili wszystko, aby nie nakierować go na zwycięską linię postępowania, tj. grę przez trefle.

Zwycięski imp szczęśliwie przetrwał ostatnie rozdanie i w finałowej grze o tytuł najlepszego teamu Europy naszym zawodnikom przyszło się zmierzyć z włoską drużyną Breno, która – notabene – awansowała do fazy pucharowej z ostatniej, 16. pozycji! Wśród przeciwników wyróżniał się jeden z największych (tak, nie tylko najlepszych!) brydżystów w historii gry – 87-letni dziś Benito Garozzo; grał on zresztą (i to znakomicie!) w parze z zaledwie o siedem lat od siebie młodszym Romainem Zaleskim. W pierwszej połowie spotkania *starsi panowie dwaj* nie popełnili najmniejszego nawet błędu (no, może poza tym, że panu Zaleskiemu zadzwonił telefon komórkowy, co kosztowało jego team automatyczną karę w wysokości sześciu impów) i mimo że rozdania nie były specjalnie dynamiczne (najwyższy obrót wynosił siedem impów – dwa razy), wypunktowali naszych reprezentantów dosyć wyraźnie, bo 31:7. W drugiej części było więc co odbijać, i to odpowiedzialne zadanie wzięli na swoje barki Krzysztof z Marcinem oraz dwaj Piotrowie. Zaczęto się całkiem obiecująco...

## Rozd. 15/F; strona NS po partii, rozdawał S

♠ 7		♠ AW106
♥ AK10862		♥ DW7
♦ AD7432		♦ 10
♣ –		♣ A9752
♠ 852		♠ AW106
♥ 3		♥ DW7
♦ KW5		♦ 10
♣ DW10643		♣ A9752
	♠ KD943	
	♥ 954	
	♦ 986	
	♣ K8	

PO: W	N	E	S
Mazurkiewicz	Intonti	Krzysztof Jassem	Davossa
–	–	–	pas
3♣(!)	3♥	5♣	ktr.
pas	5♦	pas	5♥
pas...			

Wist: ♠A; 9 lew, 200 dla **WE**.

W **PO** mocno odbiegające od klasyki otwarcie 3♣ Mazurkiewicza wyraźnie zdynamizowało rozdanie. Jassem czym prędzej podniósł do 5♣, a ze składem 6–6 Intonti nie mógł rzecz jasna odpasować kontry partnera. Włosi stanęli zatem dopiero w 5♥, przeciwko którym Krzysztof bardzo dobrze zawistował ♠A, a w drugiej lewie jeszcze lepiej wyszedł ♥D (!). Rozgrywający zabił ♥A, ściągnął też ♥K, po czym zagrał ♦A i karem. Musiał zatem leżeć bez dwóch.

PZ: W	N	E	S
Lanzarotti	Tuszyński	Manno	Gawryś
–	–	–	pas
pas	1♥	pas	2♥
pas	3♦	pas	3♥
pas	4♣	pas	4♥
pas	pas	pas	

Wist: ♦10; 10 lew, 620 dla **NS**; **13 impów dla Mazurkiewicza**.

W **PZ** przeciwnicy cały czas milczeli, a Tuszyński poprowadził licytację w sposób prawdziwie wzorcowy. Po delikatnym podniesieniu przez Gawryśa do 2♥ najpierw naturalnie pokazał swój drugi kolor, a w następnym okrążeniu zasygnalizował, że nawet w zaistniałych okolicznościach widzi możliwości szlemikowe, zgłaszając krótkościowe 4♣. Oczywiście drugi Piotr niczego nie widział, wszystkie jego honory znajdowały się bowiem w krótkich kolorach partnera, licytacja wygasta zatem na szczeblu kierowej końcówki. Manno zaatakował przeciwko niej singlową ♦10, przeto z rozgrywką nie było problemów. Tuszyński zrealizowałby swoją grę także wówczas, gdyby Włoch bronił się tak jak Jassem w **PO**.

Po zabicu w drugiej lewie ♥D asem ściągnąłby mianowicie również ♥A i wpuścił obrońcę z lewej trzecią rundą atutów. Ten miałby wówczas tylko jedno bezpieczne odejście – ♣A. Piotr przebiłby go w ręce i odszedł blotką karową, nie zgrywając uprzednio asa (!). Przy większości podziałów kar 2–2, bądź 3–1 z singlowym królem, niczego by nie stracił, natomiast przy innych rozkładach 3–1 tego koloru obrońca, który utrzymałby się singlowym ♦W bądź ♦10, musiałby każdym następnym zagranie dopuścić go do stołu. Natomiast jeżeliby lewę tę wziął posiadacz konfiguracji ♦K W 10, mógłby tylko powtórzyć karem i rozgrywający zrobiłby impas ♦D w ręce (albo E zrobiłby go za niego). Oczywiście od czasu do czasu powstałby nieprzyjemny problem – stałoby się tak wówczas, gdyby to W wziął pierwszą lewę karową dziesiątką albo waletem, a w następnej wyszedł honorem bądź piątką. Groziłoby to rozgrywającemu oddaniem tej lewy na pierwotnie drugiego ♦K za asem. I tak należałoby jednak wówczas zrobić impas damą w ręku. Polecana linia rozgrywki jest bowiem optymalna, prowadzi do wpadki (w przypadkach, kiedy grę można było zrealizować) jedynie przy dwóch konfiguracjach podziału kar 2–2: ♦W 10 u W – ♦K 5 u E oraz ♦W 5 u W – ♦K 10 u E. Pozwoli natomiast na zrealizowanie gry przy wszystkich konfiguracjach podziału kar 3–1, podczas gdy zagranie alternatywne – asem z góry zakończy się przy takim rozkładzie sukcesem jedynie przy singlowym ♦K w ręce dowolnego z przeciwników.

Niestety, niebawem przeciwnicy dokładają nam, na raty, 10 impów, a my kilka rozdań później odpowiadamy na nie jedynie czterema. Na cztery rozdania przed końcem finałowego boju o mistrzostwo Włosi prowadzą jedenastoma impami (już po odjęciu im szczęścia za feralny telefon Romina). Nasi walczą jednak do końca...

Roz Rozd. 25/F; strona WE po partii, rozdawał N

♠ D	♠ W863	♠ N	♠ W863
♥ W8643	♥ A10972	♥ S	♥ A10972
♦ AK6432	♦ 108	♦ E	♦ 108
♣ 8	♣ D9	♣ W	♣ D9
	♠ A107		
	♥ D		
	♦ W95		
	♣ W107654		

PO: W	N	E	S
Mazurkiewicz	Intonti	Krzysztof Jassem	Davossa
–	1♠ <sup>1</sup>	pas	2♠ <sup>2</sup>
3♥	pas	4♥	pas
pas	pas		

<sup>1</sup>5+♠ w sile 8–15 PC; <sup>2</sup>fit pikowy, sity 0–9 PC

Wist: ♣A; 10 lew, 620 dla WE.

PZ: W	N	E	S
Lanzarotti	Tuszyński	Manno	Gawryś
–	1♠	pas	2♠
3♦	3♠	pas	pas
pas			

Wist: ♦10; 8 lew, 50 dla WE; 11 impów dla Mazurkiewicza.

W PZ Lanzarotti decyduje się pokazać swój dłuższy i silniejszy kolor, Tuszyński przepycha się więc na 3♠, po których żaden z przeciwników już nie licytuje. Piotr mógłby zrobić swoje, gdyby trafił rozkład atutów, ponieważ jednak W zabił pierwszą lewę ♥K i odwrócił singlową ♣8, nasz rozgrywający bał się przebitki w tym kolorze, pociągnął zatem ♠A i ♠K z góry. Potem musiał zagrać trzeci raz w atu, Manno pobił więc jego ♠10 waletem, ściągnął ♥A i powtórzył karem – do asa w ręce partnera. Następnie Lanzarotti położył przed sobą kolejne karo, co wypromowało obecną w ręce jego partnera ♣8 – na pewną, kładącą kontrakt wziętkę.

Kluczowa w rozdaniu tym decyzja znalazła się zatem w rękach Marcina Mazurkiewicza w PO. Po pierwsze – po potencjalnie bardzo słabej sekwencji Włochów uznał on, że koniecznie musi zabrać głos w licytacji. Po drugie – były różne opcje, Marcin zdecydował się wszakże na pokazanie w pierwszej kolejności kierów. W końcu co kolor starszy, to kolor starszy. Oczywiście, gdyby został skontrolowany, planował odejście na 4♦. Kapitan trafił jednak w dziesiątkę i zgarnął całą pulę – Krzysztof rzecz jasna podniósł go do 4♥ i z wzięciem jedenastu lew nie było żadnych problemów.

Po tym sukcesie na ekranach pojawił się wynik 35:35! Znów idealny remis! Nasi idą jednak za ciosem i dwa rozdania później definitywnie rozstrzygają spotkanie...

Roz Rozd. 27/F; obie strony przed partią, rozdawał S

♠ –	♠ AW1043
♥ A73	♥ DW62
♦ 983	♦ D42
♣ D965432	♣ W
♠ KD872	♠ 965
♥ 10954	♥ K8
♦ AW7	♦ K1065
♣ 8	♣ AK107

PO: W	N	E	S
Mazurkiewicz	Intonti	Krzysztof Jassem	D'Avossa
–	–	–	1♦
1♠	pas	4♠	pas
pas	pas		

Wist: ♣2; 8 lew, 100 dla NS.

D'Avossa zabił pierwszą lewę ♣K i zagrał ♥K i kierem, dostał więc przebitkę w tym ostatnim kolorze, stanowiącą o drugiej wziętkę wpadkowej.

PZ: W	N	E	S
Lanzarotti	Tuszyński	Manno	Gawryś
–	–	–	1♣ <sup>1</sup>
1♠	4♣ <sup>2</sup>	4♠	5♣ (!)
pas	pas	pas	

<sup>1</sup>quasi-naturalne, 3+♣ (na bazie Standard American); <sup>2</sup>układowa ręka z bardzo dobrym fitem treflowym, zasadniczo blokujące

Wist: ♠K; 11 lew, 400 dla NS; 7 impów dla Mazurkiewicza.

W PO Włosi ograniczają swój udział w licytacji do otwarcia 1♦ d'Avossy. W PZ quasi-naturalny 1♣ Gawryś umożliwia Tuszyńskiemu blokujący skok na 4♣. Otwierający ma cztery silne trefle oraz ogólnie bardzo ładną kartę z wysokimi honorami, dokłada zatem piątego. Końcówka jest wykładana – po zaatutowaniu i wyeliminowaniu kolorów starszych Gawryś gra ze stołu ♦9 i puszcza ją wkłoto, niezależnie od rozkładu może zatem oddać jedynie dwie wziętki w tym kolorze.

Po tym rozdaniu team Marcina Mazurkiewicza prowadzi z Włochami różnicą szczęściu impów, a że w ostatnim – ostatecznie dosyć płaskim, ale wstępnie potencjalnie niebezpiecznym – dokłada jeszcze dwa punkty meczowe, ostateczny rozmiar jego wspianego, prestiżowego triumfu to 44:36 impów (a zatem, co mimo wszystko ważne, polski triumf miałby miejsce także bez kary za nieszczęsny telefon Zaleskiego). Trwa radość i fetowanie sukcesu! A my raz jeszcze gratulujemy! ♦

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDZA” POLECA



# A tak grali w Ostendzie nowi mistrzowie Europy par open...

Złote medale w tej drugiej pod względem wagi konkurencji – po raz pierwszy w historii nie tylko tej, ale wszystkich wielkich brydżowych imprez mistrzowskich – wywalczyła para mikstowa: Niemka **Sabine Auken** z Amerykaninem **Royem Wellandem**. Oto kilka przykładów gry nowych mistrzów Europy par open...

### Maksy; obie strony przed partią, rozdawał E

♠ –	♠ W652	♠ AK108
♥ W10985	♥ KD	♥ 73
♦ KDW	♦ 1052	♦ A986
♣ AK87	♣ 9543	♣ D106
	♠ 9743	
	♥ A642	
	♦ 743	
	♣ W2	

W	N	E	S
Welland	Shields	Auken	Kurbalija
–	–	1BA <sup>1</sup>	pas
2♦ <sup>2</sup>	pas	2♥	pas
3♣ <sup>3</sup>	pas	3BA	pas
4♠ <sup>4</sup>	pas	4BA <sup>5</sup>	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> systemowo 14–16 PC; <sup>2</sup> transfer na kiery; <sup>3</sup> naturalne; <sup>4</sup> krótkość, inwit szlemikowy; <sup>5</sup> do pasa

Rozdanie z kwalifikacji. Jak widać, rozgrywająca dysponuje 11 wziętkami, spada bowiem drugi ♣W, nie może ich jednak pewnie odebrać ze względu na kłopoty komunikacyjne (po odegraniu trefli i ♠D trzeba by w trzeciej rundzie kar przejść dziadkową figurę asem w ręce, wymaga to zatem podziału tego koloru 3–3 bądź 4–2 albo 5–1 z krótką dziesiątką). Gdzie tu zatem marzyć o wziętce dwunastej? Auken dostała wist karowy i rozpoczęła od zgrania trzech figur tego koloru ze stołu, ściągnięcia ♠D, przejścia do ręki ♠D i odegrania ostatniego kara. W lewie tej...

♠ –	♠ W62	♠ AK10
♥ W10985	♥ KD	♥ 73
♦ –	♦ –	♦ A
♣ AK8	♣ 953	♣ 106
	♠ 973	
	♥ A642	
	♦ –	
	♣ W	

... broniący **S** i dziadek pozbyli się kierów, **N** miał jednak trudną wyrzutkę. Pozbycie się przezeń trefla albo kiera pozwoliłoby przeciwniczce na łatwe zdobycie jedenastej wziętki (**N** patrzył na problem w kontekście wzięcia przez **E** 11 lew), rozstał się zatem z pikiem – z nadzieją, że jego partner ma w tym kolorze dziesiątkę. W ten sposób wypuścił jednak nie jedną, ale dwie lewy, Sabine zgrała bowiem następnie trzy piki, zrzucając z dziadka trzy kiery...

♠ –	♠ –	♠ 10
♥ KD	♥ KD	♥ 73
♦ –	♦ –	♦ –
♣ 953	♣ 953	♣ 106
	♠ 9	
	♥ A64	
	♦ –	
	♣ W	

... i na ♠10 **N** znowu musiał coś zrzucić. Wiedział już, że partner ma ♥A, sądził zatem, iż uratuje się, wyrzucając figurę kierową, ale było to kolejne złudzenie. Kiedy bowiem Shield pozbył się ♥D, Auken ściągnęła ♣A (od **S** zleciał ♣W), wróciła do ręki ♠10 i w dwukartowej końcówce – z konfiguracji ♥7 3 w ręce – wyszła trójką. Obrońca **S**, aby uratować partnera przed wpustką na ♥K (i koniecznością podarowania dziadkowi ostatniej wziętki na ♣K), wskoczył ♥A (!). Nic mu to jednak nie pomogło, w lewie ostatniej jego ♥6 okazała się bowiem młodsza od kiera rozgrywającej, którym była siódemka. Rozgrywająca zrobiła zatem nielicytowanego szlemika.

Do ♦A **N** powinien był pozbyć się trefla albo kiera, to kosztowałoby go bowiem tylko jedną wziętkę. Natomiast –

po pierwszym wiście niekierowym – rozgrywająca mogła już sama wziąć dwaście lew w sposób legalny, musiałaby jednak grać tak, jak opisano to na wstępie, tj. po ściągnięciu trefli (wszystkich czterech – z ręki kier) i ♠D przejść ostatnią z karowych figur dziadka asem w ręce, następnie zaś zgrać jeszcze ♠A oraz dobrą ♦9. W lewie tej przeciwnicy znaleźliby się w *przymusie transportowo-wpustkowym* – do ostatniego kara **N** – by nie wysinglować ♠W – musiałby zrzucić figurę kierową, wówczas rozgrywająca wyszłaby ♥7. Teraz z kolei, aby uchronić partnera przed wpustką (i koniecznością zagrania spod ♠W), **S** – podobnie jak w wariacie rzeczywistym – musiałby wskoczyć ♥A, połykając króla e-N-a. I w przedostatniej lewie bądź to zagrać w pika – do układu impasowego ♠K 10 w ręce rozgrywającej; bądź to wyjść w kiera – do dobrych ♥W 10 na stole.

Oprócz nienaganej techniki grę nowych mistrzów Europy cechuje bardzo ostra, agresywna licytacja, ponadto Roy Welland – jak sam się przyznaje – często postępuje mocno niestandardowo.

### Maksy; strona WE po partii, rozdawał N

♠ 5	♠ KW932	♠ AD1084
♥ K987654	♥ W	♥ AD103
♦ A43	♦ K106	♦ W
♣ A2	♣ 9743	♣ KD8
	♠ 76	
	♥ 2	
	♦ D98752	
	♣ W1065	

W	N	E	S
Zimmermann	Auken	Multon	Welland
–	2♠ <sup>1</sup>	ktr.	3♦
3♠	pas	3BA	pas
6♥	pas	pas(?)	pas

<sup>1</sup> naturalne *stabe dwa*, systemowo 3–9 PC, z uwagą, iż na pierwszej ręce w korzystnych założeniach otwarcie może być *naprawdę stabe*

To już finał, sesja trzecia. Auken – Welland mieli tu tylko 11, i to zupełnie byle jakich, punktów, mimo to każde z nich zabrało głos w licytacji. W ten sposób na tyle utrudnili ją swoim utytułowanym przeciwnikom, iż ci zagrali jedynie szlemika. Zdaniem ekspertów, bardziej zawi-







Wojciech Siwiec

# Prawdziwa uczta na koniec ligowego sezonu

## Finale ekstraklasy. Po pięciu latach tytuł wrócił do Wrocławia



**Pamiątkowe zdjęcie po emocjonującym finale i ceremonii dekoracji.** Na pierwszym planie drużynowi mistrzowie Polski. Od lewej: Michał Kwiecień, Włodzimierz Starkowski, Cezary Balicki, Piotr Gawryś, Stanisław Gołębiowski, Adam Żmudziński

**G**ospodarzem finałowego turnieju Drużynowych Mistrzostw Polski 2012/13 był KS Unia Winhaus Leszno, a miejscem tych zmagania – podleszczyńskie Przybyszewo. Do decydujących boju o tytuły i medale przystąpiły cztery zespoły: RUCH SA AZS Politechnika Wroclawska I Wroclaw, Consus Carbon Kalisz (nie byli to jednak obrońcy tytułu z roku poprzedniego, ci bowiem – jako Consus Kalisz – przegrali repasaż fazy play-off właśnie z Carbonem), wspomniani już gospodarze z Leszna oraz – i to była prawdziwa sensacja! – młoda, z kilkoma jeszcze juniorami w składzie, drużyna Connectora Dąbrówki Starkei Poznań. Po drodze na przybyszewski szczyt Connector wyeliminował rutynowane zespoły Kurt-Royce'a Poznań oraz mrągowskiego Siwika, co w obu przypadkach uznano jeżeli nie za sensację, to na pewno za dużą niespodziankę.

W półfinale (72 rozdzania) poznaniakom przyszło się zmierzyć z AZS-em Politechniką i po ambitnej walce musieli jednak uznać wyższość drużyny Balickiego ze Żmudzińskim. **Po-  
litechnika** wygrała **150,2:92** impów (7,2:0 – carryover; 36:17, 14:7, 38:0, 14:24, 12:18, 29:36). W drugim meczu półfinałowym nie pomogły

przystawowe ściany, **Consus Carbon** pokonał bowiem Unię **136:106,2** impa (0:7,2 – carryover; 5:23, 21:0, 31:20, 29:3, 7:36, 43:17).

W 96-rozdaniowym wielkim finale spotkały się zatem drużyny z Wrocławia i Kalisza. Walka była niezwykle emocjonująca, zacięta, niemniej na 12 rozdań przed końcem meczu w wyraźnie lepszej sytuacji był Consus Carbon, prowadził bowiem różnicą aż 31,4 impa! Ostatni segment to jednak popisowa gra, przede wszystkim pod względem taktycznym, starych mistrzów z Wrocławia, która przyniosła im wysokie zwycięstwo, aż 43:1! I to oni właśnie stanęli na najwyższym stopniu podium DMP 2012/13. Ostateczny rezultat finału **AZS Politechnika** – Consus Carbon to **169,6:159** impów (9,6:0 – carryover; 30:23, 13:36, 8:9, 16:26, 26:21, 22:19, 2:24, 43:1). Serdecznie gratulujemy nowym drużynowym mistrzom Polski: **Cezaremu Balickiemu, Piotrowi Gawrysiowi, Stanisławowi Gołębiowskiemu (także wieloletniemu kapitanowi zespołu), Michałowi Kwietniowi, Włodzimierzowi Starkowskiemu i Adamowi Żmudzińskiemu**, dzięki którym po

pięciu latach ten tytuł mistrzowski, najbardziej prestiżowy w polskim brydżu, powrócił do stolicy Dolnego Śląska.

Srebrne medale DMP 2012/13 zawieszono na piersiach brydżystów kaliskiego Consusu Carbonu: **Bartosza Chmurskiego, Jacka Kality, Mariana Kupnickiego, Leszka Majdańskiego, Janusza Makaruka, Pawła Niedzielskiego (także kapitana drużyny), Michała Nowosadzkiego oraz Mariusza Puczyńskiego**.

Natomiast w spotkaniu o medal brązowy (48 rozdań) **leszczyńska Unia** nieznacznie tylko pokonała rewelacyjną poznańską młodzież z Connectora **93,8:85,5** (4,8:0 – carryover; 23:4, 31:31, 27:34, 8:17; poznaniacy dostali też 0,5 impa kary). Brązowe krążki DMP 2012/13 otrzymali: **Piotr Bizoń, Wojciech Gaweł, Rafał Jagniewski, Dariusz Kowalski, Bogusław Pazur i Marek Wójcicki**. Warto również przedstawić imiennie zespół Connectora, bowiem o wielu jego graczech na pewno niejednokrotnie jeszcze usłyszymy (już słyszemy! – patrz złoty medal DME w Ostendzie w konkurencji teamów open). W Przybyszewie Dąbrówkę Starkeę reprezentowali: **Olech Berstrzyński, Michał Gulczyński, Paweł Jas-**

**sem, Marcin Pędziński (kapitan), Piotr Tuczynski oraz Jakub Wojcieszek.** Wszystkim wyżej wymienionym redakcja *Świata Brydża* składa najserdeczniejsze gratulacje!

A teraz przeżyjmy to jeszcze raz!, wielu kibiców oglądało bowiem bezpośrednie transmisje z półfinałowych i finałowych bojów, realizowane przez niezastąpiony portal BBO (duże brawa i podziękowania!). Przed państwem najbardziej interesujące rozdania i emocjonujące rozkłady finałowej gry o wszystko pomiędzy zespołami z Wrocławia i Kalisza...

W pierwszych 12 rozdaniach spotkania na szczycie zanotowano trzy dwucyfrowe swingi. Pierwszy – w rozdaniu 3. w wysokości 13 punktów – szczęśliwy dla AZS-u, w **PZ** Balicki – Żmudziński, po dosyć burzliwej, dwustronnej licytacji, zapowiedzieli bowiem szlemika karowego – kontrakt poniżej szans (niespełna trzydziestoprocentowy), ale bezproblemowo wychodzący, podczas gdy w **PZ** Kalita – Nowosadzki poprzestali na końcówce w ten kolor. Trzeci – w rozdaniu 8. – był efektem skutecznego, bądź nie, rozwiązania koloru atutowego – pików, w którym w dziadku leżał czwarty as, zaś w ręce rozgrywającego znajdował się czwarty król z waletem. Trzeba też nadmienić, że na obu stołach – po trzecioręcznym otwarciu 1♦ przez późniejszego rozgrywającego – następnym z przeciwników skakał blokująco kierami – przeciwko Balickiemu na poziomie dwóch, natomiast przeciw Nowosadzkiemu o szczebel wyżej. Po najgroźniejszym ataku rozgrywka sprowadzała się do nieoddania wziętki atutowej, ewentualne oddanie pociągało bowiem za sobą stratę tempa, kontynuację przez broniących groźnego ataku i w konsekwencji wpadkę. Na zagraną w pierwszej rundzie atutów blotkę z ręki rozgrywającego następnym gracz dokładał dziesiątkę, a ta zostawała zabita asem w dziadku, drugi broniący dodawał czwórkę. Następnie blotka pik ze stołu i ósemka od przeciwnika z prawej. Oprócz damy rozgrywającemu brakowało jeszcze dziewiątki. W tym właśnie momencie powstawał kluczowy dla losów rozdania problem. Trudno znaleźć tu wyraźne przesłanki na rzecz takiego czy innego zagrania, tym bardziej że dziesiątka była kartą o tyle mało charakterystyczną, iż rozgrywającemu brakowało również dziewiątki i ósemki. Ponadto obrońca za rozgrywającym mógł łatwo wykonać standardowe zgranie mylące i dołożyć dziesiątkę z konfiguracji ♠10 x (zwłaszcza ♠10 9 sec). Tak właśnie rozumował Cezary i oparł się na oszacowaniu ilościowym, iż prze-

ciwnik, który skoczył kierami, statystycznie rzecz ujmując, posiada mniej pików aniżeli jego partner. Zrobił zatem w drugiej rundzie koloru impas waletem i już musiał leżeć bez jednej. Natomiast przy drugim stole jego odpowiednik – Michał Nowosadzki – w pełnym tego słowa znaczeniu trafił, w kluczowym momencie wstawił bowiem z ręki króla i już miał nie tylko swoje, ale i gwarantowaną nadbróbkę.

Drugi ze wspomnianych wysokich obrotów miał natomiast miejsce w rozdaniu następującym:

**Rozd. 6 (6/D); strona WE po partii, rozdawał E**

♠ 1062		♠ A8
♥ 97542		♥ AKD10
♦ D964		♦ A3
♣ 7		♣ AW1085
	<b>N</b>	
♠ K9754	<b>W</b>	<b>E</b>
♥ W8		
♦ 82		
♣ KD42		
	<b>S</b>	
		♠ DW3
		♥ 63
		♦ KW1075
		♣ 963

**PO: W N E S**

<b>Kalita</b>	<b>Gawrys</b>	<b>Nowosadzki</b>	<b>Kwiecień</b>
–	–	2♣ <sup>1</sup>	2♦
pas	4♦	pas	pas
5♠	pas	pas	pas

<sup>1</sup>acolowski forsing do dogranej

Wist: ♣7; 12 lew, 680 dla **NS**.

Nie rozumiem, dlaczego Jacek nie zabrał głosu (2♠) od razu po 2♦ Kwietnia, przecież po wejściu przeciwnika, czyli w licytacji dwustronnej, nie obowiązuje już wymóg posiadania przez odpowiadającego (co najmniej) trzech kontroli. Najprawdopodobniej nie pozwalał mu jednak na to stosowany system. W następnym okrążeniu Kalita usiłował odzyskać



Piotr Gawrys i Michał Nowosadzki

utracony teren, skacząc inwitująco na 5♠, sądził bowiem, iż skoro jego partner spasował po 4♦ e-N-a, to znaczy, że ma rękę w składzie zrównoważonym, a więc i fit pikowy. Skończyło się na tym mało estetycznym kontrakcie, wygranym z nadbróbką, podczas gdy w rozdaniu bezproblemowo wychodził szlemik w bez atu oraz wielki szlem w trefle; ten ostatni był zresztą kontraktem superoptymalnym, a więc i zdecydowanie prawidłowym.

**PZ: W N E S**

<b>Żmudziński</b>	<b>Puczynski</b>	<b>Balicki</b>	<b>Chmurski</b>
–	–	1♣	1♦
1♥ <sup>1</sup>	3♦	ktr. <sup>2</sup>	pas
3♠ <sup>3</sup>	pas	4♣ <sup>4</sup>	pas
5♣	pas	6♣	pas...

<sup>1</sup>wskazanie pików; <sup>2</sup>nadwyżkowa, wywoławcza; <sup>3</sup>co najmniej pięć pików; <sup>4</sup>naturalne

Wist: ♠3; 13 lew, 1390 dla **WE**; 12 impów dla **AZS-u**.

Cezary z Adamem nie doszli do wspaniałego szlema, niemniej już ich szlemik zapewnił drużynie wrocławskiej wysokie wygranie rozdania.

Przewyborne 7♣ osiągnęła natomiast w równoległym meczu o brązowy medal para leszczyńskiej Unii Bogusław Pazur – Marek Wójcicki. W akcji ich (na ogół) niezawodny system *Snail*:

**W N E S**

<b>Pazur</b>	<b>Tuczynski</b>	<b>Wójcicki</b>	<b>Bestrzyński</b>
–	–	1♦ <sup>1</sup>	pas
1♥ <sup>2</sup>	pas	1♠ <sup>3</sup>	pas
2♦ <sup>4</sup>	pas	2♥ <sup>5</sup>	pas
2BA <sup>6</sup>	pas	3♥ <sup>7</sup>	pas
3♠ <sup>8</sup>	pas	4♣ <sup>9</sup>	pas
4♠ <sup>10</sup>	pas	7♣	pas...

<sup>1</sup>15–17 bądź 21+ PC w składzie zrównoważonym albo 20+ PC w nie-zrównoważonym; <sup>2</sup>4+♠, nielimitowany; <sup>3</sup>relay, przyszkakający też 20+ PC; <sup>4</sup>pozytywne, co najmniej dwie kontrole, piki z treflami, układ niebezzatutowy; <sup>5</sup>pytanie; <sup>6</sup>układ 5♣–4♣; <sup>7</sup>uzgodnienie trefli oraz pytanie o wartości (3♣ byłoby pytaniem o krótkość, zaś 3♦ uzgadniałoby piki); <sup>8</sup>jedna wartość z pięciu; <sup>9</sup>pytanie o damę at; <sup>10</sup>jest ♣D!, a ponadto albo król w najdłuższym kolorze poza atutami, albo dwa krótle pozostałe

Marek dowiedział się, że partner ma ♠Kxxx oraz ♣KDxx, wiedział więc, że wielki szlem w trefle będzie tu kontraktem bardzo szansownym – w razie potrzeby wyrobi się przebitkami fortę pikową.

Pierwszą odstonę wielkiego finału wygrali wrocławianie siedmioma impami (30:23), doliczono im jednak regulaminowy carryover za wyższe miejsce w fazie eliminacyjnej, w wysokości 9,6 punktu, przeto ich przewaga prezentowała się już jako tako – 39,6:23.

Druga część finałowego meczu należała do Consusa, choć winni tego byli sami gracze AZS-u, którzy popełnili w niej dwa poważne błędy – jeden w licytacji (rozdanie 16., gdzie pochopnie



ukarnili kontrę na 1♠ przeciwników; kontrakt był wykładany, a dodatkowo obrońcy puścili nadróbkę), drugi w rozgrywce (rozdzanie 23., gdzie przegrali wykładane popartyjne 3BA). Żadne z tych rozdań nie jest wszakże warte szerszego opisu; wystarczy skonstatować, że takie rzeczy się zdarzają, także najlepszym. Nawet jednak w rozdaniach ostatecznie remisowych toczyła się zażarta walka i końcowe kontrakty wcale nie musiały być takie same, oto przykład:

**Rozd. 18 (18/II); strona NS po partii, rozdawał E**

♠ 2			
♥ AK63			
♦ KDW1097			
♣ A7			
♠ AK93			♠ DW764
♥ 102			♥ 9
♦ A8543			♦ 62
♣ 92			♣ KD865
			♠ 1085
			♥ DW8754
			♦ -
			♣ W1043

<b>PO:</b> W	N	E	S
<b>Niedzielski</b>	<b>Starkowski</b>	<b>Makaruk</b>	<b>Gołębiowski</b>
-	-	2♠ <sup>1</sup>	pas
4♣	ktr.	pas	5♥
ktr.	pas...	pas	pas

<sup>1</sup> podlimitowa dwukolorówka pik i młodszy

Wist: ♠A; 10 lew, 200 dla **WE**.

<b>PZ:</b> W	N	E	S
<b>Żmudziński</b>	<b>Kalita</b>	<b>Balicki</b>	<b>Nowosadzki</b>
-	-	2♠ <sup>1</sup>	pas
4♣	5♦	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup> podlimitowa dwukolorówka pik i młodszy

Wist: ♥9; 10 lew, 200 dla **WE**; rozdzanie remisowe.

Wprawdzie 4♣ już nie wychodziły, gracze **N** – z tak atrakcyjnym układem i ofensywną kartą – nie mogli przecież jednak na nie spasaować. W **PZ** Kalita postawił na siłę swojego podstawowego longera i zapowiedział jednokierunkowe 5♦, podczas gdy w **PO** Starkowski dał w takiej samej sytuacji bardziej elastyczną kontrę, a to doprowadziło do dużo lepszego kontraktu 5♥. I tak – przynajmniej teoretycznie rzecz biorąc – było. W **PO** Gołębiowski dostał wist ♠A, zaś w drugiej lewie Niedzielski zmienił atak na trefla. Rozgrywający zabił na stole ♣A i powtórzył stamtąd treflem. Makaruk wskoczył wówczas ♣D i wyszedł ♠D. Gołębiowski do końca walczył o swoje, przebił więc na stole cztery czarne karty z ręki, dochodząc do ręki przebitkami karowymi. Nie odniósł jednak sukcesu, w trzeciej rundzie kar Makaruk jako pierwszy doko-



Świetna organizacja finałowych zmagania to zastuga m.in. Jerzego Rymwida (na zdjęciu)

nał bowiem przebitki ♥9. Rozgrywający nadbił w ręce ♥W, to jednak było równoznaczne z wypromowaniem znajdującej się w ręce **W** ♥10 na pewną, kładącą kontrakt wziętkę.

W **PZ** jedna z potencjalnych lew wypadkowych zginęła obrońcom dużo szybciej i w sposób o wiele mniej skomplikowany. Otóż Balicki postawił na przebitkę i zaatakował singlową ♥9. Dostał ją, Żmudziński pobił bowiem pierwszą rundę atutów asem, ściągnął ♠K i postąpił do przebitki kiera, ale była to już ostatnia lewa broniących. Potencjalnie przegrywający trefl strony **NS** został bowiem wyrzucony na wyrobione kiery. Do położenia gry bez dwóch prowadził jedynie pierwszy wist i kontynuacja pikowa, skracająca rękę rozgrywającego. Powiedzmy, że przebiłby on wówczas drugą lewę (mógłby też wyrzucić trefla, ale na pewno by przebił, jako że tak zagrywając, przy podziale atutów 4–3 zrealizowałby swój kontrakt) i zagrał w at. **W** zabiłby ♦A i wyszedłby po raz trzeci w pik. Aby obronić się przed wpadką bez trzech, **N** nie mógłby tej lewy przebić, tylko musiałby wyrzucić z ręki trefla. Wynika z tego, że **W** powinien zabić asem pierwszą albo drugą rundę kar – dlatego, aby w lewie następnej rozgrywający nie wiedział jeszcze, że atuty są rozłożone 5–1. Wówczas bowiem na pewno zagranego pika (trzecią rundę koloru) by przebił, dążyłby bowiem do zrealizowania kontraktu. A wówczas zamiast bez dwóch poległby bez trzech.

Druga dwunastka to dosyć wysoka wygrana Consusu, 36:13, po której drużyna ta wyszła na prowadzenie 59:52,6 impa.

Trzeci segment finału był bardziej niż pokojowy, najlepiej świadczy o tym jego

wynik – 9:8 dla Consusu. Na większe zainteresowanie zasługuje jedynie ostatnie rozdanie tej fazy gry:

**Rozd. 36 (12/III); strona NS po partii, rozdawał W**

♠ A			
♥ AK965			
♦ KD63			
♣ DW5			
♠ K1082			♠ DW97653
♥ 10842			♥ 7
♦ 52			♦ 98
♣ 1043			♣ K98
			♠ 4
			♥ DW3
			♦ AW1074
			♣ A762

<b>PO:</b> W	N	E	S
<b>Majdański</b>	<b>Gawryś</b>	<b>Kupnicki</b>	<b>Kwiecień</b>
pas	1♥	4♣	5♥
5♣	6♥	pas	pas
6♣	ktr.	pas	pas
pas			

Wist: ♥D; 7 lew, 1100 dla **NS**.

<b>PZ:</b> W	N	E	S
<b>Żmudziński</b>	<b>Puczyński</b>	<b>Balicki</b>	<b>Chmurski</b>
pas	1♣	3♣	ktr. <sup>1</sup>
5♣	6♥	pas	pas
pas			

<sup>1</sup> kontra negatywna

Wist: ♠D; 13 lew, 1460 dla **NS**; 8 impów dla Consusu.

W toku burzliwej, szczególnie w **PO**, licytacji dwustronnej oba duety **NS** pewnie osiągnęły szlemika kierowego. Spośród par **WE** tylko Leszek Majdański z Marianem Kupnickim wykorzystują swoją szansę – stworzoną im przez przewagę założenia – i zapowiadają obronę 6♣. Po zdecydowanym skoku partnera na 4♣ Majdański dochodzi do wniosku, że spełnione są tu oba podstawowe warunki ku temu, aby pójść w obronę, tj. po pierwsze, przeciwnikom na pewno wychodzi zapowiedziany kontrakt, a po drugie – w aktualnych założeniach obrona pikami jest bez wątpienia optymalna, choćby minimalnie. I tak właśnie było, a nawet osiem impów piechotą przecież nie chodzi.

Wprawdzie na linii **NS** wygrywało się też – na impasie przeciwko ♣K – wielkiego szlema w oba kolory czerwone, ale Gawryś oczywiście 6♣ skontrował. Nie wiedział bowiem ani tego, że 7♥ jest tylko na impasie, ani – tym bardziej – że manewr ten zakończyłby się powodzeniem.

Po 36 rundach przewaga kaliszczan wyniosła zatem 7,4 impa (68:60,6).

W czwartej części spotkania brydżyści Consusu wygrali tylko dwa rozdania – 43. i

44. – to jednak wystarczyło im, aby zwyciężyć w tym segmencie 26:16. Oto wzmiankowane wysokie obroty:

**Rozd. 43 (19/IV); strona WE po partii, rozdawał S**

♠ AK9763		♠ D52
♥ 98		♥ D1075
♦ 7		♦ 9832
♣ W873		♣ D5
	♠ W4	
	♥ AW642	
	♦ DW	
	♣ AK109	
		♠ 108
		♥ K3
		♦ AK10654
		♣ 642

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
–	–	–	1♦
2♣	3♥ <sup>1</sup>	pas	3♠ <sup>2</sup>
pas	4♣ <sup>3</sup>	pas	4♥
pas...			

<sup>1</sup> naturalne, 5+♥, oczywiście forsing; <sup>2</sup> wywiad bezatutowy; <sup>3</sup> naturalne, 5♥-4♣

Wist: ♠2; 9 Lew, 50 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Starkowski	Puczyński	Gołębiowski	Chmurski
–	–	–	1♦
2♣	ktr. <sup>1</sup>	3♣	pas
pas	ktr. <sup>2</sup>	pas	4♦
pas	4♥ <sup>3</sup>	pas	5♦
pas...			

<sup>1</sup> kontra negatywna; <sup>2</sup> kontra nadwyżkowa; <sup>3</sup> pięć kierów, propozycja kontraktu

Wist: ♠A; 11 Lew, 400 dla **NS; 10 impów dla Consusu**.

Z par **NS** dużo lepiej (z teoretycznego punktu widzenia) i – co najważniejsze – skuteczniej (w przystolikowej praktyce) rozwiązują tu swój problem zawodnicy Consusu. A uściślając, powyższa uwaga dotyczy przede wszystkim graczy **N** – tj. Piotra Gawryśia i Mariusza Puczyńskiego. Poblokujących 2♠ **W** Gawryś zgłasza ortodoksyjny forsing 3♥, a po wywiadowych 3♣ Kwietnia (który w ten sposób dążył do 3BA w oparciu o swojego longera roboczego w karach), nie trzymając pików, pokazuje swój drugi kolor – trefle. Wówczas Michał wybiera do gry końcówkę w kiery, ma przecież w tym kolorze drugiego króla, a więc konfigurację nawet lepszą niż ta, którą uznalibyśmy w tej sekwencji za statystyczną, a zatem i najbardziej oczekiwaną przez partnera. Licytację Kwietnia należy więc uznać za w pełni uzasadnioną, mimo to na 4♥ trzeba leżeć bez jednej, broniący szybko bowiem odbierają dwa piki, a potem rozgrywający nie może też w żaden sposób uniknąć oddania dwóch wziętek atutowych.

Natomiast w **PZ** Mariusz Puczyński – znajdując się w takiej samej sytuacji co jego odpowiednik

przy drugim stole – jak najbardziej prawidłowo uznaje, że jego kiery, mimo pięciokartu, są wyraźniej za słabe na zdecydowany, na ogół jednokierunkowy forsing tym kolorem na szczeblu trzech. Po takim zgłoszeniu często bowiem dojdzie do końcówki kierowej na siedmiu atutach, wprawdzie modelowo z drugą figurą w ręce partnera, nawet wówczas łatwo jednak będzie oddać dwie lewy atutowe. A przecież do oddania są też na pewno dwa piki. Zamiast 3♥ Mariusz zaliczył zatem negatywną kontrę, w ten sposób zarysował nieco swoje kiery, ale nie ogłosił tego koloru podstawową cechą swojej karty (co uczyniłby odzywką 3♥). Dopiero w następnym okrążeniu, kiedy okazało się, że nie można grać w bezatu, Puczyński zapowiedział 4♥ – teraz była to już jednak tylko cicha propozycja gry w ten kolor, wskazująca w nim nie najwyższej jakości pięciokart. Tak też zrozumiał tę sekwencję Chmurski, zatem z tylko drugim królem w kierach wybrał do gry kolor swojego dobrej jakości sześciokartowego longera – kara. Na partnerowe 4♥ spasowałby, mając w tym kolorze na przykład sec mariasza (albo trzy karty, co w tej sekwencji nie było jeszcze wykluczone).

Kontrakt 5♦ łatwo się realizowało, można bowiem było wyrobić dwoma przebitkami w ręce fortę kierową, i – co najważniejsze – była to jedyna możliwa do zrealizowania w tym rozdaniu końcówka. Stąd w pełni zastużone, ucziwie wywalczone wyraźnie lepszą licytacją, 10 impów dla Consusu Carbonu.

**Rozd. 44 (20/IV); obie strony po partii, rozdawał W**

♠ 965		♠ AKD8432
♥ 7		♥ AW2
♦ AK8		♦ D10
♣ KDW964		♣ 8
	♠ W107	
	♥ D53	
	♦ 9643	
	♣ A73	
		♠ –
		♥ K109864
		♦ W752
		♣ 1052

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
pas	1♣	ktr.	1♦ <sup>2</sup>
pas	2♣	2♠ <sup>3</sup>	3♣
4♣	pas	pas	pas

<sup>1</sup> system naturalny, na bazie Standard American, 3+♣; <sup>2</sup> transfer na kiery; <sup>3</sup> kontra objaśniająca na pikach

Wist: ♣5; 10 Lew, 620 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Starkowski	Puczyński	Gołębiowski	Chmurski
pas	2♣	ktr.	2♥
pas	3♣	4♣	5♣(!)
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup> precision

Wist: ♠A; 11 Lew, 750 dla **NS; 16 impów dla Consusu**.

Jestem zdania, że gracze **E** nie powinni tu marnować czasu na kontrę, tylko od razu po otwarciu e-**N**-a, czy to 1♣ (szczególnie!), czy to 2♣, po prostu skoczyć na 4♣. Ich partnerzy byli przecież po pasie, nie wchodził więc w rachubę szlemik, a mniej niż 4♣ grać przecież nie było można. Tymczasem kontra zostawiła dużo wolnej przestrzeni licytacyjnej przeciwnikom, którą ci mogli skutecznie wykorzystać. I tak właśnie stało się, chociaż tylko przy jednym stole, w **PZ**. Istotny wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie miała też wszakże postawa graczy **S**.

W **PO** Kwiecień ograniczył swój udział w licytacji do pokazania kierów (słusznie!) i rachitycznego przepychu treflowego. Gawryś nie spodziewał się zatem, że partner ma aż tak dynamiczną kartę, z renonsem pikowym, więc puścił do gry końcówkę przeciwników. A ta była absolutnie wykładana.

– Gdyby Michał podniósł trefle z przeskokiem (w tym wypadku byłoby to zachętą do obrony), na pewno powiedziałbym po 4♣ Kality atakująco-obronne 5♣, mimo równych, popartyjnych, założeń – wyjaśnił po meczu Piotr.

Podobnych do Michałowych wątpliwości, nie mówiąc już o oporach, nie miał natomiast w **PZ** Bartosz Chmurski. On – po kontrze **E** – nie tylko pokazał kiery (na szczeblu dwóch), ale też w następnym okrążeniu licytacji sam wspiął się na szczebel 5♣. Wprawdzie przedtem partner powtórzył trefle, wskazując w tym kolorze sześciokart (i krótkość kierową), na dobrą sprawę taką samą informację wniósł jednak rebid Gawryśia w **PO**.

Tymczasem także końcówka w trefle była w tym rozdaniu kontraktem nieobkłaadalnym. Puczyński przebił pierwszą lewą w dziadku, a następnie przeszedł do ręki ♦A, a potem ♦K i przebił na stole jeszcze dwa piki. Potem zaś wyszedł stamtąd ♥K (!), więc **W** nie mógł dostać się do ręki, aby podać partnerowi przebitkę karową. Także jednak po najgroźniejszej obronie, polegającej na dwukrotnym połączeniu przez wistujących atutów, rozgrywający utrzymałby się w ręce i wyszedł stamtąd w kiera. **E** wskoczyłby wówczas ♥A i wyszedł karem albo pikiem. Tak czy owak, kontrakt musiałby jednak zostać zrealizowany – kiery dzieliły się bowiem 3-3 oraz spadała druga ♦D (♦W stawał się więc dojściem do stołu).



Rozdanie przyniosło zatem kaliszanom – także jak najbardziej zastużony, wywalczony, a nie podarowany – gigantyczny zysk 16 punktów meczowych.

Na półmetku zmagają górą byli zawodnicy Consusa 94:76,6, ich przewagę 17,4 impa można było jednak określić jako co najwyżej drobną zaliczkę na poczet ewentualnego ostatecznego sukcesu.

W segmencie piątym wymieniono po jednym mocnym ciosie, każdy był wart 13 punktów. Podczas jednak gdy kierowy szlemik pary Gawryś – Kwiecień w rozdaniu 58. był kontraktem co najwyżej granicznym (a zatem i dla tego zespołu szczęśliwym), to trzynastka w pierwszym rozdaniu sesji była skutkiem lepszej, bardziej agresywnej licytacji oraz pierwszowistowej wyższości graczy z najstarszego polskiego miasta:

**Rozd. 49 (1/V); obie strony przed partią, rozdawał N**

♠ 105	♠ AK
♥ W5432	♥ AKD96
♦ D10864	♦ K92
♣ W	♣ 543

♠ D7632  
♥ 7  
♦ AW73  
♣ A72

	N	E	
W			S

♠ W984  
♥ 108  
♦ 5  
♣ KD10986

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
–	pas	2BA <sup>1</sup>	pas
3♦ <sup>2</sup>	pas	3♥	pas
3BA	pas	4♥	pas...

<sup>1</sup> systemowo 20–21 PC w składzie zrównoważonym <sup>2</sup> transfer

Wist: ♣K; 11 lew, 450 dla **WE**.

Po pierwszoręcznym pasie Gawryśa Michał Nowosadzki otworzył odrobinę podlimitowymi 2BA (miał o jeden punkt za mało, ale za to znakomitego longera w kierach), co definitywnie wyłączyło przeciwników z licytacji. Trudno też pochwalić pierwszy wist Kwietnia ♣K, który zlikwidował jakiegokolwiek nadzieję na położenie gry, oceniam go jako posunięcie zdecydowanie zbyt pasywne! Przecież, aby obłóżyć końcówkę przeciwników, trzeba wziąć aż cztery lewy, a partner był po pasie (choć w rzeczywistości posiadał dużo więcej, niż można się było spodziewać). Wist treflowy – wprawdzie z niezłego sekwensu, ale też koloru aż sześciokartowego – nie dawał nadziei na wzięcie w nim zbyt wielu lew, także w pikach Michał nie posiadał w zasadzie żadnych wartości. Należało zatem zaatakować dużo silnie, tj. wyjść w singla karowego, wszystko bo-

wiem wskazywało na to, że bez przebitki, czy wręcz przebitek, tej gry położyć się nie da. Oczywiście można bez trudu naszkicować rozkład, przy którym do sukcesu broniących wiedziedzie jedynie gra pasywna (szczególnie gdy obie ręce **WE** są zrównoważone, a kontrakt grany jest na tylko ośmiu atutach), ze statystycznego punktu widzenia nie byłby to jednak przypadek mocno prawdopodobny. Przecież w sekwencji, jaka miała miejsce, **W** da rebid 3BA w zasadzie z każdą kartą zawierającą tylko pięć kierów (chyba że ma też cztery piki), przeto z faktu, że tak właśnie zaliczył, nie można wyciągać wniosku, że także jego karta jest zupełnie równa.

Istotnie – mimo że **N** miał w zasadzie otwarcie, a **E** zaczął lekko podlimitowo – jedynym wistem kładącym było wyjście w singlową ♦5. Króla trefl nie można było szarpać, jako że kolor ten stanowił jedyną linię komunikacyjną, którą **N** mógł zostać dopuszczony do zagrania na drugą przebitkę.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Puczyński	Balicki	Chmurski
–	1♠(!)	ktr.	4♠
4BA <sup>1</sup>	pas	5♦ <sup>2</sup>	pas
pas	ktr.	5♥	pas
pas	ktr.	pas...	

<sup>1</sup> wywoławcze, możliwość gry w dwa kolory; <sup>2</sup> do koloru partnera

Wist: ♦5; 9 lew, 300 dla **NS**; 13 impów dla **Consusu**.

W **PZ** Puczyński nie uchylił się od pierwszoręcznego otwarcia 1♠ (i po prawdzie miał je, wprawdzie jego longery nie były zbyt solidne, ale karta zawierała: po pierwsze – piki, po drugie – dwa asy, po trzecie – układ 5431), a jego partner czym prędzej skoczył tak wysoko, jak tylko się dało, to jest na szczebel końcówki w ten kolor. Balicki – Żmudziński znaleźli się więc w bardzo niewygodnej sytuacji. Nie zadowolili się byle czym, tym bardziej że położenie 4♠ wcale nie byłoby zupełnie banalne (wymagałoby bowiem zmontowania przebitki treflowej), tylko postawili na grę własną. Mieliby nieco większe szanse na jej zrealizowanie, gdyby Żmudziński powiedział 5♥ od razu po drugiej kontrze partnera albo nawet po jego 5♦, kiedy bowiem w tej ostatniej sytuacji spawował, wyjaśnił przeciwnikom, że kara są na linii **WE** kolorem uzgodnionym. Kiedy zatem potem Balicki i tak odszedł na 5♥, Puczyński ozdobił wisienką i tak już okazały tort udanej licytacji swojej pary w tym rozdaniu, kontrakt przeciwników kontruje! Nie było to bynajmniej dążenie do uzyskania wyższego zapisu za ich wpadkę, tylko swojego rodzaju *kontra*

wistowa. Z całokształtu wydarzeń Mariusz wydedukował bowiem, że Bartek ma w karach singletona, więc swoją kontrą zobligował go, aby wyszedł weń na pierwszym wiście. W pewnych okolicznościach pierwsze wyjście w kara mogło przecież być jedyną obroną kładącą. Bravo! – para Consusu rozwiązała to rozdanie doprawdy wzorcowo. A dodatkową za to premią było położenie kontraktu bez dwóch.

Mimo tych w pełni zastużonych, wywalczonych w znakomitym stylu 13 punktów kaliszanie przegrali ten segment 21:26. Ich przewaga zmalała do 12,4 impa (115:102,6).

Także szósta sesja była bardzo wyrównana, ostatecznie wrocławianie odbili w niej jednak trzy impy. Na uwagę zasługują dwa wygrane przez nich rozdania – 67. i 72.

**Rozd. 67 (19/VI); strona WE po partii, rozdawał S**

♠ 1054	♠ AD
♥ AD7	♥ 108632
♦ AW10865	♦ 97
♣ 10	♣ A873

♠ K98632  
♥ K5  
♦ 3  
♣ K962

	N	E	
W			S

♠ W7  
♥ W94  
♦ KD42  
♣ DW54

PO: W	N	E	S
Niedzielski	Starkowski	Makaruk	Gołębiowski
–	–	–	pas
1♦	1♠	ktr. <sup>1</sup>	pas
2♦	pas	2♥ <sup>2</sup>	pas
3♥	pas	pas	pas

<sup>1</sup> w pierwszym czytaniu *kontra sputnik*; <sup>2</sup> 5♥, nieforsujące

Wist: ♠W; 10 lew, 170 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Kwiecień	Kalita	Gawryś	Nowosadzki
–	–	–	pas
1♦	2♠	ktr. <sup>1</sup>	pas
3♦	pas	3BA(!)	pas...

<sup>1</sup> *kontra negatywna*

Wist: ♠W; 9 lew, 600 dla **WE**; 10 impów dla **AZS-u Wrocław**.

Wprawdzie na **WE** nie było pełnego bilansu na końcówkę, ale Piotr Gawryś należy docenić swoje trzy szybkie lewy – w tym konfigurację ♠A D za licytującym piki graczem **N** – i postanowił zagrać 3BA w oparciu o ujawnionego przez partnera longera roboczego w karach, na ogół sześciokartowego. W ten sposób gracze dolnośląscy uniknęli też rafy ośmioatutowej dogranej w kiery, która po starannej obronie mogła zostać ograniczona do dziewięciu wziętek. Ocena karty



**Od lewej:** Mariusz Puczyński, Cezary Balicki, Bartosz Chmurski, Adam Żmudziński

i sytuacji przez Piotra okazała się wyborna, kontrakt firmowy na linii **WE** był bowiem nie do obalenia (do wygrania była też końcówka w kara, pod warunkiem wszelako, iż rozgrywający tak rozwiązałby kiery, aby oddać w tym kolorze tylko jedną wziętkę). Gawryś wzięł pierwszą lewą ♠D w ręce, w następnej puścił wkóło ♦9, a gdy ta wzięła lewą, kontynuował ♦7 i pobił asem wstawioną przez e-**S**-a ♦D...

**Rozd. 72 (24/VI); obie strony przed partią, rozdawał W**

♠ 85432	♥ 108	♦ DW1097	♣ 4	♠ 96	♥ 9762	♦ 4	♣ KW8653	♠ DW107	♥ 54	♦ 65	♣ A10972
				♠ AK	♥ AKDW3	♦ AK832	♣ D				

PO: W	N	E	S
Niedzielski	Starkowski	Makaruk	Gołębiowski
pas	pas	pas	1♣
pas	1♦	pas	2♦
pas	2♥ <sup>2</sup>	pas	3♥ <sup>3</sup>
pas	4♣ <sup>4</sup>	pas	4♦ <sup>5</sup>
pas	5♥ <sup>6</sup>	pas	6♥
pas...			

<sup>1</sup> sztuczny forsing do dogranej; <sup>2</sup> powtórny negat; <sup>3,4,5,6</sup> zapowiedzi naturalne, ostatnia z nich to inwit do szlemika z przywołanym fitem kierowym

Wist: ♠D; 12 lew, 980 dla **NS**.

Piękny szlemik, dobra licytacja, bezproblemowa rozgrywka.

PZ: W	N	E	S
Kwiecień	Kalita	Gawryś	Nowosadzki
pas	pas	1♣(!)	ltr.
pas	pas	pas	

Wist: ♣D; 3 lewy, 800 dla **NS**; 5 impów dla **AZS-u Wrocław**.

Piotr stał się ostatnio zagorzałym zwolennikiem licytacji zupełnie naturalnej, na bazie

*Standard American*, i skutecznie przekonuje do niej swoich kolejnych partnerów. W tym wypadku zdecydował się ponadto na mocno podlimitowe otwarcie trzecioręczne, a że trefle były również istotnie najdłuższym longerem w jego ręce, odpasował też rzecz jasna, ukarioną przez Kalitę (z jego decyzją można dyskutować!) kontrę Nowosadzkiego. Bez trudu wzięł trzy lewy atutowe i wygrał dla swojej drużyny cenne pięć punktów.

Wrocławianie wygrali tę część meczu 22:19 i po trzech czwartych finału przegrywali już tylko różnicą 9,4 impa (124,6:134).

Segment siódmy to jednak mocne uderzenie Consusa, wprawdzie zabrakło w nim bardzo interesujących rozdań, ale i z tych, które rozegrano, kaliszanie wycisnęli aż 22 punkty (24:2) i na dwanaście rozdań przed końcem finału ich przewaga wzrosła do niebagatelnej wysokości 31,4 impa (158:126,6).

Mylili się jednak głęboko ci, którzy uznawali, że jest już po meczu, a na pewno już nie podeszli tak do jego ostatniego segmentu wrocławianie. Potrzebne były im tylko dynamiczne rozkłady, odpowiednie podejście taktyczne oraz przynajmniej odrobina fartu. To pierwsze i trzecie otrzymali w darze od losu, resztę wypracowali sobie sami. Budzi to szczególne uznanie, wręcz podziw, w przeszłości bowiem – biorąc przede wszystkim pod uwagę ważne zawody międzynarodowe – odrabianie strat w końcówce spotkania nie było na ogół silną stroną naszych reprezentantów. W finale DMP 2012/13 przegrywający potrafili to natomiast uczynić zgodnie z najlepszymi wskazaniem brydżowej sztuki, nie była to bowiem ślepa gra na odbitkę, tylko cierpliwe oczekiwanie na stosowne, warte rozważenia, szanse, a następnie próby ich ra-

cjonalnego wykorzystania. Oczywiście nieodzowny był też wspomniany już wyżej fart oraz choćby odrobina „współpracy” ze strony przeciwników. Na pierwszą okazję nie trzeba było długo czekać:

**Rozd. 85 (13/VIII); obie strony po partii, rozdawał N**

♠ DW82	♥ 5	♦ AW765	♣ K92	♠ 9765	♥ K8742	♦ -	♣ D743	♠ K103	♥ W93	♦ KD10982	♣ 5
				♠ A4	♥ AD106	♦ 43	♣ AW1086				

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
-	pas	pas	1BA
pas	2♣	2♦	2♥
3♥	4♥	5♦	pas(!)
pas	5♥	pas...	

Wist: ♦A; 11 lew, 650 dla **NS**.

Z otwarciem 1BA Michała Kwietnia nie solidaryzując się – już kilkadziesiąt lat temu Terence Reese pisał uczone rozprawy na temat, że układ 5422 nie jest bynajmniej ukierunkowany do gry w bez atu i należy za wszelką cenę dążyć z nim do gry w kolor. Tu ponadto na wartości e-**S**-a składały się trzy asy oraz zgrupowania młodszych honorów w kolorach longerów, co jeszcze bardziej wzmacniało „kolorowość” tej karty i jej przewagę nad „bezatutowością”. Mimo zatem, że tak rozpoczęto licytację na obu stołach, a w dzisiejszych czasach „nowoczesnego” brydża predylekcja do otwierania 1BA z kartą choćby odrobinę do modelu takiego otwarcia zbliżoną (a nawet nie) staje się wręcz atrybutem prawdziwego mistrza, pozwolę sobie na zdecydowane stwierdzenie, iż w tym wypadku było ono posunięciem błędnym, poważnie błędnym!

Ponieważ jednak otworzono tak samo w **PO**, jak i w **PZ**, nie to zdecydowało o ostatecznym, wysokim rozstrzygnięciu tego rozdania. W **PO** dalszej licytacji duetu **NS** trudno bowiem cokolwiek zarzucić. Przeciwnie – gdy po systemowym *staymanie* Gawryś i wykryciu przez jego parę solidnie uzgodnionych kierów, zaś przez przeciwników supersolidnie zafitowanych kar – dwustronna licytacja wkroczyła na szczybel pięciu, Michał Kwiecień należycie docenił wysokie walory swojej ręki – układ

5422, który teraz stał się zaletą, znakomite honory i bardzo dobrej jakości longery, a także brak figur w karach – ani myślał więc kontrować zgłoszonych przez Nowosadzkiego 5♦, tylko forsująco spasaował (!). W ten sposób pozostawił swojemu partnerowi otwartą drogę do zapowiedzenia 5♥, jeżeli tylko także jego karta jest ukierunkowana ku grze ofensywnej. A że ta – z karowym re-nonse, w którym to kolorze partner prawie na pewno nie ma ani jednej figury – była takową aż do przesady, Gawryś ani trochę przed zapowiedzeniem 5♥ się nie wahał. Powtarzam jednak, kluczową rolę odegrał tu pas Michała po 5♦, to on bowiem stanowił dla Piotra przepustkę do podjęcia optymalnej decyzji. Ze zrealizowaniem 5♥ Gawryś nie miał najmniejszych problemów.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Puczyński	Balicki	Chmurski
–	pas	pas	1BA
pas	2♦ <sup>1</sup>	ktr.	3♦ <sup>2</sup>
4♦	4♥	5♦	ktr.
pas...			

<sup>1</sup> transfer na kiery; <sup>2</sup> czterokartowy fit kierowy, w karach brak figur

Wist: ♥4; 10 lew, 200 dla **NS**; 10 impów dla **AZS-u Wrocław**.

W **PZ** licytacja toczyła się przez długi czas bardzo podobnie do tej z **PO**. Także tu Bartosz Chmurski wskazał kartę superodpowiednią do gry w pokazane przez partnera kiery, później jednak zabrakło mu konsekwencji, aby fakt ten potwierdzić na szczelbu pięciu. Tymczasem jego ręka była zdecydowanie warta uczynienia z nią także tego drugiego kroku.

Rzecz jasna kontra Bartka na 5♦ Balickiego zakończyła licytację, była bowiem w zasadzie równoważna z wydaniem partnerowi surowego zakazu zaliczowania ewentualnych 5♥ (gdyby chodziło mu to po głowie).

Na 5♦ leżało się tylko bez jednej, już w pierwszym rozdaniu ostatniego segmentu Wrocław zmniejszył więc przewagę przeciwników do 21,4 impa.

Rozd. 87 (15/VIII); strona NS po partii, rozdawał S

♠ DW8732			
♥ D6			
♦ 7			
♣ W753			
♠ 5		♠ A64	
♥ 10975		♥ AKW82	
♦ 1082		♦ 963	
♣ AD642		♣ 98	
		♠ K109	
		♥ 43	
		♦ AKDW54	
		♣ K10	

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
–	–	–	1♦
pas	1♠	2♥	ktr. <sup>1</sup>
4♣ <sup>2</sup>	pas	4♥	ktr.(!)
pas	4♠	pas	pas
pas			

<sup>1</sup> wskazanie trzech pików; <sup>2</sup> trefle plus dobry fit kierowy

Wist: ♥A; 8 lew, 200 dla **WE**.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Puczyński	Balicki	Chmurski
–	–	–	1♦
pas	1♠	2♥	ktr. <sup>1</sup>
4♣ <sup>2</sup>	pas	4♥	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> wskazanie trzech pików; <sup>2</sup> trefle plus dobry fit kierowy

Wist: ♦A; 10 lew, 420 dla **WE**; 6 impów dla **AZS-u Wrocław**.

Kolejne sześć punktów, jakie wrocławianie odrobili dwa rozdania później – było przede wszystkim zastugą Michała Kwietnia. Otóż Michał, jak opowiadał mi po rozdaniu, był absolutnie pewien, że cokolwiek by zrobił po 4♥ Nowosadzkiego, jego partner i tak zapowie atakująco-obronne 4♣ (z licytacji wynikało bowiem, że Gawryś ma słabą, ale układową rękę z długimi pikami). A te bez wątplenia zostaną skontrowane, co po partii nie będzie dla strony **NS** dobrym interesem. – Skontrowałem zatem te 4♥, choć ani trochę tej kontry nie miałem – kontynuował Michał. – Miałem jednak nadzieję, że wyptoszony przeciwników do tego stopnia, że potem naszych 4♣ nie skontrują. I rzeczywiście, stało się dokładnie tak, jak przewidział to Kwiecień – Gawryś i tak odszedł na 4♣, a Nowosadzki istotnie nie skontrował. Piotr poległ zatem jedynie za 200, podczas gdy końcówka w kiery była na **WE** wykładana. Akcja Michała spowodowała, iż zamiast dwóch punktów straty jego drużyna zanotowała sześcioimpowy zysk. I po nim przegrywała już tylko różnicą 15,4 impa.

W dwóch kolejnych rozdaniach brydżysci wrocławscy odbili jeszcze dziewięć punktów, przewaga kaliszian stopniała zatem do 6,4 impa. Szala została przeważona na drugą stronę w rozdaniu 90:

Rozd. 90 (18/VIII); strona NS po partii, rozdawał E

♠ 6			
♥ K52			
♦ A5			
♣ KW87543			
♠ 743		♠ KD2	
♥ W1073		♥ AD94	
♦ KW9763		♦ 1042	
♣ –		♣ 1062	
		♠ AW10985	
		♥ 86	
		♦ D8	
		♣ AD9	

PO: W	N	E	S
Kalita	Gawryś	Nowosadzki	Kwiecień
–	–	pas	1♠
3♦	4♣ <sup>1</sup>	pas	5♣
pas...			

<sup>1</sup> naturalne, forsing

Wist: ♦2; 11 lew, 600 dla **NS**.

Po naturalnych 4♣ Kwietnia dolnośląska para nie miała żadnych problemów z zapowiedzeniem optymalnej końcówki. Z naturalnej, ale zarazem właściwej ręki, kiedy to wist kierowy nie był dla rozgrywającego groźny. Gawryś rozgrywał bezpiecznie (♦A, pik do króla i asa, ♣D, ♠W i zrzucenie z ręki kara), zrobił więc „tylko” swoje.

PZ: W	N	E	S
Żmudziński	Puczyński	Balicki	Chmurski
–	–	1♣(!)	1♠
pas	3♣	pas	4♠
pas	pas	pas	

Wist: ♥W; 8 lew, 200 dla **WE**; 13 impów dla **AZS-u Wrocław**.

W **PZ** Cezary Balicki uderzył jako pierwszy podlimitowym otwarciem 1♣, co od razu zepchnęło przeciwników do defensywy. A w niej czyha na parę znacznie więcej pułapek aniżeli w doskonale zazwyczaj rozpracowanej własnej licytacji jednokierunkowej, i w tym wypadku Mariusz Puczyński z Bartoszem Chmurskim właśnie w jedną z nich wpadli. Otóż pierwszy z nich zgłosił skaczące 3♣ w intencji *naturalny forsing*, podczas gdy drugi – zgodnie z literą systemu – przyjął je jako konwencyjny *kolor plus fit*. Efektem tego nieporozumienia była beznadziejna, szczególnie przy aktualnych rozkładach, końcówka pikowa, w rzeczywistości potożona bez dwóch.

Po tym rozdaniu (na sześć przed końcem spotkania) – AZS wyszedł wreszcie na czoło, z przewagą 6,6 punktu. Pozostałe rozdania wrocławianie wygrali 5:1 i ostatecznie – na linii mety – zanotowano rezultat 169,6:159 dla Politechniki.

Zwycięstwo drużyny z Wrocławia należy określić jako w pełni zasłużone, walczyła ona bowiem do samego końca, aktywnie, tj. nie czekając, aż punkty spadną jej z nieba, tylko w ostatniej odstonie po prostu wydzierając je bardziej już chyba zmęczonym przeciwnikom (wynik ostatniej sesji to 43:1 dla Wrocławia!). Wyrazy ogromnego uznania należą się jednak obu zespołom – tak zwycięzcom, jak i minimalnie tylko pokonanym (10 czy 11 impów to na tak ogromnym dystansie różnica niewielka, może za nią odpowiadać już jedna decyzja) – zgotowały nam one bowiem fantastyczne, na ogół stojące na bardzo wysokim poziomie widowisko – prawdziwą ucztę nie tylko dla koneserów brydża. ♦



Piotr Zatorski

## Wyteż wyobraźnię, a... i tak tego nie wymyślisz

### Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Teamów

**W** dniach 30 kwietnia–3 maja odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Teamów rozgrywane w znanym z Grand Prix Warszawy Centrum Konferencyjnym Wojska Polskiego. Na starcie stanęło jedynie 21 teamów, które w pierwszej fazie walczyły o osiem miejsc, premiowanych dalszą grą w play-offach, a następnie już bezpośrednio o medale w systemie przegrany odpada.

Trzeba z pewnością zwrócić uwagę na stale obniżającą się frekwencję tej ważnej imprezy. W zeszłym roku były „zaledwie” 32 drużyny, a tym razem weekend majówkowy zadziałał zupełnie przeciwnie do oczekiwań. Nie mniej oceniać ten fakt, lecz powinno to dać do myślenia władzom naszego związku.

A teraz kilka rozdań z eliminacji:

#### Rozdanie 28; NS po partii, rozdawał W

♠ 1096			
♥ D653			
♦ 1043			
♣ A96			
♠ DW82		♠ 5	
♥ K42		♥ A97	
♦ 97		♦ AKW52	
♣ KD104		♣ 8753	
	♠ AK743		
	♥ W108		
	♦ D86		
	♣ W2		

W	N	E	S
Jagniewski	Jassem	Gawet	Mazurkiewicz
1♣	pas	1♠ <sup>1</sup>	ktr. <sup>2</sup>
pas <sup>3</sup>	pas	rktr. <sup>4</sup>	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> transfer; <sup>2</sup> piki; <sup>3</sup> staba karta, niechęć do zajęcia BA, przyjęcie ewentualnej rekontroj; <sup>4</sup> punkty, inwit

Rozdanie pochodzi z meczu MARTENS – KONKRET. Dostyc ostra rekontra, która potencjalnie może zbiec, co może spowodować grę na pięciu atutach, okazała się strzałem w dziesiątkę. Z rozgrywką nie było problemu i +520 stało się faktem. Co ciekawe, ten niecodzienny wynik wygenerował zysk w postaci tylko trzech impów, ponieważ na drugim stole para Tuszyński – Gawryś wygrała 3BA, które nie należało do najłatwiejszych.

#### Rozdanie 53; obie strony po partii, rozdawał S

♠ AK43			
♥ KD7			
♦ AW2			
♣ 1043			
♠ DW985		♠ –	
♥ 95		♥ W1086	
♦ 95		♦ 1076	
♣ A875		♣ KDW962	
	♠ 10762		
	♥ A432		
	♦ KD843		
	♣ –		

W	N	E	S
Cieślak	Zatorski	Pawszak	Klukowski
–	–	–	pas
pas	1BA	pas	2♣ <sup>1</sup>
pas	2♣ <sup>2</sup>	pas	4♣ <sup>3</sup>
pas	4♦ <sup>4</sup>	pas	4♥ <sup>4</sup>
pas	4BA	pas	5♣ <sup>5</sup>
pas	5♦ <sup>6</sup>	pas	5♥ <sup>7</sup>
pas	6♠	pas	pas
pas			

<sup>1</sup> stayman, nie obiecuje starszej czwórki; <sup>2</sup> dokładnie cztery piki; <sup>3</sup> renons trefl; <sup>4</sup> cuebid; <sup>5</sup> jedna wartość z pięciu; <sup>6</sup> pytanie o damę at; <sup>7</sup> brak damy at

W tym rozdaniu Piatnik nas nie polubił. Po 4♣ karta urosła mi do granic możliwości. Gdy okazało się, że brakuje nam damy at, poprzestałem na szlemiku. Wydawało się, że to będzie rozdanie bez historii. Niestety atuty dzieliły się do zera, a Sylwester Cieślak zamiast skontrować ładnie się do nas uśmiechnął. Mieliliśmy z tego rozdania sporą stratę (-14 impów). Co ciekawe, tylko trzy pary spróbowały zagrać szlemika. Interesująca w tym rozdaniu jest kwestia ustaleń po otwarciu 1BA, kiedy jesteśmy po pasie. To rozdanie jest też doskonałym przykładem na to, jak ważne jest teraz rozróżnienie renonsu od singla, co pozostawiam czytelnikom do analizy we własnych parach

#### Rozdanie 61; obie strony przed partią, rozdawał N

♠ A6			
♥ 985			
♦ KD106432			
♣ 7			
♠ KD9		♠ 853	
♥ AK3		♥ D762	
♦ 85		♦ A	
♣ AKDW8		♣ 65432	
	♠ W10742		
	♥ W104		
	♦ W97		
	♣ 109		

W	N	E	S
Jagniewski	Stach	Gawet	Sulich
–	pas	pas	pas
2♣ <sup>1</sup>	2♦	ktr. <sup>2</sup>	pas
3♣	pas	4♦ <sup>3</sup>	pas
4♥ <sup>3</sup>	pas	4BA <sup>4</sup>	pas
5♣	pas	6♣	pas...

<sup>1</sup> acol; <sup>2</sup> 5–8 PC; <sup>3</sup> cuebid; <sup>4</sup> dobra karta

Para Jagniewski – Gawet doskonale zrozumiała swoje intencje w licytacji i wylicytowała zgrabnego szlemika, którego oprócz niej zagrał jeszcze tylko jeden duet na sali. Trzeba zauważyć, że pasywność pary NS nie utrudniła przeciwnikom licytacji, a enigmatyczne 2♦ pozwoliło Gawtowi wyobrazić sobie kartę partnera bez marnowanych wartości w karach.

Klasyfikację butlera po eliminacjach wygrała para Martens – Filipowicz, mając +1,64 impa na rozdanie (plusy w każdym meczu!).

Eliminacje wygrał team VITAS, który w ćwierćfinale pokonał CONSUS 73:45,5. W równoległych meczach ERA wygrała z drużyną MAGISTER 53:24,1. Po drugiej stronie drabinki ZAWADA niespodziewanie pokonał RUCH aż 60,3:23. MARTENS zdecydowanie wygrał z teamem ROBAK 106,7:43 (61:4 w ostatniej składce dziesięciorozdaniowej!).

Poniżej rozdanie z tej fazy turnieju.

Czasem w protokołach pojawiają się wyniki, których przy największym wyteżeniu wyobraźni nie możemy pojąć. Poniżej przedstawiam historię z mojego stolika:

#### 1/4 finału, rozd. 4; obie po partii, rozdawał W

♠ 54			
♥ W987			
♦ 752			
♣ K532			
♠ K1093		♠ AD872	
♥ A10		♥ KD54	
♦ K104		♦ 93	
♣ DW96		♣ 84	
	♠ W6		
	♥ 632		
	♦ ADW86		
	♣ A107		

W	N	E	S
Klukowski	Zawiślak	Zatorski	Krupowicz
1♣	pas	1♠	2♦
2♣	pas	3♣ <sup>1</sup>	pas
4♣ <sup>2</sup>	pas	4♣	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> co najmniej inwit przez trefle; <sup>2</sup> uzupełnienie



Krupowicz zawistował ♠A(!) i kontynuował ♣7. Zawiślak zabił i odwrócił trefla, którego przebitem ♠D – ku mojemu zdziwieniu Krupowicz dołożył trzeciego trefla. Teraz postawiłem na rozgrywkę wywiadowniczą i zagrałem trzy razy kiera – wszyscy dołożyli. Złożyłem więc, że wejście **S** po partii nastąpiło z 1–3–6–3, dlatego zagrałem pika do króla i pika na impas... Spokojne -12 impów w płaskim rozdaniu. Trzeba pochwalić Krupowicza za wyobraźnię i za agresywny wist, a mnie zganić za nietrafioną rozgrywkę. Mojemu przeciwnikowi pomógł z pewnością fakt, że wyglądało na to, że na naszej linii są sfitowane trefle.

### 1/4 finału, rozd. 28; NS po partii, rozdawał W

♠ A96		♠ W108543	
♥ KW853		♥ 42	
♦ W1084		♦ A32	
♣ 5		♣ A6	
♠ KD	♥ 109	♦ 965	♣ KD10942
N		E	
W		S	
♠ 72		♥ AD76	
♥ KD7		♣ W873	

W	N	E	S
Jeleniewski	Zatorski	Ohrysko	Klukowski
1♣	1♥	1♠	2♠ <sup>1</sup>
2BA <sup>2</sup>	pas <sup>3</sup>	3♣ <sup>4</sup>	3♦
pas	4♥	ktr.	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> inwit punktowy 4+♥; <sup>2</sup> lebensohl; <sup>3</sup> zachęcający; <sup>4</sup> automat

Rozdanie pokazujące, że prostotą w licytacji i zaufaniem do licytacji partnera nie trudno jest zdobywać impy! Na drugim stole 3♣ bez dwóch i 12 impów zysku.

W półfinale VITAS wygrał z moją ERA 57:47,2 i spotkał się w finale z teamem MARTENS, który ostatnim rozdaniem pokonał drużynę ZAWADA 67,2:62.

Z tych meczów przytoczę dwa rozdania, w których jednym z bohaterów jest Michał Nowosadzki. Sytuacja taktyczna w meczu i niekorzystny wynik sprawiła, że musieliśmy szukać szybko dużych obrotów. I Michał zrobił to doskonale:

### 1/2 finału, rozd. 28; NS po partii, rozdawał W

♠ –		♠ W83	
♥ 1053		♥ 86	
♦ AKD54		♦ 8762	
♣ A10652		♣ K984	
♠ 10954	♥ W74	♦ W93	♣ DW3
N		E	
W		S	
♠ AKD762		♥ AKD92	
♥ 10		♦ 7	

W	N	E	S
Kalita	Barylewski	Nowosadzki	Krzemiński
pas	1♦	1♠(!)	ktr.
3♠(!)	5♣	pas	6BA
pas	pas	pas	

Znakomita akcja Michała uniemożliwiła poprawną licytację przeciwnikom. Za ten blef Michał otrzymał +12 impów (na trzech pozostałych półfinałowych stołach grano 7♥ swoje).

Drugie rozdanie z półfinałów pochodzi z równoległego meczu:

### 1/2 finału, rozd. 20; obie po partii, rozdawał W

♠ W974		♠ 10853	
♥ D875		♥ AK3	
♦ W7		♦ D95	
♣ 1084		♣ W52	
♠ KD2	♥ 10942	♦ A863	♣ K9
N		E	
W		S	
♠ A6		♥ W6	
♥ K1042		♣ AD763	

W	N	E	S
Gawet	Zawada	Jagniewski	Kujawa
1♣	pas	1♥ <sup>1</sup>	2♣
ktr. <sup>2</sup>	pas	pas(!)	2♦
ktr.	3♣	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup> piki; <sup>2</sup> kontra fit

Jagniewski wykazał się tutaj swoim doświadczeniem oraz dobrym taktycznym podejściem do rozdania. Złożył bowiem, że jeśli wygrywają 2♠, to obkładają 2♣, a jeśli przegrywają 2♠, to prawdopodobnie rozgrywający nie weźmie nadrobek. Pas spowodował pewne zamieszanie w rozdaniu i ostatecznie Kujawa po celnej rozgrywce przegrał 3♣ bez jednej za 200 (teoretycznie można było obłożyć bez dwóch, lecz w praktyce nie było to łatwe zadanie).

W wielkim finale VITAS ostatecznie wygrał z MARTENSEM zaledwie 4 impami 130:126,6, a w meczu o trzecie miejsce ERA uporała się z ZAWADĄ po 20 rozdaniach 91:28,2.

W skład zwycięskiego teamu wchodziły pary: V. Vainikonis – Olański, Barylewski – Krzemiński oraz Gierulski – Skrzypczak. Srebro przypadło parom Gawet – Jagniewski oraz Filipowicz – Martens, a na najniższym stopniu podium stanęli: E. Vainikonis – Arlovich, Kalita – Nowosadzki oraz Klukowski – Zatorski.

Na koniec szczypta emocji z finałowego pojedynku:

### Finał, rozd. 57; obie przed partią, rozdawał S

♠ AD864		♠ 107	
♥ K82		♥ AD10763	
♦ 4		♦ 975	
♣ K874		♣ A10	
♠ 92	♥ W5	♦ AD102	♣ DW532
N		E	
W		S	
♠ KW53		♥ 94	
♥ KW863		♣ 96	

W	N	E	S
Gawet	Gierulski	Jagniewski	Skrzypczak
–	–	–	pas
pas	1♠	2♥	2BA <sup>1</sup>
ktr.	3♣	3♥	pas
4♥	pas	pas	4♠
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup> inwit z fitem

W tym rozdaniu dobrą obroną wykazała się para Jagniewski – Gawet. Rafał zawistował w karo, a po wzięciu na ♦10 Wojciech Gawet wyszedł w ♥W. Po odebraniu dwóch kierów Jagniewski poszedł w kiera po raz trzeci. Gierulski tę lewę przebił ♠W w stole (Gawet wyrzucił trefla). Następnie trefl do króla i asa w ręku Rafała i ♠10, która wzięta lewą.

Dochodzi do następującej sytuacji:

♠ AD864		♠ 107	
♥ –		♥ 763	
♦ –		♦ 95	
♣ 87		♣ –	
♠ 92	♥ –	♦ AD2	♣ D3
N		E	
W		S	
♠ K53		♥ –	
♥ –		♦ KW86	
♣ –			

Jagniewski zagrywa po raz czwarty w kiera (!): ♠5 – ♠9 – ♠D. Następnie rozgrywający gra trefla, którego obrońca **E** przebija ♠7 – ze stołu ♠K – i parze **WE** należy się jeszcze albo trefl, albo pik, jeśli rozgrywający spróbuje przebić trefla. Bez trzech i +500 dla **WE**, co dało 10 impów. Bravo!

**Wreszcie przyszło rozdanie najciekawsze w całym turnieju. O nim jednak piszemy w osobnym tekście – na stronie 27.** ♦

Piotr Zatorski

## Mistrzowie w świetnej formie

### Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Par Open

**W** czasie weekendu majowego odbyły się także Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Par Open. Zaczęto się od eliminacji do ćwierćfinałów, do których przystąpiły 104 pary (tę fazę wygrała para Krzysztof Jassem – Marcin Mazurkiewicz z wynikiem 65,09%). W półfinale zwyciężyli Janusz Makaruk z Pawłem Niedzielskim (58,81%).

W finałowej rozgrywce rywalizowały 24 pary (16 z finału A, trzy z finału B i pięć z finału teamów). Podzielono ją na dwie sesje trzydziestorozdaniowe – po pierwszej odpadało osiem par z najstabszym wynikiem. Mistrzami Polski zostali Jacek Kalita i Michał Nowosadzki, kończąc z imponującym jak na ten dystans wynikiem 58,29%. Drugie miejsce zajęli Krzysztof Martens z Dominikiem Filipowiczem (56,27%), a na najniższym stopniu podium stanęli Janusz Makaruk i Paweł Niedzielski (55,67%).

Oto kilka ciekawszych rozdań z finału:

**1/2 finału, rozd. 22; WE po partii, rozdawał E**

♠ AK943			
♥ D865			
♦ 86			
♣ 105			
♠ W875		♠ 10	
♥ AW102		♥ 73	
♦ A53		♦ DW94	
♣ 86		♣ AKW742	
		♠ D62	
		♥ K94	
		♦ K1072	
		♣ D93	

W	N	E	S
Lossius	Nowosadzki	Loufall	Kalita
–	–	1♣	pas
1♥	1♠	2♣	2♠
pas	pas	3♣	ktr.
pas	pas	pas	

Ostra gra w strefie częściówki. Jacek bezwzględnie chciał ukarać przeciwników za przelicytowanie ich pary trzema treflami. Zawistował w pika, a Michał odwrócił w karo. Loufall potożył ♦W i na swoje nieszczęście potożonego przez Jacka króla zabił asem – przez to powstały jego pierwsze problemy. Michał posiadał w swojej karcie kluczową ♣10, którą potencjalnie nadbijał karo, jeśli



**Medaliści MP par.** Od lewej: Krzysztof Martens, Dominik Filipowicz, Jacek Kalita, Michał Nowosadzki, Janusz Makaruk, Paweł Niedzielski

rozgrywający przyjąłby teraz taką linię rozgrywki. W rzeczywistości Loufall ściągnął dwa razy trefla i zagrał w kiera. Teraz Jacek stanął na wysokości zadania i potożył ♥K(!). Rozgrywający wziął asem, cofnął się przebitką pik i ponowił kiera, którego Michał wziął damą. Powstała końcówka:

♠ A93			
♥ 86			
♦ 8			
♣ –			
♠ W8		♠ –	
♥ W2		♥ –	
♦ 53		♦ D94	
♣ –		♣ W74	

♠ D	
♥ 9	
♦ 1072	
♣ D	

Nowosadzki zagrał ♦8 i rozgrywający powinien był ją puścić! Wtedy po zagranie w pika Loufall przebiłby go i wpuścił Jacka na trefla. W rzeczywistości ♦8 została pokryta ♦9 i Kalita po wzięciu na ♦10 ściągnął trefla i odepchnął się pikiem – po czym czekał z lewą karową. +200 dało naszym młodym czotgom 95% maks! Jeśli w drugiej lewie Nowosadzki wyszedłby nawet ♦8, odblokowując kolor, nic nie pomogłoby to

obrońcom, bo Loufall przed zagranie drugiego kiera ściągnąłby figurę karo i wykonałby pierwszy wpust kierem. Michał musiałby zagrać w pika, a rozgrywający po przebicciu wykonałby ten sam wpust treflem.

**1/2 finału, rozd. 24; obie po partii, rozdawał E**

♠ 92			
♥ W6			
♦ AW106			
♣ DW832			
♠ W6		♠ AD87	
♥ 2		♥ KD843	
♦ D974		♦ K52	
♣ A109754		♣ 6	

♠ K10543	
♥ A10975	
♦ 83	
♣ K	

W	N	E	S
Gruszczyński	Nowosadzki	Piechocki	Kalita
–	–	1♥	1♠
2♣	pas	pas	ktr.
pas	pas	pas	

Jacek Kalita dał tutaj bardzo ostrą kontrę wznawiająca z myślą, że... prawie na pewno ona zbiegnie. Nowosadzki zawistował ♠9 (wist *naturalny* w kolor partnera) do króla w ręku S. Odwrót w ♦3 do ♦7–♦10–♦K.

Gruszczynski zagrał teraz atuta do asa i dwa razy pika, wyrzucając z ręki kiera. Trzeciego pika Michał przebił i stanął w bardzo trudnej pozycji:

♠ -	♠ -	♠ 8
♥ W 6	♥ KD 8 4 3	♥ 5 2
♦ A W 6	♦ 5 2	♦ -
♣ D W 8	♣ -	
♠ -	♠ 8	
♥ -	♥ KD 8 4 3	
♦ D 9 4	♦ 5 2	
♣ 10 9 7 5 4	♣ -	
♠ 10 5		
♥ A 10 9 7 5		
♦ 8		
♣ -		

Musiał teraz nienaturalnie ściągnąć DW♣ i odepchnąć się treflem, aby wziąć jeszcze trzy kara w rozdaniu. Ostatecznie zagrał ♥W – do króla, asa i przebitki w ręce rozgrywającego. Teraz Gruszczynski poprawnie zagrał ♣9. Nowosadzki wziął i odszedł ♦6. Rozgrywający wziął i teraz mógł wpuścić treflem zawodnika N, który teraz musiałby albo wyjść w kiera, albo dać lewą karową, ściągnając ♦A. Została jednak zagrana ♦4 i lewa wróciła do obrońców.

Za +300 młodzież otrzymała prawie 82%.

### Finał, rozd. 4; obie po partii, rozdawał W

♠ 8 4	♠ D 9 2
♥ W	♥ KD 4 3
♦ A W 6 4 3	♦ 10 9 8 7 5
♣ A K 10 4 2	♣ 8
♠ 10 7 3	♠ D 9 2
♥ 10 9 8 7 6 2	♥ KD 4 3
♦ K	♦ 10 9 8 7 5
♣ D 9 3	♣ 8
♠ A K W 6 5	
♥ A 5	
♦ D 2	
♣ W 7 6 5	

W	N	E	S
Kalita	Miszewska	Nowosadzki	Kowalski
pas	1♦	pas	1♠
pas	2♣	pas	2♥ <sup>1</sup>
pas	2♠	pas	3♣ <sup>2</sup>
pas	4♥ <sup>3</sup>	pas	4♠
pas	4 BA	pas	5♥ <sup>4</sup>
pas	6♣	pas	pas
pas			

<sup>1</sup> transfer; <sup>2</sup> GF na treflach; <sup>3</sup> splinter; <sup>4</sup> dwiewartości z pięciu bez ♣D

Zgrabny szlemik po dobrej licytacji wart był lekko ponad 71%. Ewa Miszewska doceniła swoje kolory i po 3♣ od razu przeszła do strefy szlemowej, licytując splintera kierowego. Wygranie w tym rozdaniu szlema (bądź wzięcie nadrobki na szlemika) wymagało kilku posunięć wizjonerskich.

### Finał, rozd. 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ AKW 5 3	♠ 9 8 7 6 4
♥ 2	♥ AKD 3
♦ 10 5	♦ 2
♣ AK 5 4 2	♣ 10 8 7
♠ D 2	♠ 10
♥ 10 9 7 5 4	♥ W 8 6
♦ AKD W 9	♦ 8 7 6 4 3
♣ D	♣ W 9 6 3

W	N	E	S
Gawet/Klukowski	Jagniewski/Zatorski		
-	-	-	pas
1♥	1♠	4♥	pas
pas	ktr.	pas...	

Bardzo ciekawe rozdanie pod względem porozumiewania się w obronie. Dwóm parom udało się wypromować ♥W, a czterem nie do końca. I Gawet, i Klukowski zawistowali ♠A, a po wzięciu kontynuowali ♠A i tutaj ich partnerzy wybrali dwie drogi, na szczęście obydwie zostały zrozumiane. Jagniewski do ♣A dołożył ilościową ♣3. Następnie Gawet zagrał ♠K, a Rafał wyrzucił ♦8, co znaczyło: Partnerze, idź do promocji! U nas odbyło się to troszkę inaczej: do ♣A wyrzucitem zniechęcająca ♣9. Michał zrozumiał intencję i zagrał ♠K, do którego tak samo jak Rafał pozbyłem się ♦8. Po tej zrzutce obydwaj wistujący zegrali w pika po raz trzeci! Bez jednej i 71% za odrobioną pracę w obronie.

### Finał, rozd. 27; obie przed partią, rozdawał S

♠ W 5 3	♠ KD 8
♥ D 6	♥ 10 8 5
♦ AK 10 8 6 5 4	♦ 7 2
♣ 4	♣ AK W 9 8
♠ A 9 2	♠ KD 8
♥ A K W 7	♥ 10 8 5
♦ W 9	♦ 7 2
♣ 7 5 3 2	♣ AK W 9 8
♠ 10 7 6 4	
♥ 9 4 3 2	
♦ D 3	
♣ D 10 6	

W	N	E	S
Kalita	Wiśniewski	Nowosadzki	Kowalczyk
-	-	-	pas
1♣	3♦	ktr.	pas
3♥	pas	4♣	pas
4♥	pas	pas	pas

W powyższym rozdaniu celną i czujną rozgrywką popisał się Jacek Kalita. Tomek Wiśniewski zawistował ♦A i ♦K, po czym zmienił na trefla. Kalita zagrał kiera do asa, a następnie trefla. Tomek po namyśle przebił damą atu i Jacek pokazał karty. Rozgry-

wający zarzekł się, że jeśli obrońca N by nie przebił, to on z szybkością motyla zagrałby kiera do króla!

To rozdanie miało także ciekawy przebieg i niezwykle celną rozgrywkę na stole srebrnych medalistów:

W	N	E	S
Filipowicz	Barylewski	Martens	Krzemiński
-	-	-	pas
1 BA <sup>1</sup>	3♦	ktr. <sup>2</sup>	pas
3♥ <sup>3</sup>	pas	3♠ <sup>4</sup>	pas
4♣	pas	pas	pas

<sup>1</sup> 11-14; <sup>2</sup> wieloznaczna; <sup>3</sup> 4♥; <sup>4</sup> bez starszej czwórki oraz zatrzymania karowego

Marek Barylewski po wistach ♦A i ♦K wyszedł w atuta. Dominik Filipowicz ściągnął teraz dwa razy atuty i po rozpoznaniu sytuacji w treflach pociągnął ♥A i zagrał trzy razy w pika. Kiedy zawodnik N dołożył do trzeciej rundy tego koloru ♠W, Filipowicz rozpoznał skład w jego ręce jako 3-2-7-1 i teraz bardzo celnie zagrał kiera do króla (!), wygrywając kontrakt. 130 było warte dla pary WE 71,43%. Należy zwrócić uwagę na precyzyjny system pary Filipowicz - Martens, który doprowadził do tego dobrego kontraktu.

### Finał, rozd. 29; obie po partii, rozdawał N

♠ K 7 3	♠ A
♥ AK W 9	♥ D 10
♦ D 8 6 2	♦ 10 9 7 3
♣ 7 4	♣ K D W 5 3 2
♠ W 10 5	♠ D 9 8 6 4 2
♥ 7 6 5	♥ 8 4 3 2
♦ AK W	♦ 5 4
♣ A 9 8 6	♣ 10

W	N	E	S
Gawet	Zatorski	Jagniewski	Klukowski
-	1♦	2♣	2♥ <sup>1</sup>
2♠ <sup>2</sup>	3♠	4♣	pas
5♣	pas	pas	pas

<sup>1</sup> piki; <sup>2</sup> dobra karta

Powyższe rozdanie jest świadectwem na to, że agresja w licytacji popłaca. Michał dał ostry transfer na piki, posiadając jedynie trochę składu, i zrobił spore zamieszanie w rozdaniu. Przed parą Jagniewski - Gawet stanął nie lada problem, by mimo wszystko po 3♠ stanąć w 3BA (każdy inne rozwiązanie było warte maksymalnie 10%). Ostatecznie stanęło na 5♣ bez jeden, co dało nam pełnego maksa.

Na koniec składam wszystkim medalistom serdeczne gratulacje - szczególnie Michałowi z Jackiem, którzy cały turniej grali bardzo dobrze, udowadniając, że są w świetnej formie!



Justyna Żmuda

## Cenna sztuka odsprzedania ładnej karty po pasie

### Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Par Mistrzów

W dniach 27–29 kwietnia rozegrano w Warszawie Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Par Mistrzów. Turniej ten obejmował eliminacje, ćwierćfinały, półfinały, aby w końcu wyłonić najlepszą szesnastkę, która zmierzyła się w finale. Niekwestionowanymi zwycięzcami i mistrzami Polski zostali Ewa Banaszekiewicz i Przemysław Janiszewski. W dniu finału byli poza zasięgiem wszystkich pozostałych par, wygrywając z ogromną przewagą i doskonałym rezultatem 61,15%. Srebro przypadło Michałowi Klukowskiemu z moim skromnym udziałem – osiągnęliśmy wynik 55,02%, a podium uzupełnili Anna Sarniak i Andrzej Jaszczak, nagrywając 54,83%.

Poniżej kilka ciekawych rozkładów z różnych etapów rozgrywek.

**Rozdanie 45; NS po partii, rozdawał S**

♠ 1072	♠ ADW9	♠ 8653
♥ 10	♥ A9753	♥ D642
♦ KW109654	♦ 7	♦ AD
♣ 65	♣ AD9	♣ 1084
	♠ K4	
	♥ KW8	
	♦ 832	
	♣ KW732	

W	N	E	S
Janiszewski		Banaszekiewicz	
–	–	–	pas
3♦	ktr.	4♦	ktr.
pas	4♥	pas	5♣
pas	6♣	pas...	

Na sam początek rozdanie bardzo dobrze rozwiązane w licytacji przez późniejszych zwycięzców. Mimo że Ewa była po pasie, to doskonale potrafiła odsprzedać ładną kartę z treflami. Dzięki temu Ewa i Przemek jako jedyni w finale doszli do świetnego kontraktu 6♣, z którego realizacją nie było żadnych problemów rozgrywkowych (jak to było w przypadku gry w kiery, gdzie wymagane było zastanie korzystnego rozkładu atutów).

**Rozdanie 10; obie strony po partii, rozdawał E**

♠ 93	♠ KD64	♠ AW107
♥ DW54	♥ K86	♥ A1093
♦ 64	♦ AD87	♦ 103
♣ DW953	♣ 62	♣ A87
	♠ 852	
	♥ 72	
	♦ KW952	
	♣ K104	

W	N	E	S
Klukowski		Żmuda	
–	–	1♣	pas
1♦	ktr.	pas	pas
2♣	2♦	pas...	

Już w czwartym rozdaniu Michał mógł zaprezentować swoje umiejętności rozgrywkowe w niepozornym kontrakcie 2♦. Pierwszy wist, karowy, pobił w ręce i zagrał w trefla. Zawodniczka na E wskoczyła ♣A, co pozwoliło mojemu partnerowi w kilka sekund wygzekwować nadrobkę (aby temu zapobiec, przeciwniczka musiałaby przepuścić tego trefla). Kontynuację karową za bił w ręku, ściągnął ♣K, trefla przebił i ściągnął wszystkie atuty (z ręki kier i pik). Przeciwniczka wyrzuciła dwa kiery i pika. Michał następnie zagrał ♠2 do ♠K, pobitego asem. Odwrót pikowy za bił damą i wpuścił zawodniczkę E pikiem. Z licytacji i przebiegu pierwszych lew Klukowski mógł odtworzyć całe rozdanie, więc gdyby zawodniczka na E do atutów pozbyła się trzech kierów, to Michał z pewnością zagrałby kiera dotem. Rozdanie to dało nam 87,10%.

**Rozdanie 4; obie strony po partii, rozdawał W**

♠ 65	♠ K1072	♠ AD43
♥ AD4	♥ 62	♥ K98653
♦ 87652	♦ KD4	♦ A
♣ A52	♣ W943	♣ K8
	♠ W98	
	♥ W10	
	♦ W1093	
	♣ D1076	

W	N	E	S
Klukowski		Żmuda	
pas	pas	1♥	pas
2♣ <sup>1</sup>	pas	2♦ <sup>2</sup>	pas
2♥	pas	2♠	pas
3♥	pas	3♠	pas
4♣	pas	4♦	pas
5♥	pas	6♥	
pas...			

<sup>1</sup> drury, <sup>2</sup> karta staba lub szlemikowa

Mimo że był to nasz pierwszy wspólny turniej, doskonale rozumieliśmy się z Michałem w strefie szlemowej. Wskazałam aspiracje szlemikowe, a mój partner odsprzedał ♣A, a odzwyczajną 5♥ – która pomijała *cuebid* pikowy i karowy – solidne atuty. Ze skompletowaniem wszystkich lew nie było problemu, a ze względu na to, że jeszcze tylko jednej parze udało się osiągnąć ten kontrakt, zapisaliśmy 96,43%.

**Rozdanie 43; obie strony po partii, rozdawał N**

♠ A432	♠ W96	♠ D105
♥ 64	♥ K98	♥ AW10
♦ K754	♦ 863	♦ AD92
♣ AD2	♣ KW96	♣ 853
	♠ K87	
	♥ D7532	
	♦ W10	
	♣ 1074	

W	N	E	S
Klukowski		Żmuda	
–	pas	1♣	pas
1♠	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

Na sam koniec kolejny element gry w brydża – obrona. Zawistowałam w kiera, rozgrywającą zabiła ♥K asem, aby następnie zagrać karo do króla (od Michała ♦6) i pika do ♠10, którą zabiłam królem. Po przeanalizowaniu pierwszych lew postanowiłam zagrać w ♣10, aby podegrać damę. Rozkład faktycznie okazał się taki, jak sobie wymyśliłam. Rozgrywającą wstawiła damę, którą Michał pobił królem i doskonale rozczytał moje zamiary, nie odwracając w kolor pierwszego wistu, lecz kontynuując ♣W. Pozwoliło nam to ograniczyć rozgrywającą do dziewięciu lew i uratować kilka punktów turniejowych (trzykrotnie kontrakt został przegrany, prawdopodobnie wskutek zagrania pika do damy; na pozostałych – rozgrywające skompletowały 10 lew).

# Szlemik, owszem, ale który?

## 22. Mistrzostwa Polski Par Seniorów

Jedenastego i dwunastego maja bieżącego roku w Warszawie rozegrano 22. Mistrzostwa Polski Par Seniorów, na starcie których stanęło 46 duetów. 50-rozdaniowe eliminacje wyłoniły najlepsze 24 pary, które przystąpiły do pierwszej sesji finałowej. Po kolejnych dwudziestu rozdaniach stawka pretendentów do tytułów i medali została zredukowana do 16 duetów i te przystąpiły do decydujących zmagani – drugiej sesji finału, składającej się z rozdań trzydziestu. Walka była niezwykle zacięta i wyrównana, a o końcowym rozstrzygnięciu na linii mety – na pozycjach pierwszej i drugiej – zdecydowały ułamki punktu. Ostatecznie złote medale 22. Mistrzostw Polski Par Seniorów wywalczyli **Jan Kandybowicz z Andrzejem Miszewskim**, notując rezultat w wysokości **56,96%**. Na szczególne uznanie zasługuje 84-letni pan Andrzej, od kilkudziesięciu lat zajmujący niezmiennie miejsce w czołówce polskich brydżystów. Medale srebrne wręczono **Waldemarowi Burakowskiemu i Sylwestrowi Smoluchowskiemu (56,87%)**, a brązowe – **Marianowi Krasowskiemu i Adamowi Szemplińskiemu (54,59%)**. Serdeczne gratulacje dla medalistów i wszystkich uczestników turnieju!

Mistrzostwa, zwłaszcza gry finałowe, stały na zupełnie przyzwoitym poziomie. Oto interesujące rozdanie strefy szlemowej:

Strona NS po partii, rozdawał N			
♠ W652	♥ 1093	♦ D632	♣ 64
♠ AK1087	♥ AK5	♦ –	♣ A10975
♠ 43	♥ DW76	♦ AW109	♣ K82
♠ D9	♥ 842	♦ K8754	♣ DW3

Siedem na osiem par **WE** zagrało tu szlemika, ale tylko trzy – Halina i Andrzej Borewiczowie, Wiesław Maciejczuk i Andrzej Szukšta oraz Kazimierz Omernik i Jerzy Pochroń – zapowiedzieli optymalne 6♣. Kontrakt wymagał jedynie podziału atutów 3–2, były też pewne szanse przy niektórych konfiguracjach rozkładu trefli 4–1. W rozdaniu wychodził też

szlemik w kiery – na siedmiu atutach. Jedna z par wygrała 6♣ z ręki **E** (!), tylko jednak dzięki temu, iż dostała superkorzystny wist w ♣D. Szlemiki w bez atu – a taki kontrakt zagrano dwukrotnie, m.in. przeciwko późniejszemu mistrzom Polski – nie miały natomiast żadnych szans, przynajmniej bez pomocy ze strony występujących – i zostały przegrane bez jednej.

I jeszcze przykład odważnej licytacji i skutecznej rozgrywki:

Obie strony po partii, rozdawał S			
♠ 63	♥ 87	♦ W3	♣ KW97432
♠ 82	♥ A42	♦ A642	♣ D1085
♠ A7	♥ KDW9653	♦ D105	♣ A
♠ KDW10954	♥ 10	♦ K987	♣ 6

W	N	E	S
Piotr Stopa	Jan Kudelski	Kazimierz Latawiec	Jan Gardocki
–	–	–	pas (?)
pas	3♣	ktr.	4♣
ktr.	pas	6♥ (!)	pas...

**S** postawił na pierwszym wiście na singla w kolorze licytowanym przez partnera – i z teoretycznego punktu widzenia miał rację, w rzeczywistości kontrakt kładł jednak tylko atak pikowy, z sekwensu w kolorze siedmiokartowym. Rozgrywający wziął pierwszą lewą singlowym ♣A w ręce, zagrał ♥K i kiera do dziadkowego asa, a następnie wyszedł stamtąd w karo – do dziesiątki w ręce. **S** zabił ♦K i poprawił się na ♠K, ale był to już krok mocno spóźniony. Kazimierz Latawiec zabił go bowiem ♠A w ręce i ściągnął pozostałe atuty – w końcówce lewy obrońca znalazł się zatem w prostym pikowo-karowym przymusie (groźby: ♠7 w ręce i ♦6 na stole), dzięki któremu szlemik został zrealizowany.

(EIP)

[www.szkolabrydza.pl](http://www.szkolabrydza.pl)

Strona dla tych,  
którzy kochają brydża.

Sławek Latała

## Oscar i Złote Maliny

Od prawie dziewięćdziesięciu lat późną zimą Amerykańska Akademia Filmowa ogłasza nominacje do najstynniejszej nagrody filmowej – Oscara, a na gali w Hollywood odbywającej się w ostatnią niedzielę lutego ten jeden, jedyny wybraniec w swojej kategorii otrzymuje trofeum. Dla równowagi od 1980 roku w dniu poprzedzającym oscarową fetę przyznawane są Złote Maliny dla filmów najgorszych. Odpowiednikiem Oscarów w naszym światku brydżowym są nagrody przyznawane co roku przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Brydżowych (IBPA). Złoty Malin w brydżu nie przyznaje się. Na razie.

Mam swojego kandydata do najbliższego Oscara w kategorii – licytacja. A jest nim zawodnik klubu Consus Kalisz Dominik Filipowicz. Rozdanie, które opiszę, ma oprócz wzmiankowanych aspiracji oscarowych również kilku kandydatów do brydżowych Złoty Malin (gdyby były), ale z oczywistych względów nie będę palcem wskazywał, o kogo chodzi. Sam sobie, czytelniku, poradzisz.

Zdarzenie miało miejsce w ostatnim, szóstym, segmencie finałowego meczu Mistrzostw Polski Teamów pomiędzy drużynami MARTENS i VITAS. Po pięciu 10-rozdaniowych segmentach stan meczu był raczej niekorzystny dla MARTENSA, bo wynosił 110:78 dla przeciwników. W pierwszych siedmiu rozdaniach ostatniego segmentu, wedle oceny Dominika Filipowicza, odrobiono 15–20 impów, więc do mistrzostwa Polski wciąż jeszcze coś brakowało.

Na początek quiz.

Twoja ręka (**S**):

♠A104 ♥AKDW963 ♦K9 ♣6

Licytacja była skoczna:

W	N	E	S
Krzemiński	Martens	Barylewski	Filipowicz
–	3BA <sup>1</sup>	4♣	Ty?

<sup>1</sup> gambling, pełny młodszy siedmiokart bez bocznego stopera

Co zaliczujesz?

Jeśli podjąłeś już decyzję, to porównaj się z Dominikiem Filipowiczem.

**MPT, rozdanie 58; NS po partii, rozdawał W**

♠ 87		♠ KDW9652
♥ 5		♥ 4
♦ 1062		♦ W854
♣ AKDW432		♣ 8

♠ 3		♠ A104
♥ 10872		♥ AKDW963
♦ AD73		♦ K9
♣ 10975		♣ 6

W	N	E	S
Krzemiński	Martens	Barylewski	Filipowicz
–	3 BA <sup>1</sup>	4 ♠	7 ♣ (!!!)
ktr.	pas	pas	7 BA (!!!)
pas	pas	pas	

<sup>1</sup> gambling

Że co? Że ♠A mają wrogowie? Na tym właśnie polegał sprytny plan Dominika: Wiem, że mają tego asa, ale jeszcze trzeba go odebrać, a wist ustawię z ręki nieposiadającej asa.

Dominik założył, że ♠Ama przeciwnik z prawej, czyli Marek Barylewski, i zaproponował kontrakt ze swojej ręki. Ku jego zdziwieniu dostał kontrę od

przeciwnika z lewej – Cezarego Krzemińskiego. Plan Dominika przewidywał jednak taki przebieg wypadków i przenosząc w 7BA, Filipowicz oddawał rozgrywkę w ręce Krzysztofa Martensa, a pierwszy wist – do ręki bez kluczowego asa.

Marek Barylewski zawistował ♠K i nie była to karta, która wprowadziłaby w ekstatę partnera.

Zapis +2220 przybliżył drużynę Dominika do zwycięstwa.

Przenieśmy się teraz na drugi stół. Tam działy się rzeczy z pogranicza horroru potężnego z czarnym humorem.

W	N	E	S
Gawet	Gierulski	Jagniewski	Skrzypczak
–	3 BA <sup>1</sup>	4 ♥ <sup>2</sup>	ktr. <sup>3</sup>
pas	pas	4 ♠ <sup>4</sup>	6 BA <sup>5</sup>
ktr.	pas	pas	

<sup>1</sup> gambling; <sup>2</sup> żarcik taki; <sup>3</sup> nie wygrał (i trochę racji w tym jest); <sup>4</sup> maść własciwa; <sup>5</sup> Skrzypczak uwierzył, że ♠A musi dzierżyć dwakroć licytujący; <sup>6</sup> typowa kontra Lightnera: partnerze wymyśl wist nietypowy, to obtożymy

Rafał Jagniewski wiedział, że musi wyjść w czerwony kolor. Wybrał kiera, ale wybór nie zachwyił partnera. Popartyjne 6 BA z kontrą i z nadróbką daje zapis 1680, co redukowaloby zysk Dominika do 11 impów. Zawsze coś.

Ale rozdanie miało zupełnie inne zakończenie. Po wyłożeniu dziadka Bogustaw Gierulski, który na staranną analizę niemal każdego rozdania potrzebuje przeciętnie ok. 50% więcej czasu niż każdy jego klasy zawodnik, tym razem po ok. trzech sekundach wiedział, jak należy zagrać... i zaimpasował kiera, kładąc ♥9 w pierwszej lewie. Wojtek Gawet wołałby obtożyc bez trzech po karowym, ale jak się nie ma, co się lubi, to się lubi co się ma. ♥10 i ♠A daty smaczne 200 i rzadko spotykane 20 impów dla jego teamu.

Czy coś usprawiedliwia zagranie Gierulskiego? Tak, hipotetyczny podział kierów i trefli 5–0. Przy tak niekorzystnych podziałach obu tych kolorów jedynie impas kierowy dawał zwycięstwo i pewną nominację do Oscara za najładniejszą rozgrywkę.

Po tym rozdaniu team MARTENS wyszedł jednym malutkim impem na prowadzenie. Przedostatnie rozdanie było remisowe, lecz dwie przegrane częściówki w ostatnim rozdaniu spowodowały, że wielki pościg ostatecznie zakończył się fiaskiem. ♦

## CATHY BAŁDYSZ I ANNA SARNIAK MISTRZYNIAMI POLSKI



W ramach 53. Poznańskiego Kongresu Brydżowego rozegrano m.in. mistrzostwa Polski par kobiet. Na starcie stanęło niestety tylko dziesięć duetów, co w niczym nie umniejsza rangi sukcesu, jaki odniosły Cathy Bałdysz (na zdjęciu z lewej) i Anna Sarniak.





Piotr Wowkonowicz

## Prezesa apetyt na zwycięstwo. Zaspokojony

### Mistrzostwa Polski Samorządów Zawodowych MISJA

**W** ramach tegorocznej warszawskiej „Kolumny Zygmunta” odbyły się drugie już Mistrzostwa Polski Samorządów Zawodowych MISJA.

– To ty jesteś samorządowicz?? – spytał z niekłamnym zdumieniem kolega. Ano nie. Jestem inżynierem zrzeszonym w Izbie Budownictwa, tak samo jak zrzeszeni są lekarze, adwokaci, architekci itp. Praktycznie cały lud pracujący jest gdzieś zrzeszony. I żadnego ogranicznika WK, mogą grać wszyscy.

Od czasów pierwszych mistrzostw wiele ruszyło do przodu. Zastępca przewodniczącego Mazowieckiej Okręgowej Izby inżynierów Budownictwa Jerzy Kotowski sam jest dobrym brydżystą i organizuje w Warszawie comiesięczne turnieje dla członków MOIIB i gości z innych izb (tłok na turniejach jest olbrzymi). Drugim *spiritus movens* imprezy jest Krzysztof Makuch, wiceprezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie. Głównie to tej dwójce zawdzięczamy organizację mistrzostw. Obaj działają zresztą ze wsparciem władz zwierzchnich – na zawody przybyli, nobilitując imprezę: prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie dr Mieczysław Szatanek oraz przewodniczący Rady MOIIB dr Mieczysław Grodzki. Z ramienia Warszawskiego Związku Brydża Sportowego wsparł nas wiceprezes Radek Lula.

Rozegrano cztery turnieje: indywidualny, maksy, impy i teamy.

Oto krótkie migawki z boiska.

Zaczęliśmy od indywidualu. Loteryjka tym większa, im bardziej zróżnicowany poziom uczestników. Zacząłem imponująco – po trzech stołach miałem 20%, do czego wydatnie przyczyniło się następujące rozdanie.

♠ –	♠ DWxxx	♠ AK1098
♥ AD10xx	♥ KWxxx	♥ xx
♦ Wxxxx	♦ xx	♦ xx
♣ Kxx	♣ D	♣ xxxx
		♠ xxx
		♥ –
		♦ AKDx
		♣ AW109xx

Rozdawał S. Wydaje się, że poniemrawym początku (1♦–1♥–1♠–pas) ustalenie kontraktu na

4♠ nie jest specjalną ekstrawagancją. Niestety kontrakt 8♠ (4♠ podwojone) był samotny. Pełne zero. Późniejszy desperacki finisz pozwolił mi wystawić perskop i uratować resztki honoru.

#### Czołówka turnieju indywidualnego:

1. Krzysztof Makuch, 2. Damian Jędrzejewski, 3. Mirosław Tekień.

Epopiee część druga – maksy. Tu musieliśmy się wykazać, bo broniliśmy mistrzostwa. Trzeba walczyć o każdą lewkę. Tak jak tu:

♠ Axx	♠ KD10	♠ xxxxx
♥ xx	♥ K109x	♥ xx
♦ AW108	♦ K7x	♦ xxxx
♣ Dxxx	♣ Axx	♣ xx
		♠ Wx
		♥ ADWxx
		♦ D9
		♣ Kxxx

Rozgrywką kontraktu 4♥ musiał się wykazać mój brat Rafał. Wist ♠A i atu. Ponieważ W pokazał już ♠A, Rafał założył ♦AuE, grając w następnej lewie blotką do damy. Plan jednak nie wypalił – to W pobrał beczelnie asem. Ale nie wszystko stracone, wystarczyła odrobina staranności i niezłej techniki, by w końcówce W ugotował się w przymusie na kolorach młodszych.

Honoritytuł sprzed roku zostały obronione.

**Czołówka turnieju na maksy:** 1. Piotr & Rafał Wowkonowicz, 2. Andrzej Pachecka – Robert Wróblewski, 3. Jerzy Kotowski – Leon Łobaczewski.

Część trzecia – turniej na impy (liczony jako cavendish) obfitował w wiele obrotowych rozdań. Oto przykład:

♠ K	♠ W9	♠ A10xxxx
♥ K10xxxx	♥ ADx	♥ W
♦ xxx	♦ Dxx	♦ Kxx
♣ xxx	♣ AKxxx	♣ xxx
		♠ D8xx
		♥ xxx
		♦ A108x
		♣ DW

Licytacja poszła:

E	S	W	N
2♦	pas	2♠	3♣
pas	?		

Należy powstrzymać naturalną chęć pasowania i pomyśleć: Na czym pracuje E? Wiadomo, na pikach. Dlaczego? Bo W chce grać kontrakt pikowy, ale tylko do wysokości 2♠, ale za to w kierach mógłby grać o co najmniej jeden szczebel wyżej. Ma zatem dużo lepsze kierki od pików. E jednak zignorował tę informację. Zatem my się pików nie boimy. Partner wszedł do licytacji na wysokości trzech. Coś ma, a ja mam pięknego fita.

Konkluzja: 3 BA powinno pójść.

Rezultat: po wiście w ♠K poszło z łatwością.

**Czołówka cavendisha:** 1. Halina Kaleta – Grzegorz Kaleta, 2. Mirosław Tekień – Lechosław Piotrowski, 3. Zofia Zaręba – Krzysztof Makuch.

Tu niestety nie obronił tytułu z ubiegłego roku, a prezes Makuch pokazał, że chce walczyć o zwycięstwo w całej imprezie. Wystarczy tylko wygrać (bagatelka) teamy...

A zatem na deser: turniej teamów.

W poniższym rozdaniu za przeciwnika mieliśmy samego szefa naszej Izby Inżynierów Jerzego Kotowskiego (na pozycji W). No i walka była do krwi ostatniej kropli.

♠ W10xx	♠ xx	♠ AKDx
♥ Dx	♥ AKWx	♥ xxxx
♦ 10x	♦ xx	♦ AKWxx
♣ KWxxx	♣ ADxxx	♣ –
		♠ xxx
		♥ xxx
		♦ D98x
		♣ D10x

W rozgrywa 4♠. Wist ♥A i atu. ♥D zabita i znów atu. Po przebicium kiera rozgrywający wszedł ♦A w stół i przebił ostatniego kiera. Teraz ♦10, którą przepuścimy. +12 impów.

**Turniej wygrał team w składzie:** Zofia Zaręba, Halina Kaleta, Grzegorz Kaleta, Krzysztof Makuch. A skoro tak, to wiadomo już, że Krzysztof Makuch wygrał całe mistrzostwa (przed Grzegorzem Kaletą i autorem niniejszego tekstu)!

Nad całością czuwał sędzia niezrównany Włodek Rutkowski.

Do zobaczenia za rok!

Olgierd Rodziewicz-Bielewicz

# Wychodzi szlem! Pytanie: jak go wylicytować?

## Mistrzostwa Polski Energetyków i Ciepłowników

Imprezy środowiskowe wciąż mają swoją rację bytu! I szkoda, że jest ich coraz mniej. A to właśnie one przyciągają do brydża, pokazują go jako ciekawy sport decydującym, a graczom kółkowym pozwalają na zasmakowanie współzawodnictwa. W tym roku znany z rozgrywek ligowych Skorzęcin gościł Mistrzostwa Polski Energetyków i Ciepłowników.

W tego typu przedsięwzięciach bardzo wiele zależy od tego, czy taka impreza ma swojego dobrego ducha. W tym przypadku takim duchem był Zenon Wierzbicki z wspierającej mistrzostwa firmy Dalkia Poznań, należącej do Dalkia Polska S.A., największego prywatnego operatora sieci ciepłowniczych obecnego w czterdziestu miastach w Polsce.

Rywalizowano w trzech konkurencjach, a ogromna liczba nagród rzeczowych została rozdysponowana na wspaniałej (co za konferansjerka!) ceremonii zakończenia mistrzostw. A w sobotę wieczorem odbyła się brydżowa biesiada pod patronatem sieci handlowej Twój Market z pobliskiego Budziszawia Kościelnego i przy mocnych akordach gitary Zbyszka Franka.

Najbardziej prestiżowe zmagania to oczywiście turniej teamów – poniżej kilka ciekawych rozdań z tej rywalizacji.

**Rozd. 3; WE po partii, rozdawał W**

♠ 53			
♥ W10			
♦ D8742			
♣ K942			
♠ K1098		♠ A7	
♥ A9742		♥ KD863	
♦ A109		♦ K	
♣ 6		♣ AW875	
	N		
	W	E	
	S		
♠ DW642			
♥ 5			
♦ W653			
♣ D103			

W	N	E	S
1♥	pas	?	

W kiery wychodzi bezproblemowy szlem! Niestety nikomu nie udało się go wylicytować...

Początek licytacji jak z bajki, szlemik jest praktycznie pewny. Jak sprawdzić, czy



Nagród i pucharów w Skorzęcinie nie brakowało

mamy *cuebid* trefl? W moim meczu system, którym gramy (*POPIS*) już sobie sam by poradził, gdyż po odpowiedzi 2♣ rebid 2♥ oznacza rękę z pikami (nadwyżki niewymagane). Dalej wystarczyło dowiedzieć się o składzie 4-5-3-1, wartościach i gotowe. No, ale wybrany został inny rebid i po wielu okrążeniach licytacji, przy których przeciwnicy prawie zasnęli, stanęliśmy w szlemiku.

Ale tak na poważnie – co dalej w standardowej sekwencji:

W	E
1♥	2♣
2♥	?

Gdy 3♥ forsują, to można sobie wyobrazić:

W	E
1♥	2♣
2♥	3♥
3♣	3BA (!)
4♣	

Taką sekwencję zaproponowałem kolegom z teamu Dalkia (po tym jak **E** zamiast przejściowych 3BA zapowiedział 4♣, co oczywiście jego problemu nie rozwiązało). Wielu graczy w podobnej sekwencji podnosiło 3♥

do 4♥ (stabość). Osobiście nie lubię zamykania w ten sposób partnerowi ust i cenię sobie coraz modniejsze odzywki typu *waiting* pokazujące stabość, ale nie zamykające drogi do szlemika. Inna sprawa to pytanie, czy pięć kontroli (!) to jest na pewno słaba ręka.

Szlemiki to sól brydża: w ostatniej rundzie pojawiło się znów rozdanie z tej strefy. Na początku mały quiz – co licytujesz z kartą:

♠A52 ♥AD10732 ♦AW ♣K10

W	N	E	S
	pas	1♥	pas
3♦ <sup>1</sup>	pas	?	

<sup>1</sup>9-11 PH 6+♦, nie forsują

Sporo punktów, ale przewidywany misfit kier skłania do zalicytowania meczowo raczej odgórnego kontraktu 3BA (tak zalicytowała testowana przeze mnie znana poznańska zawodniczka). Zresztą w *WJ* po otwarciu 1♣ mamy podobną sytuację, gdy pada odpowiedź 3♦. Mój partner dostrzegł jednak szanse szlemikowe (ostatni mecz, gramy na liderów, a strata jest spora). Taktycznie działanie uzasadnione – zalicytował 3♣.



W	N	E	S
3♦	pas	1♥	pas
4♣(!)	pas	3♠	?

Co ma partner? Jak on rozumiał naszą licytację? Wiele artykułów napisał o tym Władek Izdebski. Nasze 3♠ muszą być w pierwszym czytaniu odebrane jako trzymanie pik i brak treflowego (partner nie trzyma trefli, bo by po prostu zaliczył 3BA).

Stąd też taka odzywka jak 4♣ to nic innego jak prośba o wybór najlepszej końcówki i pokazanie możliwości gry we wszystkie kolory. Gdyby tak rozmawiał mój partner, to zapewne zapowiedziałby 4♥ – kontrakt, który jeszcze wychodził. A tak zagraliśmy 6♦ bez jednej, cóż...

Podsumowaniem może być stwierdzenie jednego z kolegów w czasie ceremonii zakończenia: – Zobacz, jak ten brydż uczy pokory. Czego i sobie, i Wam życzę i serdecznie zapraszam za rok; turniej jest otwarty nawet dla konkurencyjnej dla wielkich elektrowni (głównych uczestników) „zielonej energii”, która się prężnie rozwija.

**PS** Mała anegdota: w meczu decydującym o medalach Tomek Paluchowski, wyciągając wnioski z licytacji, trafiał rozgrywkę koloru atutowego z królem poza impasem. – Co tu zrobić z tak dysponowanym przeciwnikiem? – pyta po meczu jeden z zawodników. – Zakazać tego typu zagrań w regulaminie, a w spornych przypadkach decyduje organizator – rzucił ktoś z boku. Skądinąd ciekawe, gdzie można znaleźć podobne sformułowania?

## CZOŁÓWKA POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJI

**Impy:** 1. Zygmunt Sienicki – Zbigniew Hylaszek (ZRE Katowice), 2. Karol Katuziński - Włodzimierz Pietrzyk (PGE Betchatów), 3. Marek Domagala – Jarostaw Lubczyński (Dalkia Poznań)

**Maksy:** 1. Bogusław Janeczek – Andrzej Sadowski (ENEA E.C. Kozienice), 2. Bogdan Świątek – Jan Borychowski (Dalkia Poznań), 3. Dariusz Hutnik – Andrzej Prasalski (EC Białystok)

**Teamy:** 1. Energopomiar/EL. Betchatów, 2. PGE/TERMIKA, 3. EC BIAŁYSTOK

## SPONSORZY

Prezes Dalkia Poznań Jerzy Woźniak, dyrektor ds. społecznych Dalkia Łódź Jarostaw Górnik, dyrektor ds. ryzyka i spraw pracowniczych Dalkia-ZEC Poznań Marek Kosmowski, NSZZ Solidarność Dalkia-ZEC Poznań, Piotr Biatecki, właściciel sieci TwójMarket, ZUK Łódź – Zbigniew Frank, Klaster Green Innovation Finance and Technology – przewodniczący Klastra Lech Wozich

Włodzimierz Krysztofczyk

# Najmłodsze podium w historii

## Mityng Łódzki



Zwycięzcy turnieju z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par: Arkadiusz Majcher i Wojciech Kaźmierczak

**P**iękne słońce. Lekki plus na termometrze i sporo śniegu. Idealne warunki do jazdy na rowerze lub biegania. Ja wybrałem to drugie. Gdy wbiegałem do lasu, poczułem się jak w Szwajcarii. Tu się oddycha... – jak mawiał klasyk.

Po bieganiu odwiedziłem Hotel Boro-wiecki, aby skosztować tamtejszej kawy. Wchodzę na salę i widzę pięć setek wariatów grających w bridża w kończącym Mityng Łódzki turnieju z cyklu Budimex Grand Prix Polski Par.

Takiej okazji nie mogłem przepuścić! Musiałem pokibicować!

Patrzę na wyniki (po dwóch sesjach). Prowadzą Kacperski – Sobczak. Pytam: czy to TEN Sobczak. Mam na myśli oczywiście młodego Sopla. Sandra, pani sędzia, też nie wie. Myślę sobie: Sopol... unmöglich.

Jakże się myliłem.

Na razie kupiłem kawę i udałem się na Garden party.

Miałem nadzieję, że przyjdzie *inwitytka* i będę miał okazję, po raz kolejny, napisać parę ciepłych słów o tym znakomitym rozwiązaniu. Nie przyszła! W zamian zobaczyłem ciekawe rozdania ze strefy zapisu częściowego.

Przycupnąłem za Kubą Wojcieszkiem, złotym medalistą z Braszowa (po rumuńsku: Brasov) 2009. Nie zawio-

dłem się! Obejrzałem znakomity *timing* w rozgrywce, panowanie nad stolikiem i... spokój.

### Rozd. 21; NS po partii, rozdawał N

	♠ KW		
	♥ 8543		
	♦ AD64		
	♣ KD2		
<b>Garden</b>		<b>N</b>	<b>Kuba</b>
♠ A8732		W	♠ 9
♥ AD76		N	♥ K2
♦ 7		E	♦ KW953
♣ 753		S	♣ AW964
	♠ D10654		
	♥ W109		
	♦ 1082		
	♣ 108		

W	N	E	S
<b>Gardynik</b>	<b>North</b>	<b>Wojcieszek</b>	<b>South</b>
–	1♦	pas	pas
1♠	pas	1BA	pas
2♥	pas	2BA	pas..

<sup>1</sup> Lepszy młodszy, 3+♦

W naszym rozdaniu Garden i Kuba zatrzymali się w mierzonej częściówce. Kuba dostał atak ♥W, zabił w ręce i wrócił kierem do stolika. Zagrał następnie trefla i podłożonego ♣K przepuścić. Już miał osiem lew, ale przeciwnik nieopatrznie wyszedł w karo i umożliwił wzięcie nadróbki. Moje pierwsze rozdanie i 78,63%.

Parę rozdań bez historii i kolejna częściówka. Znów rozgrywa Kuba.

## Rozd. 29; obie po partii, rozdawał N

		♠ D6	
		♥ 874	
		♦ AKW8	
		♣ 9632	
<b>Kuba</b>		<b>Garden</b>	
♠ 52		♠ A9743	
♥ W1093		♥ K65	
♦ 9754		♦ 63	
♣ KW8		♣ A103	
		♠ KW108	
		♥ AD2	
		♦ D102	
		♣ D74	

W	N	E	S
Wojcieszek	North	Gardynik	South
–	pas	1♠	pas
1BA <sup>1</sup>	pas	pas	pas

<sup>1</sup> półforsujące

Zapowiedź Kuby – 1BA – była wymuszona stosowanym systemem. W strefie takie 5 PC zobowiązują do podtrzymania licytacji.

Po wiście ♦A i wyłożeniu dziadka pozostało właściwie tylko określenie rozmiaru wpadki. Ale Kuba się nie poddał, a przeciwnicy pomogli...

W kolejnej lewie na stoliku ukazała się ♣D, a po wzięciu lewy – ♠6. Kuba zabił ♠A, zgrał ♣A, zaimpasował udanie ♣D i ściągnął króla. Ufff, mamy cztery lewy!

Teraz Kuba zagrał szybciućko małe karo. Lewę pobrał posiadacz fort pikowych i nie omieszkał natychmiast ich zgrać. W tym momencie nastąpiło niewiarygodne – ale rzeczywiste – zagranie w DAMEę kier. Kuba wziął królem, zgrał wyfortowanego pika i odszedł w kiera. Po ♥A na stole pojawiła się... dwójeczka w tym kolorze!!! Szóstka na stole wzięła lewę (sam widziałem!).

Garden gratuluje Kubie wygranej, przeciwnicy ujadają. Za +90 nasi bohaterzy – chwilowo – dostają 100%.

Zerknąłem na sąsiedni stolik, gdzie Bubu Gołębiowski grał to samo rozdanie, ale na **NS**. Co mógł grać Staszek w turnieju na maksy? Oczywiście 3BA. Swoje.

Rozdanie miało niestety bardzo nieprzyjemny ciąg dalszy. Po jakimś czasie obrońca dowodził, że wziął ostatnią lewę (!), a Garden – konsultowany przez sędziego – uznał racje utytułowanych przeciwników. Nie widział wprawdzie rozgrywki, ale... skoro tak twierdzą.

Ja tymczasem widziałem całe rozdanie! Niestety nie mogę podać nazwisk obrońców, ponieważ nie mam stuprocentowych dowodów. Nie zrobiłem – o naiwny – zdjęcia ostat-

niej lewy, nie nagrałem min i wymiany ognia pomiędzy obrońcami. Może zresztą żyjemy w matriksie?

Nie wiem, po co takie zagrania. W każdym razie smród rozszedł się po Wielkopolsce i Wybrzeżu. Nieprędko opadnie!

Po udanej sesji Kuba i Grzegorz awansują na drugie miejsce, a ja czuję, że moim znakomitym kibicowaniem sam jestem w stanie wygrać turniej. Rozglądam się i postanawiam „pomóc” Jackowi Kalicie i Michałowi Kwietniowi. Początek potwierdza moje nieprzeciętne możliwości. Spójrzcie sami.

## Rozd. 38; obie przed partią, rozdawał W

		♠ DW9832	
		♥ A74	
		♦ D	
		♣ 982	
<b>Jacek</b>		<b>Michał</b>	
♠ K64		♠ 10	
♥ 1063		♥ KDW95	
♦ W1093		♦ 76	
♣ KW3		♣ AD1075	
		♠ A75	
		♥ 82	
		♦ AK8542	
		♣ 64	

W	N	E	S
Kalita	North	Kwiecień	South
pas	2♦	2♥	ktr. <sup>2</sup>
pas	2♠	3♣	3♠
4♥	4♠	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup> multi; <sup>2</sup> do koloru

Siedziałem sobie za Jackiem i ziewałem. Niestusznie. Po 3♠ nie było wiadomo, kto jest w ataku, a kto w obronie. Pozostawienie 3♠ wydawało się na maksy bardzo nierozsądne. Jacek zaliczył więc 4♥ i konsekwentnie skontrolował kolejną zapowiedź przeciwników. Po wiście ♥K rozgrywający zabił asem, zgrał ♦D i pikiem wszedł do dziadka, aby odegrać forty karowe. Gdy Michał nie dołożył do trzeciej rundy kar, wystarczyło przebić karo i odejść w trefla, planując późniejsze przebitki. ♠7 w stole trzymała grę. Ale coś się zacięło w głowie rozgrywającego, skoro zaniechał wyrobienia kar, a zagrał w trefle. Skończyło się na smakowitym +100 dla **WE** i 85,94% z rozdania. Ale fart!

Byłem z siebie dumny, chyba trzeba mi płacić za kibicowanie!

W kolejnych rozdaniach było już gorzej. Opozycja stawała na wysokości zadania, a Jacek i Michał zaliczyli po

jednej nietrafnej i bardzo kosztownej decyzji na wiście. W rezultacie skończyli sesję poniżej 50%.

Byłem w szoku! Obniżka formy (w kibicowaniu) czy przypadek? Może trzeba wypić drugą kawę?

Idę oglądać wyniki i oto widzę, że na pierwszym miejscu usadowili się z wdziękiem Arek Majcher i Wojtek Kaźmierczak. Chłopaki potwierdzają, że mogą im kibicować. Stoję za Arkiem (krzesel brak!)... od razu nieszczęście (na szczęście tylko na pierwszy rzut oka). A przecież do tej pory, gdy siadałem za Arkiem, notowałem same wielkie plusy!

## Rozd. 44; obie przed partią, rozdawał E

		<b>Arek</b>	
		♠ D106	
		♥ 108753	
		♦ 1065	
		♣ 94	
♠ A942		♠ K853	
♥ AW		♥ D642	
♦ AK98		♦ 2	
♣ A63		♣ 10852	
		<b>Kazek</b>	
		♠ W7	
		♥ K9	
		♦ DW743	
		♣ KDW7	

W	N	E	S
West	Arek	East	Kazek
–	–	pas	1♦
ktr.	pas	1♥	pas
2BA	pas	pas	pas

Arek wistuje w ♦6. Kazek podkłada ♦W i rozgrywająca bierze lewę. ♠K i pik do asa, a następnie impas kier. Rozgrywająca ściąga ♥A (spada król) i gra pika. Arek bierze damę (karo od Kazka) i... myśli. Partner ma trefle, to wiadomo. Ale jak mocne? Arek decyduje się na bezpieczne zagranie ♦10. Po minie Kazka wiadomo, że nie pocelował. Dwie nadróbki i nerwowa wymiana zdań. Sandra kiwa do mnie, abym uciekł od chłopaków. Chyba się denerwują.

Wszyscy kibicują Kazkowi i Arkowi!!!

Oczywiście w tych nerwach nikt nie zauważył, że przeciwnikom idzie końcówka, a właściwie dwie. Za -180 juniorzy wzięli solidnie 70,16%.

Tak czy owak szukam kolejnej ofiary. Niepewnie podchodzę do Kluka i Zatora. Młody rozgrywa akurat 2BA i przeciwnicy wypuszczają mu prostą nadróbkę. Wreszcie coś mi się udało. Zostaję! Nagrałem 78,63!

## Rozd. 50; obie po partii, rozdawał W

♠ 9  
♥ AK1098764  
♦ W2  
♣ K7

♠ A65  
♥ D52  
♦ K1065  
♣ 1086

♠ D10873  
♥ W  
♦ 943  
♣ DW92

♠ KW42  
♥ 3  
♦ AD87  
♣ A543

W	N	E	S
West	Zatorski	East	Klukowski
pas	1♥	pas	1♠
pas	4♥	pas	5♣
pas	5♥	pas	pas...

Gdy obrońca myśli nad wistem, zerkam na jego kartę. Niedobrze! Po – wydawałoby się oczywistym – wiście karowym wpadka chyba murowana. Co ja narobitem!

Poczekam na zakończenie rozdania i koniec kibicowania.

Hosanna! Obrońca wychodzi ♥W.

Piotrek gra dwa razy kiery, częściowo eliminuje trefle i wpuszcza W kierem. Ten musi sięgnąć ♠A i Piotr pokazuje karty. Jest OK, 72,58%.

Los dał mi ostatnią szansę, a ja jej nie wykorzystałem i dalej kibicowałem młodym. Zachwilę przyszła para moich kolegów z Łodzi i dwoma rozdaniem wyrzuciła „moją” parę z pudła.

Ostatecznie prowadzenie utrzymali Arek i Kazek. Na drugie miejsce wrócili Mateusz Sobczak i Kacper Kacperski. Michała Klukowskiego i Piotra Zatorskiego spuściliśmy na szóste miejsce. Ale i tak wyszło najmłodsze podium w historii GPPP!

Do Łodzi na brydżka można przyjechać zimą, latem, wiosną lub jesienią. Może będzie prażyło słońce albo walił śnieg. Równie dobrze natura może nas powitać jesiennym kapuśniaczkiem albo ożywym wiosennym deszczkiem.

Jedno jest pewne. Będzie to zawsze początek kwietnia. Wtedy zapraszam do Łodzi!

Aha... Kawa w Borowieckim bardzo dobra. ♦

## ZWYCIĘZCY POZOSTAŁYCH TURNIEJÓW

- **Im. Ryszarda Kapelańskiego** (maksy): Wojciech Olański – Vytautas Vainikonis
- **Wiosenny I** (cavendish uśredniony): Grzegorz Lewaciak – Witold Turant
- **Im. Edwarda Mikołajczaka** (maksy): Adam Robak – Marek Witek
- **Wiosenny II** (maksy): Andrzej Fronczak – Sławomir Henclik
- **Punktacja długofalowa:**  
1.–2. Wiesław Niciński – Adam Pawtowski,  
3.–4. Zdzisław Beling – Piotr Ilczuk

Mikołaj Taczewski

# Jak uczynić atrakcyjną imprezę jeszcze atrakcyjniejszą? Oto pytanie

## Mityng Hotel Senator w Starachowicach

**W**tym roku organizatorzy Mityngu Hotel Senator musieli przetrząsnąć gorzką pigułkę. Pomimo przyzwoitych nagród w turniejach i w punktacji długofalowej, losowania trzech nagród pieniężnych dla gości hotelowych oraz dogodnego terminu – frekwencja była rozczarowująca. Dość powiedzieć, że turniej otwarcia, z nagrodą gwarantowaną za pierwsze miejsce w wysokości 2000 zł, zgromadził zaledwie 48 duetów. Jedynie turniej z cyklu GPPP obronił się pod tym względem, gdyż 181 par to wynik porównywalny do lat ubiegłych. Słyszałem w kuluarach, że organizator ma już pomysły na przyszły rok, by mityng był jeszcze bardziej atrakcyjny – trzymam kciuki, bo obojętnie lubię tę czterodniówkę i pewnie za rok też się wybiorę do Starachowic.

Od strony sportowej rywalizację od początku do końca zdominowała utytułowana para Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak. Ze 166 rozdań rozgrywanych na maksy podczas całego mityngu osiągnęli średnią ponad 61%. Ponieważ w turnieju liczonej cavendishem Gierulski i Skrzypczak również byli w czotówce, nie dziwi, że niewiele zabrakło, by zdublowali następnych w punktacji długofalowej – Jacka Janowskiego z Mirosławem Rafalskim. Piszący te słowa, w parze z Arturem Gułą, zajęli miejsce 6.–7., ulegając jeszcze Piotrowi Tuszyńskiemu.

Zmagania rozpoczęliśmy w czwartek wieczorem turniejem granym barometrem na dochodzenie. Wygrali Andrzej Kokoryka – Tomasz Raczkiewicz. My wysunęliśmy się na prowadzenie po rozdaniu nr 20. Niestety finisz nie był po naszej myśli i ostatecznie skończyliśmy na miejscu piątym.

Runda 11, pojedynek z parą Krzysztof Kujawa – Sławomir Zawiślak.

Siedzimy na pozycji **E** z kartą:

♠A872 ♥W5 ♦AW84 ♣832

i po licytacji...

W	N	E	S
Guła	Kujawa	Taczewski	Zawiślak
–	pas	pas	1BA
pas	2♦	pas	2♥
pas...			

... partner wistuje *odmiennie* ♠5, a w stole ukazuje się:

♠103 ♥D6432 ♦D5 ♣K1076

Jaki plan obrony? Prosty. Zagrąłem w drugiej lewie ♦A, by szybko odebrać należne lewy w kolorach szpiczastych. Całość rozdania:

## Rozdanie 21; NS po partii, rozdawał N

♠ 103  
♥ D6432  
♦ D5  
♣ K1076

♠ W965  
♥ K87  
♦ 92  
♣ DW54

♠ A872  
♥ W5  
♦ AW84  
♣ 832

♠ KD4  
♥ A109  
♦ K10763  
♣ A9

Moje zagranie nie dość, że wyrobiło rozgrywającemu lewę karową, to jeszcze zupełnie obnażyło moją kartę: w świetle pasa na drugiej ręce Zawiślak nie miał problemów z rozgrywką kierów i za -170 zanotowaliśmy 32,61%. Dokładnie tyle samo pisali sobie ci rozgrywający, którzy brali w kiery +140.

Przedostatnia runda na parę Jerzy Rusyan – Wit Klapper. Najpierw rozgrywam 2♠ w rozdaniu 23.

## Rozdanie 23; obie po partii, rozdawał S

♠ AD1085  
♥ 1092  
♦ K109  
♣ A9

♠ K43  
♥ A74  
♦ AW54  
♣ 1043

♠ W6  
♥ K8  
♦ D862  
♣ W8652

♠ 972  
♥ DW653  
♦ 73  
♣ KD7

W	N	E	S
Rusyan	Taczewski	Klapper	Guła
–	–	–	pas
1♦	1♠	2♦	2♠
pas...			



Wist ♦2 do asa i odwrót ♦4. W trzeciej lewie przebiłem karo i wypadła ♦5 od **W**. Ponieważ Russyan zagrywał cały czas najmniejsze karty, uznałem, że Klapperowi będzie ciężko zmontować przebitkę kier. Dlatego zdecydowałem się na podwójny impas pik. Walet niestety nie stał, ale przeciwnik faktycznie nie znalazł zagrania w kiery, więc dziewięć lew udało się mimo wszystko wziąć. Zapisałyśmy znów 45,65%.

W drugim rozdaniu na tę parę dostaliśmy 32,61% i spadliśmy na szóstą lokatę z ponad 1,5% straty do miejsca piątego, na którym byli Gierulski ze Skrzypczakiem. W ostatniej rundzie miał zatem miejsce nasz drugi pojedynek z nimi w tym turnieju; pierwszy zdecydowanie przegraliśmy, więc liczyliśmy na mały rewanż.

Najpierw zapisaliśmy średnią, natomiast ostatnie rozdanie, które zakończyło się dla nas szczęśliwie, rywali kosztowało miejsce na podium, a nam niewiele pomogło:

### Rozdanie 26; obie po partii, rozdawał E

♠ A8			
♥ 432			
♦ W76543			
♣ 76			
♠ 976432	W	N	E
♥ K97			
♦ A8			
♣ 43			
			♠ 10
			♥ AW105
			♦ KD2
			♣ KD952
			♠ KDW5
			♥ D86
			♦ 109
			♣ AW108

W	N	E	S
Guta	Gierulski	Taczewski	Skrzypczak
–	–	1♣	ktr.
1♠	2♦	2BA	pas
3♣	pas	pas	ktr.
Pas...			

Moje 2BA pokazywały 5+ trefli i rękę poniżej GF. Skrzypczak z trzema lewami atutowymi jak najbardziej zasadnie postanowił nas ukarać za zuchwałość. Niestety nie mogłem oddać nic poza trzema atutami i lewą pikową. Niemniej za +670 uzyskaliśmy skromne 82%, co pokazuje, że generalnie w ostatniej rundzie barometru zawodnicy śmieiej sobie poczynają.

Przez noc Gierulski i Skrzypczak musieli doładować akumulatory, bo w piątek rano gładko wygrali z wynikiem 67,64%. Nasz występ był raczej przeciętny, ale jedno rozdanie z tego turnieju przytoczę.

### Rozdanie 10; obie po partii, rozdawał E

			♠ D763
			♥ D3
			♦ 972
			♣ KW82
♠ AW			♠ K1042
♥ K8754			♥ W
♦ AW1043	W	N	♦ KD86
♣ 10			♣ 9763
			♠ 985
			♥ A10962
			♦ 5
			♣ AD54

W	N	E	S
Taczewski	Kucharski	Guta	Pająk
–	–	pas	pas
1♥	pas	1♠	pas
2♦	pas	3♦	pas
3♠	pas	4♠	pas
5♦	pas...		

Zdecydowana większość dobrych zapisów bierze się z błędów przeciwnika, czasami z głupoty własnej zakończonej szczęśliwie. Nam się udało w tym turnieju zapisać czystego maksa, dogrywając – trzeba przyznać, że na maksy ostrą, ale grywalną – końcówkę. Nieodzowna tyżka dziegiu: Artur po 3♠ powinien był zalicytować 4♣, prosząc o wybór kontraktu. 4♠ natomiast powinny być z pięciokartu i zasadniczo należało z moją ręką pasować. Ponieważ jednak nie przypominam sobie, żeby kiedyś zdarzyło nam się dać odzywkę o takim charakterze, wołałem poprawić na bezpieczne 5♦, a pozycję omówić po rozdaniu.

Kolejny turniej znowu padł łupem mocnej pary elbląsko-mrągowskiej, tym razem skromniej, bo Gierulski ze Skrzypczakiem osiągnęli... 65,48%, w czym miałem swój niemały wkład (szczegóły nie są warte publikacji).

W sobotnim cavendishu zwyciężyli Pomorzanie Piotr Anastaziak – Mirosław Szaliński z dorobkiem 48,37 impa. Nam osiągnięcie dobrego wyniku utrudniło m.in. następujące rozdanie (nr 28):

♠ AK9	♥ AD854	♦ K75	♣ D2
-------	---------	-------	------

W założeniach niekorzystnych doszła do mnie licytacja: 2♣ (przystąbiony *precision*) – pas – 2♥. I masz babo placek. Zrobiłem najgorsze, co mogłem, czyli wpadłem w długi namysł, by ostatecznie spasować, co w zasadzie uniemożliwiło ożywienie licytacji mojemu partnerowi zaopatrzonemu w kartę:

♠ W7643	♥ 6	♦ AW3	♣ W1064
---------	-----	-------	---------

Położyliśmy ten kontrakt za 150, podczas gdy z wygranym 4♠ nie było u nas problemów.

W sobotę wieczorem dobry czas miały pary mikstowe – na najwyższym stopniu podium stanęła Ewa Miszewska wspomagana przez Piotra Kołodę, tuż za nimi przybiegli Renata Dancewicz ze Zbigniewem Dymińskim. W dość charakterystyczny dla siebie sposób wspomogliśmy tych pierwszych zapisem 99,96%, licytując następująco:

W	N	E	S
Guta	Miszewska	Taczewski	Kołodą
–	–	1♣	pas
1♥	ktr.	rktr.	1♠
pas	pas	2♣	pas...

Ja miałem 19 PC, Artur nie poczuł się sforsowany... Pozostaje nam przeprosić panią Dancewicz i pana Dymińskiego za niemożność zagrania przeciwko nam, co niewątpliwie znacząco utrudniło im walkę o pierwsze miejsce.

Niedzielny turniej był kolejnym przypomnieniem, jak ważna w brydżu jest kondycja – mniej siły zupełnie opuścili. Wspomnieć jednak należy o zwycięzcach największego ze starachowickich turniejów, parze Cezary Komajda – Piotr Lutek. Ponieważ nie mieliśmy okazji zagrać przeciwko sobie w niedzielę, prezentuję rozdanie z sobotniego wieczoru, gdy późniejsi tryumfatorzy się jeszcze rozgrzewali:

### Rozdanie 27; obie przed partią, rozdawał S

			♠ 875
			♥ 9
			♦ AW873
			♣ AKW6
♠ AW2			♠ K43
♥ AKW432			♥ D85
♦ D95	W	N	♦ K1042
♣ 9			♣ 1073
			♠ D1096
			♥ 1076
			♦ 6
			♣ D8542

W	N	E	S
Komajda	Guta	Lutek	Taczewski
–	–	–	pas
1♥	ktr.	2♥	2♠
3♦	pas	3♥	pas
4♥	ktr.	pas...	

Niestety Artur zawistował w ♣A i dopiero w drugiej lewie poprawił się na ♦A, ♦x. Za -590 zanotowaliśmy dokładnie 2,94%, podczas gdy wzięcie trzech lew na nieskontrowaną końcówkę już dawno zapis powyżej średniej.

Peretek o masie 0–5% mogliśmy w Starachowicach długi sznur nanizać. Mam nadzieję, że w przyszłym roku nasze skłonności do klejnotów będą się wyrażać w karatach, najlepiej tak 23–24.

Piotr Zatorski

## Przyszli, popatrzyli, usiedli i wzięli prawie 70 procent

### 34. Błękitna Wstęga Odry

**T**radycyjnie w maju Stanisław Gołębiowski zaprasza brydżystów na Błękitną Wstęgę Odry do Wrocławia. Tym razem mityng odbył się w dniach 24-26.06 na terenie kompleksu hotelowego GEM. Klasyfikację długofalową wygrał Jacek Kalita. Równolegle była prowadzona klasyfikacja do WK 4, która jest coraz bardziej popularna (organizatorzy próbują w ten sposób podnieść frekwencję). Tu zdecydowanie zwyciężył Maciej Bielawski, który jednocześnie był piątą w głównej klasyfikacji.

Pierwszy mityngowy turniej par wygrała para Piotr Tuczński – Piotr Zatorski (66,99%) przed duetami Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak (62,12%) i Cathy Bałdysz – Anna Sarniak (61,44%).

Oto jedno z rozdań z tego turnieju:

Rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N			
♠ W108		♠ 9752	
♥ 65		♥ AK987	
♦ 109		♦ 8	
♣ D65432		♣ AK10	
♠ 4	♥ D10	W	E
♦ AKDW763	♣ W98	N	S
♠ AKD63		♠ 103	
♥ W432		♥ AKD10762	
♦ 542		♦ K6	
♣ 7		♣ 104	

W	N	E	S
Bystrzejewski	Wiankowski		
–	pas	1♥	1♠
3♦	pas	3♠	ktr.
4♦	pas	4♥	pas
4BA	pas	5♥ <sup>2</sup>	pas
6♦	pas	pas	pas

<sup>1</sup>naturalny GF; <sup>2</sup>dwie wartości z pięciu bez ♦D

Ten pięknej urody szlemik był wart aż 97,38% (!), ponieważ na całą salę wylicytowała go jeszcze tylko jedna para.

Drugi turniej mityngu padł łupem pary Jacek Leśniczak – Piotr Walczak (65,73%). Drugie miejsce ponownie wzięli Gierulski ze Skrzypczakiem (64,69%), a trzecie – Maciej Bielawski i Sławomir Nijako (61,03%).

W sobotę we Wrocławiu rywalizowano w turnieju teamów (liczonym system Pattona: maksy + impy) zaliczanym do Budimex Grand Prix Polski Teamów. Wygrał team KWIECIEN w składzie Michał Kwiecień – Bogusław Pazur, Gierulski – Skrzypczak. Drugie miejsce zajął team WITEK (Piotr Ilczuk – Witold Tomaszek, Ewa Miszewska – Apolinary Kowalski), a trzecie – CONNECTOR WOMEN (C. Bałdysz – Sarniak, Katarzyna Dufurat – Joanna Taczewska i Danuta Kazmucha – Justyna Żmuda).

Poniżej kilka rozdań z rywalizacji teamów. Dostajemy taką oto kartę (w założeniach niekorzystnych):

♠103 ♥AKD10762 ♦K6 ♣104

Po dwóch pasach przeciwnik po naszej prawej otwiera 2♦ *multi*, a my na to...?

Cezary Balicki (E) wybrał... 2BA! A dalej poszło tak...

Rozdanie 3 ; WE po partii, rozdawał S			
♠ A97642		♠ 103	
♥ 9		♥ AKD10762	
♦ 85		♦ K6	
♣ AW82		♣ 104	
♠ D5	♥ W85	W	E
♦ A1032	♣ D975	N	S
♠ KW8		♠ 103	
♥ 43		♥ AKD10762	
♦ DW974		♦ K6	
♣ K63		♣ 104	

Adam Żmudziński na W dotożył 3BA, a na pierwszym wiście zawodnik S, kompletnie nieświadomy tego, co go za chwilę spotka, próbował trafić w kolor partnera – z karty wynikało, że partner ma kiery. Wist w ♥3, szybki *claim* 9 lew i „płatkie” +600!

Rozdanie 10; obie strony po partii, rozdawał E			
♠ 98754		♠ W10	
♥ 98643		♥ AD5	
♦ D		♦ AW93	
♣ 107		♣ 9843	
♠ KD3	♥ W2	W	E
♦ K10865	♣ D62	N	S
♠ A62		♠ W10	
♥ K107		♥ AD5	
♦ 742		♦ AW93	
♣ AKW5		♣ 9843	

W	N	E	S
Bajek	Zatorski	Wręczycki	M. Klukowski
–	–	1♣	1BA
ktr.	rktr. <sup>1</sup>	pas	2♣ <sup>2</sup>
pas	2♥ <sup>3</sup>	ktr.	pas
3♦	pas	3BA	pas
pas	pas		

<sup>1</sup>trefle lub dwukolorówka bez trefli; <sup>2</sup>do koloru; <sup>3</sup>stare 4+–4+

Rozdanie z gatunku tych, w których trzeba trafić, co zaliczytować. Grzegorz Bajek miał do wyboru: pasować albo postawić na swój kolor i w ten sposób zainwitować 3BA. Celnie zaliczytował 3♦ (celnie, bo nie mielibyśmy problemu z zapisaniem sobie +670). Maciek Wręczycki docenił teraz swoje wartości i postawił wszystko na szali, licytując 3BA z doskonałym uzupełnieniem karo. Z jego ręki nie było problemów z rozgrywką i po wiście ♣A przeciwnicy zapisali sobie +600 oraz 10 impów. Zdynamizowanie rozdania z pewnością pomogło parze WE dojść do tej lekko podlimitowej końcówki, normalnie raczej by w tym kontrakcie nie stanęli.

Równolegle do finałowych gier teamów toczyła się walka w turnieju par, którą zdecydowanie wygrali Łukasz Brede i Wojciech Strzemecki (67,35%) przed parami Artur Wójcik – Zbigniew Sabata (63,18%) i Jerzy Nowak – Marek Bałdysz (62,78%).

W tym turnieju pierwszy raz w życiu zagrałem w parze z Jackiem Kalitą:

Rozdanie 12; NS po partii, rozdawał W			
♠ DW1074		♠ 5	
♥ D10		♥ K	
♦ 10986		♦ AW743	
♣ 83		♣ AKDW763	
♠ A862	♥ AW762	W	E
♦ D	♣ 954	N	S
♠ K93		♠ 5	
♥ 98543		♥ K	
♦ K52		♦ AW743	
♣ 102		♣ AKDW763	

W	N	E	S
Kalita	Zatorski		
1♥	pas	2♣	pas
2♥	pas	3♣	pas
4♦ <sup>1</sup>	pas	4BA <sup>2</sup>	pas
5♥ <sup>3</sup>	pas	7♣	pas
pas	pas		

<sup>1</sup>splinter; <sup>2</sup>blackwood; <sup>3</sup>dwie wartości z pięciu

Prosta licytacja doprowadziła nas do dobrego szlema. Rozgrywka po wiście atutowym nie sprawiła kłopotów. Co ciekawe, +1440 w tym rozdaniu dało zapis bliski maksymalnemu (94,98%). Zdecydowanie trudniej rozgrywało się szlema po wiście pikowym, który ograniczał szansę kierową w tym rozdaniu, co wymagało celnego rozwiązania koloru karowego.

I jeszcze jedno rozdanie z tego turnieju, które sprawiło, że teraz lepiej się przysłuchuję wyjaśnieniom znaczenia odzywek...

**Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S**

♠ K6  
♥ W2  
♦ AK9632  
♣ KD9

♠ A98  
♥ A1097  
♦ 87  
♣ AW64

	N	
W		E
	S	

♠ DW105432  
♥ D  
♦ 5  
♣ 8752

♠ 7  
♥ K86543  
♦ DW104  
♣ 103

W	N	E	S
<b>Kalita</b>		<b>Zatorski</b>	
–	–	–	2♦ <sup>1</sup>
pas	3♣ <sup>2</sup>	pas	3♥
ktr.	pas	4♠	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

<sup>1</sup>multi tylko z kierami lub silna karta;<sup>2</sup> inwit do 4♥

Niestety w tym rozdaniu umknął mi fakt, że otwarcie 2♦ może być tylko z kierami, więc kontra Jacka jest karna, a nie potencjalnie z pikami, jak to powinno być przy normalnej wersji po otwarciu *multi*. Po wiście ♦D i zmianie na pika przepuściłem go i po wzięciu na ♠K zawodnik N stanął przed kluczową decyzją. Musiał teraz koniecznie zagrać w K♣, aby obtożyć kontrakt. Z jego karty jednak nie wynikało, że za chwilę może być w dramatycznej sytuacji. Po zagranie ♦A kontraktu już nie dało się obtożyć. Karo przebiłem i zagrałem na jedyny układ, przy którym mogłem wygrać (zakładając, że kolor kierowy u otwierającego trzyma jakiejkolwiek parametry), a mianowicie na drugiego ♥W w ręku N. Zagrałem ♥D wkoło, a po przejściu atutem do stołu – ♥A i ♥10, wyrzucając z ręki dwa trefle. Trzeciego wyrzuciłem na ♥9 i w ten sposób udało mi się osiągnąć wynik +590 oscylujący około maksa.

Ostatnim akordem mityngu była we Wrocławiu niedzielna rywalizacja w Budmieux Grand Prix Polski Par. Hitem był występ pary Balicki – Żmudziński, od dłuższego



Od lewej: Adam Żmudziński, Stanisław Gołębiowski, Cezary Balicki

czasu niewidzianej na krajowych boiskach w turnieju par. Nasza czot(g)owa para zdecydowanie wygrała – z doprawdy galaktycznym wynikiem 69,38% (!!!). Drugie miejsce przypadło duetowi Kwiecień – Pazur (66,91%), a trzecie zajęła para Kalita – Michał Nowosadzki (65,37%).

Poniżej migawki z boiska:

**Rozdanie 21; NS po partii, rozdawał N**

♠ W9643  
♥ 76  
♦ D9  
♣ 10942

♠ AD1075  
♥ D1085  
♦ KW104  
♣ –

	N	
W		E
	S	

♠ 82  
♥ AW94  
♦ 87632  
♣ 85

♠ K  
♥ K32  
♦ A5  
♣ AKDW763

W	N	E	S
<b>Zatorski</b>		<b>M. Klukowski</b>	
–	pas	pas	1♣
1♠	pas	pas	3♣
ktr.	pas	4♥(!)	pas
pas	5♣	ktr.	pas
pas	pas		

Michał wykazał się tutaj dużą wyobraźnią i dojrzał u mnie rękę „okolo trójkolorową”. Idąc tym tropem, zaliczył bardzo celnie końcówkę w kieru i w tym momencie nasi przeciwnicy mogli walczyć jedynie o drobne procenty. Zawodnik N celnie poszedł w obronę w nietypowych założeniach: +200 dla naszej pary warte było 87%, a za wygranie końcówki kierowej wpadłoby na nasze konto 92%.

I ostatnie rozdanie z mityngu – z pojedynku na samym szczycie. Dostajemy taką oto kartę w założeniach obie przed:

♠K102   ♥932   ♦105   ♣109752

Licytacja biegnie tak:

W	N	E	S
<b>Balicki</b>	<b>Kwiecień</b>	<b>Żmudziński</b>	<b>Pazur</b>
–	–	–	pas
2♣ <sup>1</sup>	ktr.	pas	?

<sup>1</sup>precision

Decyzja, przed którą stanął Bogusław Pazur, nie należała do najłatwiejszych. Próba szukania koloru może się skończyć dramatem (w końcu mamy tylko 3–3 w starych). Alternatywą do pasa było 2♥ (może 2♠?), co z pewnością doprowadziłoby do końcówki w starszy kolor. Pazur zdecydował się na pasa i była to nietrafiona decyzja, bo całe rozdanie wyglądało tak:

**Rozdanie 11; obie strony przed partią, rozdawał S**

♠ AW954  
♥ AKD5  
♦ A732  
♣ –

♠ 6  
♥ 76  
♦ KDW8  
♣ AKW863

	N	
W		E
	S	

♠ D873  
♥ W1084  
♦ 964  
♣ D4

♠ K102  
♥ 932  
♦ 105  
♣ 109752

Po wiście ♥A, ♥K i dalej ♠A i ♠x Balicki przebił pika, po czym zagrał ♦K i kontraktu przegrać już nie mógł. Za to rozdanie późniejsi zwycięzcy turnieju otrzymali 91% maksa. ♦



Włodzimierz Starkowski

# Trochę za dużo, trochę niezdrowo, czyli wyraźna zadyszka lidera

## 53. Poznański Kongres Brydżowy



**Prezes Wielkopolskiego Związku Brydża Sportowego** Marian Wierszycki oraz zwycięzcy punktacji długofalowej kongresu Piotr Zatorski i Michał Klukowski

Od kilku lat kongres odbywający się w późną wiosną w Poznaniu uważany był za najlepiej przygotowaną imprezę tego typu w Polsce. W tym roku jednak widać było wyraźnie, że sukcesy rozleniwiły organizatorów i nie dołożyli dostatecznych starań, by kontynuować chlubne tradycje. Moim zdaniem zrobiono wszystko, by było gorzej. I cel ten, niestety, został osiągnięty.

Przede wszystkim wydłużono czas trwania PKB o jeszcze jeden dzień, a więc grano już od czwartku, w który przypadło święto Bożego Ciała. (Katastrofa frekwencyjna tego rocznej majówki w Warszawie powinna uzmysłowić organizatorom, że pomysł na zagospodarowywanie całych długich weekendów grą w brydża już się przeżył). Prostą konsekwencją tego faktu był wzrost kosztów uczestniczenia w całej imprezie, co z kolei przełożyło się na bardzo duży spadek liczby startujących zawodników.

184 pary w głównym turnieju z cyklu Grand Prix Polski Par to, w porównaniu z re-

kordowym rokiem 2010 (296 par), liczba mniejsza prawie o 40%!!! Poznań wyprzedziły w tym roku już Łódź, Kraków i Wrocław.

Jeśli dodać jeszcze, że znowu, wbrew zapowiedziom o zmianie miejsca gry, impreza odbywała się w hali, która z pewnością pamięta marszałka Piłsudskiego, a dysponuje tylko jedną (!) toaletą, oraz że dość częste były narzekania uczestników na kłopoty żołądkowe po skorzystaniu z miejscowego cateringu – wniosek nasuwa się tylko jeden: w przyszłym roku należy dużo bardziej się przyłożyć do organizacji 54. kongresu i sprawić, by Poznań ponownie był przykładem dla innych.

Na boisku działo się wiele, bo w ramach kongresu, oprócz kilku „normalnych” turniejów, rozegrano zawody w ramach Grand Prix Polski Teamów oraz GPP Par. Zupełnie niezależnie panie rywalizowały w swoich mistrzostwach Polski par. Na starcie stanęło dziesięć (!) duetów (komentarz chyba zbyt techniczny), a w ekspresowej rywalizacji najlepsze okazały się Cathy Bałdysz i Anna Sarniak z Connectora Poznań.

Zwycięzcami punktacji długofalowej kongresu zostali Michał Klukowski i Piotr Zatorski. Nie wygrali wprawdzie żadnego turnieju, ale zawsze byli w czołówce. Droga do sukcesu nie była jednak usłana różami. Oto, co przytrafiło im się w ostatniej rundzie barometru:

**Maksy; obie przed partią, rozdawał S**

♠ ADW107	♠ K86	♠ 43
♥ A876	♥ K4	♥ DW105
♦ K	♦ 87652	♦ A94
♣ A73	♣ K85	♣ W1096
	W N E	
	W S	
	♠ 952	
	♥ 932	
	♦ DW103	
	♣ D42	

W	N	E	S
Żmuda	Klukowski	Kazmucha	Zatorski
-	-	-	pas
1♣	pas	1♥	pas
2♦ <sup>1</sup>	pas	2♥ <sup>2</sup>	pas
4♥	pas...		

<sup>1</sup> odwrotka; <sup>2</sup> staby (a właściwie staba) i tylko cztery kiery







♠ A1076		♠ K942
♥ KD973		♥ A108
♦ D64		♦ 985
♣ A		♣ 742
♠ 85	N	♠ K942
♥ 52	W	♥ A108
♦ AW32	E	♦ 985
♣ KW1096	S	♣ 742
♠ DW3		
♥ W64		
♦ K107		
♣ D853		

Obrót wyniósł niemal trzy czwarte maksa. Na marginesie: rozdanie to jest dobrym przykładem na możliwość zastosowania drobnej sztuczki technicznej. Otóż posiadając 9 6 4 w zakrytej ręce do K 10 7 w dziadku, przy wiście w ósemkę należy dołożyć z dziadka dziesiątkę. Być może posiadacz A W x x zdecyduje się na potożenie asa.

**Ad.2**

Na praktykę mamy do wzięcia około 12 lew, o ile przeciwnicy nie wezmą swoich dwóch. Jakież pomysły? Najlepiej byłoby ich namówić do niewistowania w karo (może *cuebid* 4♦, albo wręcz 5♦ w rozumieniu *blackwooda wyłączeniowego*). Tylko czy w tej sekwencji 5♦ nie oznaczałyby po prostu czegoś podobnego do:

♠- ♥2 ♦KDW98762 ♣W732

Ciekawe, ilu z nas ma to dokładnie ustalone?

Postanowiłem liczyć na tutejsze szczęścia i zaliczywałem inwit atutowy, czyli 5♥. Niestety tego dnia Piątek nie był łaskawy, bo partner z akademią kierową inwit przyjął, ale niestety miał dubla karo, a podstępne opsy miały wist karowy na szlemika z obydwu rąk (mariasz do asa). Zresztą naukowe 4♣ naprowadzały na wist karowy na końcówkę, po którym za +650 zdobywało się ledwo średnią.

**Ad.3**

Na pierwszy rzut oka skuteczny wydaje się wist atutowy, ale rozgrywający, starannie grając, ma odpowiedź na takie dicitum: mianowicie zabija pika w stole i gra trefla, kolejny odwist pikowy bierze znowu w stole i gra ♥K. Ponieważ N nie ma już pików, nic nie przeszkodzi w zdobyciu 10 lew: weźmie cztery kara, kiera, przebitkę treflową i cztery piki. Bezproblemowo wygrywa się po wistach treflowym i kierowym. Jedynie niepozorny pierwszy wist karowy uniemożliwia realizację kontraktu: po dowolnym zagranu rozgrywającego w dalszym ciągu atakujemy komunikację, grając kara lub atu.

Tomasz Sinkiewicz

# Co mają kilometry do frekwencji? Otóż dużo mają, niestety

## 10. Kongres Brydżowy w Olsztynie



Zwycięzcy turnieju z cyklu Budimex GPPP: Janusz Wróblewski i Tomasz Lisica

**W** dniach 28–30 czerwca odbył się w Olsztynie jubileuszowy 10. Kongres Brydżowy. W poprzednich latach tę imprezę rozgrywano we wrześniu. Biorąc pod uwagę fakt, że w tym samym czasie odbywał się na Litwie Vilnius Cup, oraz że był to jeden z ostatnich turniejów Grand Prix Polski Par i wielu zawodników odpuszczało już walkę o finał, wydawało się, że po zmianie terminu frekwencja będzie większa. Przypuszczenia te wydawały się trafione, ale tylko pierwszego dnia, jednak już sobotni turniej GPPP pokazał, że jednak to kilometry mają wpływ na to, ile duetów siądzie przy stołach. Szkoda, że tak się dzieje, bo naprawdę organizatorzy – z niezmordowanym Leonardem Jaskowiakiem na czele – kolejny raz stanęli na wysokości zadania (nagród było co niemiara, warunki do gry bardzo dobre).

Jeśli chodzi o wyniki, to tu gospodarze nie okazali się gościnni. Długofalę wygrali warmińsko-mazurscy faworyci: Bogusław Gierulski – Jerzy Skrzypczak, natomiast sobotni turniej z cyklu Budimex GPPP (116 par), ku uciesze całego środowiska brydżowego w Olsztynie, padł łupem Tomasza Lisicy i Janusza Wróblewskiego (61,27%). Aż osiem lat czekał Olsztyn na swoją parę na najwyższym

stopniu podium w turnieju rangi GPPP (ostatnio Danuta Hochecker – Zbigniew Rogowski w 2005 r. w Sopocie).

Przejdźmy do wybranych rozdań z turnieju GPPP. Na początek przedstawię, co mnie się przytrafiło, później oddam głos jednemu ze zwycięzców.

**Rozdanie 35; NS po, rozdawał S**

		♠ W		
		♥ KD		
		♦ D9753		
		♣ D6543		
♠ D9752	N		♠ A86	
♥ 98	W		♥ A106532	
♦ W104	E		♦ A82	
♣ W72	S		♣ 9	
		♠ K1043		
		♥ W74		
		♦ K6		
		♣ AK108		

W	N	E	S
Kuś	Suwik	Sinkiewicz	Lutek
–	–	–	1BA
pas	3♠ <sup>1</sup>	pas	3BA
pas	pas	4♥	ktr
pas...			

<sup>1</sup>5431, modelowo 5–4 w młodych, 3♥, singiel ♠

3♠ zostało wyjaśnione jako *konwencja 5431*. Siedząc w założeniach korzystnych, uwzględniłem bieżącą sytuację turniejową (ponad 51%, trwa czwarta sesja) i chcąc zaważać o 500 zamiast 600, aby osiągnąć lepszy wynik w turnieju, zaryzykowałem i zapowiedziałem 4♥. By potożyć 3BA, partner musiałby wymyślić wist kierowy, a to mogło nie być łatwe. Skoro kiery w rozdaniu się dzielą (N zapowiedział ich modelowo trzy), mam siedem przegrywających, więc potrzebowałem jednej lewy u partnera. Okazało się, że dostałem od niego ♠D, zatem przegrałem jedynie za 500. Moje zadowolenie szybko znikło, gdy pierniczek pokazał nam zaledwie 13%. Okazało się bowiem, że zawodnik na S otworzył 1BA na pierwszym rękę po partii z 14 PC. Mało kto na sali tak zaliczył, więc inne też były kontrakty, a pary WE nie musiały wymyślać obrony niechodzącej końcówki.

## Rozdanie 42; NS po, rozdawał E

♠ 86	♠ KW43	♠ AD102
♥ KW84	♥ 762	♥ 103
♦ AKDW9	♦ -	♦ 8543
♣ W8	♣ AK10732	♣ D64
		♠ 975
		♥ AD95
		♦ 10762
		♣ 95

W	N	E	S
Lesiński	Kuś	Wielechowski	Sinkiewicz
-	-	pas	pas
1BA	ktr. <sup>1</sup>	rkr.	pas
pas	2♣	ktr.	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> trefle lub dwukolorówka bez trefli

Kolejne niestandardowe bez atu doprowadziło nas do zera. Kontra po 1BA oznaczała trefle lub dwukolorówkę bez trefli. Tu partner odlicytował pierwszy wariant i został szybko przez przeciwników złapany za -500. A przecież po otwarciu **W** 1♦ – jak to było na innych stołach – zawodnikowi na **E** w życiu nie przyjdzie do głowy ukarzać 2♣...

Pora teraz na rozdania zwycięskie. Głos oddaję Tomaszowi Lisicy.

### ZWYCIĘZCY POZOSTAŁYCH TURNIEJÓW

- **Na maksy o Puchar Starosty:**  
Bogustaw Gierulski – Jarzy Skrzypczak
- **Na maksy o Puchar Firmy Sewil:**  
Roman Kierznowski – Zbigniew Rogowski
- **Na maksy o Puchar Warmińskiego Banku Spółdzielczego w Jonkowie:**  
Bogustaw Gierulski – Jarzy Skrzypczak
- **Na impy o Puchar Marszałka Województwa:**  
Kazimierz Omernik – Krzysztof Sikorski

## Rozdanie 47; obie po partii, rozdawał S

♠ AKD97	♠ 10862	♠ W54
♥ A843	♥ K7	♥ DW10
♦ -	♦ AD84	♦ K10975
♣ 6543	♣ A72	♣ K8
		♠ 3
		♥ 9652
		♦ W632
		♣ DW109

W	N	E	S
	Lisica		Wróblewski
-	-	-	pas
1♠	pas	4♠	pas
pas	pas		

Zawistowałem ♠6, rozgrywający utrzymał się w stole i zaimpasował ♥K. Wziąłem i ponowiłem pikiem. **W** próbował zgrać dwa kiery, z których drugiego przebiłem i potoczyłem atu trzeci raz. Rozgrywający musiał więc jeszcze oddać trzy trefle i za bez dwóch otrzymaliśmy 97,25%.

## Rozdanie 29; WE po partii, rozdawał N

♠ 2	♠ 543	♠ A96
♥ K63	♥ W9	♥ AD10874
♦ K10752	♦ 964	♦ W
♣ AK93	♣ W10864	♣ D75
		♠ KDW1087
		♥ 52
		♦ AD83
		♣ 2

W	N	E	S
Lisica		Wróblewski	
-	pas	1♥	1♠
ktr.	pas	2♥	2♠
3♠	pas	3BA	pas
4♥	pas	4♠	pas
5♣	pas	6♥	
pas...			

Po 4♥ partner zorientował się, że 3♠ to był *cuebid krótkościowy* i nie miał problemu z dojściem do wykładanego szlemika. 85,70 % za prostą licytację.

Kongres – sędziowany nadzwyczaj sprawnie przez Arkadiusza Ciechomskiego – przeszedł do historii, a na podium (dosłownie – w Olsztynie staje się na prawdziwym podium) w hali Urania stawali w większości zawodnicy z naszego województwa. Stawiamy wyzwanie brydżystom z innych części Polski. Przyjeździe do nas za rok, bo warto (a i jedzie się do nas w coraz lepszych warunkach, bo jednak dobrych dróg przybywa). A panu Leonardowi życzę wytrwałości w organizowaniu kolejnych zawodów. ♦

### SPONSORZY

Grupa Kapitałowa Energa – sponsor główny, Totalizator Sportowy, Warmiński Bank Spółdzielczy w Jonkowie, Elewarr, Dachland, Samorząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Gmina Olsztyn, Starosta Olsztyński, NDI Sopot, Telekom Warmia Olsztyn, Firma Budowlana Sewil, Premar Olsztyn, Obram, Eitel Networks, Poterm Stawiguda, Jutrzenka Dobre Miasto, Chłodnia Olsztyn, Hotel HP Park, Hotel Kopernik, Zakład Remontowo-Budowlany „Ruszczyk”, Amado-Trans, Dabl Morąg i inni.

# Wszystkie 52 karty

## Jako W otrzymasz:

♠K4 ♥872 ♦AK52 ♣6542

Przeciwnicy licytują (*Wspólnym Językiem*):

N	S
-	1♣
1♠	2♥ <sup>1</sup>
2BA	3♣
4♣	4♦ <sup>2</sup>
4BA <sup>3</sup>	6♣
pas	

<sup>1</sup> silny trefl na kierach; <sup>2</sup> cuebid; <sup>3</sup> cuebid ogólny, zachęta szlemikowa, ale brak cuebidu w kolorach starszych

### ZAGRAJ Z NAMI W KLUBIE BRIDGENET

21 maja odbył się turniej inauguracyjny rozgrywki brydżowe Klubu BridgeNET. Zwycięzcą (był to turniej indywidualny) i zdobywcą okolicznościowej nagrody został Paweł Babecki (nazdjęciu). Pierwszy turniej par rozegrany 28 maja wygrali Stanisław Gotębiowski i Tomasz Sielicki. Nowa formuła Ogólnopolskich Turniejów Klubowych, według koncepcji Rudolfa Borusiewicza, stała się faktem. Już ponad dwustu brydżystów zrzeszonych w PZBS uczestniczy w regularnie organizowanych turniejach. Zachęcamy do dołączenia do klubowiczów.

Wszelkie informacje na [www.bridgenet.pl](http://www.bridgenet.pl).  
br



BRYDŻ W STOLICY

Roman Krzemień

# Lepiej mieć zera w dwudziestu rozdaniach na sto i maksy w pięćdziesięciu



O tym, że odrobina staranności nigdy nie zaszkodzi, nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

WE po partii; rozdawał S			
♠ D8765			
♥ 106			
♦ AW8			
♣ 1096			
♠ W10		♠ 432	
♥ D9875		♥ AK42	
♦ D973		♦ K6	
♣ 83		♣ DW72	
		♠ AK9	
		♥ W3	
		♦ 10542	
		♣ AK54	

W	N	E	S
Krzemień	Krusiewicz	Poteć	Maciejczuk
-	-	-	1BA
pas	2♥	ktr.	2♣
pas	pas	pas	

Wist kierowy Poteć zabił królem i zagrał blotkę trefl. Rozgrywający wziął asem, zgrał ♠A i zagrał karo do ósemki w stole. Jasiak wziął na króla, ściągnął ♥A i wyszedł w ♣D. Maciejczuk zabił królem, zagrał ♠K i blotkę karo. Dotożyłem starannie dziewiątkę (*kartę zdradzoną*) i walet ze stołu wziął lewę. Rozgrywający mógł teraz ściągnąć ostatnie atu i miałby dziewięć lew (pięć pików, dwa kara i dwa trefle). Jeżeli jednak kara się dzielią po trzy – na co by wskazywała moja dziewiątka – to można wziąć lew dziesięć. ♦A, pikową dziewiątką do ręki, i na trzynaste karo wyrzutka przegrywającego trefla. Tak też zagrał Wiesiek, ale E przebił karo i odciągnął fortę trefl. Za -110 mieliśmy 78%, a za -140 byłoby tylko 41%.

Bardzo dokładnego wyliczenia temp wymagał poniższy szlemik bezbłędnie rozegrany przez Ewę Miszewską:

♠ 7			
♥ DW932			
♦ A10			
♣ AD763			
♠ KD109842		♠ 5	
♥ A54		♥ 8	
♦ 8		♦ W9765	
♣ W10		♣ K98542	
		♠ AW63	
		♥ K1076	
		♦ KD432	
		♣ -	

W	N	E	S
Kobyliński	Kotuda	Krzemień	Miszewska
-	-	-	1♦
1♠	ktr.	pas	3♥
3♠	4♣	pas	4♦
pas	4♠	pas	4BA
pas	5♠	pas	6♥
pas	pas	pas	

♠K – zabity asem, blotka kier do dziewiątki w stole, trefl przebity w rękę, ♦A do stołu, kolejny trefl przebity ♥K i ♥10. Powstała następująca sytuacja:

♠ -			
♥ DW32			
♦ 10			
♣ AD7			
♠ D109842		♠ -	
♥ A5		♥ -	
♦ -		♦ W976	
♣ -		♣ K985	
		♠ W63	
		♥ 10	
		♦ KD43	
		♣ -	

Jeżeli teraz W zabije asem i odwróci kiera, to za chwilę będę w przymusie karowo-treflowym. Krzysiek bardzo ładnie zagrał więc na jedyną szansę – błąd rozgrywającej – i przepuścił kiera, zostawiając sobie singlowego asa. Gdyby Ewa utrzymała się w rękę i zaczęła od razu grać kara bez spędzenia asa atu, to przebiłby i zagrałby ♠D. Ewa jednakże przejęła ♥10 waletem i zagrała w kiera. Mieliśmy za to równe 3%, bo na trzynaste par grających szlemika tylko trzy go wygrały. A w ogóle na 25 kontraktów kierowych 11 rozgrywających wzięło po 11 lew, a 11 tylko po 10.

Równie starannie, choć mniej szczęśliwie rozegrał Zygmun Kuczyński kontrakt 4♠(S) po wiście w ♣W do damy, króla i asa.

♠ xxxx		♠ ADWxx
♥ D10xx		♥ KWx
♦ AKx		♦ xxx
♣ Dx		♣ Ax

Narzucająca się rozgrywka to przejście do stołu karem i impas pik. I tak będzie na pewno grała większość rozgrywających. A ponieważ kontrakt wydaje się być typowy, i wist najprawdopodobniej też, więc trzeba chyba zagrać za salą, żeby uniknąć zera. Jed-

nakże jeżeli impas pik nie wyjdzie, to obrońcy powtórzą karo i przegramy kontrakt, bo nie zdążymy wyrobić kierów. Zygmun Kuczyński zagrał więc ♠AD i wzięło tylko 10 lew. Oczywiście u E był drugi ♠K i sala brała 11 lew za 64%. Jednak, mimo że wzięliśmy tylko 18%, nie mogą mieć do partnera pretensji. Rozgrywka sali była lepsza tylko w przypadku drugiego króla pod impasem (20%), a rozgrywka Zygmunta wygrywała przy dowolnym ♠Ku W. Owszem, trzeba grać za salą, jeżeli różnica szans jest rzędu kilku procent, ale w tym przypadku było to aż 30%. Zdecydowanie wolę mieć zera w dwudziestu rozdaniach na sto i maksy w pięćdziesięciu.

Zupełnie proste w rozgrywce było natomiast poniższe rozdanie, a jednak przyniosło nam aż 84%.

♠ AWxx			
♥ x			
♦ 10xx			
♣ AKWxx			
♠ K1098		♠ -	
♥ xxxxx		♥ xxxxx	
♦ xxx		♦ AKWxx	
♣ xx		♣ D10xx	
		♠ Dxxxx	
		♥ AKDx	
		♦ Dx	
		♣ xx	

W	N	E	S
Gołaś	Poteć	Zabrocki	Krzemień
-	-	1♦	1♠
pas	2♦	pas	2♥
pas	4♠	pas	pas
pas			

Wist w karo. Trzecie karo przebitem i zagrałem w pika do waleta. Dalej był samograj. Cztery razy kieri, as, ♣K i blotka trefl przebita w rękę. W nadbił i to była jego ostatnia lewa. Aż dziwne, że na 16 par grających 4♠ wygrały tylko cztery. Warto jeszcze zauważyć, że gdyby W miał tylko trzy kieri i trzy trefle, to należałoby grać w innej kolejności: ♠AK, przebitka trefl i dopiero teraz kieri. Z licytacji jednak wiadomo było, że takiego układu być nie może. E miałby bowiem pięć kierów i otworzyłby 1♥.

Bardzo mnie zdziwił również protokół następnego rozdania:



## Obie przed partią; rozdawał W

♠ K9		
♥ K92		
♦ D854		
♣ D732		
♠ D862		♠ AW1075
♥ W73		♥ 865
♦ A96		♦ 1073
♣ K85		♣ 109
	♠ 43	
	♥ AD104	
	♦ KW2	
	♣ AW64	

W	N	E	S
Krzemień	Miszewska	Kobyliński	Kowalski
pas	pas	pas	1BA
pas	3BA	pas...	

Licytacja normalna – ja co prawda z ręką Ewy powiedziałbym tylko 2BA (zwłaszcza po czwartoręcznym otwarciu Apka) – słaby skład, mało wysokich błotek. Po naturalnym wiście pikowym odebraliśmy pięć lew w tym kolorze, po czym Krzysiek odwrócił w trefla, wzięliśmy więc jeszcze ♣K i ♦A. Bez trzech, za 150 – wydaje się standardowy rezultat – powinien być trochę powyżej średniej. Tymczasem mieliśmy za to aż 82%.

W poniższym rozdaniu wykazałem dużo zaufania do partnera:

## WE po partii; rozdawał E

♠ 1064		
♥ K98		
♦ A10962		
♣ DW		
♠ AW53		♠ D982
♥ 52		♥ 104
♦ W83		♦ K75
♣ K532		♣ A976
	♠ K7	
	♥ ADW763	
	♦ D4	
	♣ 1084	

W	N	E	S
Krzemień	Michalski	Kuczyński	Partyka
–	–	pas	1♥
pas	2♥	pas	pas
ktr.	pas	2♠	pas
pas	3♥	pas...	

Zawistowałem w ♥2 – do ♥9, 4, 3. Rozgrywający ściągnął ♥K i zagrał ♣D – ♣6, 4. Zabiłem królem i stanąłem przed problemem. Jeżeli rozgrywający ma czwartego ♣A, a partner ♠K, to trzeba odebrać piki, bo za chwilę zostaną one ze stołu wyrzucone. Doszedłem jednak do wniosku, że Zygmunt, mając ♠K, nie dokładałby atutów od dołu, i odszedłem pasywnie w trefla. Obtożyliśmy więc bez jednej za 63%. A swoją drogą, Zygmunt powinien wbić się ♣A i podegrać piki.

Do mnie jednak partnerzy nie mają specjalnego zaufania:

♠ KD1084		
♥ D53		
♦ DW		
♣ W53		
♠ W96		♠ 732
♥ 84		♥ 62
♦ AK765		♦ 109832
♣ A87		♣ K102
	♠ A5	
	♥ AKW1097	
	♦ 4	
	♣ D964	

W	N	E	S
Szymanowski	Chodorowski	Krzemień	Chodorowska
–	–	–	1♥
pas	3♦	pas	4♥
pas...			

3♦ oznaczały inwit z fitem trzykartowym bez krótkości. Marek zawistował w ♦A (ode mnie dziesiątka) i potem pociągnął ♣A. Zamarkowałem dwójką, ale partner mi nie uwierzył i spróbował wziąć karo. Jak potem powiedział, zagrał za salą, bo wszyscy na pewno będą ściągali kara. I miał absolutną rację, bo protokół wyglądał wyjątkowo jednostajnie – same 450 dla NS. Nie mam pretensji do Marka – graliśmy ze sobą pierwszy raz. Ponieważ jednak rozegrałem dobry turniej, więc Marek zaufał mi w następnym. I to był błąd. Tym razem byłem w gorszej formie:

♠ W6		
♥ W985		
♦ A652		
♣ D74		
♠ D985		♠ AK10
♥ AD3		♥ 76
♦ W87		♦ K103
♣ AK10		♣ W8653
	♠ 7432	
	♥ K1042	
	♦ D94	
	♣ 92	

W	N	E	S
Krusiewicz	Szymanowski	Rzepka	Krzemień
1BA	pas	3BA	pas...

Marek zawistował w ♥9. Podłożyłem króla, rozgrywający zabił asem i zagrał asa, króla i błotkę trefl. Dorzuciłem bezmyślnie ♣2, więc Marek błyskawicznie wyszedł w karo. Niestety, rozgrywający wstawił króla i skasował 11 lew za 87%. Oczywiście powinienem być wyrzucić ♥10. Marek rozumował prosto: „nie wyrzuca ♥10, to jej nie ma – czyli ma ją rozgrywający”. Za 10 lew, które rozgrywający wzięły po powtórzeniu kierów, mielibyśmy 63%.

Z tego turnieju pochodzi też poniższe rozdanie ciekawe, według mnie, od strony sędziowskiej.

## Obie po partii; rozdawał S

♠ KD1085		
♥ 763		
♦ KW8		
♣ 96		
♠ 4		♠ W9
♥ 10942		♥ AKDW5
♦ 6432		♦ AD105
♣ AK54		♣ W8
	♠ A7632	
	♥ 8	
	♦ 97	
	♣ D10732	

W	N	E	S
Waśniewski	Krzemień	Biliński	Szymanowski
–	–	–	2♦
pas	2♥	3♥*	pas
4♥	pas...		

3♥ były alertowane, więc Marek przed pierwszym wistem zapytał o znaczenie. Krzyż Waśniewski przeprosił, że niepotrzebnie alertował, bo było naturalne. Zawołałem więc sędziego – że bez alertu mógłbym inaczej licytować. Sędzia nakazał na razie grać dalej. Rozgrywający wzięły szybko 12 lew (za 77%), po czym ponownie zawołałem sędziego, reklamując wynik. Było to przedostatnie rozdanie turnieju. Po następnym okazało się, że zajęliśmy drugie miejsce, ze stratą ponad 2% do zwycięzcy, więc wycofałem reklamację. Problem jednak wydał mi się bardzo ciekawy, więc napisałem maila do naczelnego sędziego Rzeczypospolitej Sławka Latały.

Oto jego odpowiedź, którą podaję *in extenso*: „Romciu, niestety Twoje zagranie było typu: albo będę miał dobry wynik, albo zawołałem sędziego. Dlaczego nie zapytałeś sam, co znaczy licytacja? Owszem, niepotrzebny alert jest wykroczeniem, ale nie spowodował szkody. Nie było szkody, więc nie ma wyrównania”.

Mimo całego szacunku dla Sławka wpłaciłbym depozyt i odwołał się od tej decyzji. Nie zgadzam się bowiem z ani jednym zdaniem uzasadnienia (no, może poza tym, że było ewidentne wykroczenie). Dlaczego mam ułatwiać przeciwnikom życie i pozwalać im wyjaśniać, jak zrozumieli licytację partnera? A szkoda była, i to ewidentna. Przecież gdyby nie było alertu, to będąc pewny, że partner ma piki, miałbym oczywistą licytację 4♠. Jeżeli partner ma kara, to 10 lew może być z góry (pięć pikowych i pięć karowych), a jeżeli ma trefle, to obrona jest na pewno optymalna. Wykroczenie więc było, szkoda również – czyli należy się wyrównanie. A Sławek nawet się nie zainteresował wynikami na innych stółach. Były cztery zapisy za wygrane 4♥ (zauważmy, że nie każdy z ręką Marka otworzył po partii), dwa razy 5♥ i aż siedem razy 4♠ z kontrą. ♦

KTO PYTA, NIE BŁĄDZI

Władysław Izdebski

# Niezwykła karta wymaga niezwyklej licytacji



Panie Redaktorze!  
Proszę o analizę poniższego rozdania (licytujemy *Wspólnym Językiem*).

**Mecz; obie przed, rozdawał W**

♠ KD1063		♠ A8
♥ D	W N E	♥ KW87
♦ AK3	W S E	♦ 97542
♣ KW94		♣ AD

Nasza licytacja:

W	N	E	S
1♠	pas	2♦	pas
3♣	pas	3BA	pas
4♦	pas	4BA	pas
5♥	ktr.	5BA	pas...

Wychodził szlemik w BA, gdyż piki się dzieliły 3-3.

Czy należy w tym rozdaniu grać szlemika, a jeśli tak, to gdzie popełniliśmy błąd?

Pozdrawiam  
Marcin

Panie Marcinie!

Kontrakt 6BA jest jak najbardziej właściwy, przede wszystkim za sprawą ♠10 (52% szans na pięć lew pikowych)! Do tego dochodzą szanse przymusu, gdy ♠W nie spada.

Otwierający ma supermaksymalne miltonowo otwarcie 1♠ i część par otworzyłaby z tą ręką 1♣.

W	E
1♠	?

Z ręką E nie zgłaszałbym 2♦, gdyż w kara chcę grać dopiero, gdy partner ma ich cztery – zgłosił je wtedy po moich 2♣.

Dalej licytacja może biec tak:

W	E
1♠	2♣
3♣ <sup>1</sup>	3♥ <sup>2</sup>
3BA	?

<sup>1</sup> 4+ trefle, nadwyżkowe, od zgrabnych 14 PC; <sup>2</sup> trzeci kolor (lokalizacyjny)

Robimy bilans bezatutowy: mamy 14 PC i jeśli partner ma nawet 17 PC + 1 pkt za piętego pika, to razem mamy 32 pkt (na szlemika trzeba 33 pkt). Pas na 3BA jest więc statystycznie dobrą decyzją, gdyż tylko wymarzona karta u partnera daje dobrego szlemika.

Optymista zainwituje szlemika, podnosząc 3BA do 4BA, a otwierający z radością zgłosi 6BA (niestety, zgłosił je także, gdy ♠10 nie posiada).

Oczywiście 6BA osiągniemy, gdy partner otworzyłby 1♣. Ale i po otwarciu 1♠ szlemika zagramy, gdy...

W	E
1♠	2♣
3♣	3♥
?	

... otwierający swe superekstremum zgłosił przez 4BA! – niezwykle karta wymaga niezwyklej licytacji.

Czyli moja końcowa propozycja licytacji wygląda tak:

W	E
1♠	2♣
3♣	3♥
4BA	6BA
pas	

Powyższy problem przypomniał mi rozdanie z mojej książki *Wspólny Język XXI w.*:

**Mecz; obie przed, rozdawał W**

♠ A10		♠ KD965
♥ KD95	W N E	♥ A1087
♦ 986	W S E	♦ 74
♣ A1092		♣ 63

W	E
1♣	1♠
1BA	2♥
?	

2♥ wykluczają aspiracje końcówkowe (wtedy *magister* 2♣), mówią: *partnerze chcę grać tylko częściówkę, wybierz między kierami a pikami*. Jednak W ma dla partnera wymarzoną kartę (figury w kolorach partnera, as z boku) i dlatego powinien o tym o wyjątkowym zdarzeniu powiadomić partnera – „niezdyscyplinowanie” zgłosić 3♥. W ten sposób osiągniemy bardzo dobrą końcówkę na 22 miltonach.

Gdy mamy w karcie coś nadzwyczajnego, powinniśmy zachować się nadzwyczajnie.

Z tego wynika, że inwitujący *magister* 2♣ nie powinien być licytowany do ręki nadzwyczajnej, ale jedynie do nadwyżkowej, dlatego wymaga co najmniej dziesięciu urodziwych miltonów.

OPOWIEŚCI PRAWDZIWE, CHOĆ NIECO UBARWIONE

Ryszard Kietczewski



# Dialogi na cztery nogi

Kilka lat temu w turnieju 50-lecia PZBS byłem uczestnikiem następujących wydarzeń:

**NS po partii, rozdawał S**

♠ D63		♠ K872
♥ D109732	W N E	♥ AKW84
♦ A	W S E	♦ D9
♣ ADW		♣ 96
♠ AW1054		♠ 9
♥ 5		♥ 6
♦ W10643		♦ K8752
♣ 74		♣ K108532

W	N	E	S
-	-	-	2BA <sup>1</sup>
pas	3BA	4♣(!)	pas
4♠	pas	pas	pas

<sup>1</sup> na młodych

Wist ♦A. S dokłada zachęcającą ♦2. N gra ♣A – S zniechęca ósemką, więc N pośluszenie wychodzi w kiery, upatrując szansy na dopuszczenie partnera w przebitce. Zakładał widocznie, że partner po partii otworzył blokiem, mając wszystkie KW w karach. Fakt – partner nie miał wiele więcej, ale jednak były to dwa króle w składzie lekko podrasowanym. Rozgrywający swobodnie zaimpasował ♥D (– Dobremu graczowi impasy stoją – wyjaśnił po rozdaniu), trafił pika i oddał jeszcze tylko na ♦K, kompletując 10 lew.

– Dlaczego zniechęciłeś mnie do grania w trefle? – zapytał z boleścią w głosie N.

– Bo chciałem, żebyś grał w karo – padła „merytoryczna” odpowiedź.

Dalszych pytań nie stenografowano. ♦





TAK GRAŁ... **ZBIGNIEW SZURIG**

Włodzimierz Krysztofczyk

# Co zostało z tamtej szkoły? Bardzo wiele, niestety



**Gdy w ubiegłym roku niespodziewanie odszedł Andrzej Wilkosz, w naturalny sposób odżyły wspomnienia o Zbigniewie Szurigu. Wilkosz i Szurig, dwie legendy polskiego brydża, często stawiane jako wzór do naśladowania. Dwie legendy polskiego brydża, ale jakże różne!**

Andrzej Wilkosz – wspaniały gracz, wybitny praktyk i błyskotliwy technik.

Zbigniew Szurig – przede wszystkim genialny teoretyk i dopiero potem fantastyczny gracz oraz technik.

Pierwszy raz głośno o Zbigniewie Szurigu zrobiło się w 1963 roku, roku Baden-Baden i pierwszego polskiego medalu (brązowego). Przypomnijmy skład naszej ekipy na drużynowe mistrzostwa Europy 1963:

- Stanisław Bitner – Jan Jeżowski
- Julian Klukowski – Zbigniew Szurig
- Czesław Kuklewicz – Andrzej Wilkosz

Mistrzem Europy została wtedy drużyna Anglii, w której pierwsze skrzypce grała para Reese – Shapiro, uważana za najlepszy duet na świecie. Dodatkowo Anglicy na mistrzostwach zaprezentowali swój najnowszy wynalazek: kompletnie sztuczny i niezrozumiały dla obrońców system *The Little Major*. Wynik uzyskany przez mistrzów Europy z Baden-Baden – 100 VP na 102 możliwych (mecze rozgrywane w skali 6:0) – budzi szacunek. Drugie miejsce zajęła drużyna włoska, aktualny wtedy mistrz świata. Tuż za Włochami uplasowała się nasza ekipa, dystansując takie potęgi jak Francja, Szwajcaria, Holandia czy Szwecja. Najbardziej dramatyczny mecz – z drużyną włoskich mistrzów świata – zakończył się remisem 3:3 po znakomitej grze naszych par. Z tego meczu pochodzi słynne rozdanie...

♠ KW87
♥ 8
♦ AKW972
♣ 63
♠ –
♥ ADW7653
♦ 6
♣ ADW105
♠ AD1096
♥ 4
♦ D54
♣ K974
♠ 5432
♥ K1092
♦ 1083
♣ 82

W	N	E	S
Messina	Szurig	Pabis-Ticci	Klukowski
–	–	–	1♠
2BA <sup>1</sup>	ktr.	3♣	pas
3♥	4♣ <sup>2</sup>	4♥	4♠ <sup>3</sup>
6♥	6♠	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

<sup>1</sup>włoska dwukolorówka, silne 5–5; <sup>2</sup>OSW treflowe (pytanie o wartości w treflach i boczne asy); <sup>3</sup>zatrzymanie trefl II klasy i ♠A



Szurig podjął znakomitą końcową decyzję. Licytacja Włochów wskazywała na to, że jeden z asów nie przechodzi, a ♣K u partnera (ujawniony przez pytanie OSW) dobrze leży. Dziś powiedzielibyśmy, że Szurig zagrał na mały obrót.

To rozdanie mile wspominał na swoim ubiegłorocznym benefisie Andrzej Wilkosz.

W	N	E	S
Kuklewicz	Chiaradia	Wilkosz	D'Atelio
–	–	–	pas
2♣	pas	2♦	pas
2♥	pas	3♥	3♠
4♣	4♠	pas	pas
5♥	5♠	6♥	ktr.
pas	pas	pas	

Na jego stoliku licytacja poszła zupełnie innymi ścieżkami. Massimo D'Atelio nie otworzył 1♠, a Kuklewicz zakwalifikował swoją kartę do forsującego do dogranej otwarcia 2♣.

Późniejsza chytra licytacja Kuklewicza i Wilkosa wyprowadziła w pole samego d'Atelio – gracza roku 1964 – i zaowocowała znakomitą rezultatem.

Po zakończonym meczu kapitan Włochów Alberto Perroux, gratulując Polakom świetnej gry, podszedł do Szuriga i powiedział: – Jest Pan jeszcze młody. Przed Panem piękna przyszłość.

Nie były to niestety prorocze słowa. Dwa kolejne starty Zbigniewa Szuriga w mistrzostwach świata w Nowym Jorku i mistrzostwach Europy w Ostendzie zakończyły się porażką. Szurig rozstał się z reprezentacją na długie 12 lat.

Wtedy właśnie ujawniły się najważniejsze talenty Mistrza. Szurig był genialnym teoretykiem, a jego największą pasją była teoria licytacji.

Na początku lat sześćdziesiątych Zbigniew Szurig ułożył niezwykle skomplikowany sztuczny system, którym grała drużyna Juvenii Warszawa. Młoda ekipa w ciągu paru lat wdarta się do I ligi i w 1961 zajęła w niej drugie miejsce, ale już w kolejnym zdobyła drużynowe mistrzostwo Polski. Ekipa Juvenii nie tylko miała znakomity system, ale też... trenowała. Julian Klukowski, pytany w 1964 roku o przyczynę sukcesów powiedział (w rozmowie z *Brydżem*): – Od chwili, gdy zacząłem grać w brydża, do dnia dzisiejszego, Zbyszek stale prowadzi z naszą drużyną treningi, na których kolejno rozpracowujemy

zagadnienia nie tylko licytacyjne, ale rozgrywkowe i wistowe. Wydaje mi się, że obecnie nie sposób dojść z partnerem do dobrych wyników, jeżeli będziemy traktować brydża jako zabawę. Chcąc osiągnąć sukcesy – trzeba pracować.

W 1963 roku, po sukcesie w Baden-Baden, miesięcznik *Brydż* zaczął drukować podstawowe sekwencje Juvenii. Publikacja trwała dwa lata (!) i nie obejmowała licytacji dwustronnej. Wtedy takie skomplikowane, wieloznaczne systemy miały rację bytu. W licytacji dwustronnej obowiązywała zasada Gorena: gdy wchodzisz do licytacji, albo masz solidny kolor i kartę, albo dużo pieniędzy.

Za najtrudniejszą część systemu uchodziła wieloznaczna sekwencja 1♦ – 1BA. Krzysztof Wągrodzki, który w późniejszym okresie grywał systemem Juvenii z Julianem Klukowskim, wspominał w swoich felietonach, że zawitości tej sekwencji znał dobrze tylko... sam Szurig!

**DME w Baden-Baden, mecz z Finlandią**

♠ K2			
♥ KDW10632			
♦ –			
♣ AD76			
♠ –			♠ 10964
♥ 875			♥ A94
♦ DW109652			♦ K873
♣ 432			♣ W10
			♠ ADW8753
			♥ –
			♦ A4
			♣ K985

W	N	E	S
	Szurig		Klukowski
pas	1♦ <sup>1</sup>	pas	2♠
pas	3♥ <sup>2</sup>	pas	3♠
pas	5♦ <sup>3</sup>	pas	5BA <sup>4</sup>
pas	6♥	pas	pas
pas			

<sup>1</sup> wieloznaczne, forsujące na jedno okrążenie, generalnie bez starszej czwórki (!); <sup>2</sup> 19–22 PG, 5+♥ (ocena karty według skali Gorena, uwzględniającej punkty za kolory krótkie); <sup>3</sup> OSW (pytanie o wartości w karach i liczbę asów); <sup>4</sup> dwa asy i zatrzymanie karowe

Otwarcie 1♦ w systemie Juvenii było wieloznaczne. Po forsującej do dogranej odpowiedzi Klukowskiego rebid 3♥ wyjaśniał wariant otwarcia: 19–22 PG i 5+♥. Po powtórzeniu pików Szurig zadał OSW karowe. Liczył, że po negatywnej odpowiedzi spyta o asy (przez 5BA). Także informacja o trzech asach rozwiązywała problem. Ale Klukowski odpowiedział 5BA, wskazując na zatrzymanie min. II klasy w karach i dwa asy.

Ostateczny kontrakt 6♥ został obłożony po wiście pikowym. Na domiar złego na drugim stole Finowie zegrali 7♣ z ręki S i oczywiście wygrali kontrakt.

W 1964 roku reprezentacja Polski została zaproszona na tournée po Irlandii. Rozegraliśmy 11 spotkań i wszystkie wygraliśmy, a umiejętności techniczne i licytacyjne naszych par wzbudzały podziw gospodarzy. Ze zwycięskiego wyjazdu do Irlandii pochodzi rozdanie uznane wówczas za wzorowo rozwiązane.

♠ KW54			
♥ 94			
♦ D972			
♣ 843			
♠ 3			♠ A87
♥ W10			♥ AKD75
♦ AK1086			♦ 54
♣ AKDW10			♣ 652
			♠ D10962
			♥ 8632
			♦ W3
			♣ 97

W	N	E	S
Szurig		Klukowski	
1♦ <sup>1</sup>	pas	1♥ <sup>2</sup>	pas
3♣ <sup>3</sup>	pas	4♥ <sup>4</sup>	pas
4BA <sup>5</sup>	pas	5♠ <sup>6</sup>	pas
5BA <sup>7</sup>	pas	6♦ <sup>8</sup>	pas
7♣	pas	pas	pas

<sup>1</sup> wieloznaczne; <sup>2</sup> wieloznaczny, forsujący, nic nie mówi o kierach; <sup>3</sup> 5+♦–4+♠, 19–22 PG; <sup>4</sup> 5+♥ dobry kolor, 13+PG; <sup>5</sup> pytanie o asy; <sup>6</sup> dwa asy i król; <sup>7</sup> pytanie o damy; <sup>8</sup> jedna dama

Oczywiście kontrakt był z góry, a na drugim stole Irlandczycy utknęli w szlemiku.

Kolejne rozdanie jest świetnym przykładem analitycznego sposobu rozgrywk Szuriga. Jakby specjalnie dla niego wytasowane...

Zdarzenie miało miejsce w Budapeszcie na turnieju teamów w 1964 roku.

W	E
♠ W7532	♠ A98
♥ AK106	♥ D94
♦ 7	♦ 9542
♣ A94	♣ KD6

Szurig (W), grając w parze z Romanem Szymczakiem, rozgrywał końcówkę pikową. Kovacs (N) zaatakował ♦3, jego partner – Proniewicz – wziął lewą królem i kontynuował kara asem. Przy podziale atu 3–2 kontrakt jest z góry. Wystarczy – po przebicciu kara – oddać lewą pikową, przebić odwrót karowy i ściągnąć asa atu.



Kapitan prezentacji wyróżnił dwóch graczy, technicznie niemal wzorowych, Andrzeja Wilkosza i właśnie Zbigniewa Szuriga.

Z tych zawodów pochodzi ładny szlemik zagrany w meczu z Norwegią przez Szuriga z Zarembą.

♠ A875			
♥ W5			
♦ D1062			
♣ W63			
♠ D1032		♠ 9	
♥ AD94		♥ K8763	
♦ 5		♦ AW8	
♣ A842		♣ KD75	
	♠ KW64		
	♥ 102		
	♦ K9743		
	♣ 109		

W	N	E	S
Zaremba		Szurig	
2♦ <sup>1</sup>	pas	2BA <sup>2</sup>	pas
3♣ <sup>3</sup>	pas	3♦ <sup>4</sup>	pas
3♥ <sup>5</sup>	pas	3♠ <sup>6</sup>	pas
4♦	pas	4BA <sup>7</sup>	pas
5♦ <sup>8</sup>	pas	6♥	pas...

<sup>1</sup> trójkolorówka w sile 12–16 PC (wg. systemu *Nesero*);  
<sup>2</sup> forsujące pytanie; <sup>3</sup> singleton karowy; <sup>4</sup> pytanie o sitę;  
<sup>5</sup> minimum otwarcia; <sup>6</sup> pytanie o wartości na uzgodnionych kierach; <sup>7</sup> atutowa; <sup>8</sup> ♥♦

System *Nesero* (Neapolitańskie Sekwencje Rozkładowe) Szurig opracował pod koniec lat sześćdziesiątych. Oparty był on na modnym wówczas *silnym treflu* i otwarciach *canapé*.

W 1980 r. Zbigniew Szurig ostatni raz – razem z Jerzym Zarembą – wystąpił w reprezentacji Polski na olimpiadzie w Valkenburgu. Wprawdzie w kolejnych rozgrywkach w 1981 roku wygrał – znowu! – rozgrywki kadrowe, ale nie znalazł uznania w oczach kapitana.

Lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych to okres najlepszych opracowań Szuriga. Oprócz pionierskich książek (*Taktyka w meczu brydżowym*, *Techniki rozumowania logicznego* i *Licytacja naturalna*) ukazywało się mnóstwo opracowań Mistrza dotyczących właściwie wszystkich zagadnień brydżowych. Oczywiście brylowały publikacje z zakresu licytacji, ale zdarzały się i inne.

Charakterystycznym przykładem jest rozdanie z rozgrywek kadry narodowej, które Zbigniew Szurig opisał w *Brydżu*.

♠ –			
♥ A753			
♦ K1062			
♣ KW1063			
♠ AD764		♠ 109832	
♥ D4		♥ W	
♦ A53		♦ DW7	
♣ A74		♣ D985	
	♠ KW5		
	♥ K109862		
	♦ 984		
	♣ 2		

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♥
1♠	2♥	2♠	3♥
3♠	4♥	4♠	ktr.
pas	pas	pas	

Po pierwszym wiście ♥AN wyszedł w ♣W! Przyczyną owego nieszczęśliwego zagrania był *lawintal* na trefle dany przez obrońcę S w pierwszej lewie. Zagranie okazało się wypuszczające. Rozgrywający utrzymał się ♣D i zagrał pika na impas damą. Po ukazaniu się złego rozkładu atutów wygranie było sprawą prostej techniki. Nastąpiła przebitka kiera w dziadku i nieudany impas karo. Obrońca S musiał kontynuować kara. Rozgrywający ściągał asa atu, pozostałe karo i grał pika na wpustkę. Obrońca musiał wyjść pod podwójny renons, co umożliwiło wygranie końcówki!

Szurig, analizując to rozdanie, wskazał, jak powinien zagrać obrońca S w pierwszej lewie. Otóż właściwym zagranieniem był *lawintal preferencyjny*. Dołożenie najniższego kiera było bezwzględny żądaniem wyjścia w trefle, ale nieco wyższa karta jedynie sugerowała zagranie i umożliwiała podjęcie właściwej decyzji.

W autentycznym rozdaniu kładącym zagranieniem z pozycji obrońcy N było wyjście w drugiej lewie w ♣K. Przy stoliku wykonał je Jerzy Russyan!

Takich świetnych, wnikliwych opisów było wtedy w wykonaniu Szuriga bardzo dużo: od kwestii wznawiania licytacji, otwarć na trzeciej i czwartej ręce, po zastępcze sygnały ilościowe w wykonaniu obrońców.

\*\*\*

Zbigniew Szurig zmarł w 1984 roku w pełni sił twórczych. W ostatnich latach grał i pisał, cały czas zmagając się z ciężką chorobą. Wraz z jego odejściem skończył się pewien etap rozwoju polskiej myśli brydżowej. Był bowiem niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie licytacji, także w analizie rozdań stanowił niejako ostateczną instancję.

Jego liczne publikacje kształtowały przez lata polską szkołę brydża. Co z niej dziś zostało? Odpowiedź na to pytanie zabrzmiało sarkastycznie: niestety bardzo dużo! Po śmierci Zbigniewa Szuriga brydż się zmienił, ale nasza polska szkoła licytacji ciągle tkwi w latach osiemdziesiątych. Doszły wprawdzie nowe gadżety, przeróżne *transfery*, ale brak pomysłu na fundamentalne zmiany.

We Włoszech genialny Benito Garozzo po zakończeniu kariery zawodniczej opracował podstawy teoretyczne nowej, włoskiej szkoły licytacji. Efekty jego pracy do dziś wykorzystują najwięksi mistrzowie. Wszyscy ich podziwiamy!

Nam zabrakło nowego nauczyciela. Przewodnika po nowym, zmieniającym się brydżu. ♦

## ZBIGNIEW SZURIG

**Ur. 1937 – zm. 1984.**

Ukończył Wydział Matematyki na Uniwersytecie Warszawskim. W 1974 r. obronił pracę doktorską *Poziom i uwarunkowania osiągnięć szkolnych z matematyki, osiągnięcie szkolne, matematyka*.

W latach 70. uczył matematyki w warszawskim Liceum Staszica (wówczas przemianowanym na Liceum Gottwalda). Tak wspomina go prof. Waldemar W. Koczkodaj z Uniwersytetu Laurentian w Kanadzie:

– Nauczycielami matematyki w Staszicu byli asystenci z Wydziału Matematyki UW. Jednym z nich był Zbigniew Szurig, znany polski teoretyk i mistrz brydżowy, który w ramach zajęć pozalekcyjnych postanowił uczyć szesnastolatków podstaw teoretycznych brydża. Skończyło się wielką awanturą, gdy cała klasa zaczęła traktować brydż jako zajęcie głównie. Pozostałe lekcje były dodatkiem do turniejów brydżowych. Przez długi czas brydż był zakazany w szkole...

## OSW

**Odzywka szlemowo-wywiadowcza, ang. asking bid**

W tamtych czasach podstawowym narzędziem w strefie szlemowej było właśnie OSW. Konwencję opracował sam Ely Culbertson w 1936 r. (!). Świat szybko zarzucił ten pomysł na rzecz *cuebidów*. W Polsce OSW przetrwało aż do połowy lat 70. Konwencja doczekała się wielu modyfikacji, które uczyniły ją znacznie efektywniejszym narzędziem w strefie szlemowej.

OSW polegało na zadawaniu pytań przez gracza prowadzącego o wartości w określonym kolorze. Przy okazji odpowiedzi ujawniano liczbę asów. Licytacja miała charakter jednostronny, w przeciwieństwie do współczesnych *cuebidów*.



Jerzy Russyan

## Oni chyba raczej na pewno nie wygrają. Pozostaje pytanie: bez ilu?



### O mało znanym, sprytnym ustaleniu z dalekiej Australii

**K**ilkanaście lat temu dotarło do mnie od wspaniałego mego przyjaciela Wiesia Małaczyńskiego bardzo ładne i mądre zagranie, którego on nauczył się od najlepszej od lat naszej pary, a konkretnie od Adama Żmudzińskiego. Żeby przedstawić mechanizm tego zagrania, które jest swego rodzaju budowaniem mostu między obrońcami, podam dwa przykłady.

Oto pierwszy.

Mamy kartę jak dzwon:

♠W54 ♥AKDW96 ♦- ♣AKDW

Zaczynamy 1♣, przeciwnik po lewej – 1♦ i dobiegają do nas dwa pasy. Gdyby wrogowie milczeli, a partner zalicytował 1♦, to nasze 2♦ byłyby *acolem* (forsing do dogranej na dowolnym składzie). Licytujemy więc 2♦, licząc że jest to sytuacja analogiczna. Przeciwnik pyta, co to takiego. I z wielką satysfakcją słyszymy, jak partner (swoją drogą nigdy byśmy go nie podejrzewali o aż taki rozum) odpowiada krótko: *acol*. Teraz przeciwnik po lewej licytuje 2♣, partner pasuje, a przeciwnik po prawej – 4♣. Licytujemy 5♥, a przeciwnik po lewej 5♣. I znowu dwa pasy. Wiemy już z pierwszego okrążenia licytacji, że partner ma dziś przy sobie tak potrzebny do tej gry rozum, więc jego pas oznacza krótkość pik. 6♥ mamy w ręku i to też licytujemy. Przeciwnik po lewej też to wie i idzie w obronę 6♣. Partner kontruje, nie ma więc renonsu pik. Zgodnie ze staropolską tradycją kontra partnera to rzecz święta. Pasujemy. 6♣ z kontrą to kontrakt ostateczny.

Partner wistuje ♦A. Po co? Ano po to, żeby zobaczyć, czy uda się zbudować komunikację między obrońcami. Wie o renonsie karo w naszej ręce, bo sam ma asa, a ja nie mogę mieć nigdzie przegrzających kart poza kolorem pikowym. Ponieważ wiadomo z licytacji, że moje kiery są znakomite, do ♦A dokładam ♥W, najmłodszą kartę z sekwensu, żeby pokazać partnerowi, że jeżeli ma ♥10, to tędy właśnie może prowadzić kontynuacja do drugiej przebitki. Teraz partner, mając rzeczoną

♥10, wyjdzie dużym karem (pokazując, że ma dojskie kierem), a jeżeli nie ma tej dziesiątki, pójdzie karem małym. Partner gra ♦9, a więc ma ♥10. Przebijamy i gramy ♥6, którą partner bierze ♥8 i gra do przebitki. Bierzemy atutem i znowu gramy małym kierem, po czym nadbijamy czwartą rundę kar. Wzięliśmy dwa kiery i cztery kara. Bez pięciu.

A oto pełny rozkład i licytacja:

		♠ 10987		
		♥ 54		
		♦ K103		
		♣ 5432		
♠ 4			♠ W32	
♥ 1082			♥ AKDW96	
♦ A982			♦ -	
♣ 109876			♣ AKDW	
		♠ AKD65		
		♥ 73		
		♦ DW7654		
		♣ -		

W	N	E	S
-	-	1♣	1♦
pas	pas	2♦	2♣
pas	4♣	5♥	5♣
pas	pas	6♥	6♣
ktr.	pas	pas	pas

Przeciwnik, jeżeli nie zna tego zagrania, będzie na nas patrzył jak na wysokiej klasy oszustów lub najwyższej klasy mistrzów sokolego oka. Ani razu nie spróbować trefla, tylko uparcie dochodzić do partnera blotkami kier! – to wygląda jeżeli nie na oszustwo, obeerzenie kart przeciwnika, to co najmniej na informacje „z nastuchu”. A tymczasem nic z tych rzeczy – to tylko zwykłe mądre zagranie i zwykłe mądre ustalenie, które ma tylko jedną istotną wadę: przychodzi rzadko, najwyższej kilka razy w życiu. Ale to nie jest powód, byśmy go nie znali...

A oto drugi przykład tego samego zagrania.

Mamy kartę następującą:

♠AKDW1092 ♥- ♦AD10 ♣K32

Przeciwnik otwiera 1♣. My *kontra bi*: albo dwukolorowa, albo objaśniająca. Przeciwnik po lewej 1♥, partner pas, a otwierający 4♥, co sugeruje rękę treflowo-kierową.

Na razie licytujemy 4♣, ale przeciwnik po lewej 5♥, a partner 5♣. Pas, pas – i następuje 6♥, zgodnie z zasadą gry *na mały obrót*. Kontruujemy, bo zgodnie z zastyszczonym kiedyś w Bułgarii powiedzeniem Klappera, oni chyba raczej na pewno tego nie wygrają.

Partner też rozumie, że oni nie wygrają, bo ja mam, co trzeba, ale nie wie, czy zagrać prozaicznie w pika, czy podegrać kara. Wybiera wyjście w ♥2. Wykrywa się stół: ♠7, ♥A W 5 3, ♦K 9 2, ♣A D W 10 9. Przeciwnik bierze asem atu (ja dokładam ♠9) i gra blotkę kier, do której dokładam ♠A, sprzedając przy okazji rodzaj sekwensu pikowego od asa do dziewiątki. Przeciwnik gra teraz trefla na impas, który oczywiście wychodzi, bo partner dodał najmłodszego trefla, a więc miał tylko dwa trefle. Przeciwnik, który umie liczyć do dwunastu i widzi, że jeżeli idzie impas trefl, to weźmie dwanaście lew (siedem kierowych i pięć treflowych), wraca do ręki kierem – i teraz jest ten moment, który wyjaśnia całe rozdanie. Jeżeli partner dotoży do kiera pika, to oznacza, że nie ma wymaganej ♠8. Ma ją rozgrywający i po dojsciu na ♣K odbierzemy kolejno ♠A i ♦A, bo wiemy, że rozgrywający ma jedenaście lew: siedem kierów i cztery trefle. Tyle że my mamy wcześniej trzy (jeżeli nie ma renonsu karo). W każdym razie lewy na trefla i pika mamy pewne.

Jeżeli natomiast partner dotoży do kiera maleńkie karo, to znaczy, że ma tę najważniejszą w rozdaniu ♠8, ale karo ma sześć – i tylko jedno przechodzi. Wtedy *sorry Winnetou*, ale sam biorę te trzy należne mi lewy.

Jeżeli jesteśmy w czepku urodzeni, to partner dotoży do kiera duże karo, co oznacza, że rozgrywający ma dwa kara i jednego pika – ale nie ósemkę. Wtedy po zainkasowaniu lewy na ♣K dojdziemy do partnera pikiem i skasujemy dwa kara.

A jeżeli rozgrywający ma renons pik, to nic nie szkodzi – wtedy ma trzy kara, a jak dotąd nikt jeszcze na dwa trefle nie wyrzucił trzech kar. Spokojnie poczekamy wtedy na należną nam lewą karową.

A oto pełny rozkład:

♠ AKDW1093			
♥ -			
♦ AD10			
♣ K32			
♠ 7			♠ 6
♥ AW53			♥ KD109864
♦ K92			♦ W3
♣ ADW109			♣ 876
♠ 8542			
♥ 72			
♦ 87654			
♣ 54			

W	N	E	S
1♣	ktr.	1♥	pas
4♥	4♠	5♥	5♠
pas	pas	6♥	pas
pas	ktr.	pas...	

Wróćmy teraz do przyjaciela, który mnie tego nauczył. Jeżeli ktoś ma takie imię i nazwisko, to absolutnie nie powinien emigrować z Polski, bo przecież nikt poza naszym krajem nie jest w stanie tego wymówić bez potamania sobie języka. A Wiesio wyjechał na kangurzy kontynent już dawno temu. Widząc jednak mękę tubylców – oraz dlatego zapewne, że ma łagodny charakter i miękkie serce – poszedł Australijczykowi na rękę: zmienił imię na Willy, nazwisko pozostawiając bez zmian. Tak jak w tej reklamie z Pascalem Brodnickim – można ludziom iść na rękę, ale bez przesady.

A teraz jeszcze o tym, jak zostaliśmy serdecznymi przyjaciółmi. Poznałem go podczas mego pierwszego pobytu w Australii. Ja grałem z Krzysiem Lasockim w teamie Otvosiego, a Wiesio, o, przepraszam: wtedy już Willy, z Mareczkiem Szymanowskim w innym teamie.

Turniej w Canberze, wszyscy Polacy mieszkają u polskiego księdza, który przy polskim kościele ma coś w rodzaju mini hotelu z kuchnią samoobsługową, a ceny nie są wygórowane, bo jest tam ciągle jak za króla Ćwieczka. (Ksiądz na pytanie o cenę jakiegokolwiek postugi odpowiada zawsze: „co taska”. U nas w Polsce zupełnie się to zmieniło, a tam ciągle jest tak, jak powinno być zawsze).

Po pierwszym dniu gry idę zrobić sobie śniadanie, w kuchni spotykam Wiesia – już po śniadaniu, z nietęgą miną dopijającego pośniadaniową kawę. Gdy się widzi grobową minę, nie powinno się raczej pytać o wyniki. Ale co robić, coś mówić trzeba, więc pytam standardowo, jak leci. – Nawet nieźle, ale zobacz, jaka z tym Szymaniakiem gra. Otwiera bez atutu, człowiek licytuje 2♥, drugi alertuje. My gramy na wejście dwa w starszy kontrakt karny. Ja nawet nie pytam, co to znaczy, mam 12 PC, singla kier i pięć

pików A K W x x w układzie 5431 i licytuję 4♥ jako *teksas*. Ja nie pytam, ale on pyta. – Dwa starsze – odpowiada przeciwnik. Teraz Marek nie wie, co robić, w końcu pasuje i posuwam 4♥ z singlem do drugiego króla.

Widzę, że Wiesio ciężko przeżywa to rozdanie. Postanawiam btykawkicznie uwolnić go od tego koszmaru i z miną niewiniątka pytam zaczepnie: – A może ty to źle rozegrałeś? Nie próbowałeś tego wygrać? Na to Wiesiowi wyraźnie wrócił humor i w innym już nastroju, ucieszony jak ta lala, widząc innego Polaka od lat mieszkającego w Sydney, podchodzi do niego i pyta, wskazując na mnie: – Znasz człowieka? – Osobiście nie – odpowiada tamten. – Ale wiem mniej więcej, kto to jest. – Wiesz – teraz Wiesio udaje głupiego – grałem wczoraj takie cztery kiery (i podał licytację i rozkład). On mówi, że ja to powinienem próbować wygrać. – Ma rację – mówi przyjaciel Wiesia. – Zawsze powinno się próbować wygrać zapowiadany kontrakt. Ale łatwo nie miałeś: pik żaden nie przechodził, atuty tylko trzy, do tego niekorzystnie rozłożone 2–1, a najgorsze, że kierowy as był za królem.

I wtedy wreszcie wszyscy zaczęliśmy się śmiać. I tak z Wiesiem przypadliśmy sobie do gustu absolutnie.

Wracając do tamtego nieszczęsnego rozdania, które tak dobrze poszło oponentom Wiesia. U nas też znakomicie poszło, ale na drugiej linii, na której graliśmy my z Laską. U nas też było bez atutu, i też wejście 2♥ na dwóch starych. Teraz, zwłaszcza po opracowaniach Krzysia Martensa, nawet dziecko wie, że mając dobrą kartę, licytuje się to, co się trzyma – tu akurat 2♠. Ja w końcu wymyśliłem to 2♠, ale trochę to trwało. Laska natychmiast zapodał 3BA, co wyglądało, jakby kiery trzymał znakomicie, a w pikach był cienki. Początkujący brydżyści po otwarciu, gdy mają krótkość lub cienkość w kolorze licytowanym przez partnera, gola natychmiastowe 3BA. Widocznie Laska wyglądał panu na wiście na zupełnie zielonego, bo pan wyszedł jak Pan Bóg przykazał czwartą najlepszą – w piki. Na koniec musiał zupełnie zmienić zdanie co do umiejętności Laski, bo ten wziął pierwszą lewą w rękę na jakąś tam blotczyne, potem jemu wydłubał co trzeba w pikach, jego partnerowi co trzeba w młodzieży i nabrat lew jak małpa kitu.

Nie mam zielonego pojęcia, skąd w naszym cudownym języku wzięto się to powiedzenie o małpie i kicie, ale choć minęło już wiele lat od tego wydarzenia, pamiętam znakomicie, że Laska tyle właśnie lew nabrat. Tyle, a może nawet więcej. ♦

ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BROŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDŻA

Wojciech Siwiec

Operacja się udała, pacjent zmarł

Na początek trzy efektowne zagrania z czerwcowych rozgrywek w Orlando, mających za cel wyłonienie dwóch reprezentacji USA na tegoroczne drużynowe mistrzostwa świata Bermuda Bowl. Pierwsze rozdanie pochodzi ze spotkania Blanchard – Diamond i zostanie najpierw przedstawione w formie problemu:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

dziadek

♠ W10932  
♥ KD2  
♦ D86  
♣ 54

Eric Greco (Ty)

♠ D5  
♥ 10653  
♦ A10742  
♣ D2

W	N	E	S
Geioff Hampson	Bob Hamman	Eric Greco	Justin Lall
-	-	pas	2BA <sup>1</sup>
pas	3♥ <sup>2</sup>	pas	3♠
pas	3BA	pas	4♠
pas...			

<sup>1</sup> 20–21 PC; <sup>2</sup> transfer na piki

Pierwszy wist (*naturalny*): ♦9, zabijeś (E) ♦A, z ręki S spada ♦5. **W co zagrasz w drugiej lewej? Jak planujesz dalszą obronę?**

Jest oczywiste, że pierwszy wist padł w singletona, poza ♦A i przebitką do położenia kontraktu potrzebne są jednak jeszcze dwie wziętki. Największa na nie szansa to ♣A W ewentualnie ♣A lub ♣K i ♠A lub ♠K w ręce partnera, w drugiej lewej należy więc na pewno wyjść w trefla. Wówczas wystarczy, iż rozgrywający ma co najmniej trzy trefle (z królem) – na twoją ♣D położy wówczas króla, a partner zabije ♣A, zgra ♣W i wyjdzie w trefle po raz trzeci. Nadbijesz wtedy swoją ♠D każdy atut dziadka. Zajmujący pozycję E Eric Greco sięgnął jednak bardziej w głąb

problemu i doszedł do wniosku, że **trefl – owszem, tyle że ani trochę nie zaszkodzi wyjść w ten kolor nie damą, lecz dwójką (!)**. Także w ten sposób wykorzysta się przecież opisaną wyżej szansę treflową (z nadbitką trzeciej rundy tego koloru przez **E** damą atę), rozdanie może też jednak wyglądać trochę inaczej:

**Mecz; obie strony po partii, rozdawał E**

♠ W10932		♠ D5
♥ KD2		♥ 10653
♦ D86		♦ A10742
♣ 54		♣ D2
♠ 74		♠ AK86
♥ 984		♥ AW7
♦ 9		♦ KW53
♣ AW109876		♣ K3

Kiedy w drugiej lewie przed **E** pojawiła się ♣2, rozgrywający – Justin Lall – w zasadzie musiał wstawić na nią z ręki króla. Zagranie mogło przecież z powodzeniem nastąpić spod asa, a przy tym do oddania mogła być naturalna wziętka atutowa – na tym właśnie polegał psychologiczny aspekt manewru Erica. I już było po kontrakcie, Geoff Hampson (**W**) zabił bo-wiem ♣K asem i powtórzył ♣6. Greco dostał się więc do ręki ♣D i dopiero w tym momencie podał partnerowi przebitkę karową. I dopiero teraz stanowiła ona o położeniu gry bez jednej.

Oczywiście rozgrywający uratowałyby się, gdyby nie położył na ♣2 króla, na dobrą sprawę nie mógł jednak tak zagrać. Po prostu to znakomity – na poły psychologiczny, na poły techniczny – odwrót Erica w drugiej lewie postawił Lalla przed problemem, którego nie mógł on raczej rozwiązać inaczej. Natomiast Greco rozwikłał jedynie w przystolikowej praktyce nierozwiązywalne tu z czysto teoretycznego punktu widzenia zadanie: w jaki sposób szybko odebrać dwie wziętki treflowe i to tak, aby w drugiej z nich utrzymał się przy grze **E** – i dopiero teraz wyszedł karem do przebitki. Wykorzystana została w ten sposób szansa położenia kontraktu przez odebranie dwóch lew treflowych i dwóch karowych (w tym jednej przebitki w tym kolorze). W klasycznym wariacie tego typu problemu drugi wistujący posiada ♣D W... i w drugiej lewie wychodzi damą. Jak widać, alternatywna szansa położenia gry –

iz obrońcy zdejmą dwa trefle, po czym **E** nadbije trzecią rundę tego koloru – w tym rozdaniu nie realizowała się.

**Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E**

♠ 865		♠ AW942
♥ AK5		♥ W
♦ AKD5		♦ W72
♣ A93		♣ KD82
♠ K1073		♠ D
♥ D98		♥ 1076432
♦ 984		♦ 1063
♣ W64		♣ 1075

♠ W	♠ N	♠ E	♠ S
Geoff Hampson	Eric Rodwell	Eric Greco	Jeff Meckstroth
–	–	1♠	pas
1BA <sup>1</sup>	ktr.	2♣	2♥
2♠	4♥	pas...	

<sup>1</sup> półforsujące

Półfinał drugiej tury Diamond – Nickell. Przy drugim stole meczu John Diamond (**S**) łatwo końcówkę kierową zrealizował, biorąc pięć kierów, cztery kara i ♣A. Przy tym, który oglądamy, kolejny raz zatriumfował Eric Greco, który sprawił, że sam Jeff Meckstroth ten wykładany kontrakt 4♥ przegrał (!). Trudno to sobie wyobrazić, zatem posłuchajmy...

Pierwszy wist: ♣W (!) – optymalny z punktu widzenia broniących, ale przecież nie kładący. Rozgrywający przepuścił, kontynuację treflową zabił w dziadku asem, następnie zaś ściągnął ♥A, ♦A (od **E** – ♦2, od **S** – ♦3, od **W** – ♦9), ♥K (od **E** – ♠2) oraz ♦K. W ostatniej z tych lew Eric Greco dodał ♦W! (od **S** – ♦6; **W** – ♦4; **NS** stosowali *zrzutki odwrotne*). I proszę sobie wyobrazić, że tym mylącym zagranie (♦W!) zasugerował Meckstrothowi, że kara dzielą się 4(**W**)–2(**E**), tak mocno, że rozgrywający zupełnie stracił głowę. No bo jak inaczej nazwać fakt, że nie zagrał następnie trzeci raz w kara – damą, co dałoby mu swoje, tylko w lewie siódmej odszedł ze stołu treflem (!??). Czyli – inaczej mówiąc – poddał się zupełnie bez walki! Istotnie, oddał cztery lewy i wpadł bez jednej, za 50, jego drużyna straciła zaś w tym rozdaniu 10 punktów meczowych. Gwoli ścisłości ten półfinałowy pojedynek Nickell jednak ostatecznie wysoko wygrał – Diamond rzucił ręcznik po czterech z zaplanowanych sześciu (6 x 15 rozdań) segmentów gry.

Trzeci manewr psychologiczny z Orlando został zastosowany w licytacji, a jego współautorem był Jacek Pszczoła, grający w temacie Gordon. Popatrzmy na to rozdanie ze spotkania Gordon – Spector, wprawdzie zmyłka była może mniej efektowna niż te opisane wyżej, ale za to jakże efektywna:

**Mecz; strona NS po partii, rozdawał W**

♠ W4		♠ 98
♥ 76		♥ 9843
♦ A42		♦ KD63
♣ KW10965		♣ D32
♠ 632		♠ AKD1075
♥ 1052		♥ AKDW
♦ W987		♦ 105
♣ 874		♣ A

♠ W	♠ N	♠ E	♠ S
Brad Moss	Mark Gordon	Fred Gitelman	Pratap Rajadhyaksha
pas	pas	pas	2♣ <sup>1</sup>
pas	2♦ <sup>2</sup>	pas	2♠ <sup>3</sup>
pas	3♠(!) <sup>4</sup>	pas	4♣ <sup>5</sup>
pas	4♦ <sup>6</sup>	ktr.	4BA <sup>7</sup>
pas	5♦ <sup>8</sup>	pas	5BA <sup>9</sup>
pas	6♣ <sup>10</sup>	pas	7♠
pas...			

<sup>1</sup> acolowski forsing do dogranej; <sup>2</sup> przejściowe; <sup>3</sup> naturalne, przynajmniej sześciokart albo bardzo dobra piątka; <sup>4</sup> zachęcające uzgodnienie pików; <sup>5</sup> *cuebidy*; <sup>6</sup> *blackwood*; <sup>7</sup> jedna wartość z pięciu; <sup>8</sup> pytanie o konkretne króle; <sup>10</sup> wskazanie ♠K

**WPO** w zasadzie ani trochę nie niepokojeni przez przeciwników Gordon z Pratapem przeprowadzili prostą, ale w pełni informacyjną licytację, przy końcu której ten ostatni doliczył się 13 wziętek na grę w piki.

**PZ: W**

Michael Seamon	Michael Becker	Jacek Pszczoła	Warren Spector
pas	pas	1♦ (!)	ktr.
1♥ (!)	3♣	pas	4♠ (?)
pas	pas	pas	

Tymczasem w **PZ** – po mocno podlimitowym otwarciu 1♦ Jacka i odpowiedzi 1♥ jego partnera z niczym – przeciwnicy zatrzymali się w... końcówce (!?). Oczywiście błąd popełnił gracz **S**, który po 3♣ (zapowiedzi półpozytywnej) powinien był zgłosić forsujące 3♠. A może nawet skoczyć na 5♣ (!?), o znaczeniu: *inwit do szlemika na zatrzymanie co najmniej drugiej klasy w kolorze przeciwnika, tu: karach* (jego piki nie były jednak pełne, przy tylko singlu w ręce partnera nie stanowiłyby konfiguracji odpowiedniej do gry wielkoszlemowej). **N** zalicytowałby wówczas 6♦: *mam kontrolę pierwszej klasy w karach*, po których **S** mógłby (w świetle uprzedniej zapowiedzi 3♣; abs-



trahując od wspomnianych wyżej zastrzeżeń pikowych, skoro już zdecydował się pójść taką drogą) zapowiedzieć wielkiego szlema w piki. I zremisować rozdanie, które w rzeczywistości jego strona przegrała aż 17 impami.

Zalety podlimitowych trzecieścnych otwarć, zwłaszcza w korzystnych założeniach, są bardzo dobrze znane także w Polsce, nieco mniej popularne jest u nas jednak wskazanie, aby w takiej sytuacji zapisowej (czy generalnie przed partią) odpowiadać bez żadnych oporów *one-over-one* z kartą bardzo słabą czy wręcz zerową. Praktyka potwierdza, że na takiej akcji znacznie częściej ucierpią przeciwnicy aniżeli strona otwierająca.

Szansę na powodzenie psychologicznej pułapki są na ogół tym większe, im wyższej klasy jest jej potencjalna ofiara. Oto przykład z rywalizacji indywidualnej pekińskiego turnieju mistrzów, który miał miejsce w połowie grudnia ubiegłego roku:

### Maksy; obie strony po partii, rozdawał N

♠ A953		♠ 1042
♥ DW9		♥ 83
♦ A94		♦ W762
♣ 853		♣ K1062
	♠ 7	
	♥ AK75	
	♦ KD85	
	♣ AD97	

W	N	E	S
Zhong Fu	Joseph Gruë	Sjoert Bring	Ricco van Prooijen
-	pas	pas	1♣
pas	1♠	pas	2BA
pas	3♦ <sup>1</sup>	pas	3♥
pas	4♥	pas...	

<sup>1</sup> transfer na kiery

Przeciwko standardowej końcówce w kiery chiński arcymistrz Zhong Fu zaatakował ♦A, a następnie wyszedł bloką treflową – ze stołu czwórka, od E – dziesiątka i rozgrywający – holenderski mistrz świata Ricco van Prooijen – wziął pierwszą lewę ♣D w ręce. Następnie Ricco ściągnął ♥A, do którego Fu błyskawicznie dodał ♥W. W trzeciej lewie rozgrywający wyszedł z ręki pikiem – Fu wskoczył wówczas ♠A i powtórzył pikiem. Van Prooijen utrzymał się ♠K na stole i – po kilkunastu chwilach głębszych przemyśleń – zdecydował się uwierzyć w to, iż walet atu był w ręce lewego obrońcy singlowy. Co więcej, zaraz potem Holender wyobraził sobie wymarzony rozkład kart, przy którym zrealizuje grę, mimo że atuty dzielą się 1(W)–4(E). Oto taki właśnie obraz całego rozdania:

### Maksy; obie strony po partii, rozdawał N

♠ KDW86		♠ 1042
♥ 10642		♥ D983
♦ 103		♦ W72
♣ W4		♣ K106
♠ A953		
♥ W		
♦ A964		
♣ 8532		

Zgodnie z dostrzeżoną szansą na dziadkowego ♠K van Prooijen pozbył się z ręki trefla, a w lewie szóstej kontynuował ze stołu ♠D i wyrzucił na nią karo. Następnie rozgrywający zagrał trefla do asa w ręce, ściągnął ♦K D, zrzucając z dziadka pika, po czym ostatniego trefla z ręki przebił na stole bloką atu. Zgodnie z hipotezą Holendra wszystko to bez najmniejszych przeszkód przeszło, przeto oczyma swojej wyobraźni zobaczył on następującą końcówkę:

♠ 9		♠ -
♥ -		♥ D98
♦ 9		♦ -
♣ 8		♣ -

Zagranego w niej ze stołu ♠W obrońca E musiał przebić ♥8, van Prooijen zaś prawdziwie po mistrzowsku dokonał w ręce podbitki ♥5. I pokazał przeciwnikowi z prawej – swojemu rodakowi Sjoertowi Brinkowi – karty, będąc przekonanym, że w dwukartowej końcówce będzie on musiał wyjść spod damy atu – do podzielonych nożyc kierowych w rękach NS.

Ku zaskoczeniu i przerażeniu rozgrywającego zamiast hipotetyczną ♥9 Brink wyszedł jednak ♣2, w rzeczywistości kluczowa końcówka trzykartowa wyglądała bowiem następująco:

♠ 9		♠ -
♥ D9		♥ 8
♦ -		♦ W
♣ -		♣ 2

Po przepuszczeniu przez rozgrywającego w lewie jedenastej ♥8 gracz W – Zhang Fu – musiał wziąć jeszcze jedną lewę atutową, na pozostałe mu ♥D 9. Kolejny wykładany i bez trudu realizowany na pozostałych stołach turnieju kontrakt został więc położony bez jednej. A mówiąc innymi słowy, po prawdziwie arcy-mistrzowskiej rozgrywce przegrany.

Na pewno zgodzą się państwo z wyrażoną już wcześniej uwagą, że na zmyłkowego waleta obrońcy W mógł się nabrać jedynie prawdziwy mistrz. Rozgrywający niższej klasy bez wątpienia szybko pociągnąłby też z góry ♥A, chociażby dlatego, że trudno byłoby mu sobie wyobrazić możliwość zrealizowania kontraktu w przypadku, gdy ♥W byłby naprawdę singletonem.

*Kiedy grasz w bez atu i sytuacja jest trudna, graj w swój słaby czy wręcz najstarszy kolor – przeciwnicy nigdy nie uwierzą, że tak jest naprawdę.* To praktyczne wskazanie było już na naszych łamach w akcji wielokrotnie, zawsze ze znakomitym skutkiem. Jako jednak że dobrego nigdy za dużo, oto przykład kolejny. Rozdanie pochodzi z jednego z dużych turniejów amerykańskich sprzed paru lat:

### Maksy; obie strony po partii, rozdawał S

♠ D1064		♠ AW983
♥ KDW3		♥ 752
♦ W6		♦ 5
♣ D65		♣ AK84
♠ K2		♠ 75
♥ 1084		♥ A96
♦ 109873		♦ AKD42
♣ 973		♣ W102

W	N	E	S
-	-	-	1BA <sup>1</sup>
pas	2♣	pas	2♦
pas	3BA	pas...	

<sup>1</sup> systemowo 15–17 PC

Pierwszy wist (*naturalny*): ♦10. Dick Wegman zabił ♦W w dziadku i powtórzył karem do asa w ręce – E zrzucił wówczas kiera, więc okazało się, że hipotetyczna dziewiąta wziętka rozgrywającego zniknęła ze względu na podział kar 5–1. Aby poszukać jej substytutu, narzucało się zagranie w trefle, S obawiał się jednak, że wówczas przeciwnicy bez trudu połapią się, że piętą achillesową strony NS są piki, po wzięciu trefla zagrają więc w drugi kolor czarny. A wtedy mogą położyć grę, biorąc dwa trefle i trzy piki.

Aby temu w maksymalny sposób przeciwdziałać, w trzeciej lewie Wegman sam zagrał

w pikę (!), wychodząc z ręki blotkę tego koloru. I stało się dokładnie to, czego rozgrywający się spodziewał – **W** wskoczył **♠K** i wyszedł w trefla, po tym, co się działo, sądził bowiem, że to właśnie ten drugi kolor to podstawowa słabość przeciwników. I już kontrakt był gwarantowany, **E** zabił bowiem trefla królem, a jego partner nie miał już żadnego dojścia do ręki, aby podegrać pikę. Para **NS** zapisała zatem sobie 600 punktów i otrzymała za to osiągnięcie notę zbliżoną do maksymalnej.

A na kilku innych stołach, gdy rozgrywający zaczął wyrabiać lewą treflową, **E** bez trudu zorientował się, że po wzięciu jednego, a zwłaszcza dwóch trefli jego obowiązkiem jest wyjście w blotkę pik...

*Przepuszczenie w obronie to broń straszna – nawet przeciwko wysokiej klasy rozgrywającym!* To również znane wskazanie zostało zastosowane w poniższych dwóch rozdaniach. Pierwsze pochodzi z popularnego festiwalu brydzowego rozgrywanego corocznie, w listopadzie, na portugalskiej wyspie Maderze. A jego bohaterem był czołowy gracz austriacki Martin Schifko:

**Mecz; strona NS po partii, rozdawał N**

♠ A W 9 3			
♥ A D 9 5 4 2			
♦ D			
♣ K W			
♠ D 7 6 5		♠ 8 4	
♥ 10 6		♥ K W 8 3	
♦ A W 6 3		♦ 8 7 5 4 2	
♣ 8 7 2		♣ 5 4	
		♠ K 10 2	
		♥ 7	
		♦ K 10 9	
		♣ A D 10 9 6 3	

W	N	E	S
Martin Schifko	Helmut Häusler	Sascha Wernle	Michael Gromöller
–	1♥	pas	1♠ <sup>1</sup>
pas	3♠	pas	3BA
pas	4♥	pas	4♠
pas...			

<sup>1</sup> systemowo mogą być tylko trzy karty w pikach

Bez wistw kierowego można tu zrobić szlemika w pikę [z ręki **S**, 6♠(**N**) jest możliwe do zrealizowania zawsze], tymczasem Schifko potrafił nakłonić rozgrywającego do przegrania końcówki w ten kolor. Martin zaatakował **♦A**, a w drugiej wyszedł w **♥10**. I znów można było zrobić nielicytowanego szlemika, wystarczyło – po zabiciu drugiej lewy **♥A** na stole – rozegrać prawidłowo, czy wręcz normalnie, atuty, tj. ściągnąć **♠K** i puścić **♠10** wkóło. Nawet gdyby **E** miał **♠D x x x**, to poza wziętką atutową obrońcy dostaliby jeszcze co najwyżej **♥K** (gdyby prawy broniący przepuścił w drugiej rundzie atutów **♠W**, rozgrywający powtórzyłby impas przeciwko damie, albo nawet

kontynuowałby **♠A i ♠W**, aby jak najszybciej do samego końca wyatutować; mógłby też po zabiciu trzeciej rundy pików asem grać trefle). Gromöller zrobił jednak pierwszy fałszywy krok, kiedy po zabiciu kiera asem wyszedł ze stołu **♠3** i zrobił wręcz impas dziesiątką (?). Wtedy jednak Schifko utwierdził go w przekonaniu, że trafił pikę, przepuszczając **♠10** (!). Istotnie, gdyby Martin zabił ją damą, rozgrywający byłby skazany na zrobieniu nadrobki. Kontynuację kierową przebiłby bowiem w ręce **♠2**, zgrałby **♠K**, wszedł do dziadka **♠K**, ściągnął **♠A** **W** i wykorzystał pozostałe trefle. Teraz jednak, gdy **♠10** wzięła lewę, Michael był pewien, że może sobie następnie pozwolić na ściągnięcie **♠K i ♠A**. Tak też postąpił, tyle że w ostatniej z tych lew to obrońca **E** – zupełnie niespodziewanie – nie dodał atutu do koloru (zrzucił karo). I już było nie tylko po szlemiku czy jedenastu wziętkach, ale nawet po końcówce, kiedy bowiem po **♠A** rozgrywający zaczął grać trefle, Schifko przebił czwartą rundę tego koloru damą atui i podegrał dziadkową **♥D** – jego partner odebrał więc jeszcze dwie wziętki w tym ostatnim kolorze.

Nawet po nieprawidłowym początku można jeszcze było końcówkę, a w praktyce nawet szlemika, uratować. Kiedy bowiem **♠10** utrzymała się, został potem zagrany **♠K i ♠2**, a w ostatniej z tych lew **W** dotożył pika do koloru – wstawienie ze stołu **♠W** gwarantowało realizację gry. Nawet bowiem, gdyby **E** posiadał **♠D x x** (czy **♠D x x x**), oprócz wziętki na tę figurę broniący mogliby co najwyżej odebrać jeszcze lewę na **♥K**. Tak, tylko jednego kiera, z pozycji bezpiecznego przeciwnika **E** nie można bowiem byłoby podegrać dziadkowej **♥D**.

Drugi przykład użycia *strasznej broni* obrońców pochodzi z tegorocznego turnieju NEC Cup Festival w Jokohamie:

**Mecz; obie strony po partii, rozdawał S**

♠ A K 9 6 4			
♥ K 7			
♦ W 9 7 4			
♣ K 7			
♠ D 10 8 7 2		♠ 5 3	
♥ 9 8 6 5 4		♥ –	
♦ K		♦ A D 10 5 3	
♣ 10 4		♣ A D 9 8 3 2	
		♠ W	
		♥ A D W 10 3 2	
		♦ 8 6 2	
		♣ W 6 5	

W	N	E	S
–	–	–	2♥ <sup>1</sup>
pas	3♦ <sup>2</sup>	4BA <sup>3</sup>	pas
5♣	ltr.	pas...	

<sup>1</sup> stabe dwa na kierach; <sup>2</sup> co najmniej inwit do końcówki z fitem kierowym; <sup>3</sup> duża dwukolorówka na młodszych

Prawie na każdym stole jokohamskiej rywalizacji ostatecznym kontraktem było właśnie 5♣(**W**) z kontrą. Wszyscy poza jednym rozgrywającym leżeli bez jednej, za 200. Gracze **N** atakowali trzy razy w pikę, więc ich partnerzy nadbijali ostatnią z tych lew **♠W** i wychodzili **♥A**. Rozgrywający przebijali w dziadku, dochodzili do ręki **♦K**, impasowali trefle damą, przebijali w ręce karo, przebijali na stole kiera i ściągali **♠A**. Podobnie zaczęto się przy prezentowanym stole – Sabine Auken zaatakowała **♠A**, **♠K** i pikę, a ostatnią z tych lew rozgrywający przebił **♠9** w dziadku. Roy Welland (**S**) nie dokonał jednak nadbitki tylko zrzucił drugie karo! (pierwszego pozbył się w poprzedniej lewie). Rozgrywający przeszedł wówczas do ręki **♦K** i zagrał stamtąd **♣4** – do ósemki na stole. Najwyraźniej był pewien, że **N** ma w treflach króla z waletem. Ten impas jednak się nie udał, Welland pobił bowiem **♣8** waletem. I powtórzył treflem, przeciwnik został więc z przegrywającym karem w dziadku i musiał już leżeć bez dwóch, za „górala”. Stąd siedem impów z niczego dla drużyny Sabiny i Roya.

Oczywiście nawet w zaistniałych – bez wątplenia nietatwych – okolicznościach gracz **W** mógł i powinien był rozgrywać staranniej. Po zgraniu **♦K** można przecież było przebić w dziadku kiera, przebić w ręce **♠10** blotkę karo (gdyby **S** jako pierwszy przebił tę lewę **♠W**, rozgrywający przebiłby potem w ręce – **♠10** – trzecią rundę kar i i tak wyimpasowałby zawodniczkę **N** (**♣K**) – i dopiero teraz zrobić impas **♣8** na stole. Wpadłby wówczas bez jednej, za 200. Tak grając, nie straciłby też jedynej szansy na zrealizowanie gry, jaką dawała mu konfiguracja **♣K W** sec w ręce **N** (przy takim samym jak rzeczywisty rozkładzie ilościowym kolorów w rozdaniu).

I na zakończenie jeszcze jedna kwestia: czy nie nadbijając w trzeciej lewie **♠9**, Welland mógł wypuścić grę. Tak stałoby się jedynie wówczas, gdyby rozgrywający miał w treflach drugiego albo trzeciego króla, bez dziesiątki (z **♣K 10** albo **♣K 10 x** najprawdopodobniej przebiłby trzecią lewą figurą na stole, a następnie zrobił impas dziesiątką w ręce; dwa dziadkowe kara wyrzuciłby zaś na **♠D 10** z ręki, po dostaniu się tam **♦K**; wzięłby więc 11 lew). Tyle tylko, że bez **♣K** partnerka nie miałaby na inwit do końcówki, a także nie skontrowałby wtedy najprawdopodobniej finałnych 5♣. ♦



## Polska złota młodzież brydżowa 2013

**Krawczyk, Krysa, Długosz, Szczypczyk, Sroka, Maduzia...** – to najczęściej pojawiające się młode nazwiska na czele wyników końcowych młodzieżowych mistrzostw w 2013 r. Z tymi brydżystami selekcjonerzy wiążą nadzieję na podtrzymanie polskiej hossy na arenie światowej w nie-

dalekiej przyszłości. Cieszy fakt, że sprawy młodzieżowe obchodzą nas coraz bardziej, co w konsekwencji prowadzi do podwyższania standardów związanych z organizowaniem szkoleń i zawodów. W 2013 r. przeprowadzono aż cztery wzorcowe imprezy młodzieżowe w randze mistrzostw: OOM, MPJ, DMPMS i MPMS, o udanych kryteriach kadrowych U-20 nie wspominając.

## Zawsze bezkonkurencyjne Mazowsze

### Mistrzostwa Polski Juniorów 19-20 i 21-25, Tęgorz

#### PARY DZIEWCZĄT 19-20:

Olga Długosz – Joanna Sroka

#### PARY MIKSTOWE 19-20:

Agnieszka Piesiewicz – Tomasz Sadowski

#### PARY OPEN 19-20:

Wojciech Kaźmierczak – Arkadiusz Majcher

#### TEAMY 19-20:

O. Długosz, J. Sroka, M. Kita i M. Grabiec

#### PARY DZIEWCZĄT 21-25:

Justyna Długosz – Agnieszka Szczypczyk

#### PARY MIKSTOWE 21-25:

Agnieszka Szczypczyk – Adam Lonski

#### PARY OPEN 21-25:

Maciej Bielawski-Sławomir Nijako

#### TEAMY 21-25:

Ł. Gawet, T. Jochymski, M. Kania, P. Tuczyński, Ł. Witkowski i J. Wojcieszek

Hotel Litwiński i Marcin Kufłowski po raz drugi spisali się na przystawki medal, o czym świadczą bardzo dobre opinie zebrane od uczestników. O wysokiej ocenie decydują tu zapewne: relacja (stosunkowo niskiej) ceny do (znakomitych) warunków pobytowych oraz sprawna organizacja zawodów sędziowskiej spółki Zimniewicz – Śmieliński. Mistrzostwa musiały się więc odbyć bez przykrych niespodzianek.

Od strony sportowej również bez sensacyjnych rozstrzygnięć. Na ogół wygrywali faworyci, którzy nie mieli trudności z poprawnym referowaniem rozdań. Ale po-

niższą interesującą dwunastolewową końcówkę w pełni wykorzystali tylko Łukasz Gawet, Maciej Kita i Łukasz Frąckowiak.

♠ W10942	♠ K53	♠ A6
♥ K6	♥ A108	♥ 9752
♦ 1083	♦ KD75	♦ 42
♣ W108	♣ K76	♣ D9542
	♠ N	
	♥ W	♥ E
	♦ S	
	♣ A3	
	♠ D87	
	♥ DW43	
	♦ AW96	
	♣ A3	

Wszyscy grali 3BA(N) i zegrali na drugiego ♥K u obrońcy W i drugiego ♠A w ręce E (!). Doszło do tego po wiście w ♣4 i starannej rozgrywce polegającej na odszyfrowaniu rąk obrońców. Zgranie wszystkich czerwonych kart pozwoliło na konkluzję, że E nie może mieć więcej jak tylko trzy piki, a skoro wistował z longera treflowego, to wzrosła szansa zastania u niego drugiego ♠A.

Jak zawsze – grają wszyscy, a wygrywa Mazowsze (klasyfikacje: województw i klubów). Na taki wynik składa się nie tylko ilość, ale i jakość zawodników, którzy reprezentują AZS UW Warszawa. Przy okazji tematu liczebności ekip komisja młodzieżowa wprowadza kolejną sensowną kategorię wagową, która będzie miała znaczenie przy rozstrzygnięciu ofert na organizację imprez mistrzowskich, a mianowicie liczbę uczestników z danego regionu Polski. ♦

## Turniej skrojony jak garnitur



### Drużynowe Mistrzostwa Młodzieży Szkolnej, Bytom

**MPEC Tarnów:** Krzysztof Cetera, Jędrzej Hycnar, Błażej Krawczyk i Michał Krysa

Po roku nieobecności na młodzieżowym firmancie Bytom powrócił w odświeżonej formule turnieju drużynowego w randze Mistrzostw Młodzieży Szkolnej. Turniej skrojony przed laty jak dobry garnitur pozostał niezmienny, gdyż założenia sportowe były jak ulał na imprezę mistrzowską. Niska cena pobytowa, nagrody i dobra praca sędziów Łazikiewiczów oraz organizatora Jurka Matury również zasługują na uznanie. Trzydniowe zawody wygrała drużyna z Tarnowa, która dzięki trzecioligowej zaprawie potrafiła swoją ostrą grą wyrzucić sporo presji na przeciwnikach. Chłopaki wiedzą, że w meczu w założeniach popartych gra się nawet takie końcówki jak ta oto.



## Przepych nie do przelicytowania

### 2. Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, Szczawno Zdrój

♠ A2		♠ 954									
♥ K1093		♥ DW84									
♦ A82		♦ DW									
♣ KW75		♣ 10963									
♠ K1073											
♥ A765											
♦ K10											
♣ D82											
	<table border="1" style="display: inline-table; border-collapse: collapse;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
		♠ DW86									
		♥ 2									
		♦ 976543									
		♣ A4									

W	N	E	S
<b>Rafał Molenda</b>	<b>Krzysztof Cetera</b>	<b>Zosia Bałdysz</b>	<b>Jędrzej Hycnar</b>
1♣	1BA	pas	2BA <sup>1</sup>
pas	3♣ <sup>2</sup> (!)	pas	3BA(!)
pas...			

<sup>1</sup> transfer na kara; <sup>2</sup> góra wejścia

Jędrzek miał dosyć niewygodną licytację, a że lubi cisnąć w meczu, wybrał transfer na kara. Po *staymanie* musiałyby, po prawdopodobnej odpowiedzi 2♥, zapowiedzieć nieforsujące 2BA (3♦ forsowałyby licytację) i długość karowa zginęłaby z pola widzenia jego partnera. Nie udało się wylicytować tej ostrej firmówki.

W innym meczu Jędrzek przytomnie celował przeciwko kontraktowi 3BA ♠A i małym pikiem, po czym rozdanie ze względu na komunikacyjne kłopoty rozgrywanej znów zakończyło się pokaznym zwycięstwem dla MPEC-ów.

♠ D102		♠ W7543									
♥ 83		♥ A6									
♦ KD976		♦ 5									
♣ KD7		♣ A10843									
♠ A6											
♥ 10974											
♦ W108432											
♣ 2											
	<table border="1" style="display: inline-table; border-collapse: collapse;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
		♠ K98									
		♥ KDW52									
		♦ A									
		♣ W965									

Mistrzostwa w Bytomiu ze względu na termin, konkurencję i dystans powinny w mojej opinii być zarazem ważnym startowym kryterium juniorów młodszych. Dostępny w sieci materiał i ewentualna transmisja na BBO pozwoliłyby trenerom-selekcjonerom na dokonanie ostatecznego przeglądu kandydatów w kontekście bieżących czy przyszłych powołań kadrowych. ♦



#### PARY DZIEWCZĄT MAKSY:

Anna Basaj – Anna Woźnica

#### PARY DZIEWCZĄT IMPY:

Weronika Radelczuk – Barbara Galikowska

#### PARY CHŁOPCÓW MAKSY:

Michał Klukowski – Norman Lippik

#### PARY CHŁOPCÓW IMPY:

Błażej Krawczyk – Michał Krysa

Olimpiada, zorganizowana ministerialnymi siłami, wizytowana przez ministrę sportu i turystyki Joannę Muchę, była największym młodzieżowym wydarzeniem roku. Trudno będzie w kolejnych latach przebić poziom organizacji tej wystawnej imprezy. Zawody umiejscowione w tak pięknych lokacjach, o jakich można tylko marzyć, wzorowo przebiegały pod czujnym okiem doświadczonego Stanisława Gołębiowskiego. Nie bez kozery Dolny Śląsk reklamuje się hasłem: *Nie do opowiedzenia. Do zobaczenia*. Sportowe emocje gwarantowała transmisja na żywo ze stolika Michała Klukowskiego, któremu partnerował Norman Lippik. Nie mogło być innych zwycięzców na maksy. Michał Klukowski niemiłosiernie wykorzystywał nawet najmniejsze potknięcia przeciwników. Brał dwie–trzy lewy więcej niż sala. To jednak nie może dziwić, skoro Mi-

chał gra z niesamowitą swobodą, zwracając uwagę na najdrobniejsze przestanki. Mnie zachwycił rozgrywką takiego oto rozkładu, a szczególnie koloru: A 10 4 3 do 7 6 5.

♠ D1076		♠ K5									
♥ DW		♥ 10963									
♦ 965		♦ KW1082									
♣ A1043		♣ K2									
♠ AW932											
♥ 754											
♦ D											
♣ DW98											
	<table border="1" style="display: inline-table; border-collapse: collapse;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
		♠ 84									
		♥ AK82									
		♦ A743									
		♣ 765									

Michał grał na pozycji **S** typowy kontrakt 1BA. Wist w ♣D przepuścić. Obrońca nie znalazł dobrej kontynuacji ♦D. Po odwiście w ♥5 Michał odblokował kiery w stole i wykonał pełne wyobraźni zagranie. Odszedł małym treflem, szykując sobie możliwość późniejszego impasu waleta. Obrońca w końcówce nieco ułatwił sprawę, wychodząc waletem po odrzuceniu małego trefla.

Mam nadzieję, że wbrew pogłoskom o cięciu kosztów olimpiady, choćby skromniejsze, będą nadal się odbywać, bo brydż, szachy i warcaby zasługują na rządową troskę. ♦









## Zimowe wczasy brydżowe pod kryptonimem Z-A-B-A-W-A

Tydzień U Pradziada, Stasikówka 3-10.03.2014



W programie i cenie wieczorne turnieje via Pajęczek, liga obozowa, wieczerek integracyjny i trzy posiłki dziennie oraz siedem noclegów za jedyne 550 zł od osoby. Inne atrakcje, takie jak termy, narty i spacer, we własnym zakresie. Możliwe bezpłatne konsultacje. Mile widziane osoby towarzyszące. Zgłoszenia do końca stycznia 2014. Więcej informacji: [www.tabu.tarnow.pl](http://www.tabu.tarnow.pl). Kontakt: **Krzysztof Ziewacz (883 144 893)**.



**38. Indywidualne Mistrzostwa Polski Open**  
19–20.10.2013 r. Hotel Cristal Park ul. Traugutta 5, Tarnów



**V TarNOWICJUSZ**  
Pałac Młodzieży, Tarnów  
7–8 września 2013

### PROGRAM

7.09.2013 r. sobota g. 10–15 GP U-20 i GP U-15  
7.09.2013 r. sobota g. 16–19.30 barometr  
7.09.2013 r. sobota g. 20–22 karaoke lub ognisko  
8.09.2013 r. niedziela g. 9–13.30 turniej teamów



Projekt współfinansowany z budżetu Miasta Tarnowa

Nagrody rzeczowe gwarantowane. Więcej informacji: **Krzysztof Ziewacz (883 144 893)** oraz [www.tabu.tarnow.pl](http://www.tabu.tarnow.pl).

## Zimowe młodzieżowe obozy brydżowe w Stasikówce, 8–15.02.2014

Istnieje także możliwość zorganizowania zimowiska w innym terminie. Wszelkich informacji udzieli **Marcin Kufłowski (507 065 495)**



## PORADNIK DLA POCZĄTKUJĄCEGO

Włodzimierz Krysztofczyk

### O inwitach ciąg dalszy

**W** poprzednim odcinku namawiałem was do liczenia punktów przeliczeniowych, gdy mamy uzgodniony kolor. Pewnie z marnym skutkiem?! Bo przecież żaden liczący się gracz nie wykonuje takowych operacji przy stoliku. Ba, większość doświadczonych graczy nie słyszała o punktach przeliczeniowych.

Podstawowym mankamentem początkującego gracza jest słaba ocena karty. Powiem więcej – nawet na poziomie kadry młodzieżowej najważniejsze zajęcia dotyczą oceny karty. Rzecz jasna w trudnych sytuacjach.

My musimy zacząć naszą przygodę od prostych rozdań. Tu właśnie mechanizm zwykłego liczenia punktów przeliczeniowych plus odrobina wyobraźni istotnie poprawią jakość naszych decyzji.

Wiemy już, że proste podniesienie koloru, czyli licytacja:

1♥                      2♥

... wskazuje na 6–10 PP. Karta na inwit to dokładnie (!) 11–12 PP.

Przypomnijmy, jak liczymy punkty przeliczeniowe (PP)  
 PP = PC + PK + PS  
 PC = wg skali Milтона Worka. To chyba umiemy?!  
 PK = punkty za kolory krótkie. Za dubletona liczymy 1 PK, za singletona 2 PK a za renons 3 PK. Oczywiście za dwa dubletony liczymy 2 PK.  
 PS = punkty specjalne. Dodajemy 1 PS za dodatkową (dziewiątą) kartę w atutach oraz za ogólną urodę karty (honory w długich kolorach, sekwensy, wysokie blotki itp.).

Spójrzmy na dwa rozdania z wielkich zawodów i z udziałem fantastycznych zawodników. Oni rzecz jasna nie liczą żadnych punktów przeliczeniowych. Oni patrzą na kartę i widzą, ile jest warta. My nie... – jeszcze nie! A więc liczymy!

W obydwu przypadkach partner otwiera 1♥.

W	Ty
1♥	?

**E1** ♠843 ♥AD10 ♦K763 ♣1087  
**E2** ♠9652 ♥D107 ♦KD5 ♣DW8



Pierwszą rękę miał genialny Alfredo Versace i oczywiście po otwarciu partnera podniósł kolor do dwóch. Podobnie postąpił jego kolega z drużyny – Antonio Sementa – z drugą ręką.

Karty wyglądają zachęcająco, ale pierwsza zawiera tylko 9PP, a druga jeden punkt więcej.

My policzyliśmy siłę ręki w bardzo prosty sposób, mistrzowie popatrzyli i wiedzieli.

Zmiermy nieco pierwszą rękę:

**E3** ♠84 ♥A107 ♦KD63 ♣10873

Mamy już 10PP. Honory zgrupowane w longerze karowym. Nawet niepozorna ♥10 nabrała wartości. Czy ta karta nadaje się już na inwit?

Chętnie podrapałbym się po głowie, ale obawiam się wydrapać resztki „czupryny”. Coś w tej karcie jest...

**E4** ♠84 ♥A107 ♦KD763 ♣1087

Ta karta zdecydowanie warta jest inwitu. Każda inna decyzja to świr prosty! Mamy zresztą 11 PP (ten dodatkowy punktik za koncentrację honorów w długim kolorze). Ale z nieco inną kartą postępujemy zupełnie inaczej.

**E5** ♠84 ♥A107 ♦D7632 ♣K87

Wszystkiego mamy 10PP, czyli proste podniesienie. Żaden inwit!

Liczymy punkty przeliczeniowe i potem spójrzmy na układ, wysokie blotki i rozłożenie honorów. Będziemy lepiej grać!

Czas na kolejną lekcję i ostatni już przebieg PP, który musimy zapamiętać.

Ty	partner
1♥	2♥
?	

Inwitujemy z siłą 17–18 PP.

Z większą kartą zgłaszamy od razu końcówkę. Nasz inwit powinien być bardzo solidny. Tak, aby nie przegrać częściówki kierowej, gdy partner nie przyjmie zaproszenia. Sprawdźmy naszą ocenę karty, mierząc się z poniższymi zadaniami. Mnie się wydaje, że powinniśmy trafić 5–6 odzywek.

#### Co zaliczujesz?

Ty	partner
1♥	2♥
?	

**1.** ♠4 ♥AD974 ♦AK65 ♣D102  
**2.** ♠KW10 ♥W8752 ♦ADW4♣D  
**3.** ♠DW4 ♥AK753 ♦K65 ♣A6  
**4.** ♠K2 ♥KW10864 ♦K5 ♣A102  
**5.** ♠AK103 ♥AD753 ♦4 ♣A104  
**6.** ♠K42 ♥KDW104 ♦A97 ♣W10  
**7.** ♠2 ♥A98654 ♦KD973♣D

#### Rozwiązania

**1. 3♣ (!).** Mamy 17 PP. Generalnie ładny skład, dobra lokalizacja honorów, sporo górnych wartości. Pewnie mamy odrobinę więcej niż wyliczone 17 PP. Inwitujemy! Dlaczego nie zgłosiliśmy 3♦? Przecież to nasz główny kolor! Wy tłumaczę topatologicznie. Czy poszukujesz uzupełnienia, gdy masz w kolorze AKDW? Jasne, że nie. Licytując taki kolor, tylko zniechęcisz partnera do konstruktywnej licytacji. Nasze 3♣ to inwit przez trefle, choć nie zawsze mamy w licytowanym kolorze cztery karty. 3♦ są odrobinę gorsze.

**2. Pas.** Tylko 15 PP. Słabe atuty, singlowa ♣D. Gdy przełożymy ♣D do kierów, mamy inwit jak stąd do morza.

**3. 2BA.** Karta ukierunkowana do gry w bez atutu. Dajmy szansę partnerowi! Oczywiście 2BA forsują. W licytacji naturalnej zaliczowanie bez atutu oznacza zwykle chęć gry kontraktu i oczywiście zapewnią bilans. Po uzgodnieniu koloru starszego sytuacja się zmienia: 2BA forsuje, ale dalej wskazuje na skład zrównoważony.

**4. 2BA/3♥.** 17 PP. Mówiąc 2BA, poinformujemy partnera o równomiernym rozłożeniu honorów i przede wszystkim damy mu sygnał, że WSZYSTKIE jego honory nam się przydadzą. Oczywiście, gdy partner podniesie nas do 3BA, przeniesiemy na 4♥. 3♥ dobrze przekazują nasze intencje i informują o długim kolorze. Nieco mylą partnera, jeśli chodzi o rozłożenie honorów. Tym niemniej oceniam zaliczowanie 3♥ również wysoko.

**5. 2♠.** 20 PP upoważnia do zgłoszenia końcówki. Czy jesteśmy pewni, że wiemy, jaką zagrać? A jeśli partner ma...

♠D9842 ♥642 ♦K973 ♣9

... końcówka pikowa jest z góry, a w kiery musimy się nieźle napocić i wznosić modły do Piatnika o dobre rozkłady. Jeśli partner nie podniesie pików, zaliczujemy 4♥.

**6. Pas.** Nie ma karty, nie ma licytacji. Z tą kartą można otworzyć licytację odzywką 1BA. Złapiemy bilans punktowy, ale zwykle zgubimy kiery. Ja wolę otwierać 1♥.

**7. 4♥.** Rzucamy w kącie nasze obliczenia. Mamy wielki, nietypowy skład. Nie czas na męczenie partnera naukową licytacją. Statystycznie końcówka jest poprawnym kontraktem. ♦

**Czy zaliczyłeś szczęśliwą siódmkę?**

Marek Wójcicki

# Abecadło wistu (4)



## SPECJALNE USTAWIENIA WISTOWE (CIĄG DALSZY)

### Potwierdzenie wistu

*Potwierdzenie wistu*, bardziej naukowo nazywane *marką zastępczą*, to ustalenie wistowe polegające na tym, że przeciwko kontraktom bezatutowym dotożenie karty w pierwszym kolorze zagranym przez rozgrywającego określa stosunek do koloru pierwszego wistu. Przy zrzutkach *naturalnych* dotożenie wysokiej karty (w zasadzie starsza – młodsza), a przy *odwrotnych* – niskiej (młodsza – starsza) zachęca do kontynuacji obrony przez kolor pierwszego wyjścia. Zniechęca zrzucenie, jak przy zwykłej *demarcie*, w kolejności młodsza – starsza przy zrzutkach *naturalnych*, a starsza – młodsza przy *odwrotnych*. Sygnał ten daje zarówno wychodzący, jak i jego partner. Oto dwa przykłady zastosowania tego ustalenia:

1. Po licytacji:

<b>S</b>	<b>N</b>
1BA (15–17 PC)	3BA

... jako **W** z kartą:

♠AW52 ♥W96 ♦W1074 ♣A4

... wychodzimy ♣2. Wykłada się dziadek:

♠D9 ♥K43 ♦A86 ♣DW1076

Dama ze stołu bierze lewę. Partner dokłada ósemkę – *ilościówka* nieparzysta *odwrotna*. Rozgrywający gra teraz ♣D. Partner dokłada ♣2. Narazie puszczaemy, rozgrywający powtarza trefle bloką, od partnera ♣5, z ręki ♣K. Bijemy asem i co dalej?

Sposób dokładania kart przez partnera zachęca do kontynuacji pików. W połączeniu ze zrzutką ilościową, wskazującą nieparzystą liczbę kart, i brakiem jakiegokolwiek figury pikowej, jedynym powodem do zachęty (poprzez dotożenie ♣2) może być posiadanie przez niego pięciu kart w tym kolorze. Wobec tego należy ściągnąć ♠A, na którego powinien od rozgrywającego spaść król.

2. Po licytacji:

<b>S</b>	<b>N</b>
1BA	3BA

... partner zaatakował ♠8.

Wykłada się dziadek:

♠D ♥32 ♦KW64 ♣KD8732

Oto twoja (**E**) ręka:

♠1062 ♥DW1032 ♦87 ♣A104

Dama ze stołu bierze lewę, dokładamy szóstkę (*ilościówka odwrotna*). Rozgrywający gra teraz ze stołu bloką trefl – dokładamy dziesiątkę (*odwrotna demarka pikowa*) – walet od rozgrywającego, piątka od partnera. Teraz rozgrywający gra ♣6, od partnera dziewiątka, figura z dziadka. Bijemy asem i ze zrzutek partnera (potwierdzenie zainteresowania pikami) wynika jasno, że ma on piki typu A W 9 8 x lub K W 9 8 x i należy kontynuować obronę przez ten kolor, grając ♠10; gdyby dotożył trefle w kolejności starsza – młodsza (*odwrotna demarka pikowa*), sugerowałoby to, że wist nastąpił z koloru typu 9 8 x x x i wskazywałoby, że szanse obłożenia należy szukać w innym kolorze i powinniśmy grać ♥D, na szansę ♥A u partnera.

## SPECJALNE ZAGRANIA WISTOWE

### Przepuszczenie

*Przepuszczenie* to celowe powstrzymanie się z zabiciem karty przeciwnika niejednokrotnie związane z oddaniem przeciwnikowi lewy, która mogłaby być wzięta przez naszą stronę. *Przepuszczenie* może mieć na celu przecięcie przeciwnikowi komunikacji między rękami, zachowanie kontroli nad kolorem bądź zmylenie rozgrywającego co do położenia figur.

### Przepuszczenie dla przecięcia komunikacji

Zacniemy od najprostszego przykładu. Po licytacji:

<b>W</b>	<b>N</b>	<b>E</b>	<b>S</b>
1BA	pas	3BA	pas...

... **N** zaatakował ♥D.

♠ AW76	♠ K4	♠ 1095
♥ AK43	♥ DW1098	♥ 52
♦ 32	♦ 54	♦ KDW987
♣ A98	♣ DW102	♣ 43
	♠ D832	
	♥ 76	
	♦ A106	
	♣ K765	

Rozgrywający zabił królem w ręce i zagrał karo do waleta w stole. Nie ma chyba gracza, który nie przepuści karo, aby odciąć rozgrywającego od lew karo wych w dziadku.

Drugi przykład praktycznie nie różni się od pierwszego, ale tu już nie każdy wpadnie na pomysł *przepuszczenia*.

Po licytacji:

<b>W</b>	<b>N</b>	<b>E</b>	<b>S</b>
1BA	pas	3BA	pas...

... **N** zaatakował ♥D.

♠ AW76	♠ K4	♠ 1095
♥ AK43	♥ DW1098	♥ 52
♦ 32	♦ 54	♦ ADW987
♣ A98	♣ DW102	♣ 43
	♠ D832	
	♥ 76	
	♦ K106	
	♣ K765	

Rozgrywający zabił królem w ręce i zagrał karo do waleta w stole. Jeżeli **S** zabije królem, to rozgrywający weźmie dziewięć lew bez problemu. *Przepuszczenie* pozbawi go jakichkolwiek szans na wygranie kontraktu. Równie skutecznie będzie *przepuszczenie* z drugim królem, ale jest związane z ryzykiem, że rozgrywający, łącznie z dziadkiem, ma 10 kart w karach.

Trzeci przykład bazuje na tym samym motywie, ale jest trochę trudniejszy.

Po takiej licytacji jak wyżej **N** ponownie atakuje ♥D.

♠ AW76	♠ K4	♠ 1095
♥ AK43	♥ DW1098	♥ 52
♦ 32	♦ 54	♦ KD10987
♣ A98	♣ DW102	♣ K3
	♠ D832	
	♥ 76	
	♦ AW6	
	♣ 7654	

Rozgrywający bije asem i gra karo do króla w stole. Jeżeli **S** zabije asem, to po dowolnym odwrocie, rozgrywający bije asem w ręku i gra karo na impas dziesiątką, co prowadzi do dziewięciu lew. Natomiast po puszczeniu pierwszego karo kolor ten nie będzie mógł być wyrobiony i rozgrywający jest bez szans.

Czwarty przykład pokazuje, że „zamaszkowanie” *przepuszczenia* wymaga czasem kooperacji od partnera.

Po takiej samej licytacji jak wyżej **N** ponownie atakuje ♥D.



♠ K4	♠ DW1098	♠ W54	♠ W102	♠ 1095
♥ AK43	♥ 52	♥ AD10987	♥ 43	♥ 76
♦ 32	♦ 43	♦ 43	♦ 43	♦ K6
♣ A98	♣ D832	♣ 76	♣ K6	♣ KD765

Rozgrywający bije asem i gra karo do dziesiątki w stole. Po zabiciu królem obrona jest bez szans – wobec tego **S** puszcza. Teraz rozgrywający wraca ♠A do ręki i gra karo. Jeżeli **N** dołoży blotkę, to rozgrywający może się uczujnić – przy ♦K W x x u **N** nie ma szans na realizację kontraktu, wobec czego można zabić asem, aby wygrać przy układzie, jaki jest w rzeczywistości. Natomiast jeżeli **N** dołoży w drugiej lewie karowej waleta, to potwierdzi w oczach rozgrywającego rozkład kar: K W x u **N**, x x u **S**. ♦

Marek Wójcicki

## Abecadło rozgrywki (4)

### ROZGRYWKA POJEDYNCZEGO KOLORU (CIAĞ DALSZY)

#### Przy posiadaniu dziewięciu kart w kolorze:

1) DWxxxxx    W-E    9x

jeżeli możemy oddać trzy lewy, należy grać blotkę do dziesiątki, aby zaasekurować się przed renonsem u **S**;

2) Kxxxxxx    W-E    Wx

jeżeli możemy oddać dwie lewy, należy grać blotkę do waleta;

3) KDxxxxx    W-E    10x

jeżeli możemy oddać dwie lewy, należy grać blotkę do dziesiątki;

4) AW10xxxx    W-E    xx  
 AW10xxx    W-E    xxx  
 AW10xx    W-E    xxxx

należy grać dwa razy na impas;

5) ADxxxxx    W-E    10x

jeżeli należy wziąć w tym kolorze sześć lew, to należy zgrać asa, a potem blotkę do damy;

6) AKWxxxx    W-E    xx

należy grać z góry (2% szans więcej niż przy rozgrywce raz z góry, a potem na impas waletem);

7) D109xxxx    W-E    Ax

zgrać asa, a potem blotkę do damy;

8) AK9xxxx    W-E    Wx

jeżeli można oddać jedną lewą, należy grać blotkę do waleta, aby zaasekurować się przed renonsem u **N**;

9) AWxxxxx    W-E    K9

jeżeli można oddać jedną lewą, należy grać blotkę do dziesiątki, aby po dołożeniu przez **N** do koloru zaasekurować się przed renonsem u **S**;

10) K109xxx    W-E    xxx  
 K109xx    W-E    xxxx

jeżeli można oddać dwie lewy, należy grać blotkę do dziesiątki, a następnie do króla;

11) K10xxxx    W-E    D9x

blotkę do damy; jeżeli zostanie zabita asem, to potem blotkę do króla;

12) KD8xxx    W-E    Wxx

waletem lub blotkę do waleta, aby zabezpieczyć się przed renonsem u **N**;

13) KD8xxx    W-E    W9x  
 KD8xx    W-E    W9xx

królem lub do króla, aby zabezpieczyć się przed renonsem w dowolnej ręce;

14) AWxxxx    W-E    10xx

rozgrywki: blotkę do waleta, a potem as oraz: as, a potem blotkę do dziesiątki mają takie same szanse powodzenia;

15) ADxxxx    W-E    xxx  
 xxxxxx    W-E    ADx  
 10xxxxx    W-E    ADx  
 A10xxxx    W-E    Dxx  
 D10xxxx    W-E    Axx  
 ADxxx    W-E    xxxx  
 10xxxx    W-E    ADxx  
 A10xxx    W-E    Dxxx  
 D10xxx    W-E    Axxx

jeżeli można oddać jedną lewą, należy grać asem, a potem blotkę do damy;

16) A9xxxx    W-E    DWx

jeżeli można oddać jedną lewą, należy grać blotkę do damy;

17) AD8xxx    W-E    Wxx  
 AD8xx    W-E    Wxxx

jeżeli można oddać jedną lewą, należy grać waleta, aby zabezpieczyć się przed renonsem u **N**; jeżeli **S** zabije królem, a od **N** spadnie dziesiątka lub dziewiątka, to potem należy impasować (reguła ograniczonego wyboru);

18) AK8    W-E    9xxxxx

jeżeli można oddać jedną lewą, to gramy blotkę do ósemki, aby zaasekurować się przed renonsem u **N**;

19) AK9xxx    W-E    Dxx  
 AK9xx    W-E    Dxxx

należy grać damą, aby zaasekurować się przed renonsem u **N**;

20) AK9xxx    W-E    D10x  
 AK9xx    W-E    D10xx

należy grać asem, aby zaasekurować się przed podziałem 4-0;

21) Kxxxx    W-E    xxxx  
 Kxxxxx    W-E    xxx

jeżeli możemy oddać dwie lewy, to gramy najpierw blotkami z obu rąk, a potem blotkę do króla;

22) KWxxx    W-E    xxxx  
 KW9xx    W-E    xxxx

blotkę do waleta;

23) K9xxx    W-E    Wxxx

jeżeli możemy oddać dwie lewy, to gramy blotkę do dziesiątki, aby zabezpieczyć się przed renonsem u **N**;

24) D9xxx    W-E    Kxxx

gramy blotkę do króla; jeżeli król zostanie zabity asem, gramy blotkę do damy (jeżeli w pierwszej lewie od **N** spadnie walet lub dziesiątka, potem należy impasować dziesiątką);

25) AK10xx    W-E    xxxx  
 AK10xxx    W-E    xxx

należy grać asem, a potem królem (jeżeli do asa spadnie figura od **N**, to potem należy impasować dziesiątką);

26) A10xxx    W-E    K9xx  
 A10xxxx    W-E    K9x

jeżeli możemy oddać jedną lewą, to gramy blotkę do dziesiątki bądź blotkę do dziewiątki (oczywiście jeżeli ujawni się renons, to bijemy figurą i gramy do drugiej ręki);

27) AKW10x    W-E    xxxx  
 AKxxx    W-E    W10xx  
 AKW10xx    W-E    xxx  
 AKxxxx    W-E    W10x

asem, a potem królem (to rozgrywka o 2% lepsza niż raz z góry, a potem na impas damy). ♦

#### SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze **ŚB** popełniłmy przykrą pomyłkę, podając złą datę śmierci bohatera tekstu *Takgrał Giorgio Belladonna. Legendarny włoski mistrz zmarł w 1995 r. w wieku 72 lat, na co uwagę zwrócił nam pan Stefan Szenberg. Przepraszamy.* Redakcja

## BLIŻEJ NATURY

Lech Ohrysko

## Co to jest kolor uzgodniony?

Oczytani w rodzimej literaturze brydżowej nie będą mieli kłopotów z odpowiedzią na tytułowe pytanie. Kolor uzgodniony to taki, w którym mamy z partnerem minimum osiem kart. Taką definicję podał niegdyś *Brydż*. I choć było to z 50 lat temu, właściwie niewiele w tej materii się zmieniło. Nadal jesteśmy zajęci poszukiwaniem 8-kartowego koloru, a gdy poszukiwania okażą się bezowocne – gramy w bez atu. Takie podejście w polskich systemach ma swoje konsekwencje w rebidach otwierającego po odpowiedzi *one-over-one*. Podniesienie koloru odpowiedzi wymaga prawie zawsze koloru czterokartowego.

Styl naturalny jest dużo bardziej elastyczny. Możemy podnieść kolor odpowiedzi z trójki, jeśli nasza ręka nie nadaje się do innego rebidu lub jest nieodpowiednia do zajęcia bez atu.

Jako rozdający otrzymaliśmy następującą rękę:

♠AW3 ♥4 ♦W765 ♣AK873

Otwieramy 1♣, partner 1♠. W stylu *polskiej Strefy* powtórzylibyśmy zapewne trefle, w stylu naturalnym już samo otwarcie wskazało kolor treflowy (choć nominalnie przyrzeka tylko trzy trefle) i powtórzenie trefli wskazałoby szóstkę w tym kolorze (lub wyjątkowo bardzo dobrą piątkę). Nie możemy oczywiście zgłosić kar z uwagi na zbyt małą siłę. Pozostaje zatem 2♣ i przyznacie, że jest to odzywka całkiem dobrze opisująca rękę. Wszak prawie wszystkie punkty mamy w kolorach czarnych. Rebid 2♣ dałby każdy naturalista.

To był piękny, modelowy wręcz przykład. Ale Piatnik bywa złośliwy. Tym razem otrzymujemy coś takiego:

♠AW3 ♥104 ♦W76 ♣AK873

Znowu zaczynamy 1♣, partner znowu odpowiada 1♠. Co teraz?

Zajrzyjmy ponownie (w poprzednim artykule *Blżej natury* zrobiliśmy to po raz pierw-

szy) do karty konwencyjnej pary Bobby Levin – Steve Weinstein, jednej z najdroższych i najlepszych par amerykańskich.

Choć wielu naturalistów nadal i bez wahanania podniostoby piki, to Levin–Weinstein licytują z tą ręką 1BA.

Gdzie jest zatem granica rozdzielająca oba rebidy? Dla amerykańskich mistrzów tą granicą jest ♥10. Zamiana dziesiątki na blotkę zmienia również ich systemowy rebid na 2♣.

Można dyskutować, czy wytyczona przez Levina i Weinsteina granica jest poprawna. Ale bez wątplenia ta dziesiątka znacznie wzmacnia wiele konfiguracji w kierach u partnera, na przykład: A W x, K W x, K 9 x, D 9 x

Istotna jest także siła otwarcia. Mając absolutne minimum i układ zrównoważony, powinniśmy w przypadku wątpliwości wybrać rebid 1BA. Powód jest prosty – 1BA „zwalnia” licytację. Jeśli podniesiemy kolor partnera do dwóch, to znacznie częściej niż po rebidzie 1BA partner ruszy do przodu. Będzie przecież zakładał, że w większości przypadków mamy fit czterokartowy. Jeśli mamy ładną rękę z trójką w kolorze odpowiedzi, być może nie przegramy tego inwitu, a może wygramy końcówkę? Ze słabą kartą grozi nam wpadka po inwicie partnera. Wpadka, której uniknęlibyśmy, zwalniając licytację najniższym rebidem.

A teraz dostaliśmy sześciokartowy kolor otwarcia:

♠92 ♥KW7 ♦A3 ♣A76543

Tym razem po naszym 1♣ słyszymy 1♥ od partnera.

Powtarzamy trefle? Wszak mamy sześciokart...

Nie! Powtórzenie koloru otwarcia, aczkolwiek nie przyrzeka żadnej nadwyżki honorowej, jest odzywką kierującą uwagę partnera na wartości w tym kolorze. Często, mając drugiego króla czy damę w treflach, odpowiadający zgłosi agresywne 2BA lub 3♣ w poszukiwaniu końcówki bezatutowej opartej na lewach treflowych. A nasza ręka sprawi mu srogi zawód. Mówimy 2♥.

Gdybyśmy mieli:

♠92 ♥D74 ♦A3 ♣KDW876

... rebid 2♣ byłby oczywisty. Trefle to jest to, czym chcielibyśmy się pochwalić. Partner nie będzie zawiedziony.

AW9xxx – to najstarszy kolor, jaki możemy powtórzyć, mając alternatywę w postaci podniesienia koloru partnera z trójki. Przynajmniej według Levina–Weinsteina. Każdy z nas może oczywiście wyznaczyć sobie inną granicę.

Nasze rozważania o jakości koloru otwarcia wymaganej do jego powtórzenia rodzą naturalne pytanie: jeśli nie mamy trzykartowego fitu w kolorze odpowiedzi, to czy z sześciokartem dopuszczalny jest rebid 1BA?

Jak najbardziej.

♠D2 ♥K4 ♦AW7 ♣K87642

To jest oczywiste 1BA po każdej odpowiedzi na wysokości jednego. Znowu nasza ręka jest w zasadzie modelowa i nie zawsze będzie tak pięknie. Ale już mniej więcej wiemy, czym powinniśmy się kierować przy wyborze rebidu. Czasem nasze 1BA będzie gorszym kontraktem niż częściówka treflowa. Ale zapis często będzie lepszy. 1BA z nadróbką to 120, żeby go przeskoczyć musielibyśmy wziąć 10 lew w trefle, prawda?

Wszystkie dotychczasowe przykłady dotyczyły otwarcia 1♣. Po 1♦ jest oczywiście analogicznie. Jednak w sekwencji:

1♥ – 1♠

... choć nadal możemy podnieść piki z trójki (także z układem 6♥–3♠), to jednak rebid 1BA z szóstką kierów jest zakazany. Zapis brydżowy ma swoje prawa.

**Podoba się wam licytacja naturalna?**

Jeśli tak, to przygotujcie się na rozczarowanie. Trójkowe podniesienia wymagają sekwencji sprawdzających i są one zwykle mniej lub bardziej sztuczne. Na przykład takie:

Po otwarciu 1♣♦ i uzgodnieniu koloru starzego na wysokości dwóch pytań o charakter ręki jest 2BA, a odpowiedzi mogą wyglądać tak: **3 w kolor otwarcia** – minimum, fit 3-kartowy **3 w drugim młodszy** – maksimum, fit 3-kartowy i fragment w kolorze młodszy, a zatem krótkość w starszym



**3wdrugistarszy** – maksimum, naturalny fragment, fit 3-kartowy

**3wkoloruzgodniony** – minimum, fit 4-kartowy

**3BA** – maksimum, fit 3-kartowy, układ zrównoważony

**4 w nowy kolor** – *splinter*, fit 4-kartowy

**4 w koloruzgodniony** – maksimum, fit 4-kartowy, układ bez singletona

Oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie, by po takim podniesieniu nadal licytować naturalnie. Jednak w momencie uzgodnienia koloru odpowiadający wie dużo więcej o karcie otwierającego niż otwierający o karcie partnera. Przejdźcie na licytację w pewnym stopniu jednokierunkową wydaje się zatem uzasadnione. Nawet dla (większości) naturalistów.

#### Jak zgubić piki?

Jako rozdający podnosimy:

♠K653 ♥K97 ♦43 ♣AD92

Zaczynamy 1♣, partner odpowiada 1♥, przeciwnicy pasują. Co teraz?

Jeśli gramy *Walshem* (zajrzyj do poprzedniego numeru *ŚB*, o ile nie jesteś pewien,

co ten termin oznacza), zgłoszenie pików oznaczałoby układ niezrównoważony, którego nie mamy. Nawet gdybyśmy systemowo mogli zgłosić 1♠, to co zrobimy po 1BA od partnera? Musimy pasować... A często takie 1BA to będzie odzywka wymuszona, co gorsza, partner ma pełne prawo ją zgłosić z piątką kierów. Przecież krótkość kierowa jest u nas bardzo prawdopodobna. Sytuacja jest zupełnie inna niż we *Wspólnym Języku*, gdzie otwarcie 1♣ w wariacie słabym przyrzeka minimum dubletona kierowego.

♠D7 ♥A10653 ♦W72 ♣643

Z tą ręką partner przegra 1BA najprawdopodobniej bez wielu, podczas gdy w kieru mamy realne szanse na osiem lew. My nie będziemy mogli przenieść 1BA na 2♥, bo ta odzywka wskazałaby zupełnie inną rękę (singletona karo i co najmniej lekką nadwyżkę w honorach).

#### Co zatem robić, jak żyć?

Powinniśmy chwilowo zapomnieć o pikach i po prostu podnieść kiery do dwóch! Tak, czasem zagramy 2♥ zamiast 2♠. Ale częściej

unikniemy fatalnego kontraktu 1BA. Jeśli partner będzie miał rękę wartą co najmniej inwitu do końcówki – będzie mógł zgłosić w pełni naturalne 2♠ i nasze przejściowo ukryte piki powrócą na wokandę.

Mamy już pewne doświadczenie w gubieniu pików... Nie wątpię więc, że po otwarciu 1♣ i odpowiedzi 1♥ bez problemu znajdziemy rebid z taką ręką:

♠KW92 ♥972 ♦D9 ♣AD92

Ta karta jest dużo bardziej bezatutowa niż poprzednia – zgłaszamy więc 1BA! Jeśli będziemy grali ten kontrakt, gwarantuję, że przeciwnicy będą mieli poważne kłopoty z rozliczeniem naszej ręki. A jeśli mimo wszystko to im się uda i nas potożą – podczas gdy wychodziła nam częściówka pikowa – będziemy mieli dobre wytłumaczenie dla partnerów z drużyny: *Nie dało się uzgodnić pików bo gramy naturalnie.*

W dzisiejszych czasach nie robimy żadnego problemu, jeśli zgubimy uzgodniony kolor młodszy. Ale zgubić piki to jest dopiero sztuka, prawda? ♦

## Prawa i reguły brydżowe (5)

### Zebrał i systematyzował Mieczysław Gajak

#### Formuła cztery–pięć–sześć Ely'ego Culbertsona

Określa prawdopodobieństwo wzięcia określonej liczby lew przy grze w BA.

Jeśli połączone ręce mają 4 lewy honorowe (LH), to wezmą przeciętnie 7 lew, jeśli 5 LH, to 8, jeśli 6 LH, to 9. (Patrz: *reguła ośmiu*).

W uzupełnieniu lewa honorowa wg Ely'ego Culbertsona (EB):

#### a) Licytacja w ataku

LH – jednostka obliczenia wartości ręki w Culbertsonie, oparta na statystycznym założeniu, że na 13 lew w rozgrywce 8 lew bierze się na honory, a 5 pozostałych na karty niskie wyrobione za pomocą tych honorów.

Wartość zgrupowań honorów i poszczególnych honorów w LH, przy czym „+” = 0,25 LH:

2+ LH – A K D W, A K D, A K W;

2 LH – A K;  
1,5 LH – A D;  
1+ LH – A W, K D W;  
1 LH – A, K D;  
0,5+ LH – K W x, D W x;  
+ LH – D W, D x.

#### b) Licytacja w obronie

Powtórzenie LH w znaczeniu a), z tym że liczbę tych lew w grze kolorowej ogranicza się do przewidywanej liczby kart w danym kolorze u RGW.

#### Prawo piątego poziomu

Poziom pięciu należy do naszych kochanych przeciwników.

Zakłada się, że przeciwnicy będą leżeć.

#### Prawo pięciu i pięciu

Postanowienie z lat 80. ub. w. ACBL (Amerykańskiej Ligi Brydżowej):



Słabe otwarcie na poziomie dwóch nie może zawierać mniej niż 5 PC, a zgłoszony kolor powinien być co najmniej pięciokartowy.

#### Reguła sześciu D. Huniga

Określa, ile razy przepuścić z jednym stoperem (asem), grając kontrakt bezatutowy.

Jeśli w kolorze wyjścia posiadasz co najmniej trzeciego asa, a w połączonych rękach masz 6 kart, powstrzymaj się z zabiciem tylko pierwszej lewy, gdyż przy podziale tego koloru 6:1 lub 5:2, komunikacja przeciwników zostanie przerwana, a pozostała blotka może posłużyć do wpustki. (Regułę tę nazywa się także *regułą siedmiu*).

#### Prawo do grania szlemików

Niech szlemiki grają nasze przeciwniki! Powiedzenie brydżystów grających za pisem polskim, w którym za licytowanego



a niewygranego szlemika i szlema, niezależnie od kary za wpadkę, dopisywało się karę równą wysokim premiom za ich wygranie.

### **Prawo nielicytowanego koloru atutowego**

Trudno jest wylicytować i ugrać szlemika w kolorze, który nie był zgłoszony w licytacji.

### **Reguła siedmiu Roberta Berthe'a i Geralda Foxa (wg The Official Encyclopedia of Bridge – niezależnych pomysłodawców)**

Określa, ile razy przepuścić z jednym stoperem (asem), grając kontrakt bezatutowy. (Patrz: *reguła sześciu D. Huniga*).

Odejmij w kolorze wistu od siedmiu sumę kart swoich i dziadka. Wynik da ilość razy, jaką masz przepuścić.

Przykład: w ręku masz A 85, a w stole 7 2, razem 5 kart.  $7 - 5 = 2$ ; przepuść dwa razy.

### **Prawo lew łącznych (prawo lew wszystkich) Jeana Rene Vernesa – znane jako Law Of Total Tricks, LoTT, TNT lub po prostu The LAW (Prawo);**

### **Reguła siedem do dwunastu Jeana Rene Vernesa i Formuła Larry'ego Cohena**

Prawo statystyczne, ułatwiające wybór w licytacji dwustronnej: czy przeliczyć przeciwników, czy pozwolić im grać. Ogłosił je w swej pracy doktorskiej francuski teoretyk brydżowy J.-R. Verne, a spopularyzował amerykański ekspert L. Cohen w książkach *To Bid Or Not To Bid: The Law Of Total Tricks* (tytuł parafrazuje szekspirowskie *Być albo nie być*) oraz *Following The Law*. Określono w nich również wiele odchyłek od tego *Prawa*, których uwzględnienie umożliwiło dokładniejsze wyliczenie lew łącznych i podjęcie właściwszej decyzji licytacyjnej.

Jeśli różnica siły obu stron nie jest większa niż 10 PC, to liczba lew, które może wziąć jedna strona, grając w najlepszy swój kolor, dodana do liczby lew, które mogą wziąć przeciwnicy, grając również w swój

najlepszy kolor, jest w przybliżeniu równa sumie atutów posiadanych łącznie przez obie strony.

Przykładowo, jeśli najlepszym kolorem strony **NS** są piki i ma w nich 9 kart, zaś strony **WE** trefle i ma w nich 10 kart, to liczba lew łącznych (LT) wynosi 19. Jeśli suma lew, które mogą wziąć obie strony, grając kontrakty w tych kolorach, wynosi również 19, to rozdanie to jest zgodne z *Prawem*. *Prawo* nie ma zastosowania, jeśli jedna ze stron ma  $\geq 26$  PC. Prawdopodobną liczbę atutów ustala się na podstawie licytacji, uwzględniając systemy licytacyjne obu stron.

### **Z Prawa wynika Reguła siedem do dwunastu.**

Reguła pozwala na podjęcie decyzji o opłacalności obrony, szczególnie w walce o zapis częściowy.

Jeśli różnica siły obu stron nie jest większa niż 10 PC, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że strona **BRO**, grając kontrakt w swój najlepszy kolor, weźmie tyle lew, ile atutów mają łącznie obaj **BRO**. (*EB*)

Posiadając na linii kolor ośmiokartowy, można licytować bezpiecznie do wysokości dwóch, dziewięciokartowy – do trzech, dziesięciokartowy – do czterech itd.

Przykład z książki Krzysztofa Jassemę i Władysława Izdebskiego *Czy licytujesz wyżej, ekspercie?*:

Mecz; obie przed, rozdawał N			
♠ ADW8765			
♥ 32			
♦ 7			
♣ 1043			
♠ 3			♠ K4
♥ A109865			♥ KW
♦ AD93			♦ K1052
♣ K2			♣ W8765
	N	E	
	W	S	
	♠ 1092		
	♥ D74		
	♦ W864		
	♣ AD9		
W	N	E	S
-	3♠	pas	?

Na linii **NS** jest dziesięć atutów i z *Prawa* wynika, że można opłacalnie licytować 4♠.

I nie należy „czaić się” z tą decyzją, gdyż wtedy **WE** mogą łatwiej dojść do 4♥ za +450 lub skontrować obronne 4♠ za +300.

W rozdaniu tym jest 19 LT: **NS** mają 10 pików, **WE** mają 8 kierów + 1 lewa za odchytkę dodatnią od *Prawa* za sfitowany drugi kolor co najmniej ośmiokartowy – kara. I rzeczywiście: **NS** mogą wziąć 8 lew, zaś **WE** – po nietrudnej do trafienia rozgrywce – 11, co daje łącznie 19 lew. Liczba lew łącznych nie zmieni się w tym rozdaniu, jeśli ♠K zostanie przeniesiony do **W**, ale **NS** wezmą wtedy 9 lew, a **WE** – 10.

### **Formuła Larry'ego Cohena**

Larry Cohen sformułował formułę określającą liczbę lew łącznych, jeśli jedna strona może grać w BA, a druga w kolor. Formuła obowiązuje przy względnie normalnym podziale kolorów.

Liczba lew łącznych, kiedy strona A może grać w BA, a strona B w kolor, jest równa siedem plus liczba atutów strony B. (*To Bid Or Not To Bid: The Law Of Total Tricks*)

W BA do wzięcia jest 13 lew. Jeśli jedna strona weźmie 9 lew, to druga może wziąć tylko 4. Na ogół strona grająca BA ma sfitowany nie więcej niż kolor siedmiokartowy – przy grze w kolor miałyby do wzięcia wg *Prawa* 7 lew. Ale jeśli jedna strona weźmie 9 lew na BA, to druga, grając w kolor, może wziąć więcej lew niż 4, a więc łączna liczba lew przekroczy 13. Za każde at, będące na danej linii, poczynając od siódmego, wg L. Cohena należy doliczyć jedną lewę. Jeśli jedna strona ma do wygrania 1 BA, to druga, mając 8 atutów, może śmiało licytować do wysokości dwóch, gdyż łączna liczba lew wynosi:  $7 + 8 = 15$ . Przy wyliczeniu LT należy uwzględnić długość koloru roboczego jednej strony (jedna dodatkowa lewa, poczynając od szóstej karty w kolorze) i posiadanie singletona (1/2–1 lewa) lub renonsu (1+ lewy) przez drugą stronę.

Na podstawie wielu analiz szwedzki ekspert Anders Wirgren stwierdził, że *Prawo* sprawdza się w ok. 40% i wspólnie z wybitnym amerykańskim ekspertem i teoretykiem Mike'em Lawrence'em opisali to w książce *Jak walczyłem z Prawem*, dostępną w języku polskim. Wydane na temat *Prawa* książki i dziesiątki artykułów są świadectwem złożoności problemów licytacji dwustronnej. ♦

## POROZMAWIAJMY O LICYTACJI

Władysław Izdebski



## Nadzwyczaj przydatne pokazanie dubla

Na Forum Rady Zawodniczej Ryszard Kietczewski zapytał: – Co licytujesz z ręką...

♠ AK984 ♥ K32 ♦ AD ♣ K86

... po licytacji (*Wspólny Język*):

W	E
1 ♣	1 ♠
2 ♠	4 ♣ <sup>1</sup>
4 ♦ <sup>1</sup>	4 ♥ <sup>1</sup>
4 ♣	?

<sup>1</sup>cuebidy

Wypowiedzi internautów sprowadzały się do stwierdzenia, że autor problemu wstał lewą nogą i postanowił torturować ich pytaniem, na które nie ma racjonalnej odpowiedzi.

Lech Ohrysko: Po tej świetnej licytacji nic nie wiemy. Można zgłosić 5♠ – *masz ładną kartę, to dołóż*. Ponieważ moi partnerzy prawie zawsze dokładają (bo wiedzą, że królicze) – wybieram inwit. I tak o niczym istotnym już się nie dowiem – niech będzie wina tego z przeciwka.

Przyciśnięty do muru Ryszard Kietczewski przyznał: Rozdanie jest z *Pojedynku Mistrzów (Brydż – 10/76)*. Występował tam zawodnik o imieniu i nazwisku *Wspólny Język*. Licytował on tak:

W	E
1 ♣	2 ♠
3 ♠	4 BA
5 ♦	6 ♠
pas	

Próbowałem to nieco uwspółcześnić, może nie całkiem nowocześnie – trzeba było zamiast 4♣ zalicytować 2BA, partner zapewne zalicytowałby 4♠ i znaleźlibyśmy się w podobnym miejscu.

Wszyscy uczestnicy pojedynku – nie tylko Wspólny Język, który licytował, widząc obie ręce – zagolili szlemika.

Obie ręce:

W	E
♠ DW72	♠ AK984
♥ D765	♥ K32
♦ K10	♦ AD
♣ A54	♣ K86

Jak widać, szlemik jest beznadziejny.

Czy dzisiaj rzeczywiście moglibyśmy zrobić coś więcej?

Lech Ohrysko: Niewiele da się zrobić. Nawet relayowcy mogą mieć kłopoty. Czy odróżnią rękę aktualną od...

♠ D752 ♥ DW105 ♦ K8 ♣ A54

... z którą szlemik jest górny?

Ja zaś powiem więcej, bez trudu można znaleźć ręce **W**, z którymi wychodzi szlem, np.:

W	E
♠ D752	♠ AK984
♥ A5	♥ K32
♦ K63	♦ AD
♣ A542	♣ K86

albo...

W	E
♠ D752	♠ AK984
♥ ADW5	♥ K32
♦ 632	♦ AD
♣ A4	♣ K86

Nawet z taką ręką...

W	E
♠ D752	♠ AK984
♥ AD95	♥ K32
♦ 632	♦ AD
♣ A4	♣ K86

... szlem jest do gry.

Z silną miltonowo ręką staramy się prowadzić licytację powoli, bez niepotrzebnych skoków.

*Zasada prowadzenia* (Łukasz Stawiński, rok 1975):

- Licytację powinien prowadzić partner gracza, który pierwszy dał odzywkę informującą o układzie;

- Licytację powinna prowadzić ręka silniejsza.

W dzisiejszych czasach zasada ta jest stosowana niemal powszechnie. Podporządkowany jest jej system *two over one*. Także po odpowiedzi *one over one*, np...

W	E
1 ♣	1 ♠
1 BA	2 ♦

... odzywka 2♦ (gadżet, sztuczny forsing do dogranej) służy przejściu inicjatywy. *Partnerze, proszę o dokładny opis ręki*.

Popatrzmy jeszcze na współczesne inwity do końcówki.

Pamiętajcie wszelkiego rodzaju konwencyjne sposoby inwitowania końcówki: *wywołanie kombinowane, obustronne wywołanie kombinowane* itp., itd.? Dziś zostały one w znacznej mierze zarzucone, przykładowo weźmy ustalenia naszej czołowej pary Buras – Narkiewicz:

W	E
1♥	?

2BA = inwit do końcówki z fitem trzykartowym;

3♣ = inwit do końcówki z fitem 4+;

3♦ = 7–9 pkt, z fitem 4+.

Przy ficie 4+ nie ma miejsca na subtelności. Występuje często opcja zero-jedynkowa. Takie postępowanie ma sens zwłaszcza przy rękach układowych, wspiera je zasada lew łącznych. W strefie końcówki dominuje zasada kamuflażu.

Dobrze, znaczy skutecznie – tę złotą myśl lansuje od lat Ryszard Kietczewski.

Bilans na końcówkę nie musi być nadto precyzyjny. Poprawić go może już pierwszy wist. Rozgrywając końcówkę w starszy, możemy w drodze do niej oddać przeciwnikom trzy lewy, a więc wykorzystać kilka szans, skorzystać z kilku manewrów. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja przy szlemikach. Tu powinniśmy być precyzyjni. Nie liczymy zbyttno na pomoc przeciwników. Przy tak wysoko premiiowanych grach zrobią oni wszystko, by nas obłoczyli. Nasze możliwości zagrań specjalnych są wtedy także silnie ograniczone. Tak więc o ile wartość ~26 pkt możemy uznać za wystarczającą do zgłoszenia końcówki, to wartość 33 pkt (tyle potrzeba na szlemika) stanowić może tylko punkt orientacyjny i w miarę możliwości powinniśmy ją poddać weryfikacji, sprawdzając rzeczywiste sfitowanie rąk.

Dzisiejsze systemy licytacyjne są ukierunkowane na precyzję licytacji szlemikowej. Informacja o tym, że szlemik wchodzi w rachubę, powinna być przekazana jak najszybciej.

Weźmy przykładowo system *Wspólny Język XXI*:

W	E
1♥	2BA (inwit z fitem 3+)
?	

3♣ = mam wątpliwości, czy zgłosić końcówkę, chciałbym, a boje się;

3♦ = jestem zainteresowany szlemikiem, powiedz mi dokładnie o swojej ręce.

Po tym dosyć długim wprowadzeniu w istniejące trendy powróćmy do omawianej sekwencji:

W	E
1♣	1♠
2♠	?

We *Wspólnym Języku* odpowiedź 1 w starszy jest pełnowartościowa, gwarantuje 7 miltonów, podniesienie 2 w starszy (tu 2♠) stuprocentowo obiecuje fit czterokartowy, dlatego można 3♣ przeznaczyć na inwit do końcówki, zaś pozostałym odzywkom nadać siłę forsingu do końcówki, zwykle z aspiracjami szlemikowymi.

W klasycznych systemach pełnostrefowych **E** odpowie 1♠ także z ręką słabą, np. taką...

♠K109752 ♥105 ♦985 ♣W4

... i gdy usłyszy od partnera 2♠, podniesienie do 3♣ rezerwowane jest przez niektóre pary na blok (*signoff*).

Po otwarciu 1♦ coraz więcej par dopuszcza podniesienie z fitem trzykartowym, więc schemat dalszej licytacji musi to uwzględniać. Jednak i tu wiele par nadaje odzywcę typu relay siłę forsingu do dogranej (patrz system Grzegorza Gardynika – znajdziesz go na Forum). Dalsza licytacja może wtedy przebiegać bez zbytecznych skoków, z uwzględnieniem układu i lokalizacji figur.

W	E
1♣	1♠
2♠	2BA
?	

2BA to prośba o precyzyjne odsprzedanie ręki (jest pytaniem o dubla – dosyć popularne ustalenie).

Powracamy do naszego rozdania:

♠ DW72		♠ AK984
♥ D765		♥ K32
♦ K10	W E	♦ AD
♣ A54		♣ K86

W	E
1♣	1♠
2♠	?

Robimy wstępny bilans:

Ręka **E**: 19 PC + 1 pkt za dubla + 1 pkt za dziewiąty atut = 21 pkt. Można punkcik odjąć za zbyt dużą koncentrację figur w kolorze dubla. Ale i tak pozostaje nam 20 pkt przeliczeniowych. Jeśli dodamy 13 pkt (PC + układ), które powinien mieć otwierający, to wspólnie mamy 33 pkt (tyle potrzeba na szlemika).

Jeśli **E** miałby do dyspozycji tylko jedną odzywkę, to powinien zgłosić 6♣. Na szczęście może sobie policytować dłużej:

W	E
1♣	1♠
2♠	2BA
3♦	?

Gdy pojawiła się informacja o dublu karo, zginęła lewa przebitkowa. Mamy bilans już tylko na 11 lew. Gdyby **E** miał w tej fazie licytacji do dyspozycji tylko jedną odzywkę, powinien wybrać 4♠ lub 3BA (zginęła lewa przebitkowa, mamy widły karowe). Ale ponieważ może policytować dłużej, a szanse na szlemika nadal istnieją, powinien zgłosić *cuebid* 3♥. W tym momencie licytacja staje się ponownie dwukierunkowa. Na przykład **W**, mając rękę, o której wspominał Leszek Ohrysko...

♠ D752		♠ AK984
♥ DW105		♥ K32
♦ K8	W E	♦ AD
♣ A54		♣ K86

... po *cuebidzie* partnera 3♥ wysoko oceni walory swojej karty.

### Co dalej?

Możemy zaprzęgnąć do działania *non-serious* 3BA. Ten nowy mechanizm strefy szlemowej był już po trosze omawiany na

łamach *Świata Brydża*, ale w pełnej krasie można go ujrzyć w książce *Nowe ścieżki licytacji*.

Licytujemy:

W	E
1♣	1♠
2♠	2BA <sup>1</sup>
3♦	3♥ <sup>2</sup>
3BA <sup>3</sup>	4♣ <sup>2</sup>
4♦ <sup>2</sup>	4♠
pas	

<sup>1</sup> pytanie o dubla; <sup>2</sup> *cuebidy*; <sup>3</sup> *non serious* 3BA

3BA wskazały brak nadwyżek oraz brak dwóch figur atutowych (wtedy 3♠). Gdy 4♦ wskazały ♦K, dowiedzieliśmy się o duplikacji wartości: K x do A D – figur dużo, lew mało (sprawdź, że przy dwóch błotkach karowych u **W** bilans połączonych rąk znacznie się poprawi). W kontekście tych dwóch odzywek (3BA i 4♦) hamowanie w 4♠ jest oczywiste.

Jeszcze o potrzebie ujawniania dubletona  
Popatrzmy na takie rozdanie:

♠ DW96		♠ A1084
♥ KD95		♥ A104
♦ A7 (A74)	W E	♦ K942
♣ A84 (A8)		♣ K7

W	E
1BA	2♣
2♥	?

Gdyby **E** wiedział, że otwierający ma także cztery piki, to chciałby lekko zainwitować szlemika pikowego. Ponieważ karta **E** stwarza szanse szlemikowe dopiero przy wyraźnie nadwyżkowej karcie **W** z czterema pikami, wystarczy zgłosić 3BA (na inwit 4BA ręka **E** jest za słaba).

W	E
1BA	2♣
2♥	3BA
?	

Otwierający wie, że **E** ma cztery piki (zadał *staymana*), więc wybiera grę pikową. Ponieważ uzgodniony kolor wzmacnia bilans, a ręka **W** jest wyjątkowo urodziwa (zgrupowania figur w kolorach długich, asy w kolorach krótkich), więc otwierający w kontekście gry kolorowej posiada aż dwie nadwyżki i dlatego powinien o tym powiedzieć partnerowi. Tę informację może przekazać za pomocą



*cuebidu*, ale znacznie bardziej przydatne będzie wskazanie dubla, gdyż pozwoli ujawnić posiadanie lub brak lewy przebitkowej. Przy wariacie kart podanym w nawiasach udany impas pikowy jest warunkiem realizacji szlemika. Natomiast przy dublu w karach u otwierającego szlemika możemy wygrać także, gdy impas pikowy się nie powiedzie.

Popatrzmy na wykorzystanie tego mechanizmu w innej sekwencji:

♠ K6 ♥ K105 ♦ A764 ♣ AD72	W	E	♠ AD984 ♥ A74 ♦ K83 ♣ W4
W			E
1BA			2♥
2♠			3BA
pas			

Szansa na wygranie szlemika wynosi mniej niż 20%.

Przenieśmy u **W** ♥10 do pików:

♠ K106 ♥ K5 ♦ A764 ♣ AD72	W	E	♠ AD984 ♥ A74 ♦ K83 ♣ W4
W			E
1BA			2♥
2♠			3BA
4♥ <sup>1</sup>			?

<sup>1</sup> dubleton kier i wyraźnie urodziwa karta

Teraz, gdy mamy uzgodniony kolor i pojawiła się lewa przebitkowa w kierach, podział pików 3-2 (68%) daje niemal pewność wygrania szlemika. Takie szlemiki zdecydowanie grać należy.

I jeszcze jeden wymowny przykład, tym razem **W** posiada dubla trefl:

♠ K106 ♥ K752 ♦ A764 ♣ AD	W	E	♠ AD984 ♥ A64 ♦ K83 ♣ W4
------------------------------------	---	---	-----------------------------------

Zginęła lewa przebitkowa, koncentracja figur w krótkim kolorze (treflach) – szlemik jest zły (poniżej 30% szans realizacji).

### Podsumowanie

Z naszych rozważań wynika, że pokazanie koloru dubla ma głęboki sens. A ponieważ jest wiele sekwencji, w których ten mechanizm można stosować, więc warto włączyć go do systemu. ♦

## PROBLEMY LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Wtadystaw Izdebski

# Co zalicytujesz?

### Licytujemy Wspólnym Językiem.

Mecz, obie strony przed partią.

1) ♠10 ♥K10984 ♦76 ♣AW754

W	N	E	S
-	1♦	1♠	1BA
?			

**Kontra.** Przeciwnicy w sposób niewymuszony zgłosili 1BA, więc chcą je wygrać – mają bilans na siedem lew. Dlatego *kontra karna* nie ma sensu. Nasza kontra zgłasza partnerowi możliwość gry w nielicytowane kolory.

2) ♠A3 ♥5 ♦KW9754 ♠10863

W	N	E	S
-	1♣	1♥	1♠
?			

2♦. Licytuję to, co chciałbym grać. Oczywiście nasza zapowiedź nie jest forsująca.

3) ♠A4 ♥84 ♦AW1074 ♣KD92

W	N	E	S
-	1♥	1♠	2♥
?			

**Kontra.** Oczywiście wywoławcza, informuje o możliwości gry w kolory nielicytowane. Jeśli partner powie 2♠, to możemy wskazać swe ambicje odzywką 3♣. Partner nie powinien spodziewać się u nas trzech pików, gdyż z pełnym fitem i siłą inwitu zgłosilibyśmy 3♥ (po 2♥).

W licytacji dwustronnej licytacji obrońców własnym kolorem nie są forsujące również na poziomie trzech (tu 3♦ zgłoszone po 2♥). Ale jeśli zdecydujemy się na nieforsujące 3♦, to zgubimy trefle. 3♦ wymagają też lepszego (dłuższego) koloru.

4) ♠5 ♥A10543 ♦K87 ♣D984

W	N	E	S
-	1♣	1♦	1♠
?			

**Kontra.** Mamy do wyboru 2♥ i kontrę. 2♥ wymagają dużo lepszego koloru (z zasady sześciokartu) – partner spasuje na 2♥ nawet z singlem. Kontra wygląda więc zdecydowanie lepiej.

5) ♠D83 ♥K93 ♦A976 ♣D103

W	N	E	S
-	1♥	1♠	2♥
?			

Wybrałbym skromne 2♠. Układ 3-3-4-3, a ♥K prawdopodobnie niewiele jest wart. Gdyby S spasuwał, zgłosilibyśmy 2♣ *drury*, by w razie czego zatrzymać się na 2♠ (partner może przecież być stabiutki). Teraz nasza karta jest odrobinę za silna na 2♠, ale zbyt słaba, by inwitować końcówkę przez 3♥ (inwit do końcówki z fitem). Ja wybrałbym 2♠, oczekując na ewentualny inwit do końcówki ze strony partnera.

Narzucają się też pytania, co znaczyłyby odzywki 2BA oraz 3♠. Tytułem wstępu do tego tematu powiem, że we współczesnym brydżu 3♠ są blokujące, a 2BA, 3♥ – licytacją z fitem.

6) ♠A107 ♥104 ♦KD1076 ♣W108

W	N	E	S
-	-	-	1♣
1♦	1♥	1♠	pas
?			

2♠. Mamy do wyboru pasa oraz 2♠. Spodziewamy się u partnera pięciu pików (z czterema dałby kontrę). 2♠ są więc rozsądną alternatywą dla pasa. Wybieram 2♠, gdyż nasza ręka, jak na przedpartyjne wejście, wcale nie jest minimalna.

7) ♠W987 ♥94 ♦AD42 ♣W105

W	N	E	S
-	1♥	1♠	2♥
?			

**2BA!!!** 3♠ byłyby blokiem, więc musimy je odrzucić. Pozostają zatem nieco wzmocnione 2♠ albo...

– *konwencyjne* 2BA.

Przypomnę, że we *Wspólnym Języku* po naszym otwarciu, np. w sekwencji...

W	N	E	S
1♠	2♥	?	

...2BA(E)! – są konwencyjne, wskazują układową kartę z fitem 4+, inwitującą końcówkę. To ustalenie ma jeszcze większy sens w licytacji obrońców!

8) ♠DW87 ♥74 ♦8 ♣AD10985

W	N	E	S
-	1♥	1♠	2♦
?			

4♣. *Kolor + fit.* Jeśli prawy przeciwnik zabiera głos w licytacji, to nasz skok nowym kolorem na pewno powinien być typu kolor plus fit, gdyż strona **NS** wskazała na ok. 20 miltonów, więc nasz bilans na skok 4♣ może się wziąć jedynie z układu i fitu w kolorze partnera. ♦

## POGRANICZE W OGNIU

Bogusław Gierulski

## Starajmy się być kreatywni



**K**ontynuując zagadnienia z pogranicza, tym razem chciałbym zająć się modnym i coraz bardziej popularnym, szczególnie w Ameryce (stąd często nazywane jest amerykańskim), podniesieniem koloru odpowiedzi (na potrzeby tego tekstu nazwijmy go umownie: KOD) z trójki.

Oto przykładowe ręce:

1. ♠K D x, ♥x x, ♦A K W x x, ♣x x x
2. ♠D 10 x, ♥K x x, ♦A D W x x, ♣x x
3. ♠x x x, ♥K x, ♦A W 10 x x, ♣A W x

Załóżmy, że otwieramy 1♦, a partner odpowiada 1♠ (przeciwnicy milczą).

Z ręką 1. inna odzywka niż podniesienie z trójki 2♠ nie mogłaby przejść nam przez gardło, nawet gdybyśmy nie mieli takiego ustalenia, że wolno nam to uczynić z jedynie trzykartowym fitem. Ręka 3., pomimo identycznego układu jak w przykładzie 1., całkowicie nie nadaje się do podniesienia KOD z 3+, nawet gdybyśmy systemowo mogli to uczynić.

Mam nadzieję, że nasze poczynania w zależności od lokalizacji honorów są w tych dwóch przypadkach *oczywiście oczywiste*. Co do ręki 2. – podejrzewam, że większość opowiedziałyby się za odzywką 1BA (po 1♦ – 1♠), chociaż pusty dubel trefl powinien skłaniać do przerwania rozgrywki ewentualnego kontraktu BA na partnera. Gdybyśmy z tą ręką podnieśli piki, nie mając ustalenia o ewentualnym podniesieniu z 3+, moglibyśmy już „nie wykręcić” się z pików, mając do wygrania lepszy kontrakt w BA lub w kolor otwarcia (umownie: KOT).

Naszedł mnie impuls, by poruszyć w tym miejscu temat sposobów uzgadniania z partnerem systemu licytacyjnego. Jeden z nich to

taki, w którym każdej kolejnej odzywce przypisuje się jakieś konkretne szczegółowe znaczenie, według tzw. drabinki. Osobiście jestem zwolennikiem, aby rozwiązania licytacyjne wynikały z logiki stosowanych mechanizmów (zasad) licytacyjnych. W takim przypadku jest duża szansa, że będzie można z nich skorzystać także w sytuacjach, które nie są omówione systemowo.

Sytuacja, w której mamy już z partnerem takie nowoczesne ustalenie jak podniesienie KOD z 3+, wymaga od nas uzgodnienia w parze sposobów na jej wykrywanie i receptę na ciąg dalszy. Mowa jest tu o początkowych sekwencjach licytacyjnych: 1♦ – 1♥, 1♦ – 1♠, 1♥ – 1♠.

A zatem... zasady:

We wszystkich powyższych sekwencjach odzywką operacyjną są 2BA.

Odpowiedź (zejście) w KOT (3♦/♥ po otwarciu 1♦/♥) oznacza dokładnie 3+ w KOD i dół otwarcia, ale bez singla w bocznym kolorze.

3BA oznaczają dokładnie 3+ w KOD, także bez singla, ale nadwyżkową rękę.

3 w KOD – to 4+ w tym kolorze i minimalna karta.

Odpowiedzi wyższe od 3 w KOD to *splintery* (lub typowe miltonaże, na przykład 4♦: ♠K D x x, ♥x x, ♦A K W x x, ♣x x).

Po początkowej sekwencji 1♦ – 1♥/♠ odzywka 3♣ oznacza dokładnie 3+ w KOD i singla z boku (dalej ewentualne zejście w 3♦ jest do gry).

W początkowej sekwencji 1♥ – 1♠ mamy dwie odzywki niższe od KOT (3♣/♦) i one także oznaczają dokładnie 3+ w KOD oraz zaliczowaną 4+, czyli singla w drugim kolorze młodszym (można zagrać kontrakt w kolor młodszej 4+ niespodziewanie odzyskanej w licytacji).

Zastosowanie innej metody niż operacyjne 2BA przyrzeka 5+ w KOD (wyjątkowo z pancerną czwórką) i powinno oznaczać GF.

Taki sposób uzgodnienia nie obciąża pamięci i jednocześnie pobudza partnerów do czynnego, kreatywnego udziału w licytacji, a nie biernego odpowiadania na kolejne relaje.

Oczywiście takie rozwiązanie pozostawia czasem do zagospodarowania wolne odzywki, których znaczenie jest do ustalenia.

Na przykład w sekwencji 1♦ – 1♠ – 2♠ – 2BA – ?... odzywka 3♥ jest właśnie poza powyższymi zasadami.

W tym przypadku nie należy przekraczać 3♦ z 3+ w pikach, ponieważ byłibyśmy dokładnie o jeden most za daleko w stosunku do tego kontraktu. Można przeznaczyć 3♥ wyjątkowo np. na *splintera* kierowego, aby nie zaważać licytacji.

Trochę inaczej sytuacja przedstawia się po wspólnojęzykowym otwarciu 1♣, które nie pracuje w tym przypadku zbyt dobrze. Tutaj odkrywanie układów wymaga innych logicznie rozwiązań (szczególnie jeśli sekwencja 1♣ – 1♥/♠ – 2♣ jest nadwyżkowa). W naturalnych systemach otwierający na razie zwykle powtarza trefle, a 3+ w KOD sprzedaje w następnym okrążeniu (jeśli oczywiście dostanie taką szansę). Wydaje mi się, że w *WJ* rozsądne jest zrezygnowanie z koncepcji podnoszenia KOD z 3+ po otwarciu 1♣, ograniczając je do absolutnie wyjątkowych lokalizacji honorów, np.: ♠K D x, ♥x x, ♦x x x, ♣A K W x x (1♣ – 1♠). Wtedy ewentualnie tylko odzywka 3♣ (po 2♠ – 2BA) mogłaby oznaczać zaistnienie właśnie tego przypadku. Ale co licytować z 4 – (3 – 2) – 4 i nadwyżkową ręką? Może 4. Jak widać, *WJ* to nie jest idealny system licytacyjny, ale to gracze grają i mając nawet kawałek sznurka i kijek (inteligentny zrobi sobie z tego łuk), potrafią ograć przeciwników uzbrojonych systemowo po zęby... Czego i sobie życzę. ♦

KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDZA” POLECA



BRYDŻOWA AKADEMIA PANA KLEKSA

Piotr Wowkonowicz

## Pierwszoligowcy

Do klasy wszedł Pan Kleks w towarzystwie jakiegoś jegomościa i wszyscy wstali. To znaczy wszyscy za wyjątkiem Albercika, który właśnie spał, i Alcesta, który kończył piąte ciasteczko nadziewane harissą. Nie wstali też oczywiście Mikołaj i Joachim, akurat siłujący się na rękę.

– Nazywam się Henry Petitcon – przywitał się uprzejmie jegomość. – A wy?

– A my nie – odpowiedział Euzebiusz i wszyscy zaczęli się strasznie śmiać. Nie śmiał się tylko Albercik, który właśnie się obudził i dopytywał się, kogo biją, no i Alcest, który nie przetrząnął jeszcze siódmego ciasteczka.

Na ostatniej w tym roku lekcji brydża Pan Kleks postanowił, że z rozdań, na których czołowi gracze łamali sobie zęby, zrobi testy dla swoich podopiecznych. Ci, którzy je rozwiążą, dostaną od razu promocję do następnej klasy. W wyborze zadań pomógł pan Petitcon, który wytył kilka peretek z ostatniego zjazdu pierwszej ligi.

Pierwsze z rozdań miało wiele wątków tak licytacyjnych, jak wistowych.

### Obie strony przed partią, rozdawał N

♠ 72		♠ AKW3
♥ AD742	N	♥ W109863
♦ D95	W	♦ 106
♣ KW5	S	♣ D
		♠ D10964
		♥ K
		♦ K4
		♣ A10742

Pierwszoligowcy – po tym jak E otworzył 1♥, a S wszedł 1♠ – podzielili się na kilka obozów. Z reguły wierni zasadzie *Deklaruj tyle lew, ile macie atutów* dodawali pięć do pięciu i 4♥ kończyli licytację. Normalny wist blotką pik dawał szybkie 10 lew. Nie wszyscy jednak szli tym tropem i tu Pan Kleks urządził pierwszy sprawdzian. Część z nich, jak np. naukowo licytujący Ananiasz, licytowali tylko niemrawe 2♣ jako inwit z fitem kier. Teraz N mógł się wykazać, wchodząc na wist 3♦ (jak to uczynił np. Mikołaj), co mogło naprowadzić S na trop przeprowadzenia ładnej



obrony. I tak to część naszych zawodników zawistowała w ♦K. Gotfryd na S po wzięciu lewy powtórzył szybko karem, a Ramirez na N nie widział powodu, by nie podegrać pika. Skucha.

Euzebiusz (S) zrobił to samo co Gotfryd, ale Ruffus na N zwietrzył oczywiście przebitkę i zagrał w karo na promocję. Tyle że pan Petitcon na trzecie karo wyrzucił z ręki E trefla i zupa też się wylała.

Alcest powiedział, że w domu czekają na niego naleśniki z nutellą i poszedł sobie.

Kleofas, który partnerował Alcestowi, zwietrzył swą szansę i powiedział, że plan obkładki miał gotowy i domagał się natychmiastowej promocji. Ananiasz tylko się roześmiał na te słowa, ale niestety właśnie zdjął okulary, aby je przetrzeć. Natychmiast wykorzystał to Kleofas. Na szczęście szybko zjawił się woźny ze ścierką i pielęgniarka. Zręcznie zatamowała Ananiaszowi krew z nosa, a Kleofasowi nastawiła wybity palec.

Pan Petitcon siedział błądy.

Maksencjusz (S) lepiej przeanalizował sytuację i przed powtórzeniem kara odegrał ♣A. Dopuszczony do ręki Joachim (N) odczytał to jako jawną niechęć do odwrotu w piki. Zagrał więc w karo – na podwójną promocję. Tę do następnej klasy – też.

Na taką obronę nie wszystkich pierwszoligowców było stać.

### WE po partii, rozdawał W

♠ W43		♠ D
♥ AW53	N	♥ KD1098
♦ AD10542	W	♦ KW8
♣ –	S	♣ D762
		♠ A52
		♥ 76
		♦ 97
		♣ KW10843
		♠ K109876
		♥ 42
		♦ 63
		♣ A95

To zaś rozdanie to przepychanka. Choć nie do końca. Pierwszoligowcy z reguły licytowali tak:



W	N	E	S
1♦	pas	1♥	2♠
4♥	?	?	

W lidze N czasem pasował i licytacja gościa. Tam, gdzie zawodnikowi N żal było oddawać 620, licytował na domniemanych fitach 4♠ (te założenia!), E doceniał urodę karty i 5♥ kończył licytację, choć zdarzyło się i kilka szóstek, częstokroć z kontrą.

Pan Kleks właśnie w tym momencie postanowił przetestować swych uczniów.

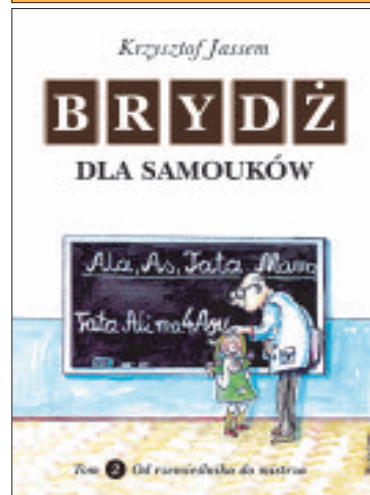
Ananiasz podszedł do problemu analitycznie: My mamy kolory czarne, a oni mają sfitowane kolory czerwone. Ewentualny impas karo idzie, to znaczy, że mogą ich wpędzić w szóstkę. Spasował. Tak samo, przetykając pasztecika, uczynił Alcest na E.

Gwidon jako N, widząc podwójne fity, poszedł w 4♠. Gotfryd na E szybkoitko w 5♥, a Ramirez (W), nie wiedząc o wyłączeniu treflowym i sfitowaniu kar, po mękach spasował.

Euzebiusz na E po 4♠ zastanowił się: swędziało go też 5♥, ale pomyślał sobie, że można po drodze pokazać tak piękny ficik. Po 5♦ nawet Kleofas się zorientował, o co idzie i piękna szósteczka pojawiła się na stole.

Pan Petitcon coś notował w kiejciku. Wtajemniczeni mówią, że to materiały dla selekcjonera kadry.

### KSIĘGARNIA „ŚWIATA BRYDŻA” POLECA







## DIAGRAMY Z BRYDŻRAMY (I NIE TYLKO)

Włodzimierz Krysztofczyk

### Wysokie loty

**Czasy są trudne i tylko wojsko daje stabilną pracę. Co wybrać? Usiąść za sterami F16, strzelać pociskami dużego kalibru. a może przeczekać ciężkie czasy, leżąc w okopie. Pomogę!**

Dziś dostaniesz niepowtarzalną próbę sprawdzenia swoich predyspozycji żołnierskich.

#### Taicang 2012:

NS po partii, rozdawał S			
♠ –			♠ D73
♥ KD2			♥ 7653
♦ AD7			♦ K104
♣ AW87653			♣ K94
			♠ AW10954
			♥ AW94
			♦ 3
			♣ 102

W	N	E	S
–	–	–	1♠
?			

Z kartą **W** gracze podejmowali decyzje stosownie do upodobań strategicznych:

**5♣.** Klasyczna licytacja lotnika. Szybko wzbijamy się w chmury i obserwujemy poczynania wroga. Niełatwo nas osiągnąć, choć czasem jakaś zabłąkana kula (czytaj kontra) może oderwać nam skrzydło.

**Kontra.** Metoda radzieckich generałów. Strzelamy ze wszystkich dział, dopóki mamy amunicję (i wódkę). Potem zobaczymy, co dalej. Pewnie z okrzykiem „urra” przelicytujemy przeciwników treflami.

**2♣.** Strategia typowa dla współczesnego pola walki. Wysyłamy zwiad i oczekujemy na najnowsze wieści z satelity. Czasem jednak zwiad utknie w pobliskim pubie (razem z oponentami) i wówczas przyjdzie nam grać 2♣. Wtedy pozostanie suchość w gardle.

Mnie najbardziej podoba się zaliczowanie koloru. Ten magiczny renons w kolorze przeciwnika wskazuje, że licytacja może przebiegać skocznie. Licytując wcześniej swój kolor, pokazujemy, przy czym gramy

i ładnie wciągamy naszego partnera w wir walki. Czasem to on przyjmie na klatkę uderzenia przeciwników.

W realu nasz zawodnik zaliczył 2♣!

Kto tak pięknie zagrał? Powołaj z Ta-czewa? Zbyszko z Bogdańca? Może kapitan Żbik?

Nie!

Kazek z Betchatowa.

W	N	E	S
–	–	–	1♠
2♣	4♠	pas	pas
?			

Co teraz?

Wydaje się, że musimy wybrać pomiędzy kontrą a „powtórzeniem” koloru. Kontra jest niewątpliwie bardziej elastyczna, ale sugeruje skład dwukolorowy typu 6–4 i pewnie krótkość pikową. Przynajmniej mnie tak się wydaje...

♠ –	♥ KD2	♦ AD72	♣ AW8765
-----	-------	--------	----------

Z tą kartą chętnie skontruję!

Kazek z Betchatowa zaliczył jednak kontrę (w żaden sposób nie krytykuję tej odzwyczajki, a jedynie zgłaszam cię wątpliwości) a jego partner Łukasz z Warszawy bardzo, bardzo ładnie odniósł na 5♣.

Remis z rozdania po pięknej walce.

A jak licytują najlepsi? Tak samo!

Wybrałem dwie akcje najmłodszego wło-skiego zawodowca Augustina Madali (raptem sześć lat różnicy pomiędzy nim a naszym Kazkiem z Betchatowa).

#### Mistrzostwa Europy 2012:

Obie przed partią, rozdawał N			
			<b>Bocchi</b>
			♠ 10653
			♥ AKDW8
			♦ 1086
			♣ 2
			<b>Charlsen</b>
			♠ W972
			♥ 963
			♦ 932
			♣ K73
			<b>Hoftaniska</b>
			♠ D84
			♥ 107542
			♦ AKW4
			♣ 10
			<b>Madala</b>
			♠ AK
			♥ –
			♦ D75
			♣ ADW98654

W	N	E	S
<b>Charlsen</b>	<b>Bocchi</b>	<b>Hoftaniska</b>	<b>Madala</b>
–	pas	1♥	2♣
2♥	pas	pas	4♥
pas	5♣	pas...	

Madala miał prawie pewne 11 lew. Ale z renonsem w kolorze otwarcia nie widział powodów do pośpiechu. Ryzyko wygaśnięcia licytacji wydawało się niewielkie. Gdy my mamy wielki skład, zapewne całe rozdanie też nie jest zrównoważone.

A może idzie szlemik?!

Po ataku kierowym – niezbyt logicznym w świetle licytacji – Augustin wzięty 12 lew.

#### Vanderbilt 2013:

Obie po partii, rozdawał W			
			<b>Bocchi</b>
			♠ A75
			♥ 9872
			♦ KD65
			♣ 84
			<b>Rodwell</b>
			♠ D1092
			♥ 10543
			♦ 10972
			♣ A
			<b>Meckstroth</b>
			♠ K8643
			♥ KW6
			♦ 83
			♣ K93
			<b>Madala</b>
			♠ W
			♥ AD
			♦ AW4
			♣ DW107652

W	N	E	S
<b>Rodwell</b>	<b>Bocchi</b>	<b>Meckstroth</b>	<b>Madala</b>
pas	pas	1♠	2♣
3♥ <sup>1</sup>	pas	3♠	4♣
pas	pas	pas	

<sup>1</sup> mixed raise, fit 4+♠, lepszy blok

Tym razem maszyna zawiodła. Norberto Bocchi widział już niejedno cieniutkie wejście partnera i postanowił nie kusić losu. Po rozdaniu było głośno!

Operowanie na współczesnym polu walki jest skomplikowanym zagadnieniem. Stosujemy wiele środków rażenia, a ja przedstawiłem raptem jeden. Aby swobodnie manewrować własnymi wojskami i nie dać się trafić, trzeba opanować wszystkie sposoby walki. Łącznie z metodą radzieckich generałów. ♦

Roman Krzemień

# Prawo ograniczonego wyboru

## Poniżej odpowiedzi na problemy z numeru 1-2 (2013)

### Rozdanie 1:

A W 9 x x  
K x x

Gramy króla i botkę do stołu. Od **W** dwie botki, od **E** botka. Guru amerykańskiego brydża, świetny gracz i teoretyk Edgar Kaplan sugerował 40 lat temu w artykule *Deep nine* impas dziewiątką (*Bridge World*, październik 1973). Dlaczego? Oto rozumowanie Kaplana:

Interesują nas dwa rozkłady:

1. D 10 8 3 – 7
2. D 8 3 – 10 7

*A priori* prawdopodobieństwo pierwszego jest 2,8%, a prawdopodobieństwo drugiego - 3,4%. Ale w rozkładzie drugim **E** może do pierwszej lewy dotożyć 7 lub 10, czyli 7 rzuci w połowie przypadków, a więc prawdopodobieństwo zastania rozkładu drugiego jest tylko 1,7%.

### Pytanie: Czy Kaplan miał rację? Odpowiedź: Nie

Dorzucenie karty nieznaczącej nie niesie dla nas żadnej informacji. Botki dodawane przez obrońców powinniśmy traktować jako nierozróżnialne. Fakt, czy obrońca dotożył 4, czy 6, czy waleta (jeżeli jest oczywiście niegrający) nie ma znaczenia. Powinniśmy grać zgodnie z prawdopodobieństwem *a priori*. W tym rozdaniu brakuje nam D x x x, gdzie x oznacza dowolną botkę. Istnieją cztery układy D x x - x; i sześć układów D x x - x x, więc zagranie waleta jest lepsze (podobnie istnieje sześć układów D x x - x x i tylko cztery układy x x x - D x, więc zagranie na impas jest lepsze niż z góry).

### Rozdanie 2:

♠ AKD		
♥ AW732		
♦ W94		
♣ 84		
♠ W102		♠ 8765
♥ 1086		♥ KD4
♦ D10753		♦ 82
♣ DW		♣ K653
		♠ 943
		♥ 95
		♦ AK6
		♣ A10972

Finał Rosenblum Cup, Lille 1998, Włochy – Brazylia.

**S** – Alfredo Versace – rozgrywał 3BA.

♦ 5, W, x, x  
♣ 8, x, x, D  
♦ x

Czy grać trefle z góry, czy drugi raz impasować? Przy podziale 3-3 jest wszystko jedno. Interesuje więc nas podział 4-2. Czy **W** ma D x, czy D H? W pierwszym przypadku należy zaimpasować, w drugim zagrać z góry. Versace przeszedł pikiem do stołu, zaimpasował i przegrał. Oto, co pisał o tym rozdaniu Stawek Zawiślak (*Brydż 12/98*): *Szansa statystyczna jest jednakowa na zastanie figury z botką jak i z drugą figurą (pozostały dwie figury i dwie botki).*

### Pytanie: Czy Zawiślak ma rację? Odpowiedź: Nie

Karty są rozdawane nie po „zamknięciu” lewy treflowej, a wcześniej. Tak jak w poprzednim rozdaniu nie interesowały nas botki dotożone przez obrońców, tak tutaj w ogóle nie powinniśmy patrzeć, jaką figurą zabił **W**, tylko impasować drugi raz zgodnie z prawdopodobieństwem *a priori*. **W** może mieć trzy kombinacje H H i dziewięć kombinacji H x – czyli jest trzy razy większa szansa na drugi impas.

Gdybyśmy rozumowali jak Zawiślak, to w znanym rozkładzie (rozkład 1 z poprzedniego numeru):

x x x – K 10 9  
x, x, 10, W  
x, x ?

... powinniśmy rzucić monetą, bo **E** może mieć zarówno D W, jak i A W. Prawdopodobieństwo jest identyczne. A przecież wiemy, że trzeba grać na impas.

### Rozdanie 3:

♠ 96		
♥ 107		
♦ AK1073		
♣ AD86		
♠ K7543		♠ D1082
♥ AKD5		♥ 862
♦ D98		♦ W
♣ 5		♣ 109732
		♠ AW
		♥ W943
		♦ 6542
		♣ KW4

To samo Lille 1998, rozgrywki kobiece, mecz USA – Niemcy.

W	N	E	S
Moss	Von Armin	Greenberg	Auken
1♠	2♦	3♠	3BA

♥ A i zmiana na pika. Auken zgrała ♣ A i ♣ K. Następnie: ♦ x – ♦ 8 – co teraz? Singiel trefl u **W** mocno sugeruje singla karo u **E**. Czy **W** ma D W 8 i trzeba podwójnie impasować, czy też ma D 9 8 i trzeba zagrać raz z góry?

*Zawiślak pisze: POW nakazuje potożenie 10. 8 bowiem mogła pochodzić z dwóch interesujących nas układów D W 8 i D 9 8 [a gdzie W 9 8?? – R.K.]. Jednak przy pierwszym obrońca musi dotożyć ósemkę, a przy drugim ma wybór między dwiema botkami. Auken jest jednak tylko kobietą i dotożyła asa kierując się...*

### Pytanie jak poprzednio: Czy Stawek ma rację?

### Odpowiedź jak poprzednio: Nie

Abstrahując od faktu, że zgubił jeden rozkład – czyli **W** dotożył 8 tyle samo razy z D W 8 i H 9 8 – to musimy rozpatrywać prawdopodobieństwa *a priori* i nie patrzeć na niegrające botki. A układów H H x – x oraz H x x – x jest tyle samo (a do tego dochodzi jeszcze ewentualność, że jednak kara są 2-2).

### Rozdanie 4:

DME w Pau.

♠ 7542		♠ K6	
♥ D54		♥ K6	
♦ K10		♦ A6532	
♣ W543		♣ AD98	
		♠ DW1083	
		♥ A108	
		♦ W98	
		♣ 102	
		♠ A9	
		♥ W9732	
		♦ D74	
		♣ K76	

**N** rozgrywa 3 BA po wiście w ♠ D. Jak wiadać, do wygrania musi wziąć cztery lewy karowe, czyli trafić rozgrywkę tego koloru. Jeden z tych zawodników, którzy wygrali kontrakt, tak tłumaczył do biuletynu swoje zagranie: *Gdy do asa spadła dziewiątka od W, to z prawa ograniczonego wyboru jest większa szansa, że ma K 10, a nie W 10.*



## Pytanie: Czy miał rację?

**Odpowiedź: Nie**

Rozumowanie szczęśliwe, ale nie do końca prawdziwe, bo walet i dziesiątka nie są całkowicie równoważne. Gracz **W** może dotożyć dziesiątkę, mając 10 9, a nawet 10 8. A waleta na ogół nie dotoży z konfiguracji W9 (co prawda dobry gracz powinien dotożyć waleta, ale nawet dobrzy gracze popełniają błędy). Powinniśmy więc grać zgodnie z prawdopodobieństwem *a priori*, a to każe nam zagrać na trzeciego króla u **E** (drugi król może być w czterech przypadkach, a trzeci król w sześciu) i kłaść damę (dodatkowo kładąc damę, wpadniemy o jedną lewę mniej przy układzie 4–1).

Ale uwaga: gdybyśmy mieli w stole dziewiątkę zamiast siódemki (czyli D 9 x), to wtedy W 10 są równoważne i z *POW* powinniśmy dotożyć blotkę.

**PS** Żeby nie było, że wszyscy piszą bzdury, a tylko Krzemień jest nieomylny, przytoczę komentarz do ostatniego rozdania z mojego artykułu *Matematyka i psychologia w Pau* (ŚB 9-10/2008 str. 22):

**N** rozgrywa 3BA po wiście w damę pik. Jak widać, do wygrania musi wziąć cztery lewy karowe, czyli trafić rozgrywkę tego koloru. Jeden z tych zawodników, którzy wygrali kontrakt, tak tłumaczył swoje zagranie: „gdy do asa spadła dziesiątka od **W**, to z prawa ograniczonego wyboru, jest większa szansa, że ma K10, a nie W10”. Rozumowanie szczęśliwe, ale nie do końca prawdziwe. Przecież takie samo rozumowanie można przeprowadzić dla **E**. Dokładając w drugiej lewie dziewiątkę mógł to zrobić z konfiguracji K98 lub W98. Z tej pierwszej konfiguracji musi jednak dotożyć 9, a z tej drugiej mógł jednak dotożyć waleta. Czyli jest większa szansa, że ma K98 i powinniśmy stawiać damę. Gdzie więc jest prawda? Otóż w takich przypadkach powinniśmy traktować blotki dodawane przez obrońców jako nierozróżnialne. Fakt, czy dotożył 4, czy 6, czy waleta (jeżeli jest oczywiście niegrający), nie ma znaczenia. Powinniśmy grać zgodnie z prawdopodobieństwem *a priori*, a to każe nam zagrać na trzeciego króla u **E** (drugi król może być w czterech przypadkach, a trzeci król w sześciu).

Wniosek więc był słuszny, ale rozumowanie, które do niego doprowadziło, nie całkiem. W każdym razie dzisiaj bym się pod tym nie podpisał. ♦

# Jak rozegrasz?

## Rozwiązania problemów ze str. 2

1. Masz do oddania kiera, trefla i pika, ta-two zatem zrobisz swoje, gdy atuty są podzielone 2–1. W świetle licytacji, w tym finalnej kontry e-N-a, wolno ci jednak spodziewać się, że otwierający ma ♠K 10 4. Jeżeli zatem obrońca **S** utrzyma się w drugiej lewie albo dostanie się do ręki później, ale przed pełnym wyatutowaniem, wyjdzie po raz trzeci w kiery i znajdująca się w ręce jego partnera ♠10 zostanie wypromowana na pewną, kładącą kontrakt wziętkę. Wiesz przecież dobrze, że kiery dzielą się w rękach przeciwników 2(N)–6(S). Oto taki właśnie – groźny dla ciebie, a przy tym mocno prawdopodobny – obraz całego rozdania...

Mecz; obie strony po partii, rozdawał N

♠ K104		♠ 32
♥ AW		♥ 9832
♦ W974		♦ D2
♣ AK32		♣ W10987
♠ ADW98765	N	
♥ 10	W	
♦ AK3	E	
♣ 6	S	
♠ –		
♥ KD7654		
♦ 10865		
♣ D54		

W przypadku **a**, gdy w lewie drugiej **S** nie przejmie partnerowego ♥W, wystarczy, że **jeź nie przebijesz, tylko w zamian wyrzucisz z ręki singlową ♣6. Dowolną kontynuację ze strony pierwszego wistującego zabijesz/przebijesz i zagrasz ♣A i ♠D**. Po zdobyciu wziętki na króla atu **N** nie będzie już dysponował żadnym dojściem do ręki partnera, ten ostatni nie dostanie więc szansy zagrania na promocję, łatwo zatem zrobisz swoje.

Zauważ, iż gdybyś przebił drugiego kiera, już leżałbyś, po zabicu Twojej ♠D królem **N** wyszedłby bowiem blotkę treflową (!), wprawdzie spod asa z królem, ale też w kolor załawintalowany mu przez partnera. **S** położyłby na trzeciej ręce ♣D, a gdy by się nią utrzymał, bezwzględnie ponowiłby kierem...

W przypadku **b**, gdy w drugiej lewie **S** prawidłowo przejmie partnerowego ♥W damą, twoje zadanie będzie nieco bardziej skomplikowane, ale nadal wykonalne. Oczywiście **lewę tę musisz przebić blotką atu, następnie zaś wejść do dziadka ♦D i zagraj stamtąd ♥9 (!)**. Kiedy **S** dotoży blotkę,

**pozbydź się z ręki trefla** i już będzie po kłopotcie. Prawy obrońca na pewno jednak potoży na dziadkową ♥9 króla. **Przebij go wówczas w ręce, tyle że koniecznie asem atu (N zrzuci karo), następnie zaś zgraj ♦A, ♦K przebij na stole i na dobrą ♥8 wyrzuć z ręki trefla. N** przebijie ♠4, ale ponadto dostanie jeszcze tylko wziętkę na króla atu. Można powiedzieć, że w tym wypadku to ty wypromowałeś przeciwnikom drugą wziętkę atutową, tyle że wzięli ją zamiast lewy treflowej. Skutkiem tej zyskowej zamiany zrobiłeś swoje. I to po znakomitej, pełnej wyobraźni, starannie zaplanowanej obronie. Gracz **N** nie ściągnął przecież rutynowo ♣A, tylko od samego początku, z pełną premedytacją, zagrał na szansę promocji swojej ♠10. Trefli nie ruszał, gdyż spodziewał się, iż być może tylko tym kolorem znajdzie dojście do ręki partnera.

Zauważ, iż gdyby obrońca **N** miał układ 3–2–3–5 (tylko trzy kara), po optymalnej obronie gry nie mógłbyś zrealizować. W trzeciej rundzie kierów **N** pozbyłby się bowiem kara, więc potem trzecią lewę karową (twojego ♦K z ręki) przebiłby jako pierwszy ♠4. Mógłby nawet potożyć cię bez dwóch, gdyby następnie dopuścił partnera na ♣D, a ten zagrałby w kiera; oddałbyś bowiem wówczas aż trzy wziętki atutowe.

2. Wiesz, że wszystkie brakujące ci honory znajdują się u e-S-a, możesz też zarysować ilościowy układ jego ręki jako 4–0–6–3 albo 3–0–6–4. Całe rozdanie prezentuje się zatem mniej więcej tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ 876		♠ K5432
♥ 7654		♥ W9832
♦ 98		♦ –
♣ 10976		♣ D32
♠ A	N	
♥ AKD10	W	
♦ K10542	E	
♣ A54	S	
♠ DW109		
♥ –		
♦ ADW763		
♣ KW8		

Bez pierwszego wistu w atu wygrałbyś szlemika na obustronne przebitki (oddalbyś trefla w ręce e-S-a, który nie mógłby połączyć atu, skompletowałbyś więc dziewięć wziętek kierowych, dwie pikowe i treflową), po ataku w karo mógłbyś też zrzucić ze stołu trefla. Teraz będzie trochę trudniej; musisz liczyć na podział pików 4–3 i dwoma przebitkami w ręce wyrobić sobie w tym kolorze

fortę, w końcówce zaś ustawić e-S-a w przymusie karowo-treflowym. Przedtem konieczne będzie dokonanie redukcji lewy, co – jak za chwilę zobaczysz – będziesz mógł zrobić jedynie w karach, nie w treflach.

**Zabij więc pierwszą lewę wysokim kierem w ręce** (broń Boże, nie ♥10, dojdźcie do stołu ♥W będzie ci bowiem konieczne później!), **zgraj ♠A i wyjdź z ręki ♦10 (!), a z dziadka zrzuc błotkę treflową (!)**. Chodzi o to, aby zmaksymalizować szansę, że lewę tę weźmie obrońca S, który nie będzie mógł potączyć drugi raz atu ani powtórzyć karem bez straty wziętki w tym kolorze, Zauważ też, iż gdybyś w zamian – aby zredukować lewę – wyszedł z ręki błotką trefla, to N podstawiłby się ♣9. I jeżelibyś pozwolił mu wziąć tę lewę, potączyłby drugi raz kier. A gdy na jego ♣9 postawiłbyś ze stołu damę, straciłbyś tę figurę jako jedyną skuteczną treflową groźbą do przymusu.

A tak S pobije ♦10 waletem i będzie mógł zagrać jedynie w pika albo w ♦A (**jego wyjście treflowe puścisz do damy na stole, po czym zgrasz ♠K oraz ♠A i weźmiesz pozostałe lewy na obustronne przebitki nienadbijalnymi atutami**). Odejdzie pikowe da ci dodatkową komunikację do wyrobienia tego koloru. **Zrzuć wówczas z ręki trefla lub karo i weź tę lewę ♠K w dziadku, następnie zaś przebij w ręce pika ♥K, przebij na stole karo, kolejnego pika przebij w ręce ♥D, ♥10 przejmij waletem w dziadku i do końca odatuj, ściągając tamtejsze ♥9 8. Wreszcie w trzykartowej końcówce...**

♠ –	♠ 1097	♠ 5
♥ –		♥ –
♦ –		♦ –
♣ –		♣ D32
♠ –		♠ –
♥ –		♥ –
♦ A		♦ A
♣ KW		♣ KW

... kontynuuj ze stołu wyrobioną ♠S, w lewie tej obrońca S znajdzie się w prostym treflowo-karowym przymusie, skutkiem czego twój szlemik zostanie zrealizowany.

Natomiast jeśli w lewie czwartej S odejdzie ♦A, **przebij go w dziadku ♥3, ściągaj ♠K, zrzucając z ręki błotkę treflową albo karową, przebij w ręce pika ♥K i zagraj stamtąd dobrego ♦K**. Jeśli obrońca N nie przebiję go, **pozbadź się ze stołu trefla**

**i kontynuuj na obustronne przebitki, po uprzednim ściągnięciu ♠A**. Jeżeli natomiast ♦K zostanie przez e-N-a przebity, **nadbij w dziadku, a potem przebij w ręce kolejnego pika, rzecz jasna koniecznie damą atu, przejmij ♥10 waletem na stole i zgraj jeszcze ♥9 oraz fortę pikową**; dojdzie wówczas do takiego samego przymusu przeciwko e-S-owi, co opisany wyżej. Z tą tylko drobną różnicą, że groźbą doń w twej ręce będzie nie ♦K, tylko ♦5.

3. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy wist padł z konfiguracji ♠10987, gracz S ma zatem ♠ADW i trefle są zablokowane. To dobra wiadomość, kiedy bowiem przeciwnicy byłiby w stanie odebrać trzy lewy w tym kolorze, kontrakt nie mógłby zostać zrealizowany. Gracz S ma zatem najprawdopodobniej rękę w składzie 5–2–3–3 albo 5–3–2–3, posiada też na pewno ogromną większość brakujących ci honorów. Oto hipotetyczny rozkład całego rozdania:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał S		
♠ 87	♠ D	
♥ 98765	♥ KD432	
♦ D9	♦ 6432	
♣ 10987	♣ 632	
♠ KW632		♠ A10954
♥ A		♥ W10
♦ AK75		♦ W108
♣ K54		♣ ADW

**Po pierwsze, koniecznie zabij drugą lewę ♠K w ręce**, gdybyś bowiem rutynowo ją przepuścił, S kontynuowałby ♠W, a potem jego partner dostałby się do ręki karem (za chwilę zobaczysz dlaczego) i odebrałby trzynastego trefla. Po drugie, w zasadzie widać twoje dziewięć lew: dwie pikowe, trzy kierowe, trzy karowe i treflową, tyle że... jeszcze bardziej widoczne są problemy komunikacyjne, jakie napotkasz na drodze do ich wyrobienia i wykorzystania.

Tak, kluczem do zwycięstwa jest tu komunikacja, a tę – i to obustronną! – da ci jedynie kolor karowy, pod warunkiem, że właściwie się z nim obejdiesz. Otóż aby w pełni zapanować nad swoimi karowymi liniami komunikacyjnymi – tj. móc wykorzystać je w momencie dogodnym dla siebie, a nie dla przeciwników – **w pierwszej rundzie tego koloru wyjdź z ręki siódemką (!)**. **Przedtem wolno ci ściągnąć singlowego ♥A, nie jest to jednak bezwzględnie ko-**

**nieczne**. Powiedzmy, że tak postąpiłeś, tj. **zagrałeś ♥A, a następnie ♦7**, a obrońca N wzięty drugą z tych lew ♦9 i zagrał w trefla do waleta w ręce swojego partnera, a ten wyszedł ♦W. I on bowiem szybko potapał się, że w rozdaniu tym rozgrywka-obrona to przede wszystkim walka o komunikację. Zabij wówczas ♦W asem w ręce i w końcówce siedmiokartowej...

♠ 87	♠ D
♥ 9876	♥ KD43
♦ –	♦ 64
♣ 10	♣ –
♠ KW632	
♥ –	
♦ K5	
♣ –	
	♠ A10954
	♥ W
	♦ 10
	♣ –

...zagraj błotkę pikową do singlowej damy w dziadku. Jeśli S zabije tę lewę ♠A, łatwo już odbierzesz wszystkie pozostałe lewy, sześć: dwie pikowe (dostaniesz się do nich ♦K), dwie karowe oraz dwie kierowe (dostaniesz się do nich czwartą rundą kar, przejmując piątkę z ręki szóstką na stole). Kiedy zaś gracz S ♠D przepuści, **ściągniesz następnie dziadkowe ♥K D, zrzucając z ręki dwie błotki pikowe, przejdziesz tam ♦K i zagrasz ♠K**. S zabije ♠A, **ostatnie lewy – na ♠W i fortę karową – będą już jednak należały do ciebie**. Możliwe są też inne, nieco tylko jednak odmienne od opisanego wyżej warianty szczegółowe.

Zauważ, iż gdybyś przed zagranie w ♦7 ściągnął choć jedną figurę w tym kolorze, to po wzięciu przez obrońców kara i odebraniu ♠W S zagrałby w kara po raz trzeci (!), doszczętnie rujnując ci komunikację pomiędzy rękami WE. Musiałbyś bowiem w lewie tej zdecydować się, czy pozbyć się ze stołu ♦4 – i zachować tam dojdzie w czwartej rundzie tego koloru, szóstką; czy też dodać wówczas z dziadka ♦6 – i zachować dojdzie czwartym karem do ręki, piątką. Potem, w momencie, kiedy byłoby ci to potrzebne, nie mógłbyś się więc dostać albo do ręki, albo do dziadka.

Bardzo złe byłoby też zagranie w drugiej lewie w pika, S zabiłby bowiem wtedy dziadkową ♠D asem (koniecznie!), ściągnął ♠W i odszedł kierem (!). A gdy w drugiej lewie zgrałbyś ♥A, a dopiero w trzeciej zagrał w pika, S musiałby zabić ♠D asem, ściągnąć ♠W i odejść albo w pika, albo w karo.

(jur)

# Jak będziesz się bronił?

## Rozwiązania problemów ze str. 2

1. Twój będący po pasie partner skontrołował wywoławczo 2♠ e-N-a, będąc przy tym po partii, możesz się zatem spodziewać w jego ręce sity 10–11 PC oraz trójkolorowego układu, na pewno z singlem w pikach i czterema kierami. Pierwsza lewa ujawniła ci rozkład honorów treflowych, z kolei fakt, iż w trzeciej lewie przeciwnik wyszedł z ręki blotką karową, lokalizuje króla tego koloru w ręce twego partnera (gdyby to S miał tę figurę, na pewno dostałby się do dziadka ♥K i to z tej ręki rozpoczął pierwszą lewę karową). Całe rozdanie powinno więc wyglądać mniej więcej tak:

Mecz; obie strony po partii, rozdawał E			
♠ D107			♠ 3
♥ W72			♥ 10986
♦ A752			♦ KW1098
♣ 1095			♣ AD3
			♣ AK9852
			♥ AD4
			♦ D43
			♣ W

Widzisz na pewno, iż aby mieć szansę na położenie gry, koniecznie musicie połączyć drugi raz atu, inaczej rozgrywający przebijie na stole dwa kara i odda tylko trefla, karo, oraz pika. Stąd twoje pierwsze zadanie: **na zagranej z ręki e-S-a w trzeciej lewie ♦4 wskocz asem (!)**, abyś to na pewno ty zdobył tę wziętkę, twój partner nie posiada już bowiem pików. Zauważ, że gdybyś próbował wziąć tę lewę siódmką, nie udałoby ci się to i kontrakt zostałby wypuszczony.

**Po wzięciu lewy ♦A wyjdź w atu, tyle że damą (!), a nie dziesiątką.** Po zagranii dziesiątką przeciwnik wstawiłby bowiem ze stołu waleta, a potem i tak przebił tam karo. Odebrałbyś mu wprawdzie jedną karową przebitkę, ale za cenę utraty własnej wziętki atutowej. Rozgrywający oddałby tylko trefla oraz dwa kara – i nadal zrobiłby swoje. Natomiast po twoim wyjściu ♠D gracz S pobije ją królem w ręce. Jeżeli przebijie następnie w dziadku karo – z konieczności waletem atu – odzyskasz chwilowo utraconą lewę pikową. W sumie weźmiecie więc trefla, dwa kara

oraz pika, kładąc grę bez jednej. Natomiast jeśli po zabiciu twojej ♠D przeciwnik ściągnie też dziadkowego ♠W, nie odda wprawdzie ani jednej wziętki atutowej, ale też nie zrobi na stole ani jednej przebitki. Będzie więc musiał oddać wszystkie trzy kara z ręki, i w tym wariacie rozwoju wydarzeń polegnie zatem bez jednej.

2. Ponieważ z licytacji jest dla obu obrońców jasne, że jeden z nich (E) posiada sześć kar, a drugi (W) – cztery, nie ma żadnego sensu, aby dołożoną przez E w pierwszej lewie ♦8 W miał zinterpretować jako *ilościówkę* czy tym bardziej *markę*. Drugi broniący zagrał swoją najstarszą blotką karową, aby zalawintalować piki, ma zatem na pewno w tym kolorze asa. Nie ma jednak potrzeby szybkiego odebrania pików, W nie ma też szansy na wzięcie w tym kolorze przebitki. Krytyczny jest natomiast przypadek, kiedy rozgrywający ma tylko jednego pika i cztery trefle z potencjalną przegrywającą czwartego okrażenia w tym ostatnim kolorze – czyli układ 1–6–1–4. Tylko bowiem w takim przypadku los kontraktu zależy od postępowania obrońców. Całe rozdanie prezentuje się wtedy mniej więcej tak:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał W			
♠ DW1098			♠ A42
♥ K86			♥ –
♦ W9			♦ A87543
♣ A52			♣ W1094
♠ K753			♠ 6
♥ 532			♥ ADW10974
♦ KD62			♦ 10
♣ 83			♣ KD76

Powinieneś zatem zrobić wszystko, aby obronić waszą lewę treflową. Nie oznacza to oczywiście konieczności natychmiastowego zagrania w ten kolor. Gdybyś tak postąpił, to rozgrywający wzięłby trefla figurą w ręce i wyszedł w pika, a potem wyrobił sobie trzema przebitkami w ręce ten kolor. **W drugiej lewie należy wyjść w kiera (!)**, choć nie po to, aby – jak to zazwyczaj bywa – pozbawić przeciwnika przebitki od krótszego fragmentu atutów. Tym razem będzie to atak na komunikację, w ten sposób wytrącisz rozgrywającemu jedno z kierowych dojsć do stołu w momencie, gdy nie będzie on jeszcze w stanie efektywnie go wykorzystać – do przebiccia w ręce pika. Gdybyś zagrał w cokolwiek in-

nego, S dysponowałby czterema dojsćiami do dziadka – ♣A oraz trzema kierowymi – po oddaniu pika najpierw przebiłby zatem w ręce trzy karty tego koloru, a w końcu wykorzystał pikową fortę. Musiałby tylko pamiętać o tym, aby przebitek w ręce dokonywać wysokimi kierami, tamtejsze ♥7 i ♥4 będą mu bowiem potrzebne jako dojsćia do dziadka, gdzie zostaną przejęte – odpowiednio – ♥8 i ♥6.

Po twoim zagranie w drugiej lewie w atu gracz S utrzyma się na stole i wyjdzie stamtąd pikiem. Twój partner będzie musiał wskoczyć wówczas asem (!), gdybyś to bowiem ty musiał wziąć tę lewę pikową królem, jego ♠A zostałby potem wyekspasowany. Po utrzymaniu się ♠A E odejdzie karem albo treflem i rozgrywającemu zabraknie jednego dojsćia do stołu, aby wyrobić piki i wykorzystać fortę tego koloru. Nie uda mu się też treflowo-pikowy przymus, na samym końcu odda więc twojemu partnerowi stanowiącą o przegraniu kontraktu bez jednej wziętkę treflową.

3. Z licytacji gracz E łatwo wyciągnie wnioszek, że w ręce rozgrywającego znajdują się wszystkie pozostałe miltony, tj. ♥KD, ♦AW oraz ♣AW. Wiadomo też – z licytacji i pierwszego wistu – iż układ ręki S to 3–4–3–3, 3–4–4–2 albo 3–4–2–4. Najbardziej prawdopodobny, a przy tym krytyczny jest pierwszy z nich, przy drugim bowiem kontrakt nigdy nie zostanie zrealizowany (zresztą twój partner na pewno wyszedłby wówczas w singla karo), zaś przy trzecim na położenie gry jest już za późno (kładący byłby wówczas atak treflowy, po pikowym optymalna obrona polegałaby zaś na zabiciu przez E pierwszej lewy ♠A i odwrócić z jego strony ♠W albo w karo, mimo to zrealizowanie gry, choć dosyć trudne, byłoby już jednak możliwe). Najczęściej jednak całe rozdanie będzie wyglądało następująco:

Mecz; strona NS po partii, rozdawał S			
			♠ KD86
			♥ AW109
			♦ KD108
			♣ 5
♠ 93			♠ AW102
♥ 8432			♥ 5
♦ 92			♦ 7543
♣ 97643			♣ KD102
			♠ 754
			♥ KD76
			♦ AW6
			♣ AW8



Generalnie – aby zrobić swoje, rozgrywający będzie musiał przebić na stole dwa trefle, weźmie wówczas sześć lew atutowych, cztery karowe, pika i trefla. Przepuszczenie pierwszej lewy nie ma sensu, po utrzymaniu się na stole **♠K S** ściągnie bowiem wtedy **♥A W**, następnie zaś zgra **♣A**, przebijie w dziadku trefla, wróci do ręki **♦W**, przebijie na stole **♣W**, dostanie się do ręki **♦A** i zgra **♥K D**... Podobnie potoczy się (zwycięska) rozgrywka po tym, jak **E** pobije **♠K** asem i będzie kontynuował **♠W** albo odwróci w kiera. Natomiast po zagranu przez **E** w drugiej lewie **♠K S** zabije w ręce asem, od razu w następnej lewie przebijie w dziadku trefla, ściągnie **♥A W**, przejdzie do ręki **♦W**, przebijie na stole **♣W** itd.

Tak, także w tym rozdaniu pojedynki pomiędzy obrońcami a rozgrywającym można określić jako walkę o komunikację. Wiedząc już, jak będzie przebiegała rozgrywka, nie trudno wskazać zwycięskie posunięcie drugiego wistującego – **otóż po zabiciu pierwszej lewy ♠A musi on odwrócić w karo (!)**.

I w tym wypadku zaatakuj/ostabi to kluczową linię komunikacyjną pomiędzy rękami **NS**, zanim rozgrywający będzie w stanie karowy pobyt w ręce efektywnie wykorzystać, tj. do zagrania stamtąd w trefla, do przebitki w dziadku. Zwycięskie zagranie **E** może wykonać na podstawie zasad/wskazań ogólnych albo drogą eliminacji wszystkich posunięć konkurencyjnych. Można też uruchomić wyobraźnię i śmiertelny sztych wydedukować: **E** wie, że przeciwnicy grają na dwóch czwórkach kierowych, także jego partner ma więc cztery atuty. Proszę sprawdzić, iż w takich okolicznościach po odwrocie karowym do położenia kontraktu wystarczy, aby ręka gracza **W** zawierała choćby tak niewysoki przecież atut, jakim jest ósemka...

(jur)

## Pierwszy wist

### Rozwiązania problemów ze str. 2

1. Wszystkie trzy dzisiejsze problemy pochodzą z niedawnych (czerwiec br.), przeprowadzonych w Orlando, amerykańskich eliminacji o wyłonienie dwóch reprezentacji tego kraju na wrześniowe Bermuda Bowl na Bali. Rozegrano je w drugim finale, w meczu pomiędzy drużynami Fleisher i Nickell (zwygrała pierwsza z nich, przedtem Nickell przegrał też w półfinale pierwszej rywalizacji z Kranyakiem; w Indonezji zagrają Kranyak i Fleisher). Kluczową pozycję **W** zajmował

w tym rozdaniu sam Zia Mahmood (Nickell), grający w parze z Chipem Martelem przeciwko Steve'owi Weinsteinowi (**S**) z Bobbym Levinem. Zia powinien zauważyć, iż wszystko równo się dzieli, nawet zatem jeżeli końcówka przeciwników jest lekko podlimitowa, rozkłady są dla nich korzystne. Martel ma tylko dwa kiery, obrońcy nie dostaną więc raczej wziętki atutowej. Natomiast konfiguracja pików, jaką posiadał Mahmood, groziła tym, że rozgrywający łatwo może sobie ten kolor wyrobić, wystarczy, że ma w ręce **♠K D x x x** – do dubletona w dziadku, albo nawet **♠K D 10 x x** – do singla na stole. Wszystko to razem wzięte przemawiało przeciwko obronie pasywnej, na rzecz wyjścia atakującego. **A takim byłoby z ręki W tylko karo (!), trzeba zatem było zaatakować szóstką tego koloru.**

Pełny rozkład:

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E			
			♠ 43
			♥ W7632
			♦ A85
			♣ A54
♠ AW7			♠ KD8
♥ 1085			♥ 94
♦ KW6			♦ D972
♣ 10876			♣ W932
			♠ 109652
			♥ AKD
			♦ 1043
			♣ KD

Po takim wstępie, także z powodu niedostatków komunikacyjnych, Weinstein musiałby oddać dwa piki i dwa kara, nie miałby bowiem jak szybko dokonać karowej wyrzutki na **♣A**. Jak widać, nie chodziło o piki, longer tego koloru był bowiem w ręce rozgrywającego staby i można go było wyfortować dopiero dwoma przebitkami, i tak jednak superagresywne wyjście w karo było konieczne do położenia gry. Kiedy bowiem Mahmood wyszedł superpasywnie w atu, rozgrywający utrzymał się **♥K** w ręce, ściągnął **♠K D** i puścił wkoto **♦10**. Martel zabił ją **♦D** i wyszedł w trefla. Weinstein zrzucił z ręki karo, wziętą tę lewę **♣A** w dziadku, ściągnął **♥A** oraz **♦A**, przebił w ręce damą atu karo i wyszedł stamtąd **♠W**. Nie było można wypromować **♥10**, przeto broniący odebrali jeszcze tylko dwa piki i kontrakt został zrealizowany.

Gwoli absolutnej ściśłości, przed otwarciem kar obrońcom wolno było ściągnąć jedną lewę pikową.

Gdyby **NS** nie grali *transferem*, doszłoby najprawdopodobniej do kontraktu **4♥(N)**. Obrońca **E** – posiadacz **♠K D x** – miałby wów-

czas większe szanse, by dostrzec, iż konieczny jest atak – i w związku z tym wyjść na pierwszym wiście w blotkę karo.

2. Tym razem wistował kapitan jednego z rywalizujących zespołów Martin Fleisher (**W**), grający w duecie z Michael'em Kamilem; na linii **NS** siedzieli zaś – podobnie jak w problemie poprzednim – Steve Weinstein (**S**) z Bobbym Levinem. W tym wypadku oczywiste było, iż strona **WE** zapowiedziała swoją końcówkę w ataku, po czym przeciwnicy przelicytowali ją obronnymi **5♣** (uprzedni skok Levina mówił o słabej honorowo, ale układowej ręce z dużym fitem pikowym). **W tego typu sytuacjach bardzo często skuteczny jest pierwszy wist w atu** (zwłaszcza gdy pierwszy wistujący zaczyna też czwarty kolor, tu: kiery) – chodzi o to, aby jak najbardziej ograniczyć potencjał przebitkowy przeciwników. Skoro bowiem mimo wyraźnej przewagi honorowej drugiej strony wspięli się oni aż tak wysoko, znaczy to, iż ich ręce są wysoce układowe i gra będzie przede wszystkim przebitkowa. Wyjście przez pierwszego wistującego w kolor inny niż atutowy grozi zaś – co najmniej – stratą tempa. Tymczasem chodzić może też o to, aby obrońcy potoczyli rozgrywającemu atuty więcej niż raz, a optymalnie – tyle razy, ile tylko się da.

Ta logiczna zasada sprawdziła się i w omawianym właśnie rozdaniu:

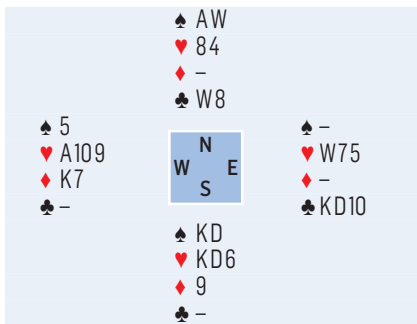
Mecz; obie strony po partii, rozdawał S			
			♠ AW874
			♥ 84
			♦ W
			♣ W8654
♠ 52			♠ –
♥ A1093			♥ W752
♦ KD10743			♦ A5
♣ A			♣ KD109732
			♠ KD10963
			♥ KD6
			♦ 9862
			♣ –

Proszę sprawdzić, że pierwszy wist w pika bezwzględnie kładzie grę. W toku dalszej gry **W** dostanie się do ręki i powtórnie potoczy atu (choć w niektórych sytuacjach będzie też dysponował inną kładącą kontynuacją). Gwoli pełnej ściśłości, pierwszy wistujący może też zaatakować figurą karową, a dopiero po utrzymaniu się nią wyjść w pika. Tyle tylko, że taki atak może się okazać kosztowną stratą tempa, podobnie jak stało się w rzeczywistości po dużo bardziej z tego punktu widzenia bezpiecznym wyjściu Martina Fleishera w **♣A**. Po takim bowiem początku Steve Weinstein mógł

już – i powinien był! – swój skontrowany kontrakt zrealizować! Weinstein przebił bowiem pierwszą lewę w ręce i wyszedł stamtąd w karo. W wskoczył ♦D i czym prędzej poprawił się na pika – teoretycznie rzecz biorąc, było to już jednak posunięcie spóźnione. O tym za chwilę, na razie zajmijmy się tym, co stało się w rzeczywistości. Otóż rozgrywający utrzymał się ♠8 na stole i zagrał stamtąd w kiera (?) – do króla i asa w ręce Fleishera. Ten powtórzył wówczas atutem i gry nie dało się już w żaden sposób zrealizować. Rozgrywający zrobił sześć dwustronnych przebitok i zgrał ♥D, ostatnią lewę – kierową – musiał jednak oddać przeciwnikom.

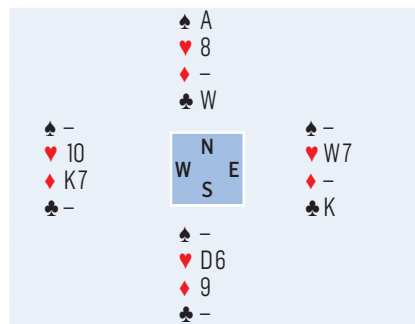
Tymczasem wystarczało, aby Weinstein wywnioskował, że ♥A musi się znajdować u **W** – przede wszystkim ze względu na jego finalną kontrę. Tym bardziej że po zapowiedzi Kamila 5♣ można się było oczekiwać, że ma on pozostałe honory treflowe oraz – statystycznie – jedną figurę karową. Wprawdzie – jak już nadmieniliśmy – z licytacji wynikało, że **NS** znajdują się w obronie, było jednak równie oczywiste, że rozkłady są mocno niezrównoważone, w rozdaniu mogło zatem wychodzić *wszystko*. Jak widać, mimo rozkładu trefli 5-0, szlemika w ten kolor na linii **WE** kładł wyłącznie wist kierowy.

W trzeciej lewie Weinstein powinien się zatem był utrzymać w dziadku (tak też uczynił), następnie jednak nie grać w kiery, tylko przebić w ręce trefla, przebić na stole karo, przebić trefla, przebić karo i w końcówce sześciokartowej...



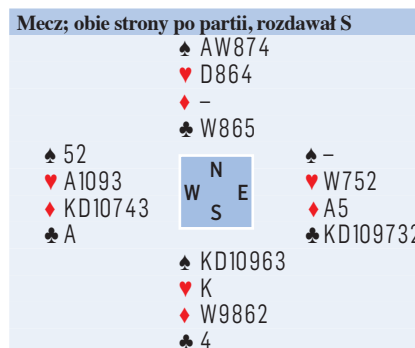
... przebić w ręce jeszcze jednego trefla. W lewie tej zaistniałby pierwszy w tym rozdaniu przymus – przeciwko obrońcy **W**. Nie mógłby on rzecz jasna rozstać się w tym momencie z atutem, kiedy zaś odrzuciłby karo, rozgrywający przebiłby na stole karo, odbierając przeciwnikowi z lewej jego ostatnią kartę tego koloru, przebił w ręce trefla i wyszedł stamtąd ♥K. **W** zabiłby go ♥A, nie miałby już jednak czym przeciwnika skrócić, przeto ten łatwo zdobyłby ostatnie dwie wziętki: na ♠A i ♥D (bądź w kolejności odwrotnej).

Jak widać, w sytuacji zatrzymanej na ostatnim diagramie, kiedy zatem **S** przebiłby w ręce trefla, **W** musiałby odrzucić kiera. Wówczas w następnej lewie rozgrywający wyszedłby z ręki ♥K. Lewy broniący zabiłby ♥A, po czym musiałby połączyć drugi raz atu (inaczej **S** przebiłby w ręce jeszcze jednego trefla i to byłaby jego jedenasta wziętka). Rozgrywający wzięłby tę lewę ♠K w ręce i przebiłby w dziadku karo (albo pobiłby pika asem i ściągnął ♠W). W trzykartowej końcówce (karo przebite na stole asem atu)...



...zaszedłby jednak drugi w tym rozdaniu przymus, tym razem przeciwko obrońcy **E**. Byłby to prosty przymus treflowo-kierowy, skutkiem którego jedenastą wziętką Weinsteina stałby się albo ♣W na stole, albo ♥6 w ręce.

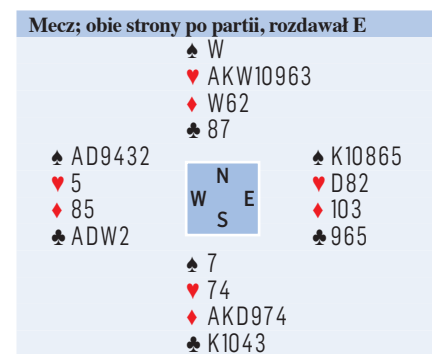
A wracając do poruszonego już wyżej tematu, oto przykładowy rozkład, kiedy to dla odmiany pierwszy wist ♦K (przy rozkładzie autentycznym również kładący) skutkowałby stratą tempa i wypuszczeniem kontraktu:



Natomiast polecane pierwsze wyjście w atut i w tym wypadku kontrakt 5♠(**S**) z kontrą by położyło. Dla symetrii i estetyki problemu – teraz kładący byłby też atak ♠A, a następnie zagranie przez **W** w pika.

**3.** W poprzednich rozdaniach obaj pierwsi wistujący nie stanęli na wysokości zadania (w drugim zawiódł też rozgrywający), może po prostu dlatego, że były to problemy bar-

dzo trudne, szczególnie do rozwiązania przy stole, w ferworze walki (w późniejszej dyskusji na jednym z amerykańskich forów internetowych kilku tamtejszych ekspertów zgodziło się jednak, że atutowy wist przeciwko 5♠ był zagranie w pełni logicznym, jak najbardziej uzasadnionym, tym bardziej że zasada, z której on wynikał, jest powszechnie znana, choć może nieco niedoceniana). Nietatwy był też jednak ostatni z prezentowanych dziś problemów, ten jednak został skutecznie rozwiązany przez Ralpha Katza, partnera Nicka Nickella. Przeciwko nim grali to rozdanie Martin Fleisher (**S**) z Michaelem Kamilem. Otóż Katz wiedział z licytacji, że w dziadku wytożą się solidne kiery, uznał zatem, że nakazem chwili jest szybkie odebranie przez obrońców należnych im wziętek. Ponieważ jednak było w zasadzie pewne, że ♣K znajduje się w ręce rozgrywającego (wraz z silnym kolorem karowym), nie można było tego uczynić w sposób standardowy. Ponadto było dosyć oczywiste, że obrońcy mają do zdjęcia co najwyżej jednego pika. Istotnie, całe rozdanie wyglądało w sposób następujący:



### Na kartę pierwszego wistu Ralfph Katz wybrał zatem ♠9 (!) – aby w pierwszej lewie dopuścić partnera na hipotetycznego ♠K i uzyskać odeń odwrót treflowy.

I tak właśnie się stało – gdy w pierwszej lewie Nick Nickell utrzymał się ♠K, w mig potapał się, o co partnerowi chodzi, i położył przed sobą ♣9. Fleisher wstawił z ręki ♣10, przeto Katz zabił ją ♠W i ściągnął ♠A, szybko kładąc kontrakt bez jednej. Tymczasem po każdym innym ataku niż pik różny od asa gra zostałaby łatwo zrealizowana.

Podobny wist, tyle że spod ♠A K D (!), oddał ponad rok temu Cezary Balicki, a na tamach *Świata Brydża* (nr 3-4/2012) fakt ten uwiecznił Sławomir Łatała.

(jur)

## Konkurs Świata Brydża nr 5–6/2013

## Problemy

## 1. Co zaliczujesz?

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał S

W	N	E	S
–	–	–	1♥
1♠	pas	pas	?

## Co zaliczujesz z ręką S:

♠D87 ♥AKDW75 ♦W ♣D53 ?

## 2. Kto zawinił?

Eliminacje amerykańskie, Orlando 2013

Mecz; obie strony przed partią, rozdawał E

W	N	E	S
♠ 93	♠ D1075	♠ AKW8	
♥ 852	♥ 7643	♥ W9	
♦ A752	♦ 10	♦ KD863	
♣ AD107	♣ W642	♣ K5	
		♠ 642	
		♥ AKD10	
		♦ W94	
		♣ 983	

W	N	E	S
Chris Willenken	Bobby Levin	Michael Rosenberg	Steve Weinstein
–	–	1♦	1♥
1♠ <sup>2</sup>	3♥ <sup>3</sup>	3♣ <sup>4</sup>	pas
4♣ <sup>5</sup>	pas	4♦	pas
6♦	pas...		

<sup>1</sup>system naturalny, zasadniczo 4+<sup>2</sup>według karty konwencyjnej pary WE: transfer na bez atutu, nic nie mówi o stoperze pikowym; albo dobre podniesienie do 2♥ z fitem w tym kolorze; albo inwit do końcówki w składzie zrównoważonym; <sup>3</sup>blokujące; <sup>4</sup>cztery piki, nadwyżka; <sup>5</sup>naturalne, dobra (w ramach istniejących możliwości) ręka z fitem karowym

**Kontrakt: 6♦(E). Wist: ♥K, potem ♥A. Bez jednej, 50 dla NS. Wskaż błędy grających i uszereguj.**

## 3. Kto zawinił?

Maksy; strona WE po partii, rozdawał N

W	N	E	S
♠ –	♠ A85	♠ W1076	♠ W1076
♥ A10862	♥ KD	♥ 974	♥ 974
♦ KW5	♦ 10972	♦ AD843	♦ AD843
♣ AKD42	♣ W1098	♣ 3	♣ 3
		♠ KD9432	
		♥ W53	
		♦ 6	
		♣ 765	

W	N	E	S
–	pas	pas	3♠
ktr.	4♠	ktr.	pas
pas	pas		

**Kontrakt: 4♠(S) z kontrą. Pierwszy wist: ♠A. WE wistowali i zrzucali naturalnie. Przebieg gry:**

1. lewa: ♠A – ♣8 – ♣3 – ♣7;
2. lewa: ♠K – ♣9 – ♦8\* – ♣6;
3. lewa: ♠D – ♣10 – ♥4 – ♣5;
4. lewa: ♦5 – ♦2 – ♦A – ♦6;
5. lewa: ♥9 – ♥3 – ♥A – ♥D;
6. lewa: ♥6 – ♥K – ♥7 – ♥5;
7. lewa: ♠A – ♠6 – ♠2 – ♥2;
8. lewa: ♠5 – ♠10 – ♠K – ♠2;
9. lewa: ♠D – ♦W – ♠8 – ♠7...

\* marka bezpośrednia

**Bez trzech, 500 dla WE. Wskaż ewentualne błędy grających i uszereguj, od najpoważniejszego począwszy. Swoje odpowiedzi uzasadnij.**

W	N	E	S
♠ K4	♠ DW97	♠ 6532	
♥ 872	♥ D	♥ 9643	
♦ AK52	♦ 10943	♦ W876	
♣ 6542	♣ KDW8	♣ 7	
		♠ A108	
		♥ AKW105	
		♦ D	
		♠ A1093	

Jeśli w 1. lewie zawistowałeś w trefla, nic już nie uchroni przeciwnika przed przegraną. Wprowadź wist kierowy też obkłada kontrakt, ale tylko dlatego, że figura kier jest singlowa. (wi)

## Konwencje – ministownik brydżowy (nie tylko na poważnie)

• **Papetować** = zadać pytanie *staymana* (tzw. *puppet stayman*) po otwarciu partniera 2BA (naturalne, 20–21 PC lub 21–22 PC – w zależności od ustaleń; OTW może mieć starszą piątkę). Stosowanie tej konwencji nie wyklucza stosowania *JTB* i *teksasu*. Poniżej tylko wersja klasyczna konwencji: 2BA – 3♣<sup>1</sup>

<sup>1</sup> *puppet stayman*

## Odpowiedzi:

- 3♦ – co najmniej jedna starsza czwórka;
- 3♥/♠ – piątka ♥/♠;
- 3BA – brak starszej piątki i starszej czwórki.

## Po 3♦ ODP licytuje:

- 3♥ – czwórka pików;
- 3♠ – czwórka kierów;
- 4♦ – obie starsze czwórki.

## Po 3♥ ODP licytuje:

3BA – brak fitu w kolorze starszej piątki.

## Po 3BA ODP licytuje:

- 4♦ – sześć kierów i cztery piki;
- 4♥ – sześć pików i cztery kiery.

• **Mapetować (muppet stayman)**= **papetować** z tą różnicą, że zamienione są dwie odpowiedzi OTW po pytaniu 3♣:

3♥ = brak starszej piątki i czwórki (zamiast piątka kierów); wtedy ODP może zaliczyć 3♠ z piątką pików;

3BA = piątka kierów (zamiast brak starszej piątki starszej czwórki).

• **Kikbekać** – stosować konwencję *kick-back*, czyli pytać o asy (lub wartości) przez zaliczowanie na poziomie czterech odzywki powyżej koloru uzgodnionego. I tak:

przy uzgodnionych treflach – pytanie to 4♦; przy uzgodnionych karach – pytanie to 4♥; przy uzgodnionych kierach – pytanie to 4♠; przy uzgodnionych pikach – pytanie to 4BA.

Jak stosować *cuebidy* w połączeniu z tą konwencją i czy zawsze w tej konwencji pytaniem jest następny kolor powyżej uzgodnionego, czytelnik dowie się więcej z książki *Nowe ścieżki licytacji* Władysława Izdebskiego, Dariusza Kardasa i Włodzimierza Krysztofczyka.

mieczgaj

## Wszystkie 52 karty

## Rozwiązanie problemu ze str. 42

W takich sytuacjach większość graczy wistuje figurą karo, w przekonaniu, że oprócz lewy karowej wezmą kładącą lewą na ♠K. Warto jednak przeprowadzić analizę przy założeniu, że rozgrywający będzie próbował wygrać bez impasu w pikach. Liczymy lewy rozgrywającego: A♠, 5 kierów i 4 trefle = 10 lew. Jeśli rozgrywający przebijie dwa kara w ręku, wygra. Ale aby to zrobić, musi mieć wystarczającą liczbę linii komunikacyjnych z dziadkiem. W brydżu jak na wojnie – należy burzyć linie komunikacyjne wroga.



# Konkurs Świata Brydża nr 1–2/2013

## Rozwiązania problemów

### 1. Kto zawinił?

Mecz; obie strony po partii, rozdawał S

♠ 10 9 6 2			
♥ D 10 6			
♦ A W 9 8			
♣ 10 5			
♠ D 5			♠ 8 7 4 3
♥ K			♥ A 5 4 2
♦ K D 10 4 3 2			♦ –
♣ K 8 7 2			♣ A W 6 4 3

♠ A K W			
♥ W 9 8 7 3			
♦ 7 6 5			
♣ D 9			

W	N	E	S
–	–	–	1♥
2♦	2♥	ktr. <sup>1</sup>	pas
3♣	pas	5♣	pas...

<sup>1</sup>wywoławcza

**Kontrakt: 5♣(W). Pierwszy wist: ♥6.** Gracze **WE** wistowali i zrzucali naturalnie. **Przebieg gry:**

- 1. lewa:** ♥6–♥2–♥W–♥K;
- 2. lewa:** ♦3–♦9–♣3–♦5;
- 3. lewa:** ♥A–♥3–♠5–♥10;
- 4. lewa:** ♠3–♠K–♠D–♠6;
- 5. lewa:** ♥8–♣2–♥D–♥4;
- 6. lewa:** ♦D–♦8–♥5–♦6;
- 7. lewa:** ♦2–♦W–♣4–♦7;
- 8. lewa:** ♣6–♣9–♠K–♣5;
- 9. lewa:** ♦K–♦A–♣W–♥9;
- 10. lewa:** ♠4–♠A–♣7–♠2;
- 11. lewa:** ♦10–♠9–♠7–♠D;
- 12. lewa:** ♥7–♣8–♣10–♣A;
- 13. lewa:** ♠8–♠W–♦4–♠10.

**Bez jednej, 100 dla NS. Wskaż ewentualnie błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy.**

Było – ze strony naszych czytelników – kilka zastrzeżeń do licytacji, najwięcej do podlimitowego otwarcia 1♥ gracza **S**. To jednak związane jest ze stylem gry oraz ustaleniami pary, w dzisiejszym, tzw. nowoczesnym, brydżu, wielu graczy otwiera podobnie, a nawet jeszcze cienie, i potem jakoś dają sobie radę. Oczywiście, partnerzy, świadomi tego faktu, muszą postępować konsekwentnie i temperować swoje zakusy, a nie np. wrzucać końcówkę z każdymi 12–13 miltonami w składzie zrównoważonym, jak to dzieje się po otwarciach „starodawnych”, tj. przyrzekających minimum porządných 12 PC. Ponadto osiągnięta tu ostatecznie przez parę **WE** dograna w trefle była kon-

traktem całkiem przyzwoitym, wartym zapowiedzenia w grze meczowej, szczególnie z praktycznego punktu widzenia.

Padło też kilka uwag na temat pierwszego wistu, zauważano w nich, że gracz **S** – ze słabymi kierami, a asem i królem w pikach – mógł, a może nawet powinien był ostatecznie 5♣ skontrolować. Byłaby to zapowiedź o znaczeniu: *partnerze, nie wistuj w nasz kolor uzgodniony!*, po której **N** nie miałby najmniejszych problemów z wyjściem w pika. To wszystko prawda, tylko że z punktu widzenia e-**S**-a nawet pierwszy wist w pika nie gwarantował położenia gry, tak też było w autentycznym rozdaniu – także po ataku pikowym kontrakt 5♣(**W**) można było zrealizować. Pod warunkiem, rzecz jasna, iż rozgrywający trafiliby rozkład koloru atutowego, do tego samego był jednak na dobrą sprawę zobligowany również po wiście w kiera, który nastąpił w rzeczywistości.

Z tego, co powiedzieliśmy wyżej, wynika już niedwuznacznie, iż clou rozdania stanowiły rozgrywka i dalsza (poza pierwszym wistem) gra strony **WE** w obronie. W wypowiedziach na ten temat padły zdecydowane stwierdzenia, że przecież przy aktualnym rozkładzie kart gracz **W** mógł łatwo i pewnie swoją grę zrealizować, nawet z nadróbką, były to jednak uwagi stricte deepfinessowe. Owszem, gdyby rozgrywający postawił na podział trefli 2–2 (a przy okazji wykorzystał też szansę ich rozkładu 3–1 z singlową damą), łatwo wzięłby 11, a czasem nawet 12 lew (choć patrząc na problem z czysto technicznego punktu widzenia, **S** nie powinien był w pierwszej lewie kłaść na trzeciej ręce waleta). Z drugiej strony, gdyby gracz **N** miał w atutach ♣D x x, a **W** zagrał z premedytacją na taką właśnie konfigurację, także bezproblemowo osiągnąłby sukces. Natomiast przy ♣D x x u e-**S**-a bądź nawet ♣10 9 x tamże (w tym drugim wypadku – jeśli tylko drugi broniący nie zagrałby w pierwszej lewie ♥W) gra byłaby nie do zrealizowania, bez względu na poczynania rozgrywającego. W praktyce zawodnik **W** poszedł na kompromis, polegający na tym, że do końca starał się zachować wszystkie drogi otwarte. Trudno go za to winić, tym bardziej że prawie zawsze osiągnąłby sukces, gdyby tylko **S** bronił się po bożemu. Jeśliby bowiem w kluczowej końcówce pięciokartowej...

♠ –			
♥ –			
♦ K 10 4			
♣ 8 7			

	N	
W		E
	S	

♠ 10 9 6			
♥ –			
♦ A			
♣ 10			
♠ 8 7 4			
♥ –			
♦ –			
♣ A W			

♠ A W			
♥ 9 7			
♦ –			
♣ D			

...kiedy to rozgrywający wyszedł z ręki ♦K i dotożonego przez e-**N**-a ♦A przebił w dziadku ♣W, **S** po chłopsku nadbił go damą at, **W** byłby skazany na zrealizowanie kontraktu. Po dokonaniu tej nadbitki prawy broniący wyszedłby bowiem kierem (albo pikiem), którego rozgrywający musiałby przebić przedostatnim atutem ręki (**N** zrzuciłby pika), następnie nie mógłby zatem do końca wyatutować (bo utrzymałby się wtedy ♣A na stole, gdzie pozostałyby mu dwa przegrywające pik), nie pozostałoby mu więc nic innego, jak tylko wyjść z ręki dobrym karem, a potem ewentualnie kolejnym – i w ten sposób zneutralizować hipotetyczną ♣10 e-**N**-a. A to byłoby również równoznaczne z koniecznością przyjęcia założenia, iż atuty dzieliły się pierwotnie 2–2. W takich okolicznościach **W** zrobiłby jednak na pewno swoje.

Jak widać, rozgrywający do końca próbował zachować szansę na sukces zarówno przy podziale trefli 2–2, jak i 3–1 – i prawie mu się to udało. A raczej udało by się, gdyby broniący **S** (rozkład jest lekko tylko zmodyfikowany; w rzeczywistości pozycję tę zajmował turecki mistrz Nafiz Zorlu) nie potraktował go bronią atomową współczesnego brydża, czyli podstępem. Nafiz postawił bowiem na psychologię i ♣W nie nadbił (!). Wcale nie znaczy to, że w tym momencie był w stanie dokładnie wyobrazić sobie końcówkę, do której jego przepuszczenie doprowadzi. Wystarczyło, że skonstruował: *Jeśli nadbiję, przeciwnik na pewno zrobi swoje. Przepuszczę zatem! Może coś się stanie!* I stało się!, **W** bowiem dał się przekonać, iż trefle naprawdę dzielą się 3(**N**)–1(**S**), całe rozdanie wygląda zatem następująco:

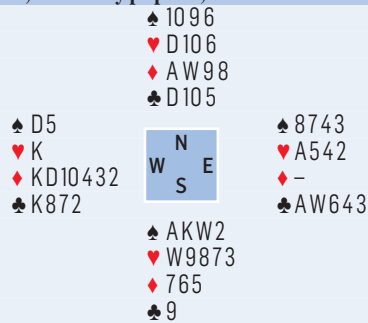
Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

♠ 10 9 6			
♥ D 10 6			
♦ A W 9 8			
♣ D 10 5			
♠ D 5			♠ 8 7 4 3
♥ K			♥ A 5 4 2
♦ K D 10 4 3 2			♦ –
♣ K 8 7 2			♣ A W 6 4 3

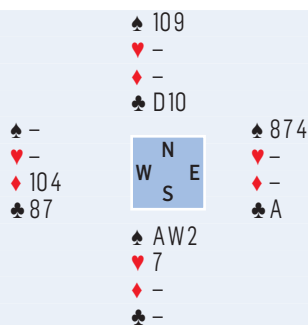
  

♠ A K W 2			
♥ W 9 8 7 3			
♦ 7 6 5			
♣ 9			

## Mecz; obie strony po partii, rozdawał E

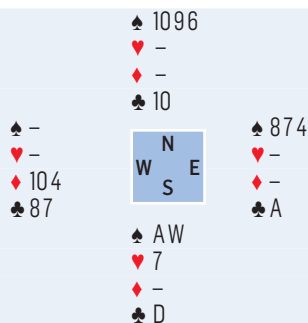


Bez trudu wytropił też, jak sobie z takim rozkładem poradzić. Otóż z punktu widzenia rozgrywanego końcówka wyglądała tak:



A wtedy jedyną wygrywającą kontynuacją było zagranie z dziadka pika, przebicie go w ręce i wyjście stamtąd ♦10/4, paradujące atuty e-N-a.

W rzeczywistości jednak kluczowa końcówka przedstawiała się tak...



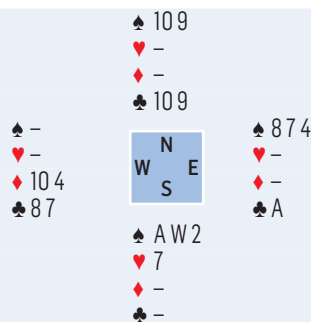
... więc po przebicciu w ręce pika, zagranu stamtąd ♦10 i pozbyciu się na nią ze stołu pika (także pika chwilę wcześniej pozbył się N) – S przebił tę lewą damę atu i wyszedł kierem. Rozgrywaną przebił w ręce, N poprawił ♣10, więc dziadek musiał nadbić asem atu. I wyjść w pika, ostatnią wziętkę, kontrakt przeciwników kładącą, zdobył zatem obecny w ręce e-S-a ♠W.

Tymczasem w sytuacji przedstawionej na ostatnim diagramie do sukcesu rozgrywanego prowadziło ściągnięcie stołowego ♣A, a potem przebicie w ręce pika i wykorzystanie dwóch pozostałych tam dobrych kar. Kontrakt zostałby wówczas zrealizowany nawet z nadróbką.

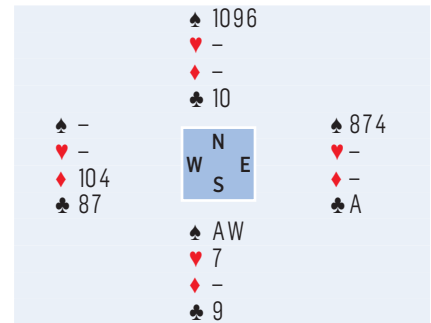
Czyżby zatem gracz W nie popełnił tu żadnego poważnego błędu, a swoją porażkę „zawdzięczał” wyłącznie psychologicznemu manewrowi obrońcy S? Nie, W zawinił naprawdę, nie tym jednak, że dał się złapać w pułapkę. **Jego błąd polegał na tym, iż wizja zasugerowanego mu podziału trefli 3-1 przestoniła mu wszelkie inne fakty i przestanki. Otóż do momentu, w którym W nie stracił jeszcze swojej szansy, gracz N ujawnił już posiadanie ♥D oraz ♦AWxx, czyli siedmiu miltonów. Dla rozgrywanego powinno być zatem oczywiste, iż wszystkie pozostałe honory, a więc i ♣D, muszą się znajdować u e-S-a, który dał przecież drugoręczne otwarcie. A skoro tak, to w końcówce zatrzymanej na ostatnim diagramie jedyną szansą był podział atu 2-2 (przy ♣Dxx u e-S-a nie było szans na sukces), należało w niej zatem istotnie ściągnąć ♣A. I przy rzeczywistym rozkładzie kart zrobić nielicytowanego szlemika.**

Posuńmy się jednakże o jeszcze jeden krok dalej. Wprawdzie obrońca S zagrał znakomicie, ale – jak to wykazaliśmy – i tak nie powinno to być doprowadzić do przegrania kontraktu. Licytacja i dotychczasowa gra z absolutną pewnością zlokalizowała bowiem ♣D w ręce e-S-a!

No właśnie! A w takich okolicznościach, gdy wiadomo, że dany obrońca na pewno posiada tę czy inną figurę, teoria zaleca, a praktyka to potwierdza, iż należy pozbyć się tej figury przy pierwszej nadarzającej się okazji. **Wynika z tego, że zawodnik S powinien być wyrzucił swoją damę w pierwszej rundzie trefli, gdy rozgrywający przechodził do ręki ♣K!** Popatrzmy, do czego by to doprowadziło. Otóż jeżeliby W uwierzył „singlowej” ♣D, przyjąłby, iż S miał pierwotnie rękę w składzie 4-5-3-1, kluczową końcówkę widziałby zaś następująco:



A wówczas, aby zrobić swoje, należałoby przebić w ręce pika i wyjść stamtąd dobrym karem z intencją – gdy N nie przebije – wyrzucenia z dziadka pika. Tymczasem w rzeczywistości sytuacja wyglądałaby następująco...

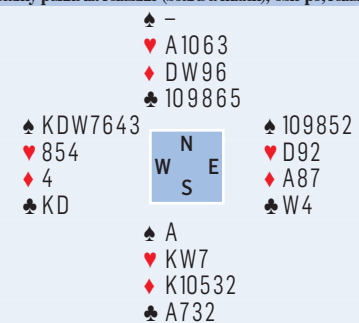


... i aby zrobić 5♣ (z nadróbką), trzeba by było ściągnąć ♣A. Krótko mówiąc, gracz W musiałby trafić, czy S rzeczywiście miał pierwotnie singlową ♣D, czy też w pierwszej rundzie koloru dotożył ją z konfiguracji ♣D10 albo ♣D9. I w tym wariantcie poległby zapewne bez jednej – bez popełnienia jednak tak poważnego błędu, jaki zrobił w wersji rzeczywistej.

**Podstawowym winowajcą i autorem największego błędu (którym było – po utrzymaniu się w dziadku waletem atu – przebicie pika zamiast ściągnięcia ♣A) był zatem w gracz W, a jego niekwestionowanym bohaterem – zawodnik S. Nawet ten ostatni mógł jednakże zagrać jeszcze lepiej.**

## 2. Kto zawinił?

### Teamy punkt za rozdanie (board-a-match); obie po, rozdawał S



W	N	E	S
Sam Lev	Piotr Gawryś		
-	-	-	1♦
3♣	ktr. <sup>1</sup>	4♦	5BA <sup>2</sup>
pas	6♦	6♠	ktr.
pas...			

<sup>1</sup> kontra negatywna; <sup>2</sup> partnerze, wybierz szlemika!

**Kontrakt: 6♠(W). Pierwszy wist (naturalny): ♦D. Bez czterech, 1100 dla NS. Wskaż błędy grających i uszereguj je, od najpoważniejszego począwszy.**

To rozdanie pochodzi z ubiegłorocznego turnieju o Puchar Reisingera w San Francisco. Na pozycji W grał Samuel Lev, a na E – Piotr Gawryś, linię NS okupowała natomiast pewna czołowa para amerykańska. Jak widać, Lev z Gawrysiem, poszli tu w fantomową obronę 6♠ i poległ bez czterech, za 1100, podczas gdy naj-

wyższym kontraktem, jaki wychodził przeciwnikom, było 5♦, wartość 600 punktów. Oczywiście rozdanie wywołało dyskusję, mającą na celu przede wszystkim ustalenie, kto zawinił. Nasi czytelnicy orzekli, że przede wszystkim winny jest gracz **S**, który dosyć automatycznie zastosował się tu nie tyle do zasady, co przestrogi, że *po zaporach karta rośnie* (stronie niezapierającej, rzecz jasna). Jego wywoławcze 5BA (*partnerze, wybierz szlemika!*) było po prostu zapowiedzią nieuzasadnioną, przecież **N**, kontrując negatywnie 3♠, przyrzekł jedynie bilans na końcówkę, a nie na szlemika. Zwłaszcza że obecny w ręce **S** ♣A był wartością nieproduktywną (a w najlepszym wypadku nie w pełni produktywną), bo wiadomo było, że trafia do krótkości e-N-a. Nawet gdyby był nią singiel, to singleton do singletona w kolorze przeciwników nie byłby specjalnie wartościową cechą rąk **NS**. Co innego, gdyby pikowy as e-S-a znajdował się w karach (czy w kierach), proszę jednak zwrócić uwagę, że nawet wówczas – i to przy renonsie pikowym w ręce partnera! – szlemik na linii **NS**, choć przy rzeczywistych rozkładach wychodziłby, nie byłby kontraktem prawidłowym (jego powodzenie wymagałoby bowiem rozkładu trefli 2-2, szansa na co wynosi tylko 40%).

To wszystko prawda, tyle że w tego typu sytuacjach największy błąd prawie zawsze popełnia ten, kto myli się jako ostatni. Cóż bowiem ze wspomnianego poważnego uchybienia e-S-a, skoro gracze **WE** tego nie wykorzystali i teoretycznie należny im już sukces przekuli w dotkliwą porażkę. Większość wypowiadających się obwiniała o to głównie zawodnika **E**, na zasadzie, że ponieważ określił on już swoją kartę zapowiedzią 4♦ (*mam podniesienie obronne do 4♣, ale też pewną lewę defensywną z boku, najprawdopodobniej ♦A*), to później nie powinien był już samemu bronić, tylko oddać decyzję w ręce partnera. Zapowiedź 4♦ zyskała natomiast pełne uznanie, nie tylko bowiem wskazywała ona pewną lewę, ale też konkretyzowała ją, proszę zauważyć, iż nawet w autentycznym rozdaniu jak najbardziej możliwy był jeszcze kontrakt 5♠(**S**). Kładł go wyłącznie pierwszy wist karowy i przebitka w tym kolorze. Podobnie mogłoby być w przypadku kontraktu 5♥(**S**), gdyby to kiery były kolorem uzgodnionym strony **NS**. A nawet jeśli przeciwnicy ustawili kontrakt 5♣ (czy ewentualne 5♥) z ręki **N**, to gracz **W** – posiadając singla karowego i pewną lewę z boku – miałby pełne prawo, a może nawet obowiązek, grę tę skontrować. Po to – aby **E** zaatakował przeciwko niej ♦A i karem, bardzo często byłaby to bowiem jedyna obrona kładąca.

A zatem zawinił **E**? Oczywiście Piotr Gawryś z taką konstatacją się nie zgadza. I nawet jeśli jest to w pewnym przynajmniej stopniu z jego strony działanie samoobronne, warto postuchać zgłoszonych przezeń interesujących i wyraźnie zmieniających perspektywę, z której należy spojrzeć na ten problem, argumentów:

**Piotr Gawryś:** Moją zapowiedź 4♦ uważam za oczywistą, chciałem w ten sposób poinformować partnera, że mam pewną lewę na grę przeciwników, najprawdopodobniej ♦A, choć niekoniecznie. Gdybym miał jedynie duży fit pikowy, zadowolilibym się podniesieniem do 4♣, no może z większym układem skoczyłbym na 5♣. To chyba jest oczywiste! **Równie oczywiste jest dla mnie, że w takich sytuacjach decyję – w miarę możliwości stanowczą – powinien podejmować ten z partnerów, który jest lepiej poinformowany i może ją podjąć jako pierwszy. Chociażby dlatego, aby jego partner nie uczynił – choćby z przyczyn emocjonalnych – niczego złego. Tu sytuacja była dla mnie absolutnie jasna, tym bardziej że nie gramy z Samem konwencją kontra na jedną lewę. Ale gdyby nawet, to ja przecież już tę jedną lewę wskazałem, więc po cóż miałbym ten fakt jeszcze raz potwierdzać? Po 5BA e-S-a (nie oceniam tej zapowiedzi, bo nie o to tutaj chodzi) mój partner powinien był więc powiedzieć kontra, posiadał przecież secowego mariusza w treflach, który w zasadzie bezwarunkowo musiał zdobyć lewę. Poinformowałby mnie w ten sposób: *szlemika im kładziemy!* i tym samym skutecznie wybiłby mi z głowy myśl o jakiegokolwiek obronie. Nie chodziło nawet o to, aby ustrzec mnie przed popełnieniem błędu, lecz o to, żeby – skoro problem jest już jasny – ogłosić jego rozwiązanie jak najszybciej. Bo jaki sens ma odracanie tego do następnego okrążenia, gdy już teraz wiemy, że szlemika nie należy bronić.** Ponadto to przecież B-A-M-y, a rozdanie jest dzięki, podobna licytacja może więc mieć miejsce na drugim stole. Skoro zatem wiemy, że przeciwnikom szlemik nie wychodzi, a oni muszą go już zapowiedzieć, to nie zaszkodzi skontrować. To nie są przecież zwykłe impy/mecz czy nawet maksy, kiedy to nie zaleca się raczej kontrować przeciagniętych, ale dużo silniejszych przeciwników – na zasadzie, że już ich wpadka bez kontry zapewni nam dobry wynik. W turnieju teamów punkt za rozdanie, zwłaszcza w rozdaniu dynamicznym, taka kon-

tra może być dużo bardziej przydatna – jako stanowiąca o różnicy pomiędzy rozdaniem wygranym a zremisowanym.

Skoro więc Sam 5BA nie skontrował, przyjęłem, że jego karta to najprawdopodobniej ♠A D W x x x i brak pewnej lewy defensywnej z boku, i zapowiedziałem obronne 6♠. Wiedziałem bowiem, że w takich okolicznościach po pierwsze, przeciwnikom ten szlemik na pewno wychodzi, a po drugie, że nasza obrona musi być optymalna. Weźmiemy siedem pików i ♦A, wpadniemy bez czterech, za 1100, podczas gdy za 6♦ przeciwnicy zapisałiby sobie 1370 punktów. W meczu byłoby to siedem impów, a więc także wcale niemało, szczególnie w B-A-M-ach nie wolno jednak marnować takich okazji (oczywiście pod warunkiem, że licytacja obronna jest oczywista, a za taką tu ją bez najmniejszych wątpliwości uznałem).

**W świetle powyższego wyводу Piotra należałoby rzeczywiście pełną winą obciążyć gracza W, który po pierwsze, postąpił wbrew ludowej mądrości: Comasz/możesz zrobić jutro, zrób dzisiaj!, a po drugie, nie uprzedził partnera, że tego użytecznego przystowia nie szanuje.**

### 3. Kto zawinił?

Mecz; strona NS po partii, rozdawał W

		♠ 5	
		♥ W 6	
		♦ A W 9 6	
		♣ A K 10 9 7 3	
♠ K D 10 9 4 3			♥ W 8 6 2
♥ A D 8 7 4 2			♥ 10 9
♦ -			♦ 10 7 4 2
♣ W			♣ 6 5 2
		♠ A 7	
		♥ K 5 3	
		♦ K D 8 5 3	
		♣ D 8 4	

W	N	E	S
1♠	2♣	pas	2♠
3♥	5♣	5♠	pas
pas	ktr.	pas	pas
pas			

**Kontrakt: 5♠(W) z kontrą. Pierwszy wist (naturalny): ♠K.**

**Swoje, 650 dla WE. Wskaż ewentualnie błędy grających i uszereguj je, od najważniejszego począwszy.**

W odniesieniu do tego problemu opinie czytelników były najbardziej zgodne. Przede wszystkim gremialnie skrytykowano zaliczowanie przez e-S-a koloru przeciwnika 2♠, określając je jako zapowiedź enigmatyczną, niejednoznaczną czy wręcz mącą wodę. Rzeczywiście, można się z tym zgodzić, ale pod pewnym warunkiem, o któ-



rym za chwilę. Gracz **S** ma bardzo ładną rękę, w zasadzie – po popartyjnym wejściu partnera na szczelbu dwóch – pozwalającą mu na przesądzenie końcówki. Tyle że na razie zupełnie nie wiadomo, jaka dograna będzie tu optymalna – 3BA, 5♣ czy 5♦. Aby problem ten rozstrzygnąć, **S** powinien nie tyle licytować wywiadowczo, co postarać się poinformować partnera o najbardziej istotnych cechach swojej karty. A są nimi: przyzwoity fit treflowy, niezły longer karowy oraz stoper bezatutowy w pikach, jednocześnie jednak obawa, czy wystarczy on do wygrania kontraktu firmowego. Jeżeli partner otrzyma zarówno ostatnią informację, jak i związaną z nim obawę, bez trudu zorientuje się, że jego vis-à-vis ma w pikach tylko jedno trzymanie, i to najprawdopodobniej w postaci asa. **Wszystkiego jedną odzywką przekazać się nie da, w kontekście tego, co zostało stwierdzone wyżej, najlepiej jednak rokuje zapowiedź 3♦, o znaczeniu: kara z fitem treflowym (konwencja kolor plus fit).** Jeżeli nawet poniej partner będzie optował za 3BA, a przeciwnicy nie wzniosą się wyżej, to zgłosi wywiad bezatutowy 3♣. A **S** odpowie 3BA, co będzie również sugerować tylko jednego stopera w pikach. Gdyby bowiem trzymał ten kolor solidniej, to i cała jego ręka byłaby bardziej bezatutowa, a wówczas prawdopodobnie już w poprzednim okrążeniu zgłosiłby 2BA albo 3BA.

Niezwykle użyteczna *konwencja kolor plus fit* w tym wypadku rozstrzygnie prawie wszystkie problemy strony **NS**. Nie ulega wątpliwości, że także po 3♦ e-**S**a otwierający zgłosi 3♥, wówczas jednak gracz **N** zareaguje skokiem na 4♣, o znaczeniu: *splinter z fitem karowym* (tu na pewno cztero-kartowym). Niezależnie od tego, czy e-**S**owi uda się następnie zadać *blackwooda*, czy nie, i tak – po *splinterze* partnera – zapowie on co najmniej 6♦. A właściwie na razie tylko 6♦, będzie się bowiem spodziewał obronnych 6♣ ze strony przeciwników (wysoce dla nich optymalnych, bo szlemik w piki zostałby położony jedynie bez jednej, z kontrą za 200 punktów). Oczywiście w takich, nowych okolicznościach **S** tych 6♣ nie skontroluje, tylko zapowie 6BA, będąc w zasadzie pewnym tego, że bez problemu kontrakt zrealizuje. Będzie mu wolno liczyć na pięć lew karowych, sześć treflowych oraz ♥A. Warto też zwrócić uwagę, że po odpowiedzi 3♦ e-**S**a także szlemik w ten kolor zostałby ustawiony z właściwej, jego ręki, zarówno bowiem 6♦, jak i 6♣ oraz 6BA z ręki e-**N**a mogłyby zostać położone pierwszym wistem kierowym. Oczywiście, jeśli przeciwnicy także po 6BA(**S**) zapowiedzą 7♣, stronie **NS** nie pozostanie nic innego, jak grę tę skontrolować i zadowolić się zapisaniem po swo-

jej stronie „górala”. Prawdę mówiąc, wątpimy jednak, aby tak się stało. Po pierwsze bowiem, **WE** mogą łatwo dojść do wniosku, że w rozdaniu zrobili już to, co do nich należało, zapowiadając 6♣, teraz więc spróbują wykorzystać szansę, że co jak co, ale szlemik bezatutowy to już przeciwnikom nie wychodzi. Po drugie zaś, bezatutowe gry przeciwników broni się mniej chętnie, aniżeli ich gry kolorowe. Pokutuje bowiem, słuszne skądinąd, przeświadczenie, że w dynamicznych, układowych rozdaniach łatwiej jest położyć przeciwników na kontrakt bezatutowy niż na grę w kolor. Już wiele lat temu pisał o tym niezapomniany Zbigniew Szurig.

Wracamy teraz do wspomnianego uprzednio warunku, pod którym należy skrytykować zapowiedź 2♣ e-**S**a. Otóż może to nastąpić jedynie wówczas, gdy miał on do dyspozycji *konwencję kolor plus fit*, ale z niewiadomych powodów z niej nie skorzystał. Jeżeli natomiast ze względów systemowych nie mógł tak zaliczyć, to na dobrą sprawę pozostało mu tylko zgłoszenie koloru przeciwnika 2♣, sugerujące przede wszystkim posiadanie dobrego fitu treflowego. Przecież jego ewentualne 2♦ nie forsowałyby. W takich okolicznościach ciężar winy przesuwa się zdecydowanie w stronę zawodnika **N**. **Po pierwsze, po 3♥ W powinien był on zgłosić coś bardziej opisowego aniżeli 5♣ – czy to jak w poprzednim wariantcie splintera 4♣, czy to 4♦, przez co pokazałby swój drugi kolor i umożliwił partnerowi dużo dokładniejsze oszacowanie sfitowania rąk NS.** Po takiej zapowiedzi **S** byłby już absolutnie pewien tego, czego i tak mógłby się spodziewać, a mianowicie, iż w rozdaniu występują podwójne fity: na **WE** w kolorach starszych, a na **NS** – w młodszych. Wprawdzie ta ostatnia odzywka ustawiłaby karową grę strony **NS** z niedobrej ręki **N**, ale przynajmniej ustrzegłaby ją przed nieszczęściem, jakie stało się jej udziałem w rzeczywistości. Trudno dokładnie przewidzieć, jak zakończyłoby się wówczas to rozdanie, jeśli by jednak **S** dostrzegł zagrożenie związane z rozgrywaniem ostatecznego kontraktu przez e-**N**a, najprawdopodobniej i w tym wypadku doprowadziłby do kontraktu 6BA ze swojej ręki. Czy **WE** zapowiedzieliby wtedy obronne 7♣, tego się nie dowiemy.

Gracz **N** zaliczył jednak 5♣, po których **E** obudził się i zgłosił 5♠. **Solidaryzowałibyśmy się z pasem e-**S**a, który ponich nastąpił (for-sującym rzecz jasna, o tej porze było już bowiem wiadomo, że to gracze **NS** są w ataku, przynajmniej formalnie), gdyby tylko nie było to definitywnym scedowaniem decyzji na partnera, lecz przygotowaniem zagrania**

**przez e-**S**a kontraktu 5BA (!).** Gdyby bowiem zaliczył on te 5BA od razu, po 5♠ gracza **E**, byłaby to taka czy inna zapowiedź konwencyjna (np. pytanie o asynauzgodnionych treflach), przeto **N** nie mógłby na nią spaso-wać. Natomiast zaliczowanie 5BA z opóźnieniem byłoby zapowiedzią do gry – kontraktem, o którym **S** wiedziałby, że prawiena pewno zostanie zrealizowany. Oczywiście wskutek uprzednich zaniechań o zgłoszeniu znakomitych 6BA(**S**) nie byłoby raczej mowy. Ale przynajmniej gracz **NS** przyjęliby wysoki zapis na swoją stronę. Przeciwnicy najprawdopodobniej puściliby bowiem te 5BA(**S**) do gry, licząc, że zdolają je położyć.

**Z ostatniej konstatacji – iż po partnerowej kontrze **S** powinien był zgłosić 5BA – wcale jednakże nie wynika, że **N** powinien był 5♠ kontrolować. Przeciwnie, jego kontra była potwornością brydżową. Z licytacji przecież wynikało, że rozdanie jest niezwykle układowe, a w takich wypadkach często obie strony mogą wygrać bardzo wysokie kontrakty. Wiadomo też było, że gracz **W** ma duży układ w pikach i kierach, a całe rozdanie to pojedynek koloru starsze przeciwko kolorom młodszym. Skoro zatem **S** sam 5♠ nie skontrolował, to także **N** nie powinien był, broń Boże, kontrolować. Mógł zgłosić bezfinezyjne 6♣, po których – mimo że można byłoby je położyć – przeciwnicy i tak pewnie powiedzieliby tanie jak barszcz 6♠. Ale dużo lepszą zapowiedzią e-**N**a byłoby 5BA (!), o znaczeniu: *partnerze, oprócz długich trefli mam z boku cztery kara, może uda ci się wykorzystać tę informację z pożytkiem!* Tym bardziej że z całokształtu sytuacji wynikało, że longer karowy jest w ręce e-**S**a ogromnie prawdopodobny. Dalej poszłoby jak w jednym z opisanych już wariantów, przynajmniej do pewnego stopnia: **S** zapowiedziałby 6♦ (z dobrej ręki!), tyle że jeśli przeciwnicy przelicytowaliby je 6♣, musiałby skontrolować. W tym wariantcie bez atu byłoby już bowiem zajęte ze złej ręki... Cóż, nie zawsze można znaleźć rozwiązanie optymalne. Często ważniejsze jest, by nie skorzystać z drogi ewidentnie złej.**

**Podsumowując, głównym winowajcą jest gracz **N**, chociaż ciężar jego przewiny należy nieco zmniejszyć w sytuacji, gdy partner nie skorzystał z konwencji kolor plus fit.**

**Najciekawsze rozwiązania i komentarze otrzymaliśmy od Jacka Gilewicza, Janusza Gruszki, Waldemara Kostrzewy i Mariusza Topolnickiego.**

(W. S.)





## – jak o bólach porodowych

” Brydżysta doskonały? Na szczęście taki nie istnieje. Bo kto by z nim wytrzymał?

#### ŁUKASZ LEBIODA

Łukasz Lebioda, 70 lat. Żona Bożena, synowie Marcin (41 lat), Konrad (36 lat), córka Agata (34 lata).

Dr hab. chemii, profesor Uniwersytetu Południowej Karoliny, członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności, członek American Association for the Advancement of Science (Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Nauki).

Arcymistrz międzynarodowy, jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego brydża. Od 1978 r. mieszka i pracuje w USA.

Brydżowo związał się z Wisłą Kraków. W latach 1964–1979 wielokrotnie stawał z Wisłą na podium Drużynowych Mistrzostw Polski, w tym trzy razy na najwyższym stopniu.

Największe sukcesy odniósł, grając w parze z Andrzejem Wilkoszem. W 1970 r. po pamiętnym srebrnym medalu na Drużynowych Mistrzostwach Europy w Estoril okrzyknięty został przez zagranicznych komentatorów *Chopinem brydża*. W 1972 r. wspólnie z Andrzejem Wilkoszem wygrał niezwykle prestiżowy turniej o puchar Sunday Timesa. Jego ostatni wielki sukces to czwarte miejsce w MŚ par w Nowym Orleanie w 1978 r.

WUSA grywał sporadycznie z największymi tuzami światowego brydża. Przede wszystkim poświęcił się pracy naukowej w dziedzinie biochemii.

W październiku 2012 r. Łukasz Lebioda zagrał z Andrzejem Wilkoszem w jego benefisowym turnieju (z okazji 75. urodzin) w Tęgoborzy. To był ich ostatni wspólny turniej – Andrzej Wilkosz zmarł 29 grudnia.





# Dwa jokery dziennie

## Rozmowa z Małgorzatą Przaszłowicz, brydżystką i kolekcjonerką jokerów

– Chyba każdy brydżysta ma do kart jakiś sentyment. Proponuję, żeby spojrzeć na karty inaczej niż tylko jako narzędzie do brania lew – mówię w rozmowie ze *Światem Brydża* Małgorzata Przaszłowicz, która ma w swojej kolekcji prawie 14 tysięcy jokerów..

### Od kiedy zbierasz jokery?

– Zaczęłam jeszcze w szkole średniej. W mojej rodzinie gra w karty była popularną rozrywką i ja z siostrami (trzema!) wieczorami grywałyśmy w makao, kanastę i remika. Najlepszym prezentem były nowe karty Piatnika, które tata kupował nam w Peweksie. Tymi kartami nie grałyśmy na co dzień. Otwierając nową talię, zawsze sprawdzałam, jakie są jokery.

### Co było impulsem do rozpoczęcia kolekcjonowania? Czy masz jeszcze tego pierwszego jokera, a może wiąże się z nim jakaś historia?

– Impulsem był joker z talii przedstawiającej polskie stroje ludowe. To ciekawa talia z 1962 roku według projektu profesora Franciszka Bunscha, z jokerem w postaci turonia. Tego jokera po prostu zarekwirowałam koledze. Do dziś zajmuje on honorowe miejsce w kolekcji. Wraz z jakerami, które były w domu, zapoczątkował moje zbiory.



### Jak zdobywasz kolejne eksponaty?

– W początkowym okresie, czyli w latach 70., kolekcja powiększała się bardzo powoli, tradycyjną metodą „męczenia ludzi”. Z tego okresu pochodzi mój unikatowy joker, którego rewelacyjnie namalował mój kolega ze studiów Zbigniew Bonczar. Dopiero w 1980 r. skontaktowałam się z dyrektorem Krakowskich Zakładów Wyrobów Papierowych panem Janem Buczkim, który również był kolekcjonerem jokerów i kart do gry. Można powiedzieć: właściwy człowiek na właściwym miejscu. Całkiem bezinteresownie pomógł mi w uzupełnieniu moich zbiorów o brakujące polskie jokery oraz skontaktował mnie z kolekcjonerem z Tarnowa panem Ryszardem Jarmutą. Od tej pory pan Ryszard, odwiedzając Kraków, wpadał do mnie często z pytaniem: Czy przybyło Ci coś ciekawego do kolekcji? Wtedy zaczęłam bardziej aktywnie zabiegać o powiększenie zbiorów, pisząc do różnych wytwórni i nawiązując więcej kontaktów z kolekcjonerami na całym świecie.

### Czy przyjaciele wiedzą o Twojej pasji i uzupełniają Twoje zbiory?

– Oczywiście wszyscy wiedzą. Chociaż teraz coraz trudniej mnie czymś zaskoczyć. Mniej więcej w 1985 r. odkryłam uroki brydża sportowego, więc od tego czasu również znajomi brydżysty wzbogacają moją

kolekcję. Najwięcej jokerów można zdobyć dzięki kontaktom z innymi kolekcjonerami i wymianie. Niestety jest to dosyć mały krąg. W Polsce to około 20 osób. Dziesięć lat temu zorganizowaliśmy się w Klubie Kolekcjonerów Kart i Jokerów ([www.jokery.umb.pl](http://www.jokery.umb.pl)). Spotykamy się co roku we wrześniu w Łodzi na tradycyjnej wymianie doświadczeń i eksponatów.

### Jak drogie jest to hobby?

– Teraz, w dobie e-baya, może być bardzo drogie. Stare jokery pochodzące z początku XX wieku osiągają cenę od 10 do nawet 100 euro. Zakupy aukcyjne to kwestia dopiero ostatnich 10 lat. Największą satysfakcję sprawia ciekawa wymiana lub okazyny zakup starego jokera w rozsądnej cenie. Nie należy też zapominać, że joker jest przecież częścią talii. Nie zawsze można zdobyć samego jokera. Czasem trzeba go wziąć „z dobrodziejstwem inwentarza”, czyli z całą talią. W ten sposób zresztą całkiem niespodzianie stałam się posiadaczką niemałej liczby talii, które można było zobaczyć na wystawie podczas Krakowskiej Wiosny Brydżowej. Widząc jakiegoś oryginalnego jokera, interesowałam się, z jakiej talii on pochodzi. Czasem dostaję ciekawą talię w prezencie, częściej zdarza mi się kupić jakąś bardzo atrakcyjną talię.





### Ile jokerów liczy Twoja kolekcja?

– To już prawie 14 tysięcy. I nie jest to bynajmniej największa kolekcja w Polsce. Pierwsze miejsce w rankingu należy do wspomnianego wcześniej pana Ryszarda Jarmuły, który ma już ponad 15 tysięcy jokerów. W Krakowie moją pasję podziela Aleksander Wodyński, który ma też około 14 tysięcy jokerów. Ostatnio są problemy ze sporządzeniem rankingu ze względu na trudność policzenia kolekcji.

**Czytałem ranking kolekcjonerów, który ukazał się 15 lat temu. Wtedy na czele klasyfikacji byli: Stanisław Cyryl Nakrewicz (5600 jokerów), Ryszard Jarmuła (3610) oraz Ty z liczbą 3500 jokerów. Czyli przez 15 lat przybyło Ci ponad 10 tysięcy, to wychodzi prawie dwa jokery dziennie.**

– Teraz, gdy produkcją kart zajmują się nie tylko wytwórnie z tradycjami, ale też małe firmy poligraficzne zaspokajające potrzeby reklamodawców, obserwuje się dużą różnorodność wzorów. Dawniej jeden wzór był w produkcji nawet 10 lat i dłużej. Powiększanie kolekcji następowało więc powoli i zdobycie każdego nowego jokera było wydarzeniem. Teraz są okresy, że przybywa mi 10–20 jokerów naraz, bywa też, że tygodniami nic się nie dzieje. Jakość kart też była kiedyś inna. Teraz obok wysokiej jakości kart renomowanych firm pojawia się dużo kart słabej jakości. Mam nadzieję, że jokery z tych kart przetrwają upływ czasu,

bo same talie po kilku miesiącach gry nadają się do wyrzucenia. Nie to co stare piatniki, którymi można było grać latami.

**Czy zajmujesz się kolekcją każdego dnia? Trzymasz jokery w szufladzie czy są może jakoś eksponowane?**

– Nie ma takich dużych szuflad! A dawniej wystarczyło małe pudełko... Jokery umieszczam w segregatorach, klasyfikuję je według kraju pochodzenia, chociaż nie zawsze jest to łatwe do ustalenia. Teraz można nawet kupić specjalne plastikowe koszulki, idealne do przechowywania kart. Jak każdy kolekcjoner zajmuję się swoimi zbiorami w czasie wolnym, którego paradoksalnie mam coraz mniej.

**Czy wystawa podczas Krakowskiej Wiosny Brydżowej to pierwsza prezentacja Twojej kolekcji?**

– Pierwszą wystawę jokerów zorganizowaliśmy z Janem Blajdą w 1995 r. Przedstawiłam wtedy moje zbiory jokerów, korzystając z gościnności Pałacu Młodzieży YMCA. Teraz, również z inspiracji Jana Blajdy, sięgnęłam do moich głębszych zasobów i zaprezentowałam tym razem całe talie, wybierając te najbardziej interesujące. Projektowaniem kart zajmują się nie raz uznani artyści jak Salvador Dali czy współcześnie Tony Meeuwissen. Właśnie ta talia wzbudziła na wystawie największe zainteresowanie.

**Masz jakieś szczególnie cenne okazy?**



– Każdy kolekcjoner ma swoje ulubione „białe kruki”. Niekoniecznie to są te najstarsze czy najdroższe. Najbardziej lubię starego belgijskiego jokera (śmieszny piesek z kartami w łapce – prezentowaliśmy go w poprzednim numerze *Świata Brydża*) z początku XX w. Dużym sentymentem darzę też moje francuskie jokery oraz amerykańskie z lat 20. i 30., jak również pochodzące z tego okresu jokery z wytwórni Piatnik.

Przy okazji chciałam gorąco podziękować wszystkim brydżystom, którzy wzbogacili moją kolekcję. Mam nadzieję, że również w przyszłości będą o mnie pamiętać.

**W końcu lat dziewięćdziesiątych w Brydżu istniała rubryka *Podróże w świat kart*, gdzie prezentowane były ciekawe talie. Czy możemy spróbować powtórzyć teraz coś takiego w kolejnych numerach *Świata Brydża*?**

– Chyba każdy brydżysta ma do kart jakiś sentyment. Proponuję, żeby spojrzeć na karty inaczej niż tylko jako narzędzie do brania lew. Sądzę, że oprócz historycznego podejścia ciekawe będzie zaprezentowanie oryginalnych talii, jokerów czy też tradycyjnych wytwórni kart w różnych krajach. Ze starych talii właśnie jokery mają szansę przetrwać, ponieważ w wielu grach nie biorą udziału. Niestety, później przy okazji porządków wyrzuca się takie niepotrzebne jokery. Apeluję więc do brydżystów: nie wyrzucajcie jokerów!



Z brydżowego kalendarza. Drużynowe mistrzostwa Europy 1993

## 2 BA z rekontrą, czyli niezwykle skuteczny trening przed prawdziwą grą



**Drużynowi mistrzowie Europy 1993, od lewej:** kapitan niegrający Andrzej Simon, Marcin Leśniewski, Krzysztof Lasocki, Krzysztof Martens, ówczesny prezes PZBS-u Andrzej Ortow, Adam Żmudziński oraz Cezary Balicki; na zdjęciu brak Piotra Gawrysa

To był jeden z największych sukcesów w historii polskiego brydża – dwadzieścia lat temu (w czerwcu 1993 roku) nasi reprezentanci w wielkim stylu triumfowali w drużynowych mistrzostwach Europy rozegranych we francuskiej Mentonie. Było to trzecie (poprzednie wywalczyliśmy w Birmingham w roku 1981 oraz w Turku osiem lat później) i jak na razie ostatnie złoto Polaków w tych najbardziej prestiżowych mistrzostwach Starego Kontynentu. Reprezentowali nas wówczas Cezary Balicki z Adamem Żmudzińskim, Piotr Gawryś z Krzysztofem Lasockim oraz Krzysztof Martens z Marcinem Leśniewskim; niegrającym kapitanem zespołu był zaś nieżyjący już dziś Andrzej Simon. Polacy absolutnie zdominowali ten turniej – objęli prowadzenie we wczesnej fazie i zapewnili sobie zwycięstwo na rundę przed zakończeniem gry. Ostatecznie zgromadzili 613,5 VP (31 rund) i wyprzedzili drugą Danię o 40,5, a trzecią Norwegię o 50,5 punktu. Historyczna ciekawostka – zwycięzcy siedmiu następnym DME Włosi zajęli w Mentonie dopiero dziesiątą pozycję. Najwyraźniej dwadzieścia lat temu italijskie tygrysy dopiero prężyły się do skoku...

Mistrzostwa w Mentonie to apogeum świetności polskiego silnego pasa – w wyko-

naniu Balickiego ze Żmudzińskim. Ich *Suspensor* (oparty na *Bez Nazwy*) był na Lazurowym Wybrzeżu niestety skuteczny, siat prawdziwy popłoch i spustoszenie w szeregach przeciwników. A jeśli nawet ci jako tako potąpali się (bądź przynajmniej nie pogubili) w licytacji, często nie starczało już im sił na resztę rozdania – rozgrywkę bądź wist. Rzutowało to również na kolejne rozdania, w których diaboliczny *Silny Pas* nie odgrywał już żadnej roli. Oto przykład z meczu z zawsze (a w tamtych czasach szczególnie) groźną reprezentacją Austrii...

### Strona NS po partii, rozdawał E

♠ K2		♠ A10854									
♥ A632		♥ K94									
♦ 973		♦ D4									
♣ K643		♣ D108									
	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ W3										
	♥ DW10875										
	♦ K1086										
	♣ 5										

W	N	E	S
Giffinger	Balicki	Babsch	Żmudziński
-	-	1♠	pas
1BA	2♣	pas	2♥
ktr.	2BA	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

Wprowadzie skontrowane 2♥ byłyby nie-trudne do wygrania (m.in. dzięki dobremu potożeniu ♥9), Cezary – z renensem w tym kolorze – nie mógł być jednak tego pewien, przeto przeniósł na 2BA. Oczywiście, ta zapowiedź została przez zawodnika W z jeszcze większym przekonaniem skontrowana.

Godzi się tu przypomnieć, że w tamtych czasach w szeregach polskich brydżystów – gdy zbrakło czwartego, bardzo popularna była gra w 2BA z rekontrą: rozdawano normalnie karty na cztery kupki, ale jedną rękę wykrywano jako dziadka, po czym *dealer* obowiązkowo rozgrywał kontrakt 2BA z rekontrą – przeciwko dwóm pozostałym graczom. Gra była szczególnie użyteczna w trakcie długich podróży – jako całkiem sensowny i interesujący zabijacz czasu. A że Balicki także na tym polu był niedoścignionym mistrzem, można powiedzieć, że do zmagania z nieco łatwiejszym i mniej stresującym kontraktem – jakim były tu 2BA jedynie z kontrą – był bardzo dobrze przygotowany.

E zawistował ♥K, do którego Cezary pozbył się z ręki blotki treflowej – a w drugiej lewie wyszedł ♠4. Jego partner zabił ♠K i powtórzył pikiem, którego pierwszy bro-niący pobił ♠A. Teraz bezwzględnie ko-



nieczne było już otwarcie trefli i Babsch stanął na wysokości zadania, zagrywając ósemkę tego koloru (!). Cóż z tego, kiedy Giffinger nie potapał się, w czym rzecz, i na trzeciej ręce dodał... blotkę. Najwyraźniej przyjął, iż partner wyszedł z dubletona. Balicki z zadowoleniem wziął więc lewą ♣9 w ręce, następnie zaś wszedł na stół ♦10 (impasując damę) i zagrał stamtąd ♥D. **W** zabił ♥A i rozpaczliwie powtórzył treflem, ale Cezary zabił w ręce ♣A i wkrótce zadeklarował zrobienie karnej nadrobki. A to było warte okazate 890 punktów i 13 impów dla Polski.

Silny pas zrobił natomiast kompletny wiatrak z Islandczyków (wówczas aktualnych mistrzów świata z Jokohamy) w rozdaniu następującym; także druga nasza para rozwiązała je jednak superskutecznie...

**Strona NS po partii, rozdawał N**

♠ 85			
♥ AK976			
♦ W864			
♣ 74			
♠ K762		♠ AD9	
♥ D32		♥ 854	
♦ K10		♦ 97	
♣ AW32		♣ KD1096	
	♠ W1043		
	♥ W10		
	♦ AD532		
	♣ 85		

**P1: W N E S**

<b>Lasocki</b>	<b>Jonsson</b>	<b>Gawryś</b>	<b>Arnaron</b>
–	pas	1♣	pas
1♠	pas	1BA	pas
3BA	pas...		

Arnaronowi trudno było wyjść w kiera, zaatakował normalnie – w blotkę karo. Gawryś zadysponował z dziadka króla i już miał zadeklarowane dziewięć wziętek. A że do trefli **S** odrzucił pika, Piotr wygrał kontrakt z nadrobką (430 dla **WE**).

**P2: W N E S**

<b>Thornbjörnsson</b>	<b>Balicki</b>	<b>Baldursson</b>	<b>Żmudziński</b>
–	2♣ <sup>1</sup>	pas	2♥ <sup>2</sup>
pas	pas	pas	

<sup>1</sup> układ 5+–4+ w kolorach czerwonych albo czarnych, siła 7–12 PC; <sup>2</sup> do koloru partnera

Nasze 2♥ wychodziły zawsze, a mniej niż doskonała obrona pozwoliła Adamowi na zrobienie nadrobki. Zapisaliśmy zatem 140 punktów i 11 impów na swoim koncie.

Oczywiście, można tu krytykować gracy **WE**, po licytacji naszych reprezentantów ich sytuacja nie była jednak łatwa. **W** miał porzucane 13 PC w niespecjalnym

układzie, obawiał się też bez wątpienia, że otwierający może posiadać kolory czarne. To już raczej **E** mógł sobie pozwolić na ostatniej ręce na kontrę bądź zgłoszenie 3♣, miał bowiem przynajmniej dobry kolor (a jego strona znajdowała się w założeniach korzystnych). Ale najprawdopodobniej i on obawiał się, iż rozdanie może być misfitowe. Ponadto dwadzieścia lat temu teoria gry w obronie przeciwko silnemu pasowi (czy w ogóle słabym otwarciom przeciwników) nie była jeszcze zbyt rozwinięta, zwłaszcza poza Polską.

Ale nasi reprezentanci bili też przeciwników na głowę dużo lepszą oceną karty. Oto przykład, także ze spotkania z Islandią, tyle że z jego drugiej potowy...

**Strona WE po partii, rozdawał W**

♠ A9874			
♥ AD543			
♦ K9			
♣ A			
♠ W10632		♠ –	
♥ –		♥ K7	
♦ 8763		♦ AW10542	
♣ 10852		♣ KDW96	
	♠ KD5		
	♥ W109862		
	♦ D		
	♣ 743		

**P1: W N E S**

<b>Żmudziński</b>	<b>Baldursson</b>	<b>Balicki</b>	<b>Thornbjörnsson</b>
1♦ <sup>1</sup>	ktr.	2BA <sup>2</sup>	3♥
3BA <sup>3</sup>	4♣ <sup>4</sup>	4♠ <sup>5</sup>	4♥
pas	pas	5♣	pas
pas	5♥	ktr. <sup>6</sup>	pas
5BA <sup>7</sup>	ktr.	6♣	pas
pas	6♠	ktr.	pas
pas	pas		

<sup>1</sup> 0–7 PC w składzie dowolnym; <sup>2</sup> dwukolorówka na młodszych; <sup>3</sup> dobre fity w obu kolorach młodszych; <sup>4</sup> *cuebid*; <sup>5</sup> lepszy układ, wydłużenie karowe; <sup>6</sup> kontra na wist pikowy, wskazanie renowsu w tym kolorze; <sup>7</sup> mimo wszystko, partnerze, zagrajmy w któryś kolor młodszy!

Żmudziński prawidłowo ocenił sytuację, mimo że partner zaproponował mu grę w obronie przeciwko kontraktowi 5♥ przeciwników. Adam miał kompletną zerówkę, wiedział też, że partner raczej nie posiada trzech lew defensywnych, nawet wliczając w nie przebitkę pikową. Zaś 6♣, w których znaleźli się ostatecznie nasi reprezentanci, zostałyby położone tylko bez jednej, z kontrą za 200 punktów. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że Adam z Cezarym przeprowadzili powyższą akcję w założeniach dla swojej strony niekorzystnych! Natomiast Islandczycy wyraźnie zbłądzili, nie tylko postawili na wyższą grę

własną, ale i wybrali do niej wyraźnie gorszy z dwóch możliwych kolor. Kiedy Thornbjörnsson spasował po 6♣ Balickiego, Baldursson zdecydował się zagrać szlemika i na wysokości sześciu nagle wykrył uzgodniony kolor pikowy. A to było już trzy lewy za wysoko, co w połączeniu z kontrą Cezarego przyniosło naszym zawodnikom 500 punktów.

**P2: W N E S**

<b>Arnaron</b>	<b>Gawryś</b>	<b>Jonsson</b>	<b>Lasocki</b>
pas	1♠	2♦	2♠
3♦	3♥	3♠	4♥
pas	pas	5♦	5♥
pas	pas	ktr.	pas
pas	pas	pas	pas

W **P2** licytowano dużo spokojniej, a 3♥ Gawrysia wyglądały na inwit do końcówki; dzięki temu Polacy znaleźli jednak dużo solidniej od pików uzgodnione kiery. Islandczycy natomiast nie wiedzieli nic o także uzgodnionych na ich linii treflach (podwójnych fitach), przeto Jonsson karnie skontrował nasze 5♥. A że te były wykładane, dopisaliśmy na swoje konto 650 punktów i w sumie – za to rozdanie – aż 15 impów zysku.

Kolejny rozkład pochodzi z meczu Polska – Wielka Brytania...

**Strona WE po partii, rozdawał N**

♠ K1092			
♥ W984			
♦ W52			
♣ 103			
♠ AW83		♠ D7	
♥ AK		♥ D6532	
♦ A964		♦ K1087	
♣ 985		♣ A4	
	♠ 654		
	♥ 107		
	♦ D3		
	♣ KDW762		

**P1: W N E S**

<b>Armstrong</b>	<b>Balicki</b>	<b>Kirby</b>	<b>Żmudziński</b>
–	1♦ <sup>1</sup>	1♥	2♣
ktr. <sup>2</sup>	pas	2♦	pas
3♣ <sup>3</sup>	pas	3♦	pas
4♦	pas	5♦	
pas...			

<sup>1</sup> 0–7 PC w składzie dowolnym; <sup>2</sup> kontra negatywna; <sup>3</sup> ogólny forsing kolorem przeciwnika

**S** miał „same” trefle, przeto na **WE** wychodziły 3BA (a nawet 4BA); po 3♣ partnera Kirby nie zdecydował się jednak na zapowiedzenie tego kontraktu, mimo że trefle trzymał. Brytyjczycy nie pomyśleli też o ewentualnych 4♥, tylko zgłosili końcówkę w kara. A to – po oczywistym wiście

♣K – było już za wysoko, jako że nie udało się też impas przeciwko ♠K. Rozgrywający wpadł zatem bez jednej, za 100. Znów chwalebny rolę odegrało tu otwarcie *negatywne* 1♦ Balickiego.

P2: W	N	E	S
Lasocki	Steel	Gawryś	Shenkin
–	pas	pas	3♣
ktr.	pas	4♥	pas...

W P2 Shenkin dał trzecioręczne otwarcie 3♣, ale raczej ułatwiło ono, niż utrudniło, naszym reprezentantom drogę do optymalnego kontraktu. Optymalnego, jako że w porównaniu z firmówką, dawał on większą swobodę (elastyczność poczynań) rozgrywającemu. Pierwszy wist ♣D Gawryś zabił asem, ściągnął ♥A K i wyszedł ze stołu blotką pikową (!). Zamiast na impas zagrał zatem na ekspas pikowy – i nadziei w ten sposób Steela na *widelec Mortona*. Jeśli wskoczy on ♠K, na piki wylecą potem z ręki dwa kara, jeśli zaś pika przepuści... Tak stało się w rzeczywistości, przeto Piotr wziął tę lewę ♠D w ręce i nie miał już przegrywającej w tym kolorze, mógł zatem wyrabiać kara. A że po ściągnięciu ♥D w następnej lewie chytrze wyszedł z ręki ♦10, a sprowokowany Shenkin położył na nią damę, skończyło się na 11 wziętkach, zapisie w wysokości 650 i 13 impów zysku dla Polski.

W Mentonie siedział też naszym reprezentantom pierwszy wist, otwierający drogę do skutecznej gry w obronie, na ogół nie był to jednak strzał w ciemno, lecz wyrozumowany wybór przygotowany inteligentną licytacją. Oto przykład z meczu z Węgry...

Strona NS po partii, rozdawał N			
♠ 2			
♥ AK5			
♦ KD10984			
♣ 1062			
♠ D7		♠ 1054	
♥ DW10963		♥ 74	
♦ –		♦ A7653	
♣ D8754		♣ KW9	
♠ AKW9863			
♥ 82			
♦ W2			
♣ A3			

P1: W	N	E	S
Lakatos	Martens	Vikor	Leńiewski
–	1♦	pas	2♠
2BA <sup>1</sup>	3♦	4♣	4♠
pas...			

<sup>1</sup> dwukolorówka 5+–5+ na pozostałych kolorach

Mimo że partner wskazał wyraźną preferencję trefli Lakatos wyszedł po chtëpsku ♥D. Leńiewski zabił więc na stole asem i oczywiście zagrał ♠AK z góry; planował bowiem, że nawet jeśli dama atut nie spadnie, wyrobi sobie kara i wyrzuci na nie z ręki trefla. Nie dostał przecież – być może śmiertelnego – wist w ten ostatni kolor. Skończyło się zatem na 12 wziętkach i zapisie w wysokości 680 punktów dla naszej strony.

P2: W	N	E	S
Żmudziński	Gál	Balicki	Szász
–	1♦	pas	1♠
2♠ <sup>1</sup>	pas	3♣	4♠
pas...			

<sup>1</sup> dwukolorówka na pozostałych

W P2 Adam Żmudziński – w przeciwieństwie do swojego odpowiednika przy drugim stole – nie ograniczył swojego udziału w rozdaniu do samego licytowania. Nawet po zakończeniu tej fazy gry brał w nim nadal udział! Miał przecież renons karowy, chodziło mu więc przede wszystkim o to, aby dostać się do ręki partnera, by ten zagrał na przebitkę. A ponieważ z dwóch pokazanych wejściem 2♦ kolorów Cezary zdecydowanie wybrał trefle (podnosząc przy tym licytacją do szczebla trzech), Adam uznał, iż tym właśnie kolorem, a nie kierami, ma większą szansę na osiągnięcie ręki partnera. Zamiast sekwensowej ♥D wybrał zatem na kartę pierwszego wist 4♠ (!). Wprawdzie swojego celu szybko nie osiągnął, ale poczekajmy, poczekajmy... Balicki wstawił na trzeciej ręce ♣K, a rozgrywający zabił go asem. Szász wiedział, że po takim wstępie będzie musiał oddać karo i trefla, postanowił zatem rozegrać optymalnie, zwłaszcza w świetle licytacji, jaka miała miejsce, kolor atutowy. Zdecydował się więc zrobić w pierwszej jego rundzie impas waletem w ręce – aby nie oddać dwóch wziętek na hipotetyczne ♠D 10 x x u E. Wszedł zatem do dziadka ♥A i, co zaplanował, tego dokonał. Żmudziński zabił jednak ♠W damą i błyskawicznie dojrzał swoją nowo-starą szansę, teraz był nią ♣W w ręce partnera. Wszedł więc ♣5 – i udało się! Balicki utrzymał się ♣9, którą oprócz ♣W również posiadał, po czym zagrał ♦A i karem. Bez jednej! – 100 punktów dla WE i 13 impów dla Polski.

Dalsza obrona – nawet po celnym pierwszym wście – to już jednak przede wszystkim technika, poparta wolną od bę-

dów dedukcją. Oto prosty przykład tej ostatniej, także z meczu przeciwko Madziarom...

Strona WE po partii, rozdawał S			
♠ AKW1054			
♥ 2			
♦ AKD4			
♣ D7			
♠ –		♠ D73	
♥ AKD10		♥ W973	
♦ 9862		♦ 1053	
♣ AK1092		♣ 843	
♠ 9862			
♥ 8654			
♦ W7			
♣ W65			

P1: W	N	E	S
Leńiewski	Vikor	Martens	Lakatos
–	–	–	pas
1♠	4♠	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

Krzysztof zaatakował odmiennie ♣4. Marcin zabił ♣K i na podstawie analizy blotek, jakie zobaczył w pierwszej lewie, wiedział jedno – rozgrywający musi mieć jeszcze co najmniej jednego trefla. W drugiej lewie pociągnął zatem ♠A, a dopiero gdy sytuacja w treflach się wyjaśniła, zagrał ♥A. I już musiało być bez jednej, za 100.

P2: W	N	E	S
Szász	Balicki	Gál	Żmudziński
–	–	–	1♦
2♦ <sup>2</sup>	4♠	ktr.	pas
pas	pas		

<sup>1</sup>0–7 PC w składzie nieznanym; <sup>2</sup> sztuczne wskazanie silnej ręki

Szász systemowo nie mógł pokazać trefli, przeto Gál musiał wybrać pomiędzy wistami w kolory czerwone. Dał partnerowi szansę, nie zdecydował się bowiem na wypuszczające karo, tylko zaatakował ♥7 – według alfabetu sygnałów węgierskiego duetu *trzecią-piątą najlepszą*. W wziął pierwszą lewę ♥D, nie dostrzegł jednak oczywistego zagrożenia wynikającego z koloru czterokartowego – i w drugiej lewie próbował ściągnąć ♥A. A przecież wystarczało zagrać najpierw ♣K i obejrzeć dołożoną przez partnera *ilościówkę*.

Tymczasem drugiego kiera Balicki przebił, ściągnął ♠AK i na kara wyrzucił ze stołu dwa trefle. I już było swoje, wartość 590 punktów i dające naszej drużynie nie pierwszy i nie ostatni w Mentonie okazały tuzin impów zysku.

(EiP)

# Gwiazdy światowego brydża

## Andrew Robson

**A**ndrew (Andy) Michael Robson to jeden z najlepszych brydżystów brytyjskich – zawodowy gracz, dziennikarz, autor książek i nauczyciel brydża. Ma 49 lat, żonaty, ojciec dwóch córek. Mieszkają w Londynie.

Andy – tak zwyczajowo zdrabniane jest jego imię – nauczył się grać w brydża od swoich rodziców, gdy miał lat dziesięć. Około dwudziestki ugruntował swoją pozycję w brytyjskim brydżu młodzieżowym, a apogeum jego kariery w tej kategorii wiekowej był złoty medal drużynowych mistrzostw świata juniorów Nottingham 1989; jego ówczesnym partnerem był John Pottage. Zaraz potem wspólną grę zaproponował mu sam brytyjski brydżysta numer jeden – Tony Forrester. Trwała ona siedem lat, a ich największym osiągnięciem był złoty medal drużynowych mistrzostw Europy Killarney 1991. Następnie Robson grał w zestawieniu z Zią Mahmoodem, Davidem Bakhshim, Glynem Liginsem, a ostatnio – z Aleksandrem Allfreyem. Z nim właśnie wystąpi w reprezentacji Anglii na tegorocznych mistrzostwach świata Bermuda Bowl na Bali. Od kilkunastu lat nasz bohater gra też wiele turniejów w Stanach Zjednoczonych, w większości z nich partnerowała mu Rita Shugart. Zwyciężyli m.in. w dwóch Reisingerach; Robson i grający w drugiej parze Forrester byli pierwszymi w historii Brytyjczykami, którzy dostąpili zaszczytu wygrania głównego turnieju teamów na imprezie typu *nationals*. Robson wywalczył również dwa medale (srebro i brąz) indywidualnych MŚ.

W 1995 r. Andy otworzył w Londynie własny klub brydżowy The Andrew Robson Bridge Club. Dziś jest to jedna z największych takich placówek na świecie, licząca ponad 2000 stałych członków. Od wielu lat Andrew prowadzi też poświęcone brydżowi stałe rubryki w *The Timesie*, *The Sunday Timesie* oraz w miesięczniku *Country Life*.

W 2001 r. Robson uległ poważnemu wypadkowi podczas górskiej wspinaczki. Spędził dwa miesiące w szpitalu, a drugie tyle na wózku inwalidzkim. Po niespełna pół roku wrócił jednak do życia i brydżowego stolika; w uznaniu dla jego nieprawdopodobnie szybkiej rekonwalescencji Między-



narodowe Stowarzyszenie Dziennikarzy Brydżowych uhonorowało go rzadko przyznawaną nagrodą Sportowca Roku 2001.

13 lutego 2013 r. Andrew Robsona spotkał jeszcze większy zaszczyt – królowa Elżbieta II pasowała go na oficera Najwspanialszego Orderu Imperium Brytyjskiego – za wybitną służbę brydżowi i działalność charytatywną. Motto tego jednego z najbardziej znaczących brytyjskich odznaczeń brzmi: For God and the Empire (Za Boga i Imperium).

Pytany o swoje najbardziej pamiętne zagrania, Andy zauważa najpierw, że brydż to gra ciągłych wlotów i upadków. Ilustruje to wspomnieniem dwóch kolejnych rozdań, jakie w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku grał w meczu przeciwko bardzo wówczas silnej reprezentacji Indonezji. W pierwszym z nich rozgrywał kontrakt 3♠ z rekontrą i poległ za 3400, w następnym natomiast (blocki odtworzone jedynie w przybliżeniu)...

**Mecz; obie strony po partii, rozdawał W**

♠ KW1086	♠ 543	♠ AD97
♥ W10875	♥ A2	♥ D96
♦ 87	♦ AD6543	♦ KW9
♣ 9	♣ W2	♣ K87

	N	
W		E
	S	

♠ 2	♠ AD106543
♥ K43	
♦ 102	
♣ AD106543	

W	N	E	S
2♣ <sup>1</sup>	2♦	4♠	5♣
pas	pas	ktr.	pas...

<sup>1</sup>staba ręka na starszych

... przyszło mu się zmierzyć z kontraktem 5♣ z kontrą. **W** zaatakował ♠W, a jego partner zabił pierwszą lewę ♠A i – jak się za chwilę okaże, błędnie – powtórzył pikiem. Robson przebił w ręce, a już chwilę wcześniej skonstatował, iż **E** najprawdopodobniej posiada ♣Kxx, nie da się zatem i przebić na stole trzeciego kiera, i do końca wyimpasować króla atu. Trzeba zatem było poszukać jakiegoś innego rozwiązania. W trzeciej lewie Robson wyszedł więc z ręki ♦10 i puścił ją wkoto. **E** zabił ♦W i zagrał w blokkę kierową, było to już jednak posunięcie spóźnione. Rozgrywający zabił tę lewę ♥K w ręce (!), następnie zaś zagrał karo do asa na stole i zadysponował stamtąd ♣W. Prawy broniący nie mógł położyć nań króla, Andy poprawiłby go bowiem w ręce asem, a w toku dalszej gry przebiłby w dziadku trzecią rundę kierów. **E** dodał zatem do ♣W blokkę, wówczas Robson kontynuował ze stołu karem i przebił je w ręce, a w kolejnej lewie wrócił na stół ♥A. W końcówce...

♠ K108	♠ 5	♠ D9
♥ W10	♥ -	♥ D
♦ -	♦ D65	♦ -
♣ -	♣ 2	♣ K8

	N	
W		E
	S	

♠ -	♠ AD104
♥ 4	
♦ -	

... zostało zagrane z dziadka dobre karo i obrońca **E** był bezradny. Jeżeli przebije, rozgrywający nadbije w ręce, a potem przebije na stole kiera. Jeśli natomiast na to karo przeciwnik z prawej zrzuci kiera albo pika, Andrew pozbędzie się z ręki kiera, a w następnych lewach zrobi impas ♣D i ściągnie ♣A.

W drugiej lewie **E** powinien był odwrócić w kiera, a potem – po dostaniu się do ręki karem – kierem kontynuować. W ten sposób zostałaby zrujnowana komunikacja tym kolorem pomiędzy rękami **NS**, niezbędna do przeprowadzenia opisanej wyżej zwycięskiej rozgrywki. Potem wystarczyłoby już tylko, aby na zagrane ze stołu ♣W prawy broniący nie położył króla...

(EiP)



Włodzimierz Starkowski

## Oprócz brydża: poker, aukcje i opowieści biesiadne

### TOP Individual 2013 w Przypkach

Nieco później niż w latach ubiegłych, bo dopiero w połowie kwietnia Rancho pod Bocianem w Przypkach przywitało czołówkę polskich brydżistów oraz sympatyków naszej gry.

W czwartym już turnieju TOP Individual wystartowało 52 zawodników o bardzo zróżnicowanym poziomie umiejętności. Sytuacja ta jest wynikiem specyficznego systemu kwalifikowania do występu w TOP-ie. Organizatorzy zapraszają do udziału tzw. galaktyków większych (WK 24) i mniejszych (WK 19), a także sympatyków, którzy za nieco większe wpisowe mają okazję zagrać z największymi gwiazdami polskiego brydża.

Rozpoczęto się od rundy eliminacyjnej, w której rozegrano 42 rozdania. Był to prawdziwy benefis Bartosza Chmurskiego, który wyraźnie przewodził stawce ubiegających się o zwycięstwo. W rozdaniu nr 33 Bartek najpierw trafnie otworzył licytację, a potem popisał się rozgrywką.

#### Eliminacje, rozdanie 9; WE po partii, rozdawał N

♠ D3			
♥ D76			
♦ W5			
♣ A76532			
♠ KW1065		♠ 984	
♥ AK1098		♥ 53	
♦ A3		♦ D109762	
♣ 9		♣ 104	
		♠ A72	
		♥ W42	
		♦ K84	
		♣ KDW8	

Chmurski zajmował pozycję **S**, a vis-à-vis niego siedział tata stałego partnera Bartka – Kazimierz Puczyński. Po dwóch pasach padło otwarcie 1BA i pomimo tego że zajmujący pozycję **W** Jacek Romański interweniował dwukolorówką na starszych, **NS** osiągnęły 3BA. Po trzykrotnym zagraniu w kiera rozgrywający przystąpił do zgrywania trefli, obserwując przy tym bacznie, jakich kart pozbyswa się Romański. Do pięciu lew treflowych dotożył on najpierw kiera, a potem karo i w końcu dwie pikowe blotki i ♠W. Chmurski nie dał się jednak zwieść i trafnie rozczytał skład ręki **W**. W czterokartowej końcówce za-

grał ze stołu karo i na wszelki wypadek położył z ręki króla. Dziewiątą lewą, dzięki końcowej wpustce, była ♠D w stole.

Otwarcie 1BA z siłą 14 PC, tak jak to było w powyższym rozdaniu, staje się coraz bardziej popularne. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że przeciwnicy też biorą to pod uwagę i od czasu do czasu zostaniemy przez nich srogo ukarani...

#### Eliminacje, rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ 743			
♥ 852			
♦ KD1062			
♣ W3			
♠ D109		♠ W862	
♥ ADW7		♥ 4	
♦ 4		♦ AW93	
♣ D10985		♣ K742	
		♠ AK5	
		♥ K10963	
		♦ 875	
		♣ A6	

	W	N	E	S
	Chmurski	Waliszewski	Buras	Gawet
	-	-	-	1BA
	ktr. <sup>1</sup>	pas	pas(!)	pas

<sup>1</sup> starsza czwórka i młodsza piątka

Buras bezkompromisowo ukarcił dwukolorową kontę partnera i po wiście ♣10 **WE** zapisali 800 za 95,83% maksa.

Po kolacji pierwszego dnia odbył się profesjonalny turniej... pokera, w którym za symboliczne wpisowe mógł wystartować każdy. Bezapelacyjnym zwycięzcą emocjonującego finału został Jerzy Orzeł.

W rundzie finałowej podzielono grę na trzy grupy: finał B, finał A i Superfinał. Przez pewien czas każdy miał jeszcze możliwość awansu do wyższego (lub spadku do niższego) finału.

Rywalizowano na dochodzenie, więc przy stole nr 1 zawsze grało czterech aktualnie najlepszych. Już w drugiej rundzie pozycję **N**, czyli lidera, zajął Michał Kwiecień. Krzesła tego nie opuścił już do końca turnieju...

W pierwszej rundzie Kwiecień wyprzedził dotychczasowego lidera Bartosza Chmurskiego głównie dzięki temu oto rozdaniu:

#### Finał, rozdanie 21; NS po partii, rozdawał N

♠ A986			
♥ 7652			
♦ -			
♣ AK852			
♠ W103		♠ KD74	
♥ AK8		♥ 9	
♦ AD1032		♦ W97654	
♣ 94		♣ 76	
		♠ 52	
		♥ DW1043	
		♦ K8	
		♣ DW103	

	W	N	E	S
	Lutostański	Chmurski	Kwiecień	Zatorski
	-	2♣ <sup>1</sup>	pas	3♣
	ktr.	pas	3♣	pas
	pas	ktr.	pas...	

<sup>1</sup> precision

Pierwszy wist ♥D rozgrywający zabił asem i natychmiast zagrał ♠W. Chmurski przepuścił, a kontynuację atutową zabił asem i wyszedł ♣2 do dziesiątki partnera. Zatorski jednak nie potapał się, o co w rozdaniu chodzi, i zamiast w karo zagrał w kiera. Kwiecień wzięł królem i dopiero teraz zrzucił z ręki trefla. Następnie odebrał Chmurskiemu pozostałe dwa piki i zaimpasował ♦K. Jedenaście lew i peten maks dla **WE**.

W kolejnych rundach Kwiecień nie popełniał większych błędów, partnerzy spisywali się świetnie, a przeciwnicy od czasu do czasu wręczali piękne prezenty:

#### Finał, rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ D854			
♥ W72			
♦ AW1074			
♣ D			
♠ A6		♠ K109	
♥ AKD1054		♥ 98	
♦ 8		♦ K65	
♣ KW82		♣ A10974	
		♠ W732	
		♥ 63	
		♦ D932	
		♣ 653	

**WE** grali szlemika kierowego i po wiście ♦A wydawało się, że rozgrywający za chwilę pokaże karty. Ten jednak zaczął coś węszyć i w końcu po zagraniu asa atutowego wszedł pikiem do stołu i zaimpasował ♥W. Nieco zaskoczony przebiegiem zdarzeń, zajmujący od dłuższego czasu pozycję **N**, Michał Kwiecień wzięł tę lewą i zanotował kolejnego maksa.

W ostatniej rundzie lider ukoronował swój sukces piękną, naturalną licytacją. Zadanie miał jednak trochę ułatwione, gdyż jego partnerem był w tym momencie Jacek Pszczoła, z którym niejedno już rozdanie wspólnie przelicytowali.

**Final, rozdanie 25; WE po partii, rozdawał N**

♠ 2			
♥ 3			
♦ K8653			
♣ AKDW86			
♠ 987			♠ KDW643
♥ 98654			♥ D2
♦ W94			♦ D102
♣ 103			♣ 54
	N	E	
	W	S	
♠ A105			
♥ AKW107			
♦ A7			
♣ 972			

W	N	E	S
Urbański	Kwiecień	Chmurski	Pszczoła
–	1♣	1♠	ktr.
pas	2♣ <sup>1</sup>	pas	2♥ <sup>2</sup>
pas	3♣ <sup>3</sup>	pas	4♣ <sup>4</sup>
pas	4♦ <sup>5</sup>	pas	4BA <sup>6</sup>
pas	5♣ <sup>7</sup>	pas	5BA <sup>8</sup>
pas	6♣ <sup>9</sup>	pas	6BA <sup>10</sup>
pas	7♣ <sup>11</sup>	pas...	

<sup>1</sup> naturalne 15+PC; <sup>2</sup> pięć kierów, a więc siła forsingu do dogranej; <sup>3</sup> sześć trefli; <sup>4</sup> porozmawiajmy o szlemiku; <sup>5</sup> cuebid; <sup>6</sup> blackwood; <sup>7</sup> dwie wartości damy; <sup>8</sup> a może coś jeszcze?; <sup>9</sup> nic specjalnego; <sup>10</sup> no to mamy 12lew w bez at; <sup>11</sup> w takim razie w trefle będzie 13

Z rozgrywką nie było oczywiście problemów, a za +1440 **NS** otrzymali 83,33%.

Po zakończeniu gry wszyscy zasiedli przy suto zastawionych stołach i popijając rozmaite trunki, uczestniczyli – czynnie lub biernie – w ceremonii wręczenia nagród.

Oprócz Michała Kwietnia na podium stanęli Bartosz Chmurski i Jacek Pszczoła. Najlepszym sympatykiem został zaś Tomasz Urbański, który zajął znakomite piąte miejsce.

Zanim całe towarzystwo ruszyło w tany, Łukasz Brede, jak zwykle ciekawie i dowcipnie, poprowadził charytatywną licytację na rzecz chorego Patryka. Walczono między innymi o raketę Łukasza Kubota, koszulkę Agnieszki Radwańskiej i brydżowe książki z autografami największych światowych gwiazd. Zebrano ponad 12 000 zł i tym samym łączna kwota pieniędzy wylicytowanych dla Patryka w ciągu ostatnich turniejów TOP znacznie przekroczyła 40 000 zł.

Apotem były tańce, hulanki i nieśmiertelne brydżowe opowieści biesiadne... Najwytrwalsi opuszczali parkiet około piątej nad ranem. Miejmy nadzieję, że organizatorom nie zabraknie sił i determinacji do zorganizowania kolejnego TOP Individual – już za niespełna rok. ♦

## Tym razem Akademia Górniczo-Hutnicza górą w pojedynku z Uniwersytetem Jagiellońskim



Pamiątkowe zdjęcie uczestników

Fot. Jerzy Sawicz

**W** 2009 r. z okazji jubileuszu 90-lecia Akademii Górniczo-Hutniczej zapoczątkowano spotkania brydżowe dwóch krakowskich uczelni: AGH i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wtedy mecz rozgrywany w Auli Głównej AGH zakończył się niespodziewanym zwycięstwem zespołu UJ.

Kontynuując tradycję brydżowych pojedynków, 28 czerwca 2013 r. Wielki Mecz Brydżowy UJ – AGH rozegrano po raz trzeci. Tym razem nad rywalizacją patronat objęli: prezydent Krakowa Jacek Majchrowski, marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa, wojewoda małopolski Jerzy Miller, przewodniczący sejmiku województwa Kazimierz Barczyk oraz rektor AGH prof. Tadeusz Słomka.

Hetmanem Wielkim Uniwersytetu Jagiellońskiego był jego rektor, prof. Wojciech Nowak, Hetmanem Polnym – Witold Stachnik. W drużynie AGH funkcje te pełnili odpowiednio rektor Tadeusz Słomka oraz Jan Blajda. Powołali oni zespoły reprezentujące pracowników, studentów, absolwentów oraz sympatyków obu prestiżowych uczelni. Frekwencja była znakomita, i to zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Składy obu

drużyn roły się od naukowych znakomitości. W zawodach udział wzięli profesoro- wie: Kazimierz Banek, Zdzisław Burda, Zbigniew Galias, Adam Grobler, Józef Korecki, Antoni Paja, Zdzisław Papir, Jacek Tosik, Aleksander Wodyński. W drużynie AGH wystąpił poseł Józef Lassota, a w zespole UJ prezes PZBS Radosław Kiełbasiński.

Rozegrano 28 meczów w poszczególnych kategoriach (pracownicy naukowci, absolwenci, studenci oraz sympatycy obu uczelni) i po podsumowaniu okazało się, że rozegrany po raz trzeci w historii mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy – Akademii Górniczo-Hutniczej 335,89:224,11. Tym samym AGH prowadzi w uczelnianych pojedynkach 2:1.

Prawdziwymi zwycięzcami meczu byli wszyscy jego uczestnicy, a w szczególności ci, którzy nie są związani z brydżem sportowym. Znakomicie grała młoda para reprezentująca AGH: Olga Długosz i Maciej Kita (pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji par). Oboje pochodzą z Tarnowa i są wychowankami Krzysztofa Ziewacza.

Wszyscy z niecierpliwością oczekują na kolejną konfrontację za rok, której gospodarzem będzie Uniwersytet Jagielloński.

WiSt



# Z życia Bączka

Julia Kajt

## Mówię, więc jestem (a potem się zobaczy)

**O**powiem dziś, jak to się zaczęło. To znaczy – jakim to trafem Bączek trafił do brydża. Otóż Bączek miał tę specyficzną właściwość, że kłopoty mógł wygenerować praktycznie wszędzie. W szkole średniej był z wycieczką klasową w muzeum Lenina. Jak słusznie się domyśliliście, było to czas jakiś temu. (Młodzież odsyłam do wikipedii, hasło: Lenin – nie mylić ze słowem jeleń). Wycieczka weszła do sali, w której wisiał portret wodza rewolucji z podpisem *Lenin w październiku*. Wycieczka wyszła z sali, w której wisiał portret wodza rewolucji z podpisem *Lenin w październiku*, a koty w marcu. Proszę państwa, co tam się działo, po tym jak sprzątaczką odkryła tę biologiczną prawdę, przynajmniej w odniesieniu do drugiej części podpisu... Bączek twierdził później, że autor obrazu i zarazem pierwszej części podpisu, tworząc to wiekopomne dzieło, niewątpliwie musiał mieć na myśli prokreacyjne preferencje tego wielkiego człowieka (wikipedia: Nadieżda Krupska).

Ostatecznie Bączek został jedynie zawieszony w prawach ucznia do czasu przeczytania wybranych dzieł Lenina. Wypożyczył więc ze szkolnej biblioteki dwa opaste tomiska i jakież było jego zdziwienie, gdy autorem pierwszego z nich okazał się być niejaki Ely Culbertson, a nie, jak oczekiwał, Włodzimierz Iljicz. Zaciekawiony Bączek przeczytał wstęp i aż go zatkało. Grał do tej pory w durnia, wojnę, nawet próbował remika, ale ten brydż!!! Po kolejnych kilku stronach wpadł po uszy. Ech, skąd my to znamy... Zawieszenie w prawach ucznia oszczędziło Bączkowi wrażeń związanych z przejściem do następnej klasy, za to zapewniło dużo wolnego czasu i niebawem *prawo jedenastu* i inne użyteczne pojęcia miał w małym palcu.

Roberki w gronie kolegów, a w szczególności omawianie rozdań po każdej rozgrywce, spowodowały, że Bączek szybko odkrył, że gadanie po rozdaniu jest prawie zawsze ważniejsze niż samo rozdanie. Podczas gry zachowywał więc czujność iście pro-

letariacką pod hasłem: *Nie daj się zaskoczyć głupim zastrzeżeniem i miej na wszystko odpowiedź*. Wkrótce jego umiejętności werbalne spowodowały przeskoczenie o oczko Kartezjusza: *Mówię, więc jestem*.

Bywały jednak ciężkie chwile, gdy Bączek, wielbiciel meczów, zmierzyć się musiał z Mistrzem, który dziwnym trafem uwielbiał grać w przeciwnej drużynie na pozycji tej samej co Bączek. – Ciemiężyciel – szeptał wówczas Bączek, zaciskał zęby i próbował wnieść się na wyżyny. Ze skutkiem różnym. Wznoszenie się na wyżyny ma jedną wadę – dłużej się spada.

W meczu o Puchar Wójta przyszło rozdanie.

♠ K52		♠ 109874									
♥ 63		♥ 108542									
♦ KDW7		♦ 94									
♣ 9753		♣ 4									
	<table border="1" style="border-collapse: collapse; width: 40px; height: 40px; margin: 0 auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
<b>Bączek/Mistrz</b>											
♠ AW											
♥ AD9											
♦ A852											
♣ AKDW											

W pokoju zamkniętym Mistrz rozgrywał banalne 6♦. Spróbował powalczyć o nadróbkę, impasując kiery damą, ale, co widać, musiał poprzestać na swoim.

W pokoju zamkniętym Bączek zagrał bardziej ambitny kontrakt – 6BA. Impas kier też nie wychodził, więc Bączek gładko wyrolował szlemiczka.

Rzucono się do liczenia wyników. Wzmiankowany szlemik przesądził o porażce bączkowej drużyny.

– Jak licytujesz? – Bączek zmierzył partnera wzrokiem mogącym otwierać radzieckie konserwy.

– A ty jak rozgrywasz? – stanął w obrobie biedaka Mistrzu. – Wystarczyło doprowadzić do końcówki:

		♠ K52										
		♥ 63										
		♦ K										
		♣ –										
♠ D63			♠ 1098									
♥ KW7			♥ 1085									
♦ –			♦ –									
♣ –			♣ –									
	<table border="1" style="border-collapse: collapse; width: 40px; height: 40px; margin: 0 auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S			
	N											
W		E										
	S											
<b>Bączek/Mistrz</b>												
♠ AW												
♥ AD9												
♦ 8												
♣ –												

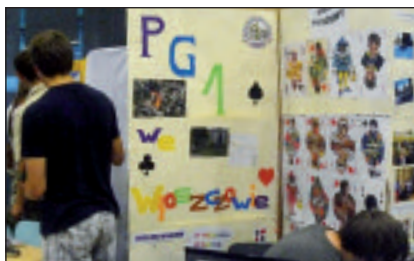
...zagrać kiera i postawić dziewiątkę.

Bączek spurpurowiał, zzieleniał, zbłądł i postanowił bez słowa klub opuścić.

Próba odegrania się na szatniarzu podającym mu płaszcz dobiła go ostatecznie. – Czy to mój płaszcz? – zapytał niegrzecznie. – Tego nie wiem, Bączku, ale to ten, w którym przyszedłeś. ♦

♦ Wszystkie postaci i wydarzenia nie są fikcyjne. Jakikolwiek podobieństwo do osób żyjących nie jest przypadkowe.

### MYŚLĘ, WIĘC WYGRYWAM: W BRYDŻA, W SZKOLE, W ŻYCIU



W Zespole Placówek Oświatowych nr 1 we Włoszczowie – o czym już na tych łamach pisaliśmy – świetnie działa koto brydżowe prowadzone przez Ewę Machnik. W tamtejszym Orliku brydżowym – działającym w współpracy z siecią BridgeNet – młodzież gra pod hasłem: *Myślę, więc wygrywam: w brydża, w szkole, w życiu*.